

Słowo Pana

Jezus Chrystus

Wybór Boskich Objawień otrzymanych
poprzez 'Słowo Wewnętrzne' Bertha Dudde.
Otrzymane proroczo i spisane zgodnie z
obietnicą Jan 14:21.

Częściowe tłumaczenia: Bogusław

Wydane przez Przyjaciół Nowego Objawienia

Hans-Willi Schmitz
St. Bernardinstr. 47
47608 Geldern-Kapellen
Germany

++++++

Pisma te są bezwyznaniowe. Nie chcą rekrutować się z żadnego chrześcijańskiego związku wyznaniowego, ani do żadnej wspólnoty religijnej. Ich jedynym celem jest udostępnienie ludziom Słowa Bożego, które On nam daje w obecnym czasie - zgodnie z Jego obietnicą Jana 14:21.

++++++

Source: <https://www.bertha-dudde.org/pl>

Spis treści

5747 Wiara w misję Jezusa Chrystusa.... Właściwe pouczenie.....	6
8634 Historyczne dowody naziemskiego życia Jezusa Chrystusa oraz Jego dzieła zbawienia nie istnieją.....	7
8963 Czy Ewangelie są zgodne z prawdą?.....	9
Odpad od Boga oraz duchowa ciemność – Powód Jezusowej misji.....	10
7067 Akt stworzenia duchowych istot.....	10
8702 Powolny, w górę prowadzący rozwój istot w dziełach stworzenia.....	13
5802 Adam.... Praduch.... Próba Luzyfera.... Wysadzenie formy.....	14
6130 Uzasadnienie przyjścia na ziemię Jezusa Chrystusa.... Akt miłosierdzia.....	17
Dusza oraz ciało Jezusa.....	19
6642 Dusza Jezusa.....	19
8586 Czym było Jezusowe ciało?.....	20
8620 (Uzupełnienie Nr. 8586) - Czym było Jezusowe ciało.....	21
8750 Czy dusza Jezusa inkarnowała się już wcześniej, zanim Bóg stał się człowiekiem?.....	23
7250 Dowody na egzystencję Jezusa na ziemi.....	24
Bóg stał się człowiekiem w Jezusie.....	27
8537 „Bóg zesłał na ziemię Swojego Syna”.....	27
8141 I słowo ciałem się stało.....	28
6719 „Ja Sam przyszedłem na ziemię”.....	30
7731 Sam Bóg staje się w Jezusie człowiekiem.....	31
8250 Bóg i Jezus to jedno i to samo.... Stanie się Boga człowiekiem.....	31
Narodzenie Jezusa.....	33
6673 Odpowiedź na pytania dotyczące niepokalanego poczęcia i zalet istot światłości.....	33
6951 Jezus Chrystus przyszedł jako Zbawiciel.....	36
7237 Narodzenie Chrystusa.....	37
7780 Światło zstąpiło na ziemię.....	39
Dzieciństwo oraz młodość Jezusa.....	41
3634 Czy wy o tym nie wiedzieliście, że wy w tym być musicie, co Mego Ojca jest?.....	41
5551 Dziecko Jezus i czynione przez Niego cuda.....	41
8486 Życie Jezusa poprzedzające czas w którym zaczął on nauczać.....	43
Jezusowa walka przeciw pokusom.....	46
7056 Walka Jezusa z pokusami.....	46
7872 Walka „człowieka” o imieniu Jezus.....	47
Jezusowa nauka miłości oraz Jego działalność	50
4000 Zawartość Biblii to nauka o miłości.... Wyjaśnienie Jezusa.... Zapiski.....	50
6145 Jezus odbierał Boże słowo.... Pośrednik pomiędzy Bogiem a ludźmi.....	51
8454 Jezus nauczał na ziemi miłości.....	52
5282 Jezus przyszedł do słabych chorych i potrzebujących.....	53
8308 Jezusa działalność na ziemi.....	54
Wyciągi z Jezusowych nauk o miłości.....	56

2147 „Kto w miłości się znajduje, ten znajduje się we Mnie, a Ja w nim”	56
3460 „Błodzy ci, którzy innym swoje miłosierdzie okazują”	56
3624 Bądźcie jak dzieci	57
3767 „Ja jestem drogą, prawdą i życiem”	58
3927 Wysłuchanie modlitwy, która zostanie w mocnej wierze zmówiona.... „Ojcze nich się stanie Twoja wola”	58
4360 Przykład o dobrym pasterzu	59
4408 „Nikt nie może służyć dwom panom”	60
4580 „Ja wam ześlę pocieszyciela” (Wyjaśnienie pozornych sprzeczności)	61
4662 „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”	63
5336 „Moje Królestwo nie z tego jest świata”	64
5508 „Przyjdzie do Mnie wszyscy”	65
6968 „Szukajcie najpierw Bożego królestwa”	65
7057 „Pokorni zostaną obdarowani łaską”	67
7075 „Gdzie dwóch albo trzech się spotyka”	68
7501 „Ja wam ześlę Mojego Ducha i wyleję Go na wszelkie ciało”	69
7702 Jan 14.... „Ja nie chcę was jako sieroty zostawić”	70
8786 „Odmierzam wam bowiem taką samą miarką, jaką wy mierzycie”	71
Wskazówki Jezusa dotyczące czasów bliskich końca	73
2437 Zwiastuny pewnego wydarzenia spowodowanego siłami natury.... Jesus o tym na ziemi wspominał	73
4575 „A oni jedli i pili”.... jak w czasach przed potopem	74
4639 Żaden kamień nie pozostanie na kamieniu.... Wielka bieda	74
5029 „Niebiańskie siły będą w ruchu.... Obalenie praw natury.... Cieleśne przeniesienie z ziemi do sfer niebiańskich	75
7225 „Ja skrócę wam wasze dni”	76
Jezusowa wieczerza	78
6135 „Bierzcie i jedzcie”	78
7120 Wieczerza – Komunia – Miłość	78
7666 Zlecające słowa	79
3740 „Czyńcie to na Moją pamiątkę”.... „Wieczerza”	81
Jesu Ängste und Zweifel der Jünger	83
6088 Jezus już wcześniej był sobie świadomym swojej misji	83
7278 Kłopoty oraz lęki człowieka którym był Jezus	84
7328 Wątpliwości uczniów Jezusa po Jego zaarrestowaniu	85
Droga cierpienia Jezusa oraz Jego śmierć na krzyżu	86
5643 Wielki piątek.... Droga na Golgotę	86
6233 Cierpienie i śmierć	87
7992 Wolna wola człowieka którym był Jezus	87
5092 Chrystusowe cierpienia.... wielki piątek	88
7083 Wielki piątek	89
7758 Jezusowe na krzyżu słowa: Dajcie mi pić”	91
7764 Ostatnie słowa wypowiedziane przez Jezusa na krzyżu	92

8201 Boże Mój Boże, czemuś Mnie opuścił?.....	93
8964 Wielki piątek.....	94
7668 „Spełniło się”.....	95
Jezusowe zbawienne dzieło.....	97
6513 Odpokutowanie grzechu przez Jezusa Chrystusa.....	97
6600 Z momentem Jezusa śmierci na krzyżu rozpoczął się pewien zbawienny odcinek.....	98
7019 Ofiara na krzyżu dokonana została na wszystkie czasy, oraz na wieczność.....	99
8222 Jezus zadośćuczynił Bożej sprawiedliwości.....	100
Zmartwychwstanie Jezusa.....	102
5934 Zmartwychwstanie.....	102
6810 Zmartwychwstanie trzeciego dnia.....	102
7086 Dzięki zmartwychwstaniu Jezusa zatraciła śmierć jej grozę.....	104
Jezusowe przemienienie - Uduchowanie duszy oraz ciała Jezusa.....	106
1739 Przemienienie Jezusa.... Mój Ojciec i Ja jesteśmy Jednością.....	106
2345 Ciało oraz dusza Jezusa Chrystusa skierowane były na Boga.....	107
8422 Jezus jest Bogiem.....	108
8574 Uduchowanie Chrystusowego ciała.....	109
7693 Zmartwychwstanie oraz uduchowanie Jezusa.....	110
Jezus zstąpił do piekieł.....	112
6315 „Zstąpił do piekieł”.....	112
6531 Zstąpienie do piekieł.... Przeciwnik Lucyfera.....	113
6543 Zstąpienie do piekieł.....	114
Jezusa ukazanie się po Jego zmartwychwstaniu.....	116
7320 Zmartwychwstanie trzeciego dnia.....	116
7579 Wielkanoc.....	117
Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa.....	119
3622 Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa.... Przemienienie Pańskie.....	119
7358 Wniebowstąpienie Jesu.....	119
8506 Wniebowstąpienie.....	121
Zesłanie Ducha świętego.....	123
7148 Oświecenie Jezusowych uczniów nastąpiło dopiero po śmierci Jezusa na krzyżu.....	123
7897 Przeżycie zielonoświątkowe.....	124
8803 Zesłanie Ducha świętego na Moich uczniów i także dzisiaj.....	125
Chrystusowy kościół.....	126
8375 Chrystusowy kościół w swoim początku.....	126
3297 Grzechy przebaczyć lub zatrzymać.... Uczniowie Jezusa.....	127
4942 „Ty jesteś Piotr, skała, i na tej skale chcę....”.....	129
8836 Dzieje Apostolskie 7, 55 – 56.....	130
8890 Jak długo nauka Chrystusa czystą pozostała.....	131
Powtórne przyjście Chrystusa.....	133
3768 Ponowne zstąpienie na ziemię Chrystusa.....	133

4847 Przebieg ponownego przyjścia Chrystusa.... Wniebowstąpienie.....	134
6037 Przyjście Pana (powinno się rozumieć dosłownie).....	135
Związek z Jezusem Chrystusem.... Pójście Jezusowymi śladami.....	136
2304 Światopogląd z Jezusem Chrystusem.....	136
3277 Czy zbawił Jezus Chrystus wszystkich ludzi, lub czy wszyscy ludzie zbawieni zostali? .	136
5844 Uznanie lub odrzucenie.... Jezus Chrystus.....	137
5847 Wiara w Jezusa Chrystusa.... Chrystusowe cierpienia.....	138
8973 Wiara oraz miłość prowadzą do zjednoczenia się z Bogiem	139
6169 Imię Jezus zwycięża nad demonem.....	140
7035 Wzmocnienie woli przez Jezusa Chrystusa.... Ocena woli.....	141
7442 Wybaczenie grzechu przez Jezusa Chrystusa.....	142
8983 Droga prowadzącą pod krzyż muszą pójść wszyscy ludzie.....	143
3920 Następcy Jezusa.... Droga życiowa w miłości i samozaprzeczenie.....	144
8019 Przemiana ludzkiej istoty na miłość z pomocą Jezusa Chrystusa.....	145
6363 Połączenie się z Jezusem w każdej trudnej sytuacji.....	146
7622 Jezusowe następstwo.... Noszenie z cierpliwością krzyża.....	147
5733 Jezus Chrystus przywódcą na właściwej drodze.....	148
7129 Codzienne zawołanie imienia Jezus jest ważne.....	148
Zbawienie przez Jezusa w zaświatach.....	150
6850 Jezus Chrystus otwiera bramę prowadzącą do wieczności.....	150
7290 Pokonanie w zaświatach przepaści.... Jezus Chrystus.....	151
8784 Bez zbawienia przez Jezusa Chrystusa nie ma żadnej błogości.....	152
.....	154
6700 Osiągnąć wolność w czasie poprzedzającym koniec świata.... Jezus Chrystus.....	154
6333 Jezus Chrystus jest wszystkim.....	155
8464 Boże zlecenie.... nauczanie ludzkości o Jezusie.....	155
4831 Przyznać się przed światem.... Wypowiedzenie imienia Jezus.....	157

Wiara w misję Jezusa Chrystusa.... Właściwe pouczenie....

B.D. No. 5747

15. sierpień 1953

Co wam ludziom w celu uzdrowienia duszy podane zostać powinno, to Ja też do was skierowuję. W walce o sprawdzenie się w próbie waszej woli **grozi wam jednak niepowodzenie**, ponieważ wy nie stosujecie **właściwych** środków, bo wola wasza jest jeszcze za słaba, a wy nie idziecie drogą która by wam zapewniła wzmocnienie waszej woli.... drogą która prowadzi **do Jezusa Chrystusa.... Wiara w Jezusa Chrystusa i Jego dzieło zbawienia jest jedynym i najpewniejszym środkiem**, aby zdać egzamin z próby ludzkiej woli, lecz akurat tej wiary jest ludzkości brak. I dlatego najpierw musi ona w człowieku powstać, bo bez niej osiągnięcie celu jest poprostu niemożliwe. Dlatego musi zostać w człowieku na nowo pobudzona do życia wiedza o Jezusie Chrystusie, o Jego staniu się człowiekiem, oraz o Jego dziele zbawienia.... Ludzie muszą zostać **właściwie** o tym pouczeni, jaką misję miał człowiek Jezus na ziemi do spełnienia, dlaczego ta misja konieczna była, i dlaczego dusza człowieka Jezus zaoferowała siebie samą do spełnienia tego zbawiennego dzieła.... Ludzi powinno się

zaznajomić zgodnie z prawdą z tym Bożym Zbawicielem, aby w nich wiara powstać mogła, i aby stała się znowu **żywą**, bo wówczas jest także pewne że naziemski cel osiągnięty zostanie.

Aby można było ludzi właściwie pouczyć o problemie Bożego stania się człowiekiem w Jezusie Chrystusie, to jest też konieczne zapoznanie ich ze stworzonymi przez Boga na ziemi dziełami, oraz z ich **przeznaczeniem** i zadaniem, z pochodzeniem tych istot, oraz z powodem, który się do powstania ziemi przyczynił.... Człowiek powinien umieć pojąć, na czym ta misja Jezusa Chrystusa polegała, aby on mógł potem żyć zgodnie z celem i sensem naziemskiego życia, i ponieważ on sam na to za jest słaby, to powinien on skorzystać z **pomocy Jezusa Chrystusa**.... Człowiek musi zostać pouczony zgodnie z prawdą, aby on ze swojego naziemskiego życia właściwie korzystał, aby nie było ono nadaremne i pozbawione powodzenia, tzn. bez osiągnięcia duchowej doskonałości, którą człowiek z pewnością osiągnąć może, jeśli tylko posłucha się on właściwymi do tego środkami.

To, co niegdyś przez Jezusa Chrystusa jako Moje słowo nauczone było, stało się teraz dla wielu ludzi jedynie martwym słowem, które oni sobie wprawdzie na drodze ich wychowania przyswoili, ale które nie zostało jeszcze obrócone w czyn, gdyż nie dotarło ono jeszcze do ludzkich **serc**. Ludzkość nie zastanawia się nad wartością tego słowa, ona trzyma się przekształconych nauk, i uważa się za upoważnioną do tego, aby wszystko inne odrzucić, ona **nie dopuszcza** do tego, aby Moje słowo przez Ducha żywym stać się mogło. I Ja ciągle na nowo próbuję Moje słowo tak żywo kształtować, aby oni sami mogli w nim **życie** poczuć, aby przebudziło się w nich pragnienie; abym Ja się stale przez Moje słowo do nich zwracał.... I Ja mogę to czynić tylko w ten sposób, że każdemu człowiekowi to zaoferowane zostanie, co do niego przemawia, ponieważ Ja chciałbym także pozyskać tych ludzi, którzy już ze Mną żadnego kontaktu nie mają, i którzy z tego, co im dotychczas jako kościelna nauka znanym jest niczego uznać nie chcą.... którzy by się od wszystkiego uwolnić chcieli i których Ja bym teraz na nowo uwięzić musiał, za którymi Ja w miłości postępuję aby skłonić ich do tego, aby oni Mnie znowu wysłuchać zechcieli i aby się do Mojego słowa ustosunkowali....

I Ja potrzebuję do tego oddane Mi sługi, które by teraz na Moje zlecenie i w Mojej woli czynnymi być zechcieli.... Którzy by skierowane do nich Moje słowa wysłuchać zechcieli, je przy sobie zatrzymali i dalej podawali.... Ja potrzebuję ludzi, którzy by się kierowali uczuciem przez które Ja Sam do nich przemawiam.... Ja potrzebuję ludzi, którzy Mi żadnego oporu nie stawiają, których Ja mogę pouczyć, tak aby mogli oni tą otrzymaną wiedzą pracować i aby to czynili w rozpoznaniu ważności ich zadania, aby przynieść ludziom Moją Ewangelię w postaci **żywego** słowa.... a więc takie, jakie ono ode Mnie wyszło.... Bo tylko to **żywe** słowo może ich znowu **do życia przebudzić**.... Trzeba oznajmiać Jezusa Chrystusa z pełnym zapałem, bo ludzkości zagraża pozostanie niezbanioną, ponieważ ona nie chce już Go uznać, ale uznać musi, jeśli jej naziemskie zadanie ma **zostać spełnione**.... I to powinno być znowu dowodem dla tych którzy wątpią, że to Ja Sam im się objawiam: że Jezus Chrystus przez Moje słowo znanym się stanie, i że wyznanie wiary w Niego wymagne będzie od każdego który do **życia** dotrzeć chciał będzie.... I kto do tego aby znaleźć się w czystej prawdzie poważną wolę posiada, ten znajdzie w niej też dowód na to, że Ja Sam daję się rozpoznać jako Ten, Który naukę o Jezusie Chrystusie oraz Jego zbawiennym dziele przed wszystkim innym postawić chce, i chce doprowadzić do uleczenia człowieka, które on jedynie w Jezusie Chrystusie odnaleźć może....

Amen

Historyczne dowody naziemskiego życia Jezusa Chrystusa oraz Jego dzieła zbawienia nie istnieją....

B.D. No. 8634

3. październik 1963

Ludzkość traktuje Jezusową na krzyżu śmierć najczęściej jako akt czysto światowy, jeśli ona wogóle w Jego egzystencję wierzy. Oni traktują jego śmierć jedynie jako wykonanie wyroku na buntowniku, oni traktują to jako pewien sądowy przypadek, w którym rozchodziło się o przestępstwo Jezusa w stosunku do władz. I dla tych ludzi Jego na krzyżu śmierć **nie może przynieść zbawienia**, ponieważ nie wierzą oni w to, że On zmarł na krzyżu aby odpokutować ciężką winę, która obciąża każdego człowieka i od której każdy jeden uwolnić się może, jeśli wieży on w Niego, oraz w Jego

zbawienne dzieło. Lecz jak długo ludzkość nic nie wie o uzasadnieniu tego zbawionego dzieła, jak długo ona nic nie wie o wielkiej **prawinie każdego** człowieka, który jedynie z powodu tej prawiny na ziemi żyje, jak długo ona nic nie wie o duchowych powiązaniach tego właśnie zbawionego dzieła Jezusa Chrystusa, to nie skorzysta ona także z łask z tego dzieła płynących. Oni Go zawsze jedynie jako człowieka widzieć będą, któremu została przypisana pewna misja, ponieważ nie posiadają oni dla tej misji najmniejszego zrozumienia.

Lecz pomimo to, pozostanie to najważniejszym w życiu każdego jednego człowieka, że wyzna on swoje przekonanie do Jezusa oraz do Jego zbawionego dzieła, że będzie się on starał uwolnić z jego bardzo wielkiej prawiny, która **bez Jezusa Chrystusa zmasana zostać nie może**, i dlatego też wymaga się uznania Jezusa Chrystusa, aby można od niej uwolnionym zostać. I akurat ważność tego... wielkie znaczenie uznania Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego oraz zbawiciela świata, musiało aby wzbudzić u was ludzi zrozumienie tego, dlaczego Ja wam ciągle na nowo zsyłam światło dotyczące tego tematu. Samo to, musiało by już wam tłumaczyć Moje nadzwyczajne działanie, aby czystą prawdę z nieba na ziemię sprowadzać, ponieważ historycznie nie istnieją żadne dowody dotyczące przebiegu ukrzyżowania, oraz towarzyszących mu okoliczności, czy też przebiegu życia Jezusa oraz jego niezliczonych cudów, których prawdziwość każdy człowiek zaprzeczać będzie, jeśli nic on nie wie o sile ducha i miłości. To, w co ludzie wierzą, to jedynie od człowieka do człowieka przekazywana o tym wiedza, która nie może zostać podmurowana dowodami, a więc można by ją równie dobrze przenieść do królestwa legendy.

Lecz ludzkość ciągle na nowo o tym wiedzę otrzymać musi, że **Jezus Chrystus jest jedynym jej ratunkiem**, jeśli chcą oni pośmierci ich ciała wejść w sfery błogości... Ich trzeba uświadomić, że oni w momencie umierania ich ciała **nie przemijają**, i że ich stan od tego jest zależny, jak się oni do ich Zbawiciela Jezusa Chrystusa, oraz do Jego dzieła zbawienia ustosunkują. Wiara w Niego jest tak ważna, że trzeba uczynić wszystko, co by ludziom ułatwiło wejście w posiadanie takiej wiary. I stanie się to najprędzej możliwe dzięki zgodnym z prawdą przedstawieniu im Jego naziemskiego życia, przez wyjaśnienie celu Jego misji, której powód nie był naziemskiej, lecz czysto duchowej natury. I do tego należy także dostarczenie ludziom zgodnej z prawdą wiedzy, która czyni zrozumiałym wszystko to, co zbawienne dzieło Jezusa Chrystusa poprzedzało...

Kto może w tą wiedzę zostać wprowadzonym, dzięki jego ku temu gotowości aby się prawdy dowiedzieć, ten nie będzie miał już więcej żadnych wątpliwości, co tej ponad wszystko ważnej misji człowieka Jezus, i on uzna Go oraz Jego zbawienne dzieło i także przed ludźmi wyznawał on będzie swoją do Niego przynależność. Wprawdzie nie można mu w naziemski sposób tej wiedzy potwierdzić (udowodnić), jeśli on jednak te pouczenia Ducha **przyjmie**, to przestanie on wątpić, on wierzy pełen przekonania bez jakichkolwiek na to dowodów. I on sam się za zawartą w tym prawdą wstawia.

Życie każdego jednego człowieka jest nadremne, jeśli nie znajdzie on drogi do Jezusa Chrystusa i jeśli nie uda się na drogę prowadzącą do krzyża. I chociaż przyjęcie Go jest także jeszcze w zaświatach możliwe, to jednak **utraci on wiele łask**, z który mógłby on na ziemi skorzystać aby osiągnąć status **Bożego dzieciństwa**, co jedynie na ziemi jest możliwe. I często jest też w zaświatach bardzo trudno dotrzeć do maleńkiego światełka, jeśli dusza jest tam tak samo uparta jak na ziemi, i nie chce przyjąć żadnych pouczeń, które jej chcą udzielone zostać ze strony istot światłości. A więc będzie się jeszcze przed końcem wszystko czynić, aby umożliwić człowiekowi właściwe rozpoznanie Jezusa Chrystusa i to właśnie możecie widzieć jako uzasadnienie, **dlaczego Moje objawienia**, bo ze strony ludzi nie może być wam ono dane. Lecz Ja zawsze się o to starł będę, aby wiedza o Jezusie Chrystusie oraz o Jego zbawionym dziele się zachowała, i zawsze też prostował będę pomyłki, gdyż **tylko prawda jest właściwym światłem**, i prawdę będziecie też potrafili bez objekcji przyjąć, kiedy wy jej pragnąć będziecie, i Mnie o to poprosicie, abym Ja ją wam dał...

Amen

Jest to zrozumiałe, że was to pytanie nurtuje, kiedy wy zapragniecie wędrować w prawdzie. Nie da się zaprzeczyć, że wszędzie spotkać można zmiany, ponieważ Ja wolnej ludzkiej woli do niczego nie zmuszam, kiedy on sam zmiany wprowadza, po części na wskutek błędnych przetłumaczeń, a po części przez sposób używania języka, który wszędzie jest inny i który najróżniejsze jej wyłożenia umożliwia. A gdybyście chcieli skorzystać z pratektów, to i te zapiski od siebie odbiegają, ale one nie zniekształcają Mojej nauki, one oddają Moje słowa tak, jak Ja je powiedziałem, bo te Moje słowa są nieprzemijalne i takimi też pozostaną.

Ale teraz pragnęlibyście wiedzieć komu Ja zleciłem zapisywanie Mojej Bożej nauki miłości, oraz przebiegu Mojego życia i Ja mogę wam tylko na to odpowiedzieć, że **Jan....** który był Moim ulubionym uczniem.... ode Mnie **bezpośrednie zlecenie** dostał i zgodnie z nim zlecenie swe wykonał.

Ale także i Mój Apostoł Mateusz, który również w zapisywaniu biegły był, pozostawił po sobie zapiski w których on jednak bardziej o naziemskich faktach wspominał, dlatego był on dla Mnie tak samo wiernym sługą, ale w jego zapiskach znajduje się parę drobnych odchyłek, których nie należy sobie tak wytłumaczyć, że każdy z pisarzy te same wydarzenia inaczej widział, tylko rozchodzi się tutaj o **powtarzające się takie same wydarzenia**, bo Ja często czyniłem to samo. Ale ta Ewangelia jest przed wami jeszcze ukryta i ona zastąpiona została przez innego ucznia o tym samym imieniu, którego Duch Boży do tego skłaniał, tak samo jak ewangelistów Łukasza oraz Marka, którzy dopiero w późniejszych latach zapisali to, co oni o Mnie oraz o Moim dziele zbawienia usłyszeli. Wy możecie na tym polegać, że znajdowali się oni pod wpływem Mojego Ducha, gdyż w innym przypadku nigdy nie podjęliby się takiego dzieła.... I każdemu przebudzonemu w duchu człowiekowi będzie też możliwe rozpoznanie tych małych zmian, które się wkradły z biegiem czasu, ale zawsze będzie on mógł się Moich bezpośrednich wypowiedzi trzymać, ponieważ Ja **Moje słowa przed zmianą chronię**.

Wprawdzie możecie teraz też i te Moje słowa błędnie interpretować, co wy też uczyniliście, i tym przeze Mnie wypowiedzianym słowom, błędne znaczenia nadaliście, które jednak człowiek w duchu przebudzony od razu jako błędne rozpozna. I kiedy wy już teraz wiecie, że wy bez zastanowienia się wszystkie Ewangelie jako przez Moje słowo przekazane przyjąć możecie i gdy wy czas tego przekazywania na różne okresy czasu przeniesiecie, to **Ewangelia Jana jest pierwszą przeze Mnie podaną Ewangelią**, ponieważ Jan poniekąd wszystko to przeżył, i dlatego też potrafił najbardziej obszernie o tym opowiadać. Lecz i tym pozostałym Ewangelią może się bez zastanowienia wierzyć, ponieważ one sobie nawzajem nie zaprzeczają, one doznały wprawdzie z upływem czasu parę małych prze-(z-)mian, które jednak są bez znaczenia i które zostaną rozpoznane.

Kiedy tłumacze się ściśle pratektu trzymają, jeśli oni sami nie zmieniają tych słów, odpowiednio do tego jak one w ich języku są używane, to można też wyjść z założenia że się te ewangelie jako czyste zachowają, lecz tego **ostatniego to się powinno zaniechać**, gdyż przez to może ich sens zupełnie zmieniony zostać. Ale także wszelkie objaśnienia wymagają **przebudzonego już ducha**, w tym nie pomogą nam nic jakiegś światowego studia, nawet jeśli się one duchowymi zagadnieniami zajmują.... I raz po raz natrafia się na takie wyjaśnienia, które odciągają od **właściwego** rozumowania i są w nich miejsca, w których miało widać czysto **ludzkie** wyłożenie, podczas gdy powinno by się to było zrozumieć **jedynie czysto duchowo....** Lecz czego by one nie dotyczyły, po co takie objaśnienia dane zostały.... to Ja z powodu **wolnej woli** ludzi im zapobiedz nie mogę, lecz według możliwości ochraniam słowa, które Ja wypowiedziałem podczas Mojego naziemskiego życia, abyście wy, którzy pragniecie poruszać się w prawdzie, mogli otrzymać odpowiednie wyjaśnienie.... Gdyż takie pytania będzie stawiał jedynie ten człowiek, który ma poważne zamiary, który nie potrafi się zadowolić jakimś pismem, którego on źródła pochodzenia nie zna i który takimi pytaniami jedynie udowadnia, że ona kocha czystą prawdę i tym samym też Mnie Samego, **Który Sam tą odwieczną prawdą jestem....**

Amen

Odpad od Boga oraz duchowa ciemność – Powód Jezusowej misji

Akt stworzenia duchowych istot....

B.D. No. 7067

17. marzec 1958

Jest to Moją wolą, aby się wam jasno stało tam, gdzie jeszcze ciemno jest. Ludzie którzy nie pytają, nie mogą otrzymać odpowiedzi, ale tym którzy chcą wiedzieć, i którzy się do Mnie Samego zwracają, tym udzielę też odpowiedzi, aby mogli Mnie oni rozpoznać w Mojej miłości oraz mądrości i Mi Samemu ich miłość ofiarować.... Akt stworzenia duchowych istot był procesem duchowym, który dla was ludzi dopiero wtedy zrozumiały będzie, kiedy wy sami już w królestwie światła się znajdziecie. Ale jak długo wy się jeszcze na ziemi znajdujecie, to może on wam zostać jedynie bardzo ogólnie przedstawiony, odpowiednio do zdolności pojmowania. Wyjaśnienia te nie będą wprawdzie odbiegać od prawdy, ale brak w nich będzie objaśnienia **głębszych** motywów, oraz przebiegów z tym związanych, gdyż nie przyczyniły by się one do rozjaśnienia waszych myśli. Lecz wy tego pewni być możecie, że Ja nie dopuszczę do tego, aby wysze myślenie doznało zamętu, bo wy pragniecie tylko pouczeń w prawdzie.

Mnie nurtowała przy stwarzaniu pierwszej istoty jedynie ta myśl, aby stworzyć sobie naczynie, które by stało ze Mnie wypływającą siłą miłości do siebie przyjąć chciało.... ponieważ Moja nieograniczona miłość chciała się ofiarować i zawsze tylko uszczęśliwiać.... Ale Moja siła miłości produkowała bez ustanku duchowe dzieła wszelkiego rodzaju. I dlatego też Ja zechciałem coś stworzyć, co by odpowiadało Mi Samemu, a więc coś na Moje podobieństwo.... Moje odzwierciedlenie. I co Ja chciałem, to się też stało.... obok Mnie powstała więc istota o najwyższej doskonałości, z której Ja Sam miałem Moją radość, która była niezmiernie piękna, tak piękna że słowem jej opisać nie można, która była odzwierciedleniem Mnie Samego i która teraz przenikana była Moją siłą miłości, tak że i ona zdolna była bez ograniczeń do stwórczych czynności.

Tak jak Moje źródło miłości mnie do tego skłoniło, abym Sobie to przyjmujące naczynie stworzył, do którego by się ono przelewać mogło, tak powstały też i w tej istocie chęć, oraz pragnienie, aby ten do niej bez ustanku napływający prąd miłości wykorzystać, i tak samo sprawiać, aby zaczęły z niej występować dalsze istoty. A więc był to taki sam przebieg, który się teraz powtórzył, ponieważ Ja chciałem aby ta istota miała udział w niepojętych błogościach płynących z tego, że ofiarowywało się życie istocie tego samego rodzaju, która była odzwierciedleniem Mnie Samego, i tymi samymi uczuciami uszczęśliwiona. Ona przepelniona była miłością, a siła którą ona stała ode Mnie otrzymywała nie pozwoliła jej pozostać beczynną.... Jej oddziaływanie polegało właśnie na stwarzaniu niezliczonej ilości istot....

Istoty przez nią stwarzane nie mogły być inne, jak ta istota która jako pierwsza przeze Mnie stworzona została.... Były to promieniujące światłością i ponad wszystko mocarne duchy, które wszystkie temu obrazowi odpowiadały, który Ja Sam ze Mnie na zewnątrz wystawiłem, poprzez dopływ Mojej energii, która dopiero ten akt stworzenia możliwym czyniła, a więc Ja Sam byłem także i ich Stworzycielem, bo wola pierwszej przeze Mnie stworzonej istoty podczas stwarzania z tej właśnie **Mojej** energii korzystała. A więc wszystkie istoty wywodzą się ze Mnie oraz z Mojego pierwszego „Podobieństwa”.... I wszystkie dalsze istoty nosiły w sobie tą samą twórczą siłę. Ale we wszystkich tych prastotach była też czynna Moja wola, a morze stworzonych praduchów rozpało się w gorącej do Mnie miłości, bo Mój ogień miłości był zarazem ich praelmentem, ponieważ były one produktami najczystszej miłości i tym samym wszystko stworzone stało w pozytywnym do Mnie nastawieniu....

I tak przeminął w najbłogszej harmonii, oraz w stałym odwzajemnianiu miłości nieskończenie długi okres czasu.... I stan ten nie musiał by uleść zmianie. Ale kiedyś przyjął ten przebieg stwarzania inną

formę, co powinno się rozumieć jedynie czysto duchowo. A zostało to wyzwolone przez pierwszą przeze Mnie stworzoną istotę, przez nosiciela światła, która zapragnęła nagle aby móc Mnie Samego zobaczyć. Jej do Mnie miłość była jeszcze niezmienna, i dlatego też pragnęła Mnie ona zobaczyć, pomimo tego że wiedziała ona, że Ja jako „Centrum siły i światła” nie mogę być widzialnym dla tych którzy przeze Mnie stworzeni zostali, gdyż w obliczu obfitości Mojej światłości została by ona jako ikskierka światła ze Mnie Samego, przez nie pochłonięta, i dlatego zobaczyć Mnie było dla niej niemożliwe. A ponieważ ona Mnie zobaczyć nie potrafiła to przeszła ją nagle myśl, aby stać się ode Mnie niezależną, i jednocześnie się przed gromadą stworzonych przez nią istot za jedynego ich stwórcę podać.... Jedna myśl, która powstała w niej na wskutek pragnienia zobaczenia Mnie, chociaż wiedziała ona dobrze, że jest to niemożliwe.

Wszystkie stworzone istoty posiadały także jako abtrybut ich **wolną** wolę, która ale stale zgodna z Moją była. I właśnie ta wolna wola dopuściła do tego myślowego zamętu.... A Ja z Mojej strony nie starałem się temu zapobiedz, aby nosiciel światła **Luzyfer** mógł swoją wolną wolę odwrotnie ukierunkować. Ale i sam proces stwarzania zaczął przebiegać z zakłóceniami, tzn. jak tylko jego wola nie znajdowała się z Moją w jedności, gdyż wtedy **zamykał** się on równocześnie dla Mojego prądu siły miłości, ale ciągle jeszcze tylko przejściowo, bo jego w stosunku do Mnie opór był ciągle jeszcze tak niewielki, że miłość się jeszcze jednak przebić potrafiła i on Mi się znowu w całości oddał, co od razu nieograniczony dopływ siły oznaczało, a więc także nieograniczoną twórczą czynność.

Ale te przewrotne myśli raz po raz na nowo w nim się pojawiały, ponieważ **on Mi ich nie przedstawił**, a Ja mógłbym przecierzyć ich zawartość podważyć.... Ponieważ on Mnie miejscami wyłączał i tego nie spostrzegł, że on się sam w swojej sile osłabia.... Bo gdy on tylko przez niewłaściwe myśli łączącą go ze Mną więź zluźnił, to i prąd siły miłości się zmniejszał, z czego on sobie jednak **nie zdawał sprawy**.... w obliczu tak licznej ilości stworzonych duchów, które on już przy użyciu swojej woli, oraz Mojej siły do życia powołał....

Ciągle na nowo trzeba tutaj podkreślić, że **dopiero Moja siła mu to stwarzanie umożliwiła**, oraz że jego do Mnie miłość mu dopiero tą siłą przyniosła.... z czego stanie się zrozumiałe, że osłabianie się jego miłości także dopływ energii pomniejszało. A z kolei każda stworzona istota, była znowu dowodem więzi pomiędzy Mną a Luzyferem.... tak więc nie mogła już powstać żadna dalsza istota, od momentu, kiedy Luzyfer się świadomie ode Mnie oddzielił, i dlatego też wszystkie stworzone istoty są również i Moim udziałem, bo są one **siłą miłości** ode Mnie pochodzącą. Lecz pomimo tego większa ilość stworzonych istot ode Mnie odpadała.... I to uzasadnia narzucające się tutaj pytanie, czy te istoty w ich prasubstancji w jakiś sposób się od siebie różniły....

Ja **samodzielnie** wystawiłem ze Mnie, na zewnątrz **jedną** jedyną istotę.... I ta istota była odzwierciedleniem Mnie Samego. A więc wszystkie istoty przez nią do życia powołane musiały anlogicznie odpowiadać Mi oraz Mojemu odzwierciedleniu.... Były to tak samo doskonałe, oraz w najwyższym świetle promieniujące istoty, bo z naszej miłości oraz naszej woli, które pomiędzy sobą w zupełnej zgodności były, mogło wyjść także tylko to, co się w najwyższej doskonałości znajdowało.... Istoty, które się w żaden sposób od tego, jako pierwszego stworzonego „nosiciela światła” nie różniły.... A więc posiadały one taką samą moc, i rozpały się w gorącej do Mnie miłości, chociaż Mnie one zobaczyć nie mogły. Ale **one Mnie rozpoznały**, bo Ja im się także poprzez słowo objawiałem. A ilość tych duchów była nieskończenie wielka, i one wychwalały Mnie w najwyższej błogości i śpiewały Mi pochwalne pieśni, one w głębokim do Mnie szacunku gotowe były Mi służyć i zawsze jedynie w Mojej woli aktywne były, a więc były one odzwierciedleniami Mnie Samego. Tak więc ta wielka gromada duchowych istot musiała by miłość „nosiciela światła” do Mnie stale powiększać....

Ale w nim zaczęły sprzeczać się różne odczucia: On widział te wspaniałością promieniujące istoty i domagał się zobaczenia Mnie, on uważał, że on sam jako dla tych istot **widoczny**, posiada nade Mną pewną przewagę, i on nie chciał już Mnie jak Tego uznać, z Którego on sam się wywodził, chociaż wiedział on dobrze o tym, że on sam wziął **ze Mnie** swój początek. W świadomości przepływającej przez niego energii zaczął on pomału luzować więź wiążącą go ze „źródłem energii”.... Był to przebieg,

który trwał wieczności, ponieważ raz po raz odczuwał on silne pragnienie błogości, które go do Mnie popychało, i on raz po raz jeszcze ode Mnie siłę pobierał aby ciągle dalsze istoty stwarzać. Tak więc były i te istoty w ich prasubstancji tym samym, a mianowicie ze Mnie wypromieniowaną siłą miłości; lecz te czasowe się ode Mnie odwrócenia, miały także pewien wpływ na przebieg stwarzania, przez co wola tych istot się bardziej do ich stwórcy jak do Mnie przywiązana czuła.... Lecz Ja nie próbowałem ani na te istoty ani na ich stwórcę wywierć jakiegokolwiek wpływu. Ale one tak samo były pełne światła i Mnie także jako ich Stwórcę rozpoznały, dlatego też mogły się one w swobodzie ich woli właściwie zdecydować, kiedy ta decyzja od nich wymagała była.

Ta pierwsza przez Mnie stworzona istota posiadała połączenie ze wszystkimi przez nią stworzonymi istotami, tak jak i Ja ze wszystkimi istotami nierozdzielnie połączony byłem, ponieważ Moja siła miłości stale przez nie przepływała, jeśli nie miały one przestać istnieć. Mój teraz przeciwnik starał się nadal utrzymać więź z tym co on stworzył, nawet wówczas gdy jego wola się już ode Mnie odwróciła.... tzn. że już pierwsze przez niego stworzone istoty zostały przez niego skłaniane do odwrócenia się ode Mnie, i niektóre z nich uległy tej pokusie, on porwał ze sobą w głąbię nawet i te istoty, które na wskutek ich rozpoznania musiały by właściwie rozpoznać to co w jego planie pełne chańby było, i musiały by się właściwie takiego postępowania brzydzić. Dlatego ich grzech był o wiele większy, i dlatego też ich powrotna droga jest o wiele cięższa.... podczas gdy większość duchów które na **samym początku** powstały przy Mnie pozostała, kiedy się zwolennicy Mojego, teraz już wielokrotnego przeciwnika ode Mnie odłączyli.

Tajemny opór, który Mi Luzyfer stawiać zaczął, miał taki skutek, że nieskończona ilość stworzonych duchów się częściowo za Mną, częściowo przeciw Mnie zdecydowała, kiedy zostały one wystawione na próbę woli. Ponieważ ich opór zakócał całkowitą dotychczasową jedność.... Moje odzwierciedlenie nie posiadało już tej samej woli ani tej samej miłości, ona odłamała się ode Mnie.... i to odłamanie się odczuwały teraz także z naszej miłości wywodzące się istoty, które teraz takie się stały jak ich producent, chociaż Moja siła miała udział w procesie stwarzania ich. Ale ponieważ w tych jako pierwszych stworzonych istotach tego oporu jeszcze nie było, bo miłość oraz wola nosiciela światła zupełną jednością ze Mną były, to mogły z nich wyjść istoty które nam zupełnie odpowiadały, które w promieniującej obfitości światła i nieograniczonej sile wierne odzwierciedlenia Mnie Samego były, jak również wierne odzwierciedlenia tej istoty, którą Ja w Mojej miłości ze Mnie wystawiłem.... i które też po za paroma wyjątkami przy Mnie pozostały. A w tych ostatnich miał miejsce ten sam przebieg jak w Luzyferze: że ich wolna wola się na przeciwną odwróciła, i że one także zapragnęły ujrzeć ich Boga oraz Stwórcę, i z konieczności Mojej niewidzialności fałszywe wnioski wyciągnęły, uznając za Boga tego którego wiedzieć potrafiły, i który sam się nad Boga wyniósł i niezliczoną ilość istot do siebie przyciągnął, które to wszystkie ich ze Mną więź z własnej woli rozwiązały i przez to w głąboką otchłań spadły....

Wszystkie stworzone istoty zabłysły niegdyś w świetle i sile, bo bez Mojego prądu siły miłości nic powstać by nie mogło. Zredukowane promieniowanie światła miało dopiero miejsce kiedy Luzyfera do Mnie miłość się pomniejszyła, co nie oznacza jednak, że tym istotom brak było światła rozpoznania, ponieważ w momencie stwarzania Moja siła miłości znowu przez stwórcę wszystkich istot przepływała; ale takie chwile stawały się co raz to rzadsze, aż do Momentu gdy się jego wola przeciw Mnie uniosła i teraz nie mógł on już otrzymać żadnego dopływu siły, ponieważ on sam ją odrzucił w przekonaniu że on jest tak samo pełny energii jak Ja....

I teraz przyciemnił się także stan jego ducha. On.... który był niegdyś Moim odzwierciedleniem.... on stał się teraz Moim odwrotnym biegunem, on jest w swojej istocie zupełną odwrotnością, on upadł w skrajną głąbię a wraz z nim jego zwolennicy, którzy w nim jego rzekomą moc i siłę widzą. Najwyższa istota z Mojej miłości się wywodząca, teraz najniżej upadła, ponieważ **nadużyła** ona swojej wolnej woli, która była oznaką jej boskiego pochodzenia.... I każda z istot miała wolną rękę aby tą wolę ku Mnie, lub też ku niemu skierować, każda z istot mogła pomyślnie zdać jej próbę woli, ponieważ każda z nich stała w świetle rozpoznania i dysponowała także siłą, która by jej umożliwiła stawić opór temu który ją stworzył....

Ale także żadna z upadłych istot nie utraci Mojej miłości, gdyż Moja miłość pozwoli jej znowu powstać i Moja miłość nie pozwoli na to przez wieczność, aby ona kiedyś przeminęła, ale dopóki nie zrezygnuje ona z jej oporu, to nie będzie ona potrafiła odczuwać Mojej miłości, i dlatego też pozostanie ona nieszczęśliwa. Ale także i opór Lucyfera kiedyś osłabnie, i ta istota zacznie kiedyś Mojej miłości szukać i iść świadomie powrotną do Mnie drogą.... I wtedy rozpozna też ona Moją niezmierną miłość, ona rozpozna w Jezusie Chrystusie jej Boga i Stworzyciela, w Którym to **Ja Sam** stałem się dla wszystkich istot **widzialnym** Bogiem, Którego one zobaczyć pragnęły, i Który przygotował im ich powrotną drogę do ich ojczyzstego domu....

Amen

Powolny, w górę prowadzący rozwój istot w dziełach stworzenia....

B.D. No. 8702

17. grudzień 1963

Tak więc odbierz następujące słowa:, kiedy Ja tą niegdyś ze Mnie jako istoty wypromieniowaną siłą przemieniłem w różnego rodzaju dzieła stworzenia, to wtedy rozpoczął się ich powolny rozwój w rozproszonym stanie prowadzący w górę. Na początku było to niesamowite falowanie duchowych substancji, które zaczęły powoli przyjmować pewną postać, kiedy ich duchowa siła się z Mojej woli zagęściła tworząc materię, a ta materia posiadała z kolei tyle różnych rodzajów, że nie da się wam tego ludziom w zrozumiałym sposób wytłumaczyć. Ja stworzyłem Mój plan uzdrowienia dla odpadłych ode Mnie duchowych istot według Mojej mądrości oraz miłości, który właśnie poprzez te stworzone dzieła zrealizowany miał zostać. Celem tego przeze Mnie stworzonego dzieła było, aby te w nim zawarte duchowe partykuły skłonić do służenia, a więc jedno stworzone dzieło musiało być potrzebne dla innego, aby mógł być możliwy powolny w górę rozwój.

Nie można dla was ludzi uczynić wyobraźnym na czym miały polegać służące funkcje u smego początku stworzenia, dopiero gdy te stworzone dzieła się już w pewnym stopniu utrwaliły, to rozpoczęła się w nim też pewna aktywność, chociaż była ona jeszcze bardzo słaba. A każda aktywność jest dowodem życia, każda czynność powoduje zmiany, tak że ich postaci ulegały stałej zmianie, tak że rozwijały się one na coraz to większe dzieła stworzenia, z których każde miało do spełnienia jakieś zadanie, które ustaliła Moja wola i które też odpowiednio do Mojej woli spełnione zostało, ponieważ duchy te nie mogły się Mojej woli sprzeciwić. Tak więc to co stworzone zostało nie powstało z Mojej woli w oka mgnieniu, a raczej był to proces podczas którego znajdujące się w nich duchowe partykuły, lub też przeistoczona siła, musiały pokonać powolną drogę rozwoju, aby ich opór mógł się powoli osłabiać, co odzwierciedlało się z kolei w ich służeniu.... co jednak ciągle jeszcze Mojemu prawu przymusu podlegało, ale było zarazem dowodem na osłabiający się opór....

Wam został także objaśniony przebieg rozwoju przebiegający od skały przez rośliny i świat zwierzęcy aż do człowieka, że stale zewnętrzne formy uwięzione w nich duchowe uwalniały, i ono zaczęło się zbierać (scalać), aby znaleźć nowe miejsce pobytu w większych już formach istnienia i aby nadal służyć, aż do czasu, kiedy wszystkie do jakiegoś praducha należące partykuły już się pozbierały i się jako dusza w ciało ludzkie wcielić mogły. Tak jak to się w zwierzęcych światach dzieje, że małe i najdrobniejsze żyjątka, poprzez połączenie się z innymi na tym samym stopniu rozwoju stojącymi duchami, po ich przeminięciu już w innej, większej zewnętrznej postaci ich nowe miejsce bytu zajmują, w ten właśnie sposób ten przebieg rozwoju posuwał się dalej, a z Mojej miłości i mądrości były stwarzane coraz to inne formy bytu które odpowiednio do nich duchy już przyjąć mogły....

W naturze widzi się to jako rozwój (ewolucję) jakiegoś małego żyjątka które staje się za każdym razem większe.... Ale Ja musiałem niegdyś każdą nową postać która jeszcze nie istniała najpierw stworzyć. I nawet gdy te postaci stale się powiększały i do tych poprzednich podobne były, to zawsze był to z Mojej strony nowy akt stwarzania, który nie mógł wprawdzie ze strony ludzi zaobserwowany zostać, ponieważ wtedy nie zamieszkiwał jeszcze na ziemi człowiek obdarzony rozumem oraz wolną wolą. Lecz Mój plan od wieków już istniejący był gotowy, tak że Ja wiedziałem także o stworzeniu, które jako człowiek po tej ziemi przejść powinno celem zdania ostatniej już próby woli.... I dlatego też

całe to duchowe, które jeszcze w różnych przeze Mnie stworzonych dziełach uwięzione było, zostawało w ciągle nowe dzieła stworzenie przenoszone.... a to, im bardziej się każde poszczególne stworzenie w swojej duchowej substancji do stanu dojrzałości zbliżało.... Stwarzane dzieła stawały się co raz to większe.... co się nie jako ich cielesny rozmiar rozumieć powinno, lecz raczej właściwości każdej poszczególnej istoty, ich funkcje oraz ich uzdolnienia.... Lecz każde nowe żywe stworzenie było dziełem Mojej nieskończonej wielkiej miłości, mądrości oraz wszechmocy....

Które się potem dalej rozmnażało, ale stale tym samym dziełem pozostało, które Ja stworzyłem.... Zrozumcie to, żadna żywa istota nie zmienia się w swoich właściwościach, a gdzie wam się wydaje, że widzicie zmianę lub dalszy rozwój, to tam rozchodziło się o nowy akt stworzenia z Mojej strony. Tak też rozchodziło się w przypadku do ludzi podobnych istot, które tą ziemię zamieszkiwały zawsze o nowe dzieła stworzenia, które nie zmieniły się w ich rodzaju, tak jak one jako produkt Mojej wszechmocy stworzone zostały, a ponieważ w nich uwiązane duchowe stale się rozwijało, to z Mojej woli zostawała stwarzana ciągle nowa ich zewnętrzna postać, która była coraz bardziej do człowieka podobna, lecz zawsze podstawą jej stworzenia była Moja wola, która odzwierciedlała się z kolei w prawie natury.... które wy ludzie jako w naturze uzasadniony dalszy rozwój określacie....

Nigdy jednak nie należy traktować człowieka jako produktu naturalnej ewolucji, ponieważ jest on osobnym stworzeniem które powstało z Mojej wszechmocy, miłości i mądrości i które jest tak ukształtowane, że powinno ono spełnić na ziemi wysokie zadanie. I nawet gdybyście się starali mądre zwierzęta wyszkolić na samodzielne oraz wolno decydujące, to wam się to przenigdy nie uda, ponieważ takie zdolności które człowiek posiada nie znajdują się w żadnym ze zwierząt, bo człowiek jest jedyną istotą pomiędzy wszystkimi stworzonymi dziełami, która posiada zdolność myślenia, rozum oraz wolną wolę.... I te właściwości nigdy się same w drodze ewolucji wykształtować nie mogą, i nie są one także charakterystycznymi cechami powolnego rozwoju pewnego stworzenia.... one są raczej dowodem na to, że człowiek jest indywidualnym dziełem stworzenia, które z Mojej woli i Mojej mocy do życia powołane zostało, aby spełniło ono pewne zadanie. I to dzieło stworzenia „człowiek” mogło dopiero wtedy do życia powołane zostać, kiedy te upadłe praduchy miały już za sobą ich powolny duchowy rozwój przez dzieła stworzenia prowadzący, ponieważ w człowieku taki upadły duch jako dusza się znajdować powinien. To słowo „**rozwój**” dotyczy tego co jako **duchowe** w każdym ze stworzonych dzieł się znajduje lub w nim uwięzione przebywa, które musi przejść swoją rozwojową drogę, podczas gdy te materialne dzieła stworzenia jedynie jako akty stworzenia widzian być powinny, bo Moja wola te zewnętrzne postacie istnienia do bytu powołała, aby mogły one temu duchowemu jako zewnętrzna powłoka (postać) służyć, które to same poprzez służenie do góry się dostać musi. To że Moja wola jednocześnie „prawo natury” oznacza, któremu się żadne stworzone dzieło sprzeciwić nie może, jak długo nie nosi ono jeszcze w sobie dojrzałej duchowej istoty jaką jest człowiek, to uczyni także zrozumiałym słowo „rozwój”.... ale nigdy nie będzie usprawiedliwiać twierdzenia, że człowiek się sam poprostu rozwinął, gdyż by on dziełem przeze Mnie stworzonym, które Moja wola, oraz Moja siła miłości do życia powołały....

Amen

Adam.... Praduch.... Próba Luzyfera.... Wysadzenie formy....

B.D. No. 5802

9. listopad 1953

Kto przedostanie się do prawdy, ten pozostawi po za sobą całą ciemność, on będzie miał na wszystko wyjaśnienie, on będzie znał zależności pomiędzy wszystkim, on rozpozna że droga jego prowadzi w górę, że znalazł kontakt (połączenie) z Bogiem, i że już więcej nie może błędzić, bo Bóg sam doprowadza prawdę do niego. Dostać się do prawdy oznacza z całą powagą jej najpierw zapragnąć, a potem otworzyć swoje serce na to, co do mnie dotrze.... z zewnątrz, lub też w postaci myśli.... Gdyż serce albo będzie przychylnie dla przyjęcia prawdy i dla ewentualnej pomyłki, albo też będzie się przed przyjęciem jej wzbraniać wywierając odpowiedni wpływ na człowieka. **O prawdę trzeba zabiegać**, wola człowieka musi być w tym kierunku aktywna. Ona nie może zostać przekazana człowiekowi który zachowuje się w stosunku do niej zupełnie pasywnie, który z siebie samego jej nie

chce i nie czyni żadnych starań, aby wejść w jej posiadanie. Człowiek taki pozostanie w ciemności jego ducha i nie dotrze w górę. Prawda jednak jest tą drogą która prowadzi w górę.... Prawda to człowiekowi przez samego Boga doprowadzone duchowe dobra, które w każdym człowieku szukają swego oddbiorcy i które każdy człowiek może sobie przyswoić, gdyż mogą one zostać mu w różnoraki sposób przekazane, lecz zawsze pod warunkiem że **je poznać pragnie**. Kto się w jej posiadaniu znajduje, te nie stoi już więcej w ciemności, dla niego jest wszystko jasne jak słońce, dla niego nie ma już żadnych niejasności, bo co jeszcze dla niego jest niejasne zostanie mu na prośbę jego wyjaśnione, jeśli tylko zwróci on się do źródła mądrości.... jeśli on sam przedłoży Bogu swoje pytania i wątpliwości z niecierpliwością czekając na to, co Bóg mu przez jego serce odpowie.... Pragnienie prawdy, myślowe połączenie z Bogiem i wsłuchiwanie się w swoje wnętrze gwarantują mu odpowiedź odpowiadającą prawdzie. Wy ludzie powinniście o tym wiedzieć że nic nie musi pozostać dla was bez wyjaśnienia, jeśli tylko wyjaśnienia zapragniecie, i każde pytanie przedłożycie Bogu, Który Sam prawdą tą jest i który chce ją dzieciom Swoim zaoferować aby dać im światło, aby oświetlić im ich drogę prowadzącą do góry:

Pierwszy stworzony przez Mnie człowiek, był podług swego ciała aktem stworzenia miłości Mojej. Musiałem stworzyć upadłym duchowym istotom jakąś **zewnętrzną powłokę (formę)** w momencie gdy wydostały się znowu z głębi przez ich pracę w górę, i mogły zdać w pełnej swobodzie ostatnią próbę ich woli.... Musiałem stworzyć formy dla wszystkich tych niegdyś przez ze Mnie stworzonych duchowych praistot, które po upływie nieskończonego długiego okresu czasu pozbierały w całość wszystkie ich niegdyś rozproszone duchowe substancje, które znowu jako świadome swego istnienia (ja) czekały na dopuszczenie ich do wykonywania pewnych czynności.... Stworzyć dla tych praistot pewną zewnętrzną formę nie było czymś co by różniło się od stworzenia wszystkich tych dzieł które już wcześniej powstały.... była to wystawiona ze Mnie myśl, która z Mojej woli stała już podczas jej realizacji przez de Mną. Lecz nadanie tej nowo stworzonej formie życia było możliwe jedynie dzięki przeniknięciu jej (przepływie przez nią) Moją energią miłości.... Ale te pierwsze stworzone duchowe istoty były energią miłości która wypłynęła ze Mnie.... a więc musiały jedynie wziąć w posiadanie ich zewnętrzną formę (szatę) aby stać się żywą istotą. Te duchowe istoty były **na krótko** przed uzyskaniem stanu doskonałości.... lecz daleko od niego znacznie oddalone, gdyż brakowało im **ostatecznego rozpoznania**.... ponieważ ciężący na nich grzech pozbawił je **pełnego rozpoznania**, dlatego też potrzebowały w tym stanie pouczeń i przekazów.... one miały powoli dojrzewać do stanu pełnego rozpoznania przez posłuszeństwo w stosunku do danych im przykazań.... Upřednio miała miejsce wielka duchowa walka, gdyż tych upadłych duchowych istot które chciały zająć miejsce w tej pierwszej przez ze Mnie stworzonej formie było bardzo dużo.... bo wiedziały one, że tylko w formie człowieka mogą znowu znaleźć do Mnie dostęp, że mogą dotrzeć do nieograniczonej siły i obfitości światła jedynie przez próbne życie, w którym powinny udowodnić, jak korzystają one z danej im do dyspozycji energii....

Ja Sam jednak ustaliłem (wybrałem) **tego** praducha, który miał zająć miejsce w tym pierwszym człowieku.... Gdyż tylko Ja Sam wiedziałem, czy opór w stosunku do Mnie już tak zmalał, że można było na niego nałożyć tą ostatnią naziemską próbę życia; Ja wiedziałem, czyja wola mogłaby oprzeć się pokusom mego przeciwnika. I wybrałem dlatego praducha który niedys miał prowadzącą rolę podczas upadku duchowych istot.... którego wina bardziej na nim ciążyła, o którego odzyskanie wola Moja jednak bardzo się starała, gdyż wówczas poszła by jednocześnie za nim niezliczona ilość upadłych istot i proces zbawienia o wiele szybciej mógł by się do przodu posunąć.... Wprawdzie wiedziałem od wieków o tym że duch ten Mnie zawiedzie, lecz pomimo to był on dzięki jego w przedstadiach przemienionej już woli jednym z najsilniejszych praduchów, który był zarazem upoważniony do tego, aby jako pierwszy zostać przeniesiony w stan wolnej woli, i dlatego rokował on największe nadzieje na zdanie próby z ukierunkowania jego wolnej woli....

Forma pierwszego człowieka, zanim posiadał ją pierwszy praduch, była także widoczna dla Luzyfera, a on dobrze o tym wiedział że forma ta była furtką przejściową z jego królestwa ciemności, do Mojego królestwa światłości....On wiedział również o tym, że jeżeli nie chce on swoich zwolenników utracić, to musi on z wszelką ceną podczas trwania próby woli tą duchową istotę przekomarzyć na

swoją stronę, aby próba ta wypadła na jego korzyść.... Forma którą Ja stworzyłem była jeszcze bez życia gdy Luzyfer nią zawładnął aby spróbować ożywić ją swoim duchem.... lecz jego niokrzesany duch wysadził ją w powietrze i on stał się tego pewien że każdy następny duch również tę formę wysadzi gdyby zechciał w niej zamieszkać i że nie istnieje już dla niego żadne niebezpieczeństwo utraty jego zwolenników. Ja dopuściłem do tej próby i udowodniłem mu że przypuszczenie jego było błędne.... Gdyż istota duchowa która miała się wcielić w człowieka **nie była** już po długiej drodze rozwoju przez dzieła stworzenia **tej samej woli** jakiej był Luzyfer; ona z chęcią zajęła jej zewnętrzną formę, i była już blisko swego prastanu, i ta zewnętrzna forma nie stanowiła już dla niej, przed jej grzesznym upadkiem żadnych więzów, gdyż była ona panem nad naziemskimi dziełami stworzenia, ona mogła uczynić sobie poddanym ziemię i wszystko co na niej żyje. Była ona pełna władzy i mocy.... podlegając jedynie Mojej mocy, która dała jej lekkie przykazanie, którego przestrzeganie rozerwało by każde nałożone na nią więzy....

Gdy Luzyfer to rozpoznał zaczął szukać środków dzięki którym mógłby niedopuszczyć człowieka do przestrzegania tego przykazania. A ponieważ sam znał on już formę człowieka to począł on mu dawać odczuwać tę formę jako narzucone cierpienie, jako więzy ograniczające jego wolność.... sugerował on człowiekowi, że jeśli chce być wolny, to musi działać przeciw temu przykazaniu, przekraczając je, a więc zbuntował on wewnętrznie tego praducha ponownie przeciwko Mnie, sugerując mu że Ja nie dałem mu całkowitej, pełnej wolności.... Było to świadomym wprowadzaniem w błąd, któremu ten pierwszy człowiek **mógł** stawiać opór, jeśli tylko **przestrzegał by** on Mojego lekkiego przykazania, gdyby tylko potrafił on się zadowolić posiadaniem mocy i siły, która zaprawdę go uszczęśliwiała do czasu kiedy Mój przeciwnik obudził w nim to **nieczyste porządanie** aby poczuł się większym od Tego, o Którego panowaniu nad nim on doskonale wiedział, i Którego przykazanie on pomimo tego zlekcyważył....

Grzeszny upadek pierwszego człowieka był zatem **powtórzeniem** jego pierwszego upadku jako praduch (duchowa istota). On posłuchał Lucyfera i ściągnął niesamowitą ilość istot ze sobą w przepaść.... tak jak wszyscy potomkowie Adama zostały one przeniesione w **stan słabości** grzesznego człowieka, co trwało aż do czasu przyjścia im z pomocą Jezusa Chrystusa, aż dopiero Jezus Chrystus zdobył dla człowieka siłę woli przez Swoją śmierć na krzyżu, aż Jezus Chrystus postawił naprzeciw pokusom Luzyfera Swoją silną wolę i go pokonał.... Nic nie mogło skłonić pierwszą przez Boga stworzoną istotę, Luzyfera, do tego, aby jako człowiek podjęła się naziemskiej wędrówki, tak długo jak czuła się ona jeszcze „panem” świata duchowego który wraz z nim odłamał się ode Mnie, gdyż on sam nie miał za sobą wędrówki poprzez materialne dzieła stworzenia przed stworzeniem pierwszego człowieka.... On ciągle był jeszcze jako duchowa istota Moim najsilniejszym przeciwnikiem, on sam uważał się za pana materialnych dzieł stworzenia, w których znajdowały się przynależne do niego duchowe substancje, chociaż on sam na to duchowe żadnego wpływu nie posiadał. W nim samym był więc jeszcze niezłamany opór i przenigdy nie pozwoliłby on na to aby wywierano na niego jakikolwiek przymus, przenigdy nie udał by się on dobrowolnie do jakiegokolwiek formy, którą Moja wola stworzyła.... gdyż nienawidził on wszelkie formy stworzone dla duchowych substancji i starał się je zniszczyć.... Władza na tych stworzeniach została mu jednak odebrana, a za to dany wpływ na duchowe istoty gdy będą one znowu z wolnej woli podjąć decyzję za Mną, lub za nim.... On wiedział także że nie jest w stanie zniszczyć formy w której zamieszkuje już jakaś duchowa istota i dlatego zainteresował się tą formą dla pierwszego człowieka, gdyż celem jego było spowodować, aby praduch który w niej zamieszka sam swoją formę wysadził w powietrze, gdyż wierzył on że może dla niego zdobyć w ten sposób wolność, którą ja zabrałem duchowym istotom przez dzieła które stworzyłem.... On chciał Mi przeszkodzić w doprowadzeniu do końca Mojego planu zbawienia.

Stosunek dwóch przeciwników pomiędzy nim a Mną trwa od czasu jego upadku i nigdy on z tego nastawienia nie zrezygnuje, aż do czasu gdy rozpozna że jest zupełnie bezsilny i pozbawiony energii i wówczas w najgłębszej słabości i pokorze o przyznanie mu życiowej energii poprosi.... Dlatego też nie byłoby możliwe aby tę pierwszą formę człowieka dać właśnie jemu, aby mógł w niej na ziemi przebywać. Gdyż nie było w nim woli która chciałaby podążać ku górze, podczas gdy duchowe istoty które miały już za sobą, w stanie przymusu ich wędrówkę poprzez wszystkie dzieła stworzenia,

zmniejszyły już swój opór w stosunku do Mnie, i tylko raz jeszcze ich rezygnację z oporu przeciw Mnie i Mojej energii miłości udowodnić powinny. I Lucyfer wiedział jak daleko już te istoty się od niego oddaliły, i wiedział on także że zagrażało mu niebezpieczeństwo ich całkowitego utracenia (na rzecz Boga). A ponieważ duch który znalazł się w pierwszym człowieku był niegdyś dla niego znaczącą podporą, to zależało mu szczególnie na tym aby upadł.... Wiedział on także o jego pragnieniu uwolnienia się z wszelkich materialnych więzi.... Temu praduchowi postawiłem u boku drugą istotę, która miała mu służyć jednocześnie jako pomoc i jako próba jego dobrej woli. Jedno mogło by być drugiemu podporą w uzyskaniu ich ostatniego celu. Ja położyłem odpowiedzialność tylko na **jedne** łopatki.... Obojgu dałem to przykazanie i oboje mogli razem cel ich osiągnąć.... I właśnie tą drugą istotą posłużył się Lucyfer, który rozpoznał jej **słabości** mając nadzieję że przez nią dotrze on do swego celu.... Ta pierwsza ludzka para musiała zdać egzamin (próbę) z ich wolnej woli, a dla jego wypróbowania musiały przyczynić się także siły Mi przeciwne, gdyż Lucyfer również walczył o swoje stworzenia, których nie chciał on oddać, chociaż należały one również i do Mnie. Jego plan mu się udał, lecz nie mógł Mnie on jednak od tego powstrzymać, aby niezliczonym istotom, które przyszły po nich dać możliwość zmiany formy i przybrania na ziemi postaci (formy) człowieka, aby coraz bardziej zbliżać się do pełnego stopnia duchowej doskonałości, chociaż na skutek grzesznego upadku pierwszej ludzkiej pary bramy niebiańskie zostały zamknięte aż do przyjścia na świat Jezusa Chrystusa....

Zbawienie duchowych istot zostało na wskutek tego pierwszego grzechu przesunięte, **ale nie zniesione**, bo to, czego pierwszy człowiek nie osiągnął, to udało się osiągnąć człowiekowi o imieniu **Jezus Chrystus**.... On był **silniejszy** od Mego przeciwnika, gdyż posługiwał się Moją energią, On był i pozostał przez miłość ze mną połączony i czynił dobrowolnie to, co pierwsi ludzie jako dane im przykazanie nie spełnili. On zupełnie podporządkował się Mojej woli udowadniając swoje oddanie w stosunku do Mnie przez swoje cierpienie i śmierć na krzyżu.... On wiedział o prawinie, On wiedział również o **powtórnej winie** pierwszego człowieka, i aby spłacić tą winę, aby zbawić ludzkość złożył Mi ofiarę, która była dla Mnie wystarczająca.... Ofiarę, która **otwarła** znowu bramę do królestwa duchowego, która otwarła na nowo drogę do Mnie, sprawiając że wszystkie moje stworzenia mogą na nowo stać się błogie, gdy uznają Jezusa Chrystusa jako Bożego Syna i zbawiciela tego świata....

Amen

Uzasadnienie przyjścia na ziemię Jezusa Chrystusa.... Akt miłosierdzia....

B.D. No. 6130

9. grudzień 1954

Ppełen litości spoglądałem z góry na ziemię, na zniewoloną ludzkość.... Ja widziałem wielką biedę, którą ona wprawdzie sama zawiniła, ale Ja widziałem również wielką jej słabość której ciężar tak mocno ją przygniatał, że nie potrafiła się ona z własnych sił podnieść.... I Moja miłość tak silna się stała, że Ja zapragnąłem przyjść z pomocą tej cierpiącej ludzkości.... Moja miłość była tak duża, że Ja Sam na ziemię zstąpiłem aby uwolnić ludzi od ciężaru ich grzechu, i aby uczynić znowu wolną, ich powrotną do Mnie drogę. Moje przyjście na ziemię było **aktem miłości oraz miłosierdzia** waszego Stworzyciela oraz Ojca od wieczności.... Ja chciałem przynieść ludziom pokój oraz uzdrowienie.... Ja chciałem aby oni mogli się znowu ze światła oraz siły cieszyć, które to utraciły przez ich grzech „ich w stosunku do Mnie buntu”.... Ludzkość tkwiła tak głęboko w ciemności, i ona nie mogła się już z niej uwolnić ponieważ była ona zupełnie pozbawiona siły.... Był to nadzwyczaj nieszczęśliwy stan w którym się ona znajdowała, gdyż była ona trzymana w niewoli przez pana który miał nad nią władzę i który ją przez wieki w niewoli trzymać chciał....

Ale Ja również miałem do was prawo, ponieważ wy niegdyś zostaliście z **Mojej siły** do życia powołani.... I Ja nie dopuszczę do utraty Mego do was prawa.... Ja byłem gotowy do tego, aby o was z Moim przeciwnikiem walczyć, i dlatego też przyszedłem na ziemię, gdyż nie to co Boskie tą walkę prowadzić chciało, a tylko **sama Miłość** i ona się właśnie w ludzkie ciało wcieliła.... a więc tak samo, jak gdyby człowiek podjął się tej walki z Moim przeciwnikiem, i który jako broni **jedynie miłości** używał, a więc miłość prowadziła tą walkę, to miłość skłoniła Mnie do zstąpienia na ziemię i do

zamieszkania w człowieku którym był Jezus.... Który Mi z całej Swej duszy oddany był, i Który wszystkimi Swoimi zmysłami dążył do połączenia się ze Mną, Który to sam światłą duszę w sobie nosił, która swoim upadłym braciom pomoc chciała, aby mogli oni znowu do Ojca w górę podążać i stać się błogimi.

To co doskonale pozostało.... chciało temu co się niedoskonałym stało dopomóc w odzyskaniu swej doskonałości.... Sama miłość udzielić się chciała, aby tym którzy zniewoleni byli znowu wolność przynieść.... I dlatego Ja Sam zszedłem w dół, na ziemię, gdyż nie zamknąłem się przed zawołaniami o pomoc proszącymi, które z ziemi do Mnie się wznosiły.... Ja przyszedłem jako Ratownik i Zbawiciel, aby przynieść pokój wszystkim tym którzy są dobrej woli.... gdy nadszedł czas w którym ludzkość już tak nisko upadła, że trzeba było przyjść jej z pomocą, jeśli nie miała ona uleść zupełnemu zepsuciu.... Tak więc spełniło się to, co już dużo wcześniej zapowiedziane zostało.... Światło zstąpiło na ziemię i świeciło w ciemności, lecz ciemność tego światła nie rozpoznała, i tylko niewiele rozpoznało je jako tego Uzdrowiciela, który z góry zesłany został aby zbawić ludzkość i przynieść pokój wszystkim tym, którzy są dobrej woli....

Amen

Dusza oraz ciało Jezusa

Dusza Jezusa....

B.D. No. 6642

11. wrzesień 1956

Wszystko to, co wam od Ducha przekazane zostanie będzie też zgodne w swoim sensie.... Wprawdzie człowiek ma tą możliwość aby tym słowom, które Mój Duch wam oznajmia własnowolnie inne znaczenie podłożyć, ale wówczas jest jego duch nieoświecony, ale nie może się twierdzić, że wam zostało ode Mnie dostarczone duchowe dobro, które sobie w swojej zawartości zaprzecza. Ponieważ Duch Boży się nie myli.... A gdzie się wydaje że się na jakąś sprzeczność natrafiło, to tam należy wtedy prosić o wyjaśnienie, trzeba się wtedy zwrócić do Mnie Samego, abym Ja to mógł wyjaśnić: Dusza człowieka o imieniu Jezus pochodziła z góry.... duchowa Istota światła zstąpiła na ziemię, Istota która wywodziła się ze Mnie i w pełnej swobodzie woli przy Mnie pozostała kiedy wielka gromada stworzonych istot ode Mnie odpadła i w dół się stoczyła.... Ale ta duchowa Istota światła miała jako człowiek do spełnienia pewną misję, Ona musiała zejść na obszar pozbawiony światłości, a więc musiała najpierw pozostawić na miejscu Swoją obfitość światła, gdyż miała by ona **na ziemi** katastrofalne oddziaływanie, ponieważ ludzie nie byli zdolni takiej obfitości światła przyjąć, a więc musieli by w momencie dostania się w jego strumień natychmiast przeminąć.... Tą misję musiał spełnić człowiek.... spełnić Dzieło Zbawienia na ludzkości.... I człowiek ten musiał znaleźć się w takiej samej sferze jak wszyscy ludzie, gdyż rozchodziło się o to, aby wskazać im drogę, im swoim życiem pokazać jak oni postępować.... jak żyć powinni.... I ten człowiek Jezus musiał być tak samo zbudowany jak ci ludzie.... I On był tak samo zbudowany, pomimo tego, że Jego dusza na ziemię z królestwa światła zstąpiła....

W ciele dzieciątka Jezus znajdowała się dusza o której myśleniu, chceniu oraz odczuwaniu decydowała jej ludzka forma, tak jak to u każdego jednego człowieka to wygląda.... A więc musiały się w niej za przyczyną otaczającej jej sfery, oraz jej zewnętrznej powłoki budzić takie same namiętności oraz pożądania, ponieważ udać się na naziemską drogę oznaczało **walczyć** przeciw tym samym popędom napastującym nas z zewnątrz i od wewnątrz. Gdyż trzeba było podążać do uduchowienia duszy, aby osiągnąć pojednanie duszy z jej duchem, które jest celem i sensem życia każdego człowieka na tej ziemi.... Trzeba było dać człowiekowi na to dowód, że osiągnięcie na **ziemi** tego uduchowienia jest możliwe.... Tak więc walki oraz zmagania człowieka o imieniu Jezus były tego samego rodzaju jak u wszystkich ludzi.... co zależało właśnie od tego samego rodzaju duszy, która jednak **wprost z królestwa światła** na ziemię zstąpiła, aby Samemu Bogu za miejsce pobytu na ziemi służyć, Który przynigdy nie mógł by się manifestować w jakiejś grzesznej duszy.... Gdyż dusza Jezusa **wolna była od grzechu**, co nie oznaczało jednak, że była ona całkowicie wolna od popędów oraz namiętności, bo jak silne były Jego słabości oraz namiętności, tak silne były także wszelkie pokusy które go napastowały, On potrafił je odeprzeć i zawsze by je odeprzeć potrafił, ponieważ Jego miłość była silna i ona dawała Mu siłę do stawiania oporu.

Dusza człowieka o imieniu Jezus pozostawiła za sobą swoje światło i wkroczyła na obszar ciemności.... I na tej duszy uwiesiły się liczne do ziemi przywiązane istoty, ją napastując w taki sam sposób jak dusza każdego człowieka napastowana jest przez nieczyste siły.... I ponieważ Jezus musiał tą drogą jako człowiek wędrować, to Jego dusza nie mogła tych istot odtrącić, gdyż ona musiała w twardej walce starać się je **przewyciężyć**, ona sama musiała tą siłę woli posiadać aby im się nie poddać kiedy ją one kusić próbowały. I ona potrafiła taką wolę okazać dzięki **sile czerpanej z miłości**, którą ona nie pozostawiła, która jej udziałem pozostała, ponieważ była ona siłą Bożą, z pomocą której człowiek Jezus Swoją misję powinien był spełnić.... i też spełnić potrafił.... która by także z każdego

innego człowieka zwycięzcę nad grzechem uczyniła, gdyby on tylko tą miłość w sobie rozpałił i ją potem żywił....

Ciągle na nowo trzeba tutaj przypomnieć, że to Zbawienne Dzieło **przez człowieka** spełnione zostać miało, tak że najpierw trzeba Jezusa widzieć jako człowieka, Któremu się udało, uczynić z Siebie na ziemi Boską istotę.... i z tego też powodu musiał się ten człowiek całkowicie podporządkować prawu natury, że On według Jego ciała stworzony był jak każdy inny człowiek, i że Jego dusza nie mogła się bronić kiedy nieczyste duchy ją w swoje posiadanie wzięły.... Ale nigdy nie pozwolił On na to aby one Go opanować mogły, gdyż Jego silna wola temu zapobiedz potrafiła, oraz dlatego, że On dzięki posiadanej miłości tą na to potrzebną siłę otrzymywał.

Ale On musiał walczyć jak każdy jeden człowiek, ponieważ On miał, i chciał być dla ludzkości przykładem, On chciał jej wskazać drogę, po której i ona by kroczyć mogła, aby się jeszcze podczas pobytu na ziemi uduchowić. Gdyż od ludzi można było wymagać jedynie tego, co dla człowieka było możliwe.... I gdyby Jezus dysponował siłą, której by człowiek pozyskać nie mógł, to nie mógł by On też przenigdy powiedzieć „Pójdźcie Moimi śladami” Lecz nie wyklucza to faktu, że Jego dusza na ziemię wprost z góry zesła....

Amen

Czym było Jezusowe ciało?....

B.D. No. 8586

14. sierpień 1963

Dla Mnie, waszego Boga oraz Stworzyciela nic nie jest niemożliwe.... co Ja chcę to się spełnia, a to co Ja stworzyć zechcę to już stoi jako spełniona myśl przede Mną.... Dla Mnie nie istnieją żadne ograniczenia, ani w pomysłach ani też w wykonanych dziełach, czy to duchowej, czy też naziemskiej substancji. Gdyż w sednie rzeczy to wszystko jest duchowe, wszystko jedno czy stoją przed waszymi oczami naziemskie czy też duchowe dzieła. Ale to z czego się duchowa substancja składa, to tylko Ja sam potrafię ocenić.... Ja Sam wiem, czy rozchodzi się o to niegdyś ode Mnie odpadłe duchowe, czy też duchowa siła bezpośrednio ze Mnie wypromieniowana została i przyjęła formę odpowiednią do Mojej woli. Gdyż dowolną siłą Ja potrafię przeistaczać lub też formować w różnego rodzaju dzieła stworzenia.

Ale Ja potrafię także siłą która wprost ze Mnie pochodzi nadać takie właściwości, które posiada ta część duchowego które niegdyś grzesznym się stało, gdy ona jako ostatnia forma, jako ludzkie ciało, mieści w sobie duszę aby mogła ona osiągnąć jej duchową doskonałość.... A więc może przeze Mnie stworzone ciało, które należy do ducha który nie stał się grzesznym, jeśli ma to służyć pewnemu celowi, znajdować się za sprawą Mojej woli w stanie słabości, lub posiadać cechy charakterystyczne podobne są do każdego innego ciała.... Wszystko leży w Mojej woli oraz w Mojej mocy....

To co czyste i Boskie, na wskutek powiązania go z tym światem, z materią, która jest nieczystą duchową substancją, zawsze będzie pod jej wpływem, i się także w opresjach znajdować, a ponieważ się w Dziele Zbawienia Jezusa Chrystusa o bardzo wielką misję rozchodziło, to wszystkie nieczyste Mi przeciwne siły były w tym przypadku szczególnie aktywne, aby wywierać wpływ na to co czyste i Boskie, na zewnętrzną formę Jezusa Chrystusa, gdyż to wypromieniowanie bosko-duchowej siły którą trzeba jako Jego ciało widzieć, nie było w tym stopniu skuteczne, aby mogło wszystko co wrogię zniszczyć, lub mu w jego działalności przeszkadzać.... ona zadawała się taką samą możliwością stawiania oporu nieczystym siłom, którą każda inna zewnętrzna forma również posiadała, aby to co ją napastuje odeprzeć, a więc taką samą walkę przeciw wszystkim atakom prowadzić, gdyż człowiek Jezus chciał być dla ludzkości przykładem życia, jakie wszyscy prowadzić powinni, aby się uwolnić od sił ciemności.

Wprawdzie nie można zaprzeczyć że ciało Jezusa było naziemską materią, ale ta naziemska materia była dziełem Mojej miłości, mądrości oraz Mojej mocy, substancja Jego ciała nie została wzięta z jakiegoś upadłego ducha, ona była siłą która ze Mnie wyszła i która się za sprawą Mojej woli zagęściła tworząc pewną formę.... która w żadnym przypadku nie stawiała człowiekowi Jezus

łatwiejszych wymagań, bo gdy tylko siła ze Mnie płynąca dotrze na ziemię.... gdzie doskonale duchowe do królestwa Mego przeciwnika dotrze, tam będzie ono napastowane przez nieduchowe substancje, i wszystkie te substancje, które się do Jezusowej duszy przyczepiły i jednocześnie Jego ciało w swoje posiadanie wzięły, tak że On teraz przeciw nim walczyć musiał aby nie uległ ich pokusom, ale nie mógł On korzystać ze Swojej ponadludzkiej siły, gdyż musiał być dla ludzi przykładem, i dlatego też z żadnych udogodnień płynących z Jego nadzwyczajnej siły korzystać nie mógł.... a więc wszystkie te substancje miały zostać zbawione....

On jako człowiek musiał zostać zbudowany jak każdy inny człowiek, dlatego nawet ta okoliczność, że Jego ciało produktem Mojej siły było nie przyniosła Mu żadnych udogodnień w Jego dążeniu do osiągnięcia boskiego stanu.... Jego ciało było dla Jego duszy jak kajdany, które ją bez ustanku dręczyły, gdyż przyszła ona z zupełnej wolności oraz najjaśniejszej światłości i w ciemności zatrzymać się miała.... I ta ciemność napadła też na Jego ciało i sprawiała Mu cierpienia, które odczuwała Jego dusza, lecz pomimo to nie mogło to Jego ciało zaoszczędzone zostać, gdyż Jezus rozpoznał na skutek Jego miłości wszelkie związki i zależności, tak więc poddał się On Swojemu losowi, który On dokładnie przed Sobą widział i już z tego powodu musiał On znosić cierpienia nie do opisanania.

Jego całkowitą boskość mogły Mu przynieść jedynie nadzwyczajne cierpienia, oraz nadzwyczajnie wielka miłość....

I do tego się już sam Jego tutaj pobyt przyczyniał.... a więc czystego, wolnego od grzechu ciała oraz duszy z królestwa światła, na obszarze księcia ciemności, bo one stale musiały się bronić przed nim oraz przed jego siłami, które próbowały wszystkiego aby także Jego ciało do grzechu skłonić i aby też człowieka Jezus obciążonym winą uczynić, co im się jednak nie udało. Ale ta walka była bardzo ciężka lecz pomimo to Jezus ją zwyciężył dając tym samym wszystkim ludziom dowód na to, że oni przez miłość także i siłę pozyskać mogą, aby stawiać opór wszelkim atakom ze strony Mojego przeciwnika, a do tego uzyskał On jeszcze dla wszystkich ludzi, przez Jego na krzyżu śmierć, łaskę **wzmocnionej** woli, tak że teraz jest i dla ludzi możliwe uwolnienie się z więzów ich ciemności, ażeby nie byli na jego łasce i mogli mieć w Jezusie Chrystusie wsparcie, Któremu mogą się oni powierzyć i Który ich też jako człowiek dobrze rozumie i chce z niewoli przeciwnika wyrwać, jeśli Go oni o to poproszą. Gdyż On wie jak on wasze ciała kusi, aby nie pozwolić waszej duszy na dojrzwianie.... On wie że walka podczas naziemskiego życia ciężka jest, bo ciało jest jeszcze udziałem przeciwnika on mu nie chce dać wolności, ale Jezus spełnił za was Swoją na krzyżu ofiarę, abyście wy wolnymi stać się mogli, On zbawił was krwią Swoją abyście się od wszystkich grzechów wolni stali....

Amen

(Uzupełnienie Nr. 8586) - Czym było Jezusowe ciało....

B.D. No. 8620

18. wrzesień 1963

Nigdy nie musicie się obawiać błędnych pouczeń, jeśli się do Mnie Samego z prośbą o wyjaśnienie zwrócicie. I zawsze otrzymacie ode Mnie właściwe wyjaśnienie, gdy tylko coś dla was niejasne będzie. Gdyż wy, którzy powinniście rozpowszechniać prawdę, sami musicie podważyć każdą obiekcję, wy sami wiedzieć musicie jak wszystko jest pomiędzy sobą powiązane, gdyż w innym przypadku nie moglibyście być właściwymi przedstawicielami prawdy.... Tak więc wiedźcie, że każda **materia to umocniona duchowa substancja**.... duchowa siła, która niegdyś ze Mnie jako istota wypromieniowana została i która nie spełniła jej właściwego przeznaczenia.... ponieważ istoty te wzbraniały się działać zgodnie z Moją wolą. Skutkiem tego oporu było **utwardzenie się ich duchowej substancji**, tzn. że się ona zagęściła i Ja nadałem teraz tej substancji formy.... **Z tej utwardzonej substancji powstała materia**....

Lecz Ja potrafię również spowodować powstanie materii za pomocą siły Mojej mocy, materii która nie przechodziła uprzedniego procesu utwardzenia się duchowych substancji.... Ja potrafię tą duchową siłą zagęścić za pomocą Mojej woli nadając jej równocześnie pewną formę.... I Ja właśnie to uczyniłem, aby dla Siebie samego stworzyć powłokę z ciała, która pomimo tego nie miała być inną od

powłoki każdego jednego człowieka, tylko że nie pochodziła ona z królestwa Mojego przeciwnika, a tylko wprost ze Mnie, ta duchowa substancja została przyłączona do stworzonych na ziemi dzieł, ażeby ona także swoją drogę przez wszystkie stworzone dzieła przeszła, którą materia pokonać musi, aby podczas niej spełniać przeznaczone jej służące funkcje, i aby się powoli rozwijać aż do stadium, w którym powinna ona służyć pewnej duszy za miejsce jej naziemskiego pobytu.... Każda cielesna powłoka jakiegoś człowieka znajduje się jeszcze w jej początkowym stadium rozwoju, ona nie jest jeszcze uduchowiona, i najczęściej musi ona jeszcze po śmierci człowieka pokonać bardzo długą rozwojową drogę, aż ona sama kiedyś jako należąca już do duszy w ciele się zatrzymać może. Czas, które to duchowe potrzebuje, aby móc kiedyś pewnej duszy służyć jako ciało, został również przyznany tej przeze Mnie zagęszczonej sile, aby mogła ona zaliczyć jej drogę przez wszelkie stworzone dzieła prowadzącą, zanim mogła ona duszy Jezusa służyć jako jej zewnętrzna forma. Gdyż dusza ta potrzebowała ciała, które posiadało by te same właściwości jak ciało każdego innego człowieka, ponieważ Jezus chciał także uduchowić to ciało, i też dlatego, że również i On przez posiadanie takiego ciała skazany był na ataki niedojrzłych duchów, które miały nadzieję, że poprzez ciało mogą wywrzeć wpływ na Jego duszę.

A więc w sednie rzeczy substancja Jego ciała nie była upadłym duchowym, ale przeszła ona przez królestwo upadłych duchów, a więc ciało to tak samo należało do tego stworzonego dzieła, które w sobie upadłe duchowe zawiera, i ono się już na tej rozwojowej drodze sprawdzić musiało, przez to że ta duchowa substancja w jej niedojrzałym oraz uwiązonym stanie cierpienia odczuwała i je też znosić musiała.... co też już do zbawionego dzieła Jezusa należało, i się zarazem do zupełnego uduchowienia Jezusowego ciała przyczyniło, ponieważ Jego ciało na skutek jego wędrówki przez materialne dzieła stworzenia stało się takie same, jak każde inne ludzkie ciało, i człowiek Jezus musiał prowadzić takie same walki przeciw słabościom oraz pożądaniom, chociaż Jego ciało wolne było od grzechu ponieważ miało ono Mi Samemu za miejsce pobytu służyć i Ja znajdowałem się już w dziecku Jezus, i czasami na to także dowód dałem.

Musi być to dla was zrozumiałe, że **Jezusowe ciało nie mogło do żadnego innego praducha należeć**, że Ja Sam zatroszczyłem się o to materialne ciało i że było ono dziełem Mojej mocy oraz mądrości.... ale znowu z drugiej strony musiało ono być tak skonstruowane, aby mogło w nim również mieć miejsce jego uduchowienie, żeby uzasadnić przebieg zmartwychwstania, oraz zachęcić ludzi do tego, aby oni również dążyli do uduchowienia ich ciała. W tym też celu ciało Jezusa przeszło w swoich duchowych substancjach przez poszczególne dzieła stworzenia, i wzięło też na siebie męki spowodowane przywiązaniem do formy oraz miejsca, aby dzieło Jezusa mogło się zakończyć pełnym powodzeniem.... Gdyż teraz oddziaływały z zewnątrz na człowieka Jezus nieczyste siły, one starały się skusić do grzechu substancje ciała które jeszcze słabe były, lecz Jezus stawiał im opór, on walczył przeciw wszelkim pokusom i spowodował że wszystkie cielesne pożądania w końcu zamilczały, a Jego walka była zaprawdę niełatwa, chociaż był On bez grzechu.... Nic nie zostało Mu zaoszczędzone, a to właśnie z tego powodu, że chciał On być dla ludzi przykładem na to jak oni żyć powinni, i że chciał On dać na to dowód, że dla każdego człowieka jest możliwe spełnienie tego samego.... uduchowienia ciała i duszy....

Lecz w jedno to wy wierzyć powinniście, nawet wówczas gdy nie jest to jeszcze dla was zupełnie zrozumiałe.... że **ciało oraz dusza Jezusa bez grzechu były**, i że Jezus właśnie z tego powodu o wiele bardziej cierpieć musiał, ponieważ udał się on na grzeszny teren, i na ziemi ciężką walkę staczać musiał, gdyż wszystko wokół Niego napastowało Jego ciało oraz duszę, i jedynie Jego ponadwielka miłość pozwoliła Mu oprzeć się tym atakom, gdyż w człowieku Jezus zamieszkiwał Sam Bóg w całej Swej obfitości. I razem ze Mną odniósł On zwycięstwo i złamał Swojego przeciwnika wraz z jego mocą....

Amen

Ciągle na nowo chcę wam objawiać Moją miłość przez wprowadzanie was w zakres wiedzy, która czyni was błogimi, gdyż odsłania przed wami jak jasne światło rzeczy, które wcześniej leżały w ciemności.... i podnosi zarazem wasz stopień rozpoznania, co jednocześnie oznacza dojrzewanie duszy. Bo zawsze będzie i musi być **miłość** przyczyną skierowania do was Mego słowa.... Ja nie mógłbym do was przemówić, gdybyście **nie posiadali** w was już pewnego stopnia miłości, a ta właśnie miłość spowoduje, że światło rozpoznania w was promieniowało będzie coraz jaśniej. Ciągle nurtują was jeszcze pytania, na które **tylko Ja** potrafię dać wam odpowiedź, gdyż jedynie Ja znam te obszary, w które wy chcielibyście posiadać wgląd:

Wszystkie wysokie istoty, które wtedy **nie upadły** inkarnują (wcielają) się również na ziemi, aby także odbyć ich drogę w tych głębiach i osiągnąć **najwyższy cel**.... status „**dziecka bożego**” I w tym celu muszą one kroczyć w ludzkim ciele po ziemi, one wcielają się jako człowiek i muszą odbyć tak samo jak każdy upadły duch ich nazieską wędrówkę. Także i one muszą prowadzić ich walkę i oprzeć się wszelkim pokusom ze strony Mego przeciwnika.... A więc muszą one kroczyć po tej „głębi” w prawdzie, aby w chwili kiedy zostaną z ziemi odwołani mogły one jako „Boże dziecko” do Mnie powrócić, ich Ojca od wieków. We wszystkich czasach zstępowały na ziemi istoty światła, aby być pomocnym ludziom, którzy jako niegdyś upadłe istoty powinny były znaleźć ich powrotną do Mnie drogę. Miłość tych istot jest bardzo mocna i głęboka, tak że nieustannie są one gotowe nieść pomoc i stale tylko na to pozostają one ukierunkowane aby przyprowadzić z powrotem do Mnie Moje zagubione dzieci. Ja nie staram się im w tym przeszkodzić gdy chcą one schodzić na ziemię po to, aby nieść pomoc która stale jest potrzebna. Zawsze jednak były to istoty które wyszły ode Mnie, były to istoty znajdujące się w najwyższej doskonałości, które stale przenikało światło Mojej miłości, które w tej samej woli działały ze Mną zarówno w niebie, jak i na ziemi, jeśli zstępowały na nią w celu spełnienia jakiejś misji. Nie ma też takiej istoty światła, która wykluczyła by się z udziału w misji przynoszącej światłość mieszkańcom ziemi....

Tak więc również i dusza.... która na ziemi jako człowiek Jezus spełniła dzieło zbawienia.... była jedną z takich istot światła, która swój początek wzięła ze Mnie, jako promień światła miłości, któremu Ja ofiarowałem samodzielne życie. Duch ten wzięł na siebie szczególnie nadzwyczajną misję, gdyż wiedział On od początku, że te upadłe istoty Go potrzebują, bo wiedział od samego początku, że pierwszy człowiek (Adam) zawiedzie. I dlatego też chciał On przynieść ludzkości pomoc jako człowiek „Jezus”.... On brał również udział przy stwarzaniu materialnego świata, gdyż Moja wola i Moja energia płynęły do wszystkich tych istot które Mi od początku wierne pozostały i dlatego też działały one jako **samodzielne** istoty w całej nieskończoności. Także i ta dusza (Jezusowa) zstąpiła na ziemię Także i ta dusza służyła Mi już wcześniej jako duch światłości) i ona stworzyła połączenie pomiędzy człowiekiem i Bogiem tzn. Ona przyszła jako **duch** światłości do ludzi i Ja Sam mogłem się w stosunku do ludzi wyrazić za pomocą słowa.... Ten duch światłości był Mi powłoką, jednak **nie** cielesną, a tylko dla ludzi przejściowo widzialną, lecz nie stale, tak że nie kroczył On jako człowiek po ziemi, a tylko działał pomiędzy ludźmi w **pozornie** tej samej cielesnej substancji, lecz był On jednak i pozostał istotą duchową, która zniknęła znowu przed oczami tych, którym przynosiła pomoc przez pouczenia i skierowywane do ludzkości przemówienia.

Te wysokie istoty światła decydowały się także na **naziemskie** wcielenia, zawsze jako wysłannicy z Mojej woli aby oznajmiać ludzkości Moją wolę, gdyż koniecznym było wyjaśnienie tego, dlaczego oni w duchowej potrzebie po ziemi wędrowali i jakie przeznaczenie miała ich naziemska wędrówka. Lecz pomimo tego trzeba odróżniać wędrówkę jakiejś istoty światła jako człowiek, od **ukazania się** istoty światła (niebiańskiej) przez którą Ja Sam przemawiałem. Wtedy to owy duch światła nie był Moją widzialną powłoką.... tak jak to było w przypadku Jezusa.... a służył on Mi jedynie do tego, aby słowo Moje mogło dotrzeć do ludzi w sposób naturalny, gdyż mógłbym również przemówić do ludzkości bezpośrednio z wysokości, ale wówczas nie było by to zgodne z ich wolną wolą.... A więc zawsze posługiwałem się zewnętrzną powłoką, która mogła być zarówno cielesnym jak i duchowym człowiekiem. Ten pierwszy prowadził jednak swój byt jako **człowiek** na ziemi, podczas gdy ten drugi

tylko przejściowo stawał się dla ludzi widzialnym, gdyż potrzebowali oni koniecznie Mojego przemówienia do nich.

Jeśli więc jest mowa o wielokrotnych inkarnacjach duszy „Jezus” w czasach poprzedzających Moje stanie się człowiekiem w Jego ciele, to możecie jedynie zakładać że rozchodzi się tutaj o **duchowe** ukazanie, gdzie Ja Sam.... Miłość.... chciałem do was ludzi przemówić, a więc Ja Sam wybrałem sobie duchową powłokę, abym mógł się ludziom ukazać (objawić). Wcielenia Jezusa w ludzkie ciało do czasu kiedy Ja stałem się w Nim człowiekiem nie było, chociaż mógłbym Się do ludzi, przez człowieka, za pomocą Mojego słowa, kiedy zszedł on z królestwa światła na ziemię objawić. Dusza Jezusa była duszą wybraną, aby umożliwić Moje stanie się człowiekiem na ziemi, i dusza ta zaprawdę była najwyższą istotą światła, ona jako Moje pierwsze narodzone ze Mnie dziecko tzn. z Mojej energii i woli tego, którego Moja przeogromna miłość jako pierwszą stworzoną istotę ze Mnie wystawiła.... ze Mnie wzięła swój początek.... wyszła. Ja Sam jako wiekiusty Duch **jedynie** zmanifestowałem się **w Jezusie**.... w tej najwyższej duszy światłości.... Ona, jako duch światłości już przedtem Mi służyła, aby umożliwić Mi przemowę do ludzi, którzy sami również posiadali wysoki stopień duchowej dojrzałości, który umożliwił Mi zsyłanie im takich istot światła, przez które Ja Sam mogłem bezpośrednio do nich przemawiać.

Prawdą jest, że wiele istot światła było już przedtem jako człowiek wcielonych, które tak samo utrzymywały połączenie pomiędzy luźmi a Mną, które przyniosły im Moje słowo, służąc Mi jednocześnie na ziemi jako narzędzie mowy, nie powinno to jednak prowadzić do błędnych wyobrażeń, gdyż **dusza Jezusa** została specjalnie po to wybrana abym **Ja** mógł stać się człowiekiem, gdyż od samego początku oferowała Mi ona swoje dzieło litości posiadając rozpoznanie że pierwszy człowiek Adam zawiedzie....

Nieprawdziwe jest stwierdzenie, że Ja jako Bóg już wielokrotnie inkarnowałem, bo Moje stanie się człowiekiem w Jezusie jest i pozostanie jednorazowym aktem, którego ludzkość nie pojmuje, a świat światłości ledwo pojąć potrafi. Coś podobnego nie wydarzyło się nigdy przedtem i już nigdy potem się nie wydarzy. Gdyż Jezus nie był **jednym** z wielu, a tylko i jedynie był **Tym**, Który dla was ludzi i dla wszystkich istot królestwa światła miał stać się „**widzialnym** Bogiem”.... Tym, którego Ja Sam sobie jako powłokę wybrałem, która na wieki miała pozostać widzialną....

I istota ta miała wyjątkowe znaczenie, gdyż Jego miłość była.... jako pierwszej przez Moją i Lucyfera miłość wypromieniowanej istoty.... tak niezmiernie głęboką, że tylko On sam wchodził w rachubę w kwestii Mego stania się człowiekiem i z tego też względu Jego poprzedzająca to zdarzenie wędrówka po ziemi była wykluczona. To jednak nie przeszkadzało Mu w Jego współdziałaniu przy stwarzaniu materialnego świata, gdyż znał On Mój plan powrotnego sprowadzenia, i zawsze w całości był w zgodzie z Moją wolą i ją także spełnić umiał jako istota wypełniona światłością i energią. Istota ta była Mi tak bliska, że mogło nastąpić Jego całkowite stopienie (zjednoczenie) się ze Mną, tak że On i Ja musieliśmy stać się **jednością**, gdyż Ja w Nim, a On we Mnie mogliśmy się w zupełności spełnić, i fakt ten odsłoni kiedyś tajemnicę Mojego stania się w Jezusie człowiekiem, jak tylko jakaś istota osiągnie z powrotem ten stopień światłości, w którym będzie mogła to rozpoznać....

Dowody na egzystencję Jezusa na ziemi....

B.D. No. 7250

8. styczeń 1959

Każdy człowiek posiada tę możliwość aby rozszyfrować tajemnicę stania się Boga człowiekiem, i każdy człowiek mieć też wtedy będzie dowód egzystencji Jezusa, który jako Syn Boży i Zbawiciel tego świata dla niego teraz oczywistym się stanie, tak że każdy dalszy dowód zbędnym się stanie. I kto już raz zrozumiał istotę Mego stania się człowiekiem, ten też wie że i dlaczego się wiary wymaga, i dlaczego dowody się do wiary raczej nie przyczyniają, a raczej negatywnie na rozwój duszy wpływają, który to jest powodem dlaczego człowiek po ziemi wędruje.

To że Sam Bóg w Jezusie Chrystusie.... w człowieka o imieniu Jezus się wcielił, jest i pozostanie dla ludzi bez jakichkolwiek duchowych więzi i którym obcy jest duchowy cel, faktem nie do uwierzenia.... a pod pojęciem „duchowy cel” należy rozumieć „proces rozwojowy duszy” która

otrzymała jej naziemskie życie nie jako takie, a tylko jako środek do osiągnięcia celu. A więc kto na ziemi do ku duchowemu celowi nie podąża, ten także nie jest „przebudzony” tzn. jego myślenie zamiast prawdzie podlega raczej pomyłce, on prędzej przyjmie błędne poglądy jak prawdę, i czysta prawda wydawała mu się będzie nie do przyjęcia, ponieważ jego duch znajduje się jeszcze w ciemności, nie należy tutaj mieć na myśli ludzkiego rozumu, a tylko w człowieku znajdującą się Bożą iskierkę, która jest Bożą częścią, tym co w człowieku boskie. A więc człowiek taki nie uzna żadnych czysto duchowych przyczyn, i dlatego też stanie się Boga człowiekiem jako właśnie oddziaływanie takiej duchowej „przyczyny” dla niego niezrozumiałe będzie.

Ale właśnie to miało miejsce, sam Bóg przyszedł na świat w pewnym człowieku, a tym człowiekiem był Jezus, syn Marii, który został poczęty z Bożego Ducha. Nic nie mogło zmuszać ludzi do wiary, i dlatego też narodziny Jezusa podporządkowane były ludzkim prawom, lecz nie akt Jego poczęcia.... I jeśli ludzie tylko sobie to uzmysłowią, że wszystko co stworzone zostało, jest stworzone za przyczyną Bożej siły, i że dla tej siły jest możliwe, aby swoją wolą sprawić ażeby powstała pewna ludzka istota.... to nie mogą oni sobie na to pozwolić aby mieć co do tego jakiegokolwiek wątpliwości.

Ale te narodziny bez ludzkiego aktu poczęcia mają także swoją duchową przyczynę, która dla przebudzonego ducha łatwa do zrozumienia będzie. Człowiek musi jednak zrozumieć, że całe to nieziemskie dzieło stworzenia miało duchowe przyczyny, a powodem była wolna wola duchowych praistot, i ta wolna wola odgrywa także ważną rolę w życiu każdego człowieka.... niegdyś stworzonego praducha. Ona jest znacząca i jest zarazem także wyjaśnieniem na to że na egzystencję Jezusa można znaleźć jedynie niewiele dowodów lub prawie że żadne. Gdyż żadnego rodzaju presja nie może mieć wpływu na to czy człowiek ma w stosunku do Jezusa Chrystusa pozytywne lub też negatywne nastawienie. O nastawieniu tym musi decydować jego pełna swoboda woli, gdyż jedynie od tego zależne jest powrotne przeistoczenie człowieka na niegdyś stworzoną praistotę, z której to powodu człowiek po ziemi wędruje.

Wszystko to co można udowodnić zmusza do podjęcia decyzji.... Lecz żaden człowiek nie może zostać zmuszony do jego decyzji, jeśli pełna doskonałość ówczesnej praistoty ma znowu osiągnięta zostać, która jest celem oraz przeznaczeniem całego stworzonego dzieła. A więc musi się człowiek najpierw dowiedzieć o prapoczątku oraz o celu tego wszystkiego co jest, o sensie oraz celu stworzonych dzieł oraz o wszystkich znajdujących się w nich stworzonych istotach. Lecz tej wiedzy nigdy nie będzie on mógł czerpać z ksiązek, ona musi mu zostać przekazana przez Ducha Bożego, który jest w sobie samym Wiekuistą Prawdą. Ale wymaga to spełnienia pewnych warunków, które każdy człowiek z pewnością spełnić może, ale tylko niewielu spełnić chce.... Lecz Boży Duch może się tylko tam odezwać, gdzie te warunki spełnione zostają: żywa w Boga wiara, która jedynie przez miłość może stać się żywą, oraz świadome zwrócenie się do Boga z prośbą o ofiarowanie prawdy, w wierze że tą prawdę od Niego otrzymamy. I ona człowiekowi spełniona zostanie, gdyż teraz Duch Boży wchodzi w kontakt z Iskierką Ducha w człowieku, która jest Bożą częścią i człowiek zostanie przez ducha pouczony....

Kto w to wierzyć nie może lub też nie chce, ten przenigdy nie dotrze do prawdy, do światła rozpoznania.... Ale ten który w to wierzy, przed tym odsłonią się najwspanialsze objawienia, on będzie potrafił jasno i przejrzyście rozpoznać to, co dla innych niepojętym pozostanie, on będzie potrafił rozpoznać wszelkie związki, i dla niego stanie się Boga człowiekiem w Jezusie będzie wspaniale rozwiązany problemem, tak że nie będzie on potrzebował żadnych na to dowodów, a pomimo to będzie potrafił jasno wszystko przejrzyć, które potrafił być jedynie najjaśniejszy rozum. Ale dla przebudzonego ducha nie ma znaczenia, ile czasu przeminęło już od pobytu Jezusa na ziemi aż do obecnych czasów, gdyż to Jezusowe na ziemi życie nie było jakimś aktem poświęconym pewnej konkretnej grupie ludzi.... ono dotyczyło **wszystkich** ludzi z przeszłości, terażniejszości jak również i przyszłości....

Wszyscy ludzie dowiedzą się o Jezusowym żywocie, lecz nie będą potrzebować na to dowodów, jeśli tylko ich duch przebudzony będzie, lecz bez przebudzenia ducha nawet najbardziej przekonujące dowody były by bezużyteczne dla uzyskania dojrzałości duszy, bo wiara wywodząca

się z dowodów, to wiara która nie respektuje wolnej woli, a tylko i jedynie ona oceniana będzie. Ludzki rozum nie ma nic, lub jedynie bardzo mało do czynienia z przebudzeniem ducha.... gdyż przebudzenie się ducha jest następstwem życia prowadzonego w miłości, w wolnej od osobistych korzyści, ofiarnej miłości do bliźniego, dlatego też docieranie do najgłębszych tajemnic nie jest przywilejem umysłu, lecz prawem wszystkich tych którzy spełniają Boże przykazania których człowiek o imieniu Jezus na ziemi nauczał: „Kochaj Boga ponad wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego”.... Skutki rezultujące ze spełniania tych przykazań są najpewniejszym oraz najjaśniejszym dowodem na egzystencję Jezusa, gdyż wówczas Duch Boży wprowadza człowieka w całą prawdę i On wyjaśnia mu również wszelkie związki i zależności, których ludzki rozum nigdy by dać nie potrafił....

Amen

Bóg stał się człowiekiem w Jezusie

„Bóg zesłał na ziemię Swojego Syna”....

B.D. No. 8537

22. czerwiec 1963

Ciągle na nowo dawać się wam będzie wyjaśnienie o tym, że dusza Jezusa przyszła na ziemię ze Świata światła, aby z powodu pewnej misji która wymagała czystej nieskalanej duszy, wcielić się w człowieka o imieniu Jezus, gdyż Sam Bóg chciał w tej duszy zamieszkać, i On mógł to uczynić jedynie w czystej, wolnej od grzechu duszy.... On zesłał na ziemię Swojego syna.... Czy słowo jeszcze wyraźniej to potwierdzić potrafi? Była to w przeciwieństwie do ludzkich dusz, które ich długą wędrówkę przez wszystkie dzieła stworzenia przejść muszą, i w bardzo jeszcze niedoskonałym stanie ich wcielenie jako człowiek rozpoczynają.... pewna **nie-upadła** dusza.... Co nie wyklucza jednak faktu, że Jezusowa dusza się niesamowicie zmagać i walczyć musiała przeciw wszystkiemu co nie duchowe, i co ją z zewnątrz napastowało.... Gdyż ciało Jego było **niedojrzałą** materią, i przez te jeszcze nie zbawione substancje była Jego dusza pod wpływem Mego przeciwnika ostro napastowana.... Ciało Jego pełne jeszcze było naziemskich namiętności, i ono wymagało spełnienia swoich popędów, które On posiadał jako przynależność do jeszcze bardzo niedojrzałych substancji Jego ciała.

Jezusowa dusza przyszła na ziemię zupełnie czysta, lecz do niej uczepiła się zaraz niezliczona ilość niedojrzałych istotliwości, z których to duszy nie wolno było się otrząść. Ona musiała je złagodzić i doprowadzić do ich dojrzałości. A z zewnątrz również napierało niedojrzałe duchowe na człowieka Jezus, Jego otoczenie wywierało na Jego duszę taki wpływ, że Jego dusza musiała znosić te wewnętrzne walki, które także dusza każdego człowieka przejść musi, i dlatego też nie zgadza się pogląd, że Jezusowi ze względu na doskonałość Jego duszy łatwiej było spełnić to dzieło zbawienia.... Wręcz przeciwnie, bo Jego dusza cierpiała z powodu jej niedojrzałego otoczenia.... ponieważ była ona czystą i bez grzechu.... Jego czysta Dusza była szczególnie wrażliwa na grzech, i na wszystko to, co jako wpływy Bożego przeciwnika na Niego napierało....

Ciemność, w której ta dusza przebywać musiała była dla niej cierpieniem nie do opisanego, lecz pomimo to wypełniona ona była gorącą miłością do tej grzesznej ludzkości i chciała ją wybawić od grzechu oraz śmierci. Wszystko co luzyerskie napierało na Jezusową duszę, lecz niczego nie wskórało, aby Jezus sam w grzech popadł. On potrafił się oprzeć wszystkim pokusom, O walczył przeciw swemu przeciwnikowi oraz przeciw wszystkiemu co nieduchowe i co go napastowało.... Jego miłość do Jego braci którzy znajdowali się w biedzie nie stała się mniejsza i Jemu udało się także uduchowić nieduchowe substancje swojego ciała, właśnie dzięki Jego miłości która stale na sile przybierała, i człowieka Jezus tak wypełniła, że Sama Wiekuista Miłość w Nim zapanowała.... Która jednak przenigdy nie mogłaby się zmanifestować w jakiejś grzesznej duszy, nie powodując zarazem jej unicestwienia.

Dlaczego wy ludzie uznać nie chcecie tego słowa „On zesłał na ziemię Swojego Syna”?.... Co od Niego pochodzi to jest doskonałe i nazywa się: „On zstąpił na ziemię”.... a nie „On wznosił się z głębi”.... To co luzyerskie wprawdzie masywnie otaczało Jego duszę, ale nachodziło ono Jego duszę z zewnątrz, czemu On jednak opór stawiać potrafił i nie pozwolił się dać nakłonić do upadku, co przeciwnik Boga zamierzał.... Czy to niedojrzałe jeszcze duchowe substancje które go ze strony ciała napastowały.... czy też niezabawione istoty, które jako wysłanicy Szatana próbowały się na Nim uwiesić.... Jego czysta dusza stawiała opór i odpierała wszystko to co szatańskie, doprowadzając do dojrzewania to co niedojrzałe w Jego ciele było, tak że mogło się ono jako uduchowione dołączyć do Jego duszy, kiedy Jezus już Swoje Dzieło Miłości spełnił. Gdy tylko dusza Jego wstąpiła do królestwa ciemności, to była ona skazana na luzyerskie siły, lecz ona im nie uległa, ona je przezwyciężyła, bo

była ona wypełniona miłością i ta miłość dała jej siłę aby mogła ona aż do końca wytrwać. Ale miłość tą dusza ta ze sobą z góry przyniosła i ona z miłości tej nie zrezygnowała, lecz stale łączyła się z Miłością Wiekusitą, a więc miało też miejsce **zjednoczenie** się, które powinno być finałowym celem każdego jednego człowieka, który po tej ziemi kroczy.

Człowiek o imieniu Jezus stał się boskim dzięki Jego wielkiej miłości, oraz okrutnym cierpieniom i pełnej męki śmierci.... Lecz i On musiał walczyć aby ten boski stan osiągnąć, i nie przyszło Mu to łatwiej jak wszystkim innym ludziom, gdyż i ci ludzie posiadają w sobie Bożą isierkę i mogą ją stale żywić aby mogła ona jasno zapłonąć.... I oni mogą sobie wyprosić do tego Jezusową pomoc, podczas gdy Jezus zawsze tylko z miłości siłę swoją czerpał.... ale tą Miłością był sam Bóg, Który w Nim mieszkał. A Bóg znowu mógł się tylko w wolnej od grzechu istocie ukrywać, przenigdy nie mógłby On obrać za Swoje mieszkanie duszy, która jako **upadła** swoją ku górze drogę przez wszelkie dzieła stworzenia przejść musiała, duszę która od Niego niegdyś odpadła, i Jego miłość odrzuciła.... Gdyż wszystkie te upadłe istoty obciążała ich **prawina**, i ta prawina musiałaby najpierw zostać zmazana, odpokutowana, zanim mogło stać się możliwe ponowne zjednoczenie się z Bogiem. Gdyby dusza człowieka o imieniu Jezus była tzw. „upadłą duszą” to była by ona przed śmiercią na krzyżu duszą niezbawioną i w tym przypadku nie mógłby Bóg przenigdy w niej zamieszkać.... Ale On był w Jezusie, ponieważ Jezus był miłością.... Sam Bóg stał się człowiekiem. W żadnym innym przypadku stanie się Boga człowiekiem nie było by możliwe.... które jednak wielkim Misterium jest i nim też pozostanie....

Czysta istota musiała wziąć na siebie prawinę wszystkich ludzi i spełnić dzieło pokuty, ponieważ upadła istota znajdowała się jeszcze pod panowaniem Bożego przeciwnika i przenigdy nie byłaby w stanie się z własnych sił z jego więzów wyswobodzić.... Teraz człowiek to już potrafi, bo po to właśnie Jezus Chrystus umarł na krzyżu.... Dusza światłości musiała podjąć się walki z Moim przeciwnikiem i Jezus wyszedł z niej zwycięsko, bo **Jego siła była miłością**, ponieważ prowadził On tą walkę w jedności z Bogiem, z Wiekusitą Miłością, a więc **Sam Bóg** zbawił ludzkość od grzechu i śmierci....

Wam ludziom, musi zostać dane wyjaśnienie, gdyż błędne zapatrywania prowadzą do błędnych wniosków. Luzyfer nie musiałby prowadzić przeciw Jezusowi żadnej walki, gdyby posiadał on nad Nim panowanie.... I każda upadła dusza znajduje się jeszcze pod panowaniem przeciwnika.... aż do czasu jej zbawienia przez Jezusa Chrystusa.... Upadłej duszy nigdy nie udałoby się pokonać Mojego przeciwnika.... Lecz zbawienne dzieło nie zostało jeszcze spełnione, Jezusowa walka była jeszcze bez wyników, gdyż upadła istota, która się niegdyś przed siłą Bożej miłości broniła, otrzymała wprawdzie od Boga isierkę miłości, ale ona przenigdy nie mogła by zostać rozpalona do pełnego żaru, ponieważ przeciwnik Boga by temu zapobiegł, a sama istota o wiele za słaba była....

Zrozumcie to ludzie, że wy się w błędnym myśleniu pogubicie, jeśli wy się od takiego poglądu nie uwolnicie: „że dusza Jezusa jest Lucerową częścią, a więc niegdyś od Boga odpadła.... Wy przez taki pogląd uczynilibyście problem z zagdnienia stania się Boga człowiekiem uczynili byście je jeszcze bardziej niezrozumiałym i godnym powątpiewania.... I dlatego raz po raz musi się wam przedstawiać czystą prawdę która dotyczy tego tematu, gdyż jedynie prawda może dać wam ludziom właściwą jasność, i ta prawda zawsze będzie wychodziła tylko od Samego Boga....

Amen

I słowo ciałem się stało....

B.D. No. 8141

3. kwiecień 1962

” A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”.... **Ja Sam**, Odwieczne Słowo, zstąpiłem na ziemię i przyjąłem ciało z mięsa.... Był to akt ogromnej miłości i przeogromnego miłosierdzia, że Ja odczułem potrzebę nawiązania kontaktu z ludźmi, którzy nieskończenie daleko ode Mnie się oddalili, którzy nie byli już w stanie usłyszeć w sobie głosu Mego, którzy nie potrafili w sobie głos Mój usłyszeć, którzy nie mieli już jakiegokolwiek powiązania z Odwiecznym Słowem.... Oni sami spowodowali tą wielką ode Mnie odległość, i nigdy więcej i byliby w stanie z własnych sił tą daleką odległość pokonać, nigdy więcej nie byłoby dla nich możliwe usłyszenie Mego głosu, tak

jak to było u samego ich początku kiedy Ja jeszcze mogłem wymieniać się za pomocą słowa z każdą przeze Mnie stworzoną istotą.... Dlatego też miłość Moja przewyciężyła tą wielką odległość.... Ja Sam zstąpiłem na ziemię, przyjąłem ciało i starałem się nawiązać kontakt z Moimi stworzeniami, aby znowu do nich przemówić i zbudować dla nich most który prowadził by do Mnie, do królestwa światła i błogości....

Ja **Sam** jestem tym słowem od wieki wieków, a jednak nie mogłem przemówić z góry do żadnego z ludzi, którzy niegdyś jako **wolne** stworzenia wzięli ze Mnie początek, nie przenosząc ich tym samym pod stan przymusu. Oni powinni wkroczyć na prowadzący do Mnie most w pełnej **swobodzie** ich **woli**, a to mogłem uzyskać jedynie poprzez Moje przemówienie, które nie mogło zabrzmieć jednak nadzwyczajnie (siła nadprzyrodzona) a tylko jak słowo od człowieka do człowieka. I dlatego też przyjąłem cielesną postać.... Ja zamieszkałem w ludzkiej powłoce „Jezus” i z niej przemawiałem do ludzkości.... Ale słowo które teraz zabrzmiało, było **Moim** słowem, a Ja mogłem przez to słowo wskazać ludziom drogę, Ja mogłem ich pouczać i oznajmiać im Moją wolę, Ja mogłem oznajmiać im ewangelię, Bożą naukę miłości, która miała przenieść ich dusze na powrót do stanu w którym mogłyby znowu usłyszeć w sobie Moje Słowo, jeśli było to ich szczerą wolą.... Ale najpierw musieli zostać ludzie zbawieni (uwolnieni) od grzechu i śmierci, najpierw musiał zostać **zmazany** tamtejszy **grzech** spowodowany odpadem ode Mnie, aby mogło zostać potem ukoronowane ponowne złączenie się ze Mną (nowa więź) przez zstąpienie Mego Ducha.... aby człowiek znowu sam potrafił usłyszeć w sobie głos Mój, tak jak to było na samym początku....

„I słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”.... Jak niewielu ludzi rozumie sens tychże słów; Wiekuiste Słowo **Samo** zstąpiło na ziemię, gdyż ludzkość znajdowała się w ogromnej potrzebie, ona nic nie wiedziała o jej żalostnej sytuacji, o jej stanie pozbawionym światła, o jej duchowej ciemności w której wędrowała.... Ludzkość stała w całkowitym oddaleniu ode Mnie i nie czyniła nic aby ten wielki ode Mnie odstęp pomniejszyć. I można było ludziom pomóc jedynie przez pouczenie ich, słowami odpowiadającym **prawdzie**. Oni musieli dowiedzieć się o **woli Boga** i Stworzyciela, i ta właśnie wola musiała zostać im oznajmioma przeze Mnie Samego.... **Ja Sam** musiałem do nich przemówić, i mogłem to uczynić jedynie przez człowieka.... A więc Ja sam wcieliłem się w tego człowieka, gdyż tylko w ten sposób było możliwe wprowadzenie ludzkości w całą prawdę i zwrócenie jej uwagi na jej dotychczasowy błędny, niezgodny z prawdą sposób życia.... oznajmienie jej Mojej woli.... i stanie się dla niej przykładem, przez sposób prowadzenia własnego życia, przykładem który oni sami powinni naśladować, aby mogli się z ciemności w której żyli wydostać i pójść drogą, którą Ja im pokazałem, aby mogli dotrzeć znowu do wiekuistego życia.... Gdyż znajdowali się oni pod wpływem Mego **przeciwnika**, który stale nakłaniał ich do sposobu prowadzenia życia, który pozbawiony był zupełnie miłości, w którym oni byli i pozostali by słabi i pozbawieni życiodajnej energii, nie mogąc przy tym nic uczynić dla swego duchowego postępu (rozwoju).

Ja Sam dostarczyłem im tego dowodu, że miłość działa tak jak siła. Ja uleczalem chorych i czyniłem też inne cuda, które potrafiła czynić jedynie **siła (potęga) miłości**.... Wyjaśniłem im też skutki prowadzenia życia w którym nie ma miłości.... Gdyż musiałem tym ludziom najpierw wyjaśnić **dlaczego** znajdowali się oni w cielesnej i duchowej potrzebie.

Musiałem im to uświadomić, że stan ich jako człowiek, nie może być nazwany błogością i co oni powinni uczynić, aby dotrzeć mogli do stanu błogości.... I wszystko to powinni oni byli przejąć z Bożych ust.... Oni musieli przejąć **Moje słowo**, a więc zstąpiło samo **Słowo** na ziemię i przyjęło jako powłokę ludzkie ciało.... W prastanie rozbrzmiewało słowo Moje w każdej istocie i było powodem niezmiernej błogości.... I z tej właśnie błogości istoty te zrezygnowały z własnej woli, gdyż własnowolnie się o de Mnie oddaliły, a więc nie mogły już więcej usłyszeć w nich Mego głosu, gdyż słowo to było bezpośrednim napromieniowaniem miłością z Mojej strony, które to jednak istoty te odrzucały.

Przeogromna potrzeba ludzi żyjących na ziemi skłoniła więc Moją miłość i Litość, abym Ja Sam do nich się zbliżył i wyszedł im naprzeciw z **Moim słowem**, mimo ich wzbraniania się.... I każdy kto tylko isierkę miłości w sobie rozpałił, ten rozpoznał Mnie i przyjął słowo Moje.... On rozpoznał też

we Mnie mą boskość i postępował za Mną.... Lecz najczęściej jednak widziano we Mnie tylko człowieka i oceniano słowo Moje jedynie jak słowo człowieka.... Ja byłem pośród nich, a oni Mnie nie rozpoznali.... Pomimo tego udało Mi się oznajmić im Ewangelium Miłości, mogłem raz po raz przedstawiać ludziom tą Boską naukę o miłości, i udało Mi się wykształcić Moich uczniów i wysłać ich potem z Moim zleceniem w świat, aby oznajmiali ludzkości Moją ewangelię i dawali świadectwo Mnie Samego.... „Samo Słowo” zstąpiło na ziemię i przyjęło ciało dla błogosławieństwa ludzkości.... I zawsze wtedy, gdy Słowo Moje rozbrzmiewa, skłania się Moja nieskończenie wielka miłość i miłosierdzie Moje ku dołowi w kierunku ludzkości, i wypromieniowuje Swoją miłość do serc ludzkich, które ze szczerą chęcią słowo Moje przyjmują, i które je jako głos ich Ojca rozpoznają i które są Mi wdzięczne za ten wielki Dar Łaski.... Gdyż Ja Sam jestem tym słowem od wieków wieki, i kto Mi się przysłuchuje, ten wraca ze Mną Samym w ścisłe **połączenie** i osiągnie on też na ziemi cel swój, on znajdzie całkowite złączenie się ze Mną, swoim Bogiem i Ojcem, do którego on ostatecznie powrócił i stanie się na wieki istotą pełną błogości....

Amen

„Ja Sam przyszedłem na ziemię”....

B.D. No. 6719
20. grudzień 1956

Wszyscy aniołowie w niebie wychwalają Mnie, że Ja zstąpiłem na ziemię aby zbawić ludzkość.... Dopiero w duchowym królestwie rozpozna dusza jakie dzieło miłości Ja na was spełniłem, bo gdy tylko się ona w świetle znajdzie to może ona wszystko to wspólnie, przeżyć, i dzięki temu Moje zstąpienie, oraz Moje na ziemi zbawienne dzieło w całej rozpiętości jego znaczenia ogarnąć, a jej miłość oraz jej wdzięczność sprawiają że stale chciałyby tylko śpiewać pieśni wychwalające oraz dziękczynne Temu który uratował ludzkość.... Jezusowi Chrystusowi, którego teraz jako jej od wieków Boga oraz Ojca rozpoznaje i jemu pełna gorącej miłości oddaną jest na wieki wieków. Jedynie kochające serce potrafi zmierzyć głębię Mojej miłości oraz Miłosierdzia, że Ja na ziemię zstąpiłem przychodząc na świat który był pełen nienawiści oraz pozbawiony miłości.... Ale ludzie znajdowali się w największej duchowej biedzie, gdyż Mój przeciwnik trzymał ich uwiązanych, on miał ich całkowicie w swojej mocy, on zabrał im wszelką wolność i któremu się oni z własnych sił wyrwać nie potrafili.

Ja widziałem nadaremna walkę ludzi, w których żyła jeszcze wiara w Boga i Stworzyciela, i którzy dlatego w ich wielkiej potrzebie do Niego zawołali.... I ja już o wiele wcześniej zwracałem im za pośrednictwem Moich proroków uwagę na Mesjasza.... I w pełnej obawy potrzebie, oczekiwali oni tego Mesjasza, bo oni jeszcze we Mnie wierzyli. A więc zesłałem im z góry tego Zbawiciela.... Ja zesłałem na ziemię Mojego syna, aby potem w Nim przebywać, aby samemu do nich przemawiać, abym Sam mógł się im objawiać i uczynić ich serca dojrzałymi, ażeby mogli Mnie oni rozpoznać i potem uczyli się Mnie zrozumieć, w jaki sposób Ja im z ich biedy wyzwolić chciałem. Gdyż i oni jeszcze za bardzo **naziemsko** rozumowali, także i oni widzieli we Mnie Tego, który ich od tej naziemskiej (materialnej) biedy uwolni, gdyż ich **duchowej** biedy to oni nie rozpoznali, lecz jedynie ona skłoniła Mnie do Mego zejścia na ziemię.

Dlatego Ja najpierw przygotować musiałem ich dusze, Ja musiałem je zachęcić i upomnieć aby prowadziły życie w miłości, a Ja Sam dawałem im takim.... Moim życiem przykład, aby ich zdolność rozpoznawania przybierała na sile, aby potem ten wielki akt Bożej miłości zrozumieć i też odpowiednio cenić potrafili.... I Moje przyjście na ten świat odbyło się wprawdzie w sposób naturalny, lecz towarzyszyły mu różne pełne cudów wydarzenia, które tym, których serca nie były w miłość ubogie, też wkrótce jasne **światło** przynieść mogły.... **Kto**.... w tym dzieciątku Jezus na tą ziemię przyszedł.

Moja przeogromna Miłość oraz Miłosierdzie znalazły drogę, jak Moje stworzenia, które się zgubiły, dla Mnie z powrotem odzyskać.... I po tej drodze Ja Sam w człowieku Jezus przeszedłem.... Jaka by ona trudna i pełna wielkich cierpień nie była, ale przyniosła ona tym uciskanym ludziom ratunek, ona przyniosła im wyzwolenie z szatańskiej przemocy, ona Mi was z powrotem przyniosła, którzy tego

chcieliście, aby odnaleźć wybawienie.... Ja Sam przyszedłem na ziemię.... lecz Ja nie mogłem tego uczynić w całej Mojej mocy i wspaniałości, gdyż oznaczało by to dla was ludzi waszą zagładę, wasze unicestwienie. Dlatego też przyszedłem na ten świat skromnie, w małym dzieciąteczku, które było i pozostało dla Mnie naziemską powłoką, aż do czasu kiedy to Zbawienne Dzieło spełnione zostało, gdyż Ja Sam kroczyłem po ziemi w człowieku o imieniu Jezus, Ja stałem się człowiekiem z miłości do was, Moich stworzeń, aby wam dopomóc w drodze powrotnej do waszego Boga i Ojca od wieczności....

Amen

Sam Bóg staje się w Jezusie człowiekiem....

B.D. No. 7731

27. październik 1960

Największą dla was ludzi tajemnicą jest i pozostanie Moje stanie się człowiekiem w Jezusie Chrystusie.... I chociaż zostaje wam to w taki sposób wytłumaczone, aby w mogliście to pojąć, to pomimo tego pozostanie to dla was tajemnicą, ponieważ Ja wam, Moją istotę nie mogę dla was zupełnie zrozumiale wytłumaczyć, bo wy myśląc istotę zawsze z osobowością kojarzycie.... i dlatego też wy sobie Boga jako osobę.... jako „ograniczoną” istotę wyobrażacie i to ograniczenie również na Jezusa Chrystusa przenosicie, Który tak samo dwie istoty w Sobie jednoczy. Lecz takie wyobrażenie jest błędne, ponieważ Moja Istota nie jest do zgłębienia, Ona jest tą wszystko ogarniającą i wypełniającą siłą, która nie zna żadnych ograniczeń, lecz mimo to zdolna jest do myślenia i posiada własną wolę.

Dla was wyobrażenie sobie Mojej Istoty je niemożliwością, ponieważ wy ograniczeni jesteście, gdyż nie osiągnęliście jeszcze waszej doskonałości, która to ograniczenie znosi. Lecz pomimo tego, jesteście nosicielami tej siły, lecz w ograniczonym rozmiarze tą siłą wypełnieni, którą jednak człowiek Jezus w całej jej pełni sobie posiadał, i ją dlatego przyjąć potrafił, ponieważ był doskonały, a więc osiągnął poprzez Jego w miłości przeminę stan boskości.... Dla niego nie istniało żadne ograniczenie napływającej do niego Bożej siły, Ona.... Moja Praistota.... Boża siła miłości, całkowicie Go przenikała.... i była w Nim.... Tak więc Ja Sam w Nim znajdować się mogłem, Którego powłoka tak się przygotowała, że możliwe było jej całkowite przenikanie, które nie spowodowało jednak jej unicestwienia, na skutek pochłonięcia jej przez Moją siłę.

Tak więc można było mówić o „Bogu” Który uczynił, stał się widoczny w naziemskiej powłoce człowieka Jezus, gdyż jako odwieczne źródło energii nie mogłem być dla żadnej istoty widzialnym, i przynigdy żadna istota by tego nie wytrzymała, gdyby spojrzała w to niesamowite Morze Ognia Mojej Miłości.... A więc Ja Sam musiałem stworzyć sobie pewne ograniczenie.... Ja musiałem wybrać jakąś formę, która była by dla was ludzi widzialna, i tą formę Moimi promieniami całkowicie przenikać. A więc nic ludzkiego już nie pozostało, wszystko było Duchem ze Mnie, a więc Jezus był Bogiem.... Ja stałem się człowiekiem, ale tylko po to aby jako człowiek spełnić pewną misję, aby zmasać waszą prawinę. Ale nie pozostał już człowiek Jezus, gdyż Jezus stał się boskim przez Jego naziemką drogę, On całkowicie stopił się ze Mną.... ze Swoim Stworzycielem i Ojcem od wieczności.... Moja Praistota się w Nim zmanifestowała.... Odwieczny Duch, Który wszystko wypełnia, przyjął w Jezusie widoczną postać.... I tak stałem się widocznym dla wszystkich Moich dzieci, które tak daleko dojrzeją że będą mogły wytrzymać oglądanie Mojej Istoty, że będą Mnie mogły twarz w twarz zobaczyć....

Amen

Bóg i Jezus to jedno i to samo.... Stanie się Boga człowiekiem....

B.D. No. 8250

24. sierpień 1962

Ze stan ludzkiego ducha coraz bardziej się ściemnił spowodowane jest także tym, że stanie się Jednością Boga z Jezusem nie zostało przez ludzkość właściwie zrozumiane.... i że z tego powodu nie ma też właściwego wyrozumienia dla stania się Boga człowiekiem.... Przez naukę o „trzyosobowej

Boskości” ludzkość zaczęła błędnie rozumować. Lecz ciągle na nowo trzeba podkreślać, że wiekuista Boskość nie może być widziana jako osobowość.... i że nie jest ona inaczej wyobrażalna, jak tylko siła, energia, która wypełnia całą nieskończoność.... Siły tej nie można ograniczyć, dlatego też nie może być ona widziana jako jakaś postać.... forma. Ale ona może pewną formę zupełnie przeniknąć.... I taki przebieg całkowitego przenikania Bożą siłą miał miejsce u człowieka Jezus.

On pełen był miłości, a miłość to prasuubstancja wiekuistej Boskości.... która jest bez ustanku wypromieniowywana w nieskończoność, która sprawia że wszystko powstaje i która to co powstało przy życiu utrzymuje.... I ta właśnie Boża siła miłości przenikała ludzką postać Jezusa, a więc się w Nim manifestowała.... Boża Praistota zajęła miejsce w człowieku Jezus i Bóg stał się człowiekiem.... a ponieważ Jezus całkowicie wypełniony był prasuubstancją Boga, więc stał się Bogiem.... bo nawet jego zewnętrzna ludzka powłoka mogła po Jego śmierci na krzyżu, całkowicie uduchowiona, z Bogiem się zjednoczyć, a więc stał się Jezus wyobrażalną Boskością, gdyż człowiek sobie inaczej Boga wyobrazić nie potrafi jak w Jezusie.... lecz nigdy **nie może** być tutaj mowa o **dwóch** osobach....

Jezus osiągnął już na ziemi ten cel, a mianowicie zupełny stan Boskości, który wszystkie stworzone istoty osiągnąć powinny.... gdyż Bóg chciał stworzyć istoty na Swoje podobieństwo, których jednak pełną doskonałość ich własna wola sama osiągnąć musi. Jezus przez Swoje w miłości życie osiągnął nie tylko to „uboskowanie”, On przez Swoje zbawienne dzieło zmazał także winę grzechu całej ludzkości.... bo skorzystał on z Bożej siły, bez której nie byłby On w stanie znieść to strasze cierpienie oraz Jego na krzyżu śmierć.... i ta siła miłości była Bożym Praelamentem, a więc Sam Bóg znajdował się w całej pełni Swojej istoty w człowieku o imieniu Jezus i spełnił to zbawienne dzieło....

Ale gdy wy ludzie o **trzyosobowym** Bogu mówicie, to jest to **pojęcie w błąd wprowadzające**, ponieważ Wiekuistej Boskości nie można kojarzyć z osobą, gdyż Ona jest tylko miłością, i ta miłość zmanifestowała się w Jezusie i w Jezusie działał tylko wiekuisty **Boży Duch**, i On jest dla wszystkich istot tylko w Jezusie wyobrażalny.... ponieważ niegdyś przez Boga stworzone istoty tylko dlatego od Niego odpadły, bo Go nie mogły widzieć.... i On stał się w Jezusie dla nich widzialnym Bogiem.... Lecz Jezus nie jest drugą osobą, którą powinno się obok Boga widzieć.... On jest Bogiem, bo Bóg jest siłą miłości, Która zupełnie uduchowioną formę przeniknęła, a więc była ono jeszcze tylko Bożą prasuubstancją i dlatego tylko dla tych istot widzialna, które się tak samo uduchowily, aby móc widzieć to co duchowej natury....

Jeśli więc mówi się o Ojcu, Synu i Duchu świętym, to jest to jako określenie Bożej istoty wtedy właściwe.... gdy Ojciec jako Miłość, Syn jako Mądrość, oraz Duch święty jako Siła, jako Wola, lub jako Boża Moc uznawane będą.... Gdyż istota Boga to Miłość, Mądrość i Moc.... Ale cel, który Bóg sobie wyznaczył przy stwarzaniu istot.... a mianowicie ich uboskowanie z ich wolnej woli, gdy tylko osiągnięty zostanie, to uzadnia on także akt stania się Boga człowiekiem w Jezusie.... tą widzialną Boskość w Jezusie, podczas gdy trzyosobowa Boskość nie pozwala na wytłumczenie Jej zgodnie z prawdą.

Ludzie sobie sami pojęcia stworzyli, które utrudniają duchowe dojrzewanie, gdyż można tylko zawołać Jednego Boga, i nie wolno jest się do trzech różnych Bogów modlić, ponieważ Sam Bóg chce zostać rozpoznany w Jezusie i dlatego wolno nam modlić tylko do **Niego Samego w Jezusie Chrystusie**. I On od wszystkich ludzi tego uznania wymaga, ponieważ Mu ono niegdyś odmówione zostało i że jednocześnie uznane zostać musi Jezusowe zbawienne dzieło.... Gdyż żaden człowiek sam, bez Jezusa Chrystusa nie może znaleźć przebaczenia jego prawiny, i dlatego człowiek musi swoją do Niego przynależność wyznać.... On musi w to wierzyć, że Sam Bóg się ludzkością zajął i spełnił w Jezusie dzieło zbawienia....

Amen

Narodzenie Jezusa

Odpowiedź na pytania dotyczące niepokalanego poczęcia i zalet istot światłości....

B.D. No. 6673
20. październik 1956

Chciałbym być dla was ostoją w każdej naziemskiej i duchowej potrzebie, abyscie uwierzyli w Moją miłość, Moją mądrość i moc.... Bo Ja kocham was, Moje stworzenia, nieskonczenie, i Ja chciałbym pozyskać również i waszą miłość.... Wiem wszystko o waszych trudnych sytuacjach i wiem jak można je pokonać i Ja posiadam też moc do ich pokonania. Z jak wielką ochotą udowadniam Moją miłość, mądrość i moc tym dzieciom, które się do Ojca swego zwracają, aby Go w pełni ufności poprosić o to aby o nich pamiętał i im pomógł. Chciałbym zabrać od was nędzę naziemską i duchową, ale poprzez tę naziemską nędzę Ja wspieram (powiększam) waszą cierpliwość, gdyż jedynie Ja sam wiem, dlaczego musiała ona do was przyjść. Ale Ja ją od was zabiorę....

Lecz ten, kto się w duchowej potrzebie znajdzie nie będzie musiał długo czekać, bo jeśli tylko on Mnie zawoła, abym o nim pamiętał, to Ja już jestem gotów do pomocy. Duchowa potrzeba (ubogość) to: duchowa **slabość**, a więc **osłabiona wola**, ciemność ducha i stale na nowo powracające wątpliwości.... Duchowa potrzeba, to oddziaływanie i wpływy Mego **przeciwnika**, który najczęściej odważa się dręczyć ludzi którzy są już Moimi, i których chciałby on z powrotem dla siebie, pod swoje panowanie zdobyć.... I jak długo człowiek na ziemi żyje, tak długo on próbował będzie wyrzucić na niego swój wpływ, aby stale go osłabiać. Lecz gdy tylko człowiek ten do Mnie się zwróci, to natychmiast go wypiera, a Ja uczynię że Moja energia do niego przepłynie przynosząc temu człowiekowi światłość i siłę rozpoznania, Ja spełnię jego prośbę o to, abym odsunął od niego jego duchową ubogość....

Musicie być o tym poinformowani, że przeciwnikami Memu bardzo na tym zależy, aby ugasić światło prawdy, które wszędzie się przebija przepędzając **ciemność**, na której obszarze może oddziaływać **jedynie** Mój przeciwnik. A więc próbował on będzie światło to ugasić. Będzie się on starał rozposcierać nad nim cien, podszeptując człowiekowi powatpiewające pytania aby zaciemnić jego światło rozpoznania. Lecz ja do tego ostatniego nie dopuszczam, bo jeszcze jasniej będzie wówczas światło Prawdy w dół świeciło, i światło, które próbuje on zaciemnić, będzie tym jasniej świeciło w ciemności nocy.... A tam, gdzie znajduje się jeszcze cien, tam zostanie on wchłonięty przez przenikające wszystko płynące ze Mnie światło, gdyż w tym świetle nie może przetrwać nic co ciemne.... I tak to zacznie to wiekuiste światło „same” wam oznajmować:

Wy, którzy żyjecie na ziemi.... jak również wszystko co duchowe, które już kiedyś jako człowiek przez naziemskie życie przewedrowało.... Wy jesteście, upadłymi kiedyś duchowymi istotami, z nie wieloma wyjątkami, gdyż wcielają się również na tej ziemi istoty światła. To znaczy z królestwa światłości schodzą do was ludzie istoty, aby pomóc wam w głębokiej duchowej potrzebie. Musicie więc umieć odróżniać praistoty które od Boga odpadły od praistot które przy Bogu pozostały. Pierwsze z nich jako zwolennicy Mego przeciwnika (Lucyfera) znajdujące się w glebi (na dole) i pozostałe którzy w ich pełnej doskonałości przy Mnie pozostały.

Po za tym musicie umieć odróżniać te istoty które noszą jeszcze w sobie **wolę** Mego **przeciwnika**, od tych, które **wkroczyły już** pod wpływ **Mojej woli**, lecz nie znajdują się jeszcze w pełnej doskonałości i dlatego narazone są jeszcze na wpływ Mego przeciwnika, a wówczas będziecie też potrafili zrozumieć, że tym ostatnim musi zostać udzielona pomoc, gdyż są one jeszcze za słabe aby oprzeć się jego wpływom. A więc powinna stać się dla was zrozumiała misja tychże istot światła, które dobrowolnie inkarnują się na ziemi, aby tym istotom (ludziom) służyć pomocą.... I wówczas zrozumiecie też misję człowieka o imieniu Jezus.... Który jako istota światła zrealizować chciał dzieło zbawienia, które złamało moc Mego przeciwnika (Luzyfera)....

Wszystkie te istoty były **dziećmi Mojej miłości**.... zarówno te upadłe, jak i te które przy Mnie pozostały.... Lecz istoty te nie pozostały sobie równe, one stały się różne.... Istniały więc promieniujące światłem, jak i pozbawione światła istoty, które nie mogły też pozostać w sferach światłości. A więc stało się „królestwo światła” i „królestwo ciemności” miejscem pobytu tychże różniących się od siebie istot. I nie było też żadnego mostu pomiędzy tymi królestwami.... aż do przyjścia na świat Jezusa Chrystusa, Anielskiego Ducha który przy Mnie pozostał, i który chciał stworzyć ten most i stworzył go przez dzieło miłosierdzia i litości które było czymś **jednorazowym** w swoim rodzaju. Te istoty, które kiedyś utraciły swą doskonałość z powodu ich buntu przeciwko Mnie potrzebowały pomocników, gdyż same **były za słabe** pomimo utworzonego mostu, bo Mój przeciwnik dysponował również dużą siłą której mógł używać w stosunku do swoich tamtejszych zwolenników. Ale i te istoty które przy Mnie pozostały były pełne siły i energii, gdyż nieustannie pozwalały się one przenikać Moją energią.... a więc musiała być siła jednego z **nie upadłych** duchów anielskich w zupełności wystarczająca, aby osiągnąć zwycięstwo nad Moim przeciwnikiem i wyrwać z pod jego panowania wszystkich zwolenników.... Lecz taki rodzaj postępowania byłby sprzeczny z prawem Mojego odwiecznego porządku, gdyż wówczas nie została by uwzględniona **wolna wola** wszystkich tych istot, które kiedyś dobrowolnie poszły za Moim przeciwnikiem, a w ten sposób osiągnięte zwycięstwo zabrało by tym istotom możliwość udoskonalenia się.

Dlatego też musiała zostać wybrana jakaś inna droga.... „Miłość” musiała ponieść **ofiary**, a każdej z upadłych istot musiał być dany wolny wybór, czy zechce ona z dobra tejże ofiary skorzystać, a więc czy zechce, aby i dla niej została ona spełniona.... Poniść ofiarę może jedynie **człowiek**; istota światłości może mieć wprawdzie chęć aby sama się poświęcić, ale poświęcenie to może zrealizować dopiero jako człowiek, gdyż jako istota światła nie może ona (nie potrafi) cierpieć, gdyż dysponuje ona tak dużym potencjałem energii że wszystko jest dla niej do zrealizowania możliwe. Człowiek w przeciwieństwie do niej jest słaby, pełna niedoskonałości istota, która jest wrażliwa na cierpienia i meki, tak że jedynie ponadwielka siła woli musi być pewnej istocie dana, aby dobrowolnie zdecydowała się ona na cierpienia i meki, aby uzyskać coś **nie dla siebie** samej, a jedynie dla jej bliźnich.... aby była ona w stanie swoją miłość ofiarować tym nieszczęśliwym ludziom.... Ona musi ponieść **ofiary** za swoich bliźnich **jedynie jako człowiek**.... Ona musi umieć znosić cierpienia i mieć odwagę oddać nawet życie swoje....

Teraz zrozumiecie, że człowiek Jezus **nie mógł posiadać** żadnych wyjątkowych zalet, które odbiegały by od tych przeciętnego człowieka, które charakteryzowały by Go jako jakiegoś wyjątkowego, nadzwyczajnego człowieka, chociaż dusza Jego była czystą istotą światłości. Ona wprawdzie nie przeszła tak jak inne ludzkie dusze, jego upadłych braci i siostr, przez wszystkie stworzone na ziemi dzieła; ale pomimo tego dusza ta od momentu w którym otrzymała ona ludzkie ciało.... które tak samo jak ciało każdego innego człowieka było skupieniem **niedojrzałych duchowych substancji**, a więc wypełnione tymi samymi uczuciami, pragnieniami i namiętnościami, które człowiek Jezus w swoim życiu powinien był się nauczyć pokonywać. Gdyż Jego misją obok zbawienia było także **zmazanie najciemniejszego grzechu**.... pokazać ludziom **jaki sposób życia** może jedynie powrót do Mnie zapewnić. Jeśli więc wymaga się czegoś od słabego pełnego niedociągnięć i przez namiętności przykutego człowieka, to musiałoby też być możliwym, aby to czegoś od niego żądać zostało przez niego spełnione. Jeśli Jezus chciał tutaj służyć przykładem, to musiał być On dokładnie **tak samo** zbudowany jak otaczający go ludzie. Jego nadzwyczajne pochodzenie, jak również pochodzenie na ziemi inkarnowanych istot światła, które chcą pomóc człowiekowi, nie pozwala w żadnym wypadku na wnioskowanie że posiadają one jakies nadzwyczajne uzdolnienia lub też zalety, które nie wymagały by od nich **tak twardej** walki z sobą samym, jak to jest w przypadku przeciętnego człowieka, aby na ziemi osiągnąć połączenie (zjednanie) ze Mną, co **jest zadaniem i celem każdego** człowieka na ziemi, któremu Jezus był przykładem, pokazując że **może** on zostać osiągnięty. Wszystkoto, co Jezusa jako istotę światła czyniło wyższym od człowieka, z wszystkiego tego zrezygnował On już przed swoim wcieleniem, gdyż w innym przypadku dzieło Jego nie mogłoby stać się tym czym jest: z **miłości** poniesiona ofiara, której błogosławieństwo powinno służyć wszystkim ludziom.... Ale przenigdy też nie wolno nam powatpiwać czy też zaprzeczać temu, że **Sam Bóg** teze ofiary poniósł, gdyż decydującym

czynnikiem była **miłość** która tak bardzo człowieka Jezus wypełniła, że **Ja Sam** mogłem **być w Nim**, kiedy to On, jako człowiek, z wolnej woli tak się ukształtował, że Ja mogłem ukryć się w Nim, że stał się On naczyniem, które mogło Mnie przyjąć, a więc posiadał On siłę i światłość w całej obfitości.... znowu proces, który **nie tylko** w człowieku Jezus mógł się odbyć, lecz który **wszyscy** ludzie **powinni** w sobie zrealizować i też mogą, gdyż mają teraz pomoc w Bożym Zbawicielu Jezusie Chrystusie.... gdyż jako człowiek osiągnął On przez Swoje dzieło zbawienia pewną dawkę łaski, która dostępna jest dla każdego człowieka.... A kto się nią posłuży, z niej skorzysta, ten dotrze też do celu.... On osiągnie również na ziemi jednocześnie ze Mną i będzie mógł odbierać bez ograniczeń światło i energię....

Powinno być wam dane dalsze wyjaśnienie, gdyż jak długo jeszcze pojawiają się w was pytania, to wyłania się z nich też konieczność udzielenia wam na nie **właściwej** odpowiedzi; i im bardziej uwewnętrzzone jest pragnienie uzyskania na nie odpowiedzi, tym szybciej ona dla was nastąpi:

Dusze rozwijające się z glebi ku górze muszą w **ostatnim stadium** ich rozwoju na ziemi przejść przez ich wcielenie **jako człowiek**; i wówczas jest ich rozwój na ziemi zakończony, a dusza po odłożeniu jej ciała (po śmierci) wkroczy do królestwa duchowego, niezależnie od tego jak jest ona ukształtowana w chwili odkładania jej cielesnej powłoki. Dusze te idą więc drogą zgodną z Bożym porządkiem, one uwalniają się z twardej materii przez służenie i powolne wznoszenie się ku górze.... Dusze światłych istot, które wcielają się na ziemi, schodzą na nią **jedynie** w celu spełnienia pewnej misji. One więc także nakładają na siebie ludzkie ciało, aby potem jak każdy człowiek również odbyć ich naziemską wędrówkę, a więc stać się podporządkowanym prawom natury i również musieć się na ziemi z ich losem zmagać.... A więc stawia im ludzka szata te same warunki, gdyż składa się ona z jeszcze duchowo zupełnie nie rozwiniętych partykułów duchowych pewnej niegdys upadłej duchowej istoty, która znajduje się jeszcze w stanie zupełnego oporu w stosunku do Boga, który ona najpierw musi ulagodzić i na lepsze przemienić, co oznacza zawsze walkę. Dusza nie jest sobie świadoma że przed wcieleniem była pełna światła, ciało ludzkie przynosi jej takie same przyciemnienie jej światła, lecz miłość w takim człowieku szybciej się rozpali, a więc przepędzi ona z niej też szybciej tą ciemność....

Dusza która przyszła z góry stale też będzie jej wzrok kierowała ku górze, do Boga, Którego szybko nauczy się ona rozpoznawać. Dusza taka nie potrzebuje wiele czasu na to aby pojednać się ze znajdującą się w niej Bożą iskierką, która łatwo może wywierac na nią wpływ, a więc będa starały się: duch i dusza wywierac również wpływ na i ich zewnętrzna powłoka i to z powodzeniem. Fakt że dusza ta musi odbyć jej naziemską wędrówkę jest zawsze powiązany z walką co jest tutaj sprawą zupełnie naturalną, gdyż znajdując się na naziemsko-materialnym świecie musi ona stale przezwycięzać różne przeszkody.... aby mogła ona osiągnąć jej duchowy cel.

A więc żadna dusza nie dotrze do góry bez uprzednich cierpień, dusza światła także nie, gdyż podczas jej wcielania się udala się ona w drogę na dół w glebie, a więc w stan, w którym pozbawiona jest ona zdolności jakiegokolwiek rozpoznania, będąc jednocześnie uwiązana do ciała i ziemi i znajdując się w stanie słabości.... To zawsze trzeba wziąć pod uwagę, jeśli uważa się, że naziemską wędrówką jakiejś istoty światła musi być dla niej łatwiejsza. Ciało naziemskie jest i pozostanie dla duszy tak długo więzami aż ona go opuści. Ale i ciała mogą być różne. Pewne ciało może tkwić jeszcze głęboko w grzechu, a więc mieć jeszcze w sobie wiele z natury Lucyfera, gdy zostanie ono z grzechu narodzone, jeśli nad ludźmi panują tylko szatanskie właściwości, kiedy stwarzają (zapoczątkowują) nowe życie. Ale może też nowo poczęte życie zawdzięczać swoje istnienie obopólnej miłości dwojga ludzi, mogły więc dobre właściwości wpłynąć w tą istotę i odpowiednia do tego będzie też zewnętrzna powłoka.... Ona będzie nosiła w sobie wiele odziedziczonych właściwości i w związku z tym nie będzie musiała w życiu na ziemskim tak twardo walczyć, a więc będzie mogła trudniej albo też łatwiej osiągnąć swój cel.... Lecz bez walki nie obędzie się na ziemi żadne ludzkie życie.... A często nawet jest naziemskie życie pewnej istoty światła szczególnie ciężkie, gdyż dusza bez świadomości przyczyny odczuwa jej pobyt na tej ziemi jako meke/cierpienie i często też z powodu jej misji bierze na siebie szczególnie ciężki naziemski los.

Przebieg (akt) poczęcia stał się z powodu tego że Adam zawiódł, aktem bez Bożego Błogosławieństwa, gdyż **nie** odpowiadał on **Woli Boga**, Który chciał dać Swoje błogosławieństwo ludzkiej parze w odpowiednim momencie. Lecz udział przy poczęciu nowego ludzkiego życia miał Lucyfer (dzięki udzielonemu mu przez Adama wolę na to prawu) i nie zrezygnuje on nigdy z tego mu udzielonego prawa.... On zawsze będzie brał udział przy powstawaniu nowego życia, nawet gdy pewien stopień miłości dwojga ludzi może mu do pewnego stopnia to uniemożliwić (utrudniać) gdy poproszą oni Boga o ochronę przed nim....

I teraz powinno być to już dla was zrozumiałe, że sam Bóg nie dopuszcza Swego przeciwnika do tego, aby on sam mógł stworzyć sobie cielesną powłokę, która mógłby wziąć pod swoje panowanie i która miała by mu już podczas porodu służyć za miejsce pobytu. Bo Bóg **przenigdy** nie połączył by się w Swoim działaniu ze Swoim **przeciwnikiem**. I tak samo nie pozwolił on na to aby mógł on posiadać pewną powłokę która należy do jej prawowitego posiadacza.... bo On, który jest Bogiem i Stworzycielem od wieków, który spowodował że **wszystko** powstało, który wszystkim wyznaczył cel i przeznaczenie, On posiada doprawdy moc na to, aby wszystko co tylko chce z Siebie „wystawić”.... a więc będzie też w Jego mocy stworzenie człowieka bez odpowiadającego Jego prawu aktu poczęcia i doprawdy będzie też w Jego mocy trzymanie Jego przeciwnika tak długo z dala, aż spełni się Jego wola....

Gdyż Bóg znajduje się jedynie w **czystej** (niepokalanej) powłoce, On nie łączy się z czymś co jest nieczyste.... Co jednak nie wyklucza, że człowiek pomimo tego w tymże królestwie niedoskonałości, (na ziemi) w królestwie które należy do Jego przeciwnika, narazony będzie na jego napastowania i że jego naziemska droga nie będzie miała mniej cierpienia i walk niż droga innych ludzi z nim po ziemi krocących. Gdyż bez walki nie byłoby też żadnego zwycięstwa.

Przeciwnik Boga musiał zostać jednak pokonany, i Jezus zaprawdę zdał egzamin z tejże najcięższej walki, która kiedykolwiek na ziemi się odbyła.... i On zwyciężył ją jako **człowiek**, a nie jako **Bóg**....

Amen

Jezus Chrystus przyszedł jako Zbawiciel....

B.D. No. 6951

21. październik 1957

Ja zstąpiłem na ziemię z powodu wielkiej duchowej biedy, gdyż ludzkość budziła we Mnie litość, ludzkość którą Mój przeciwnik uwiązaną trzymał, która już nie potrafiła mu się oprzeć i która wołała do Boga o przysłanie jej zbawiciela. Lecz jedynie niewielu jeszcze mocno w to wierzyło, że Mesjasz przyjdzie, jak to zapisane było, lecz tych niewielu wyczekiwało Go z głębokim utęsknieniem, oni wyczekiwali Go jako ich wybawiciela z głębokiej biedy i ucisku.... I z ich powodu Ja zstąpiłem na ziemię, ponieważ ich zawołanie dotarło do Mego ucha, i Ja nie chciałem rozczarować ich wiary. Do tego nadszedł także czas na Misję człowieka o imieniu Jezus.... Ja chciałem całą ludzkość wybawić z kajdan Mojego przeciwnika, i Ja chciałem przynieść i tym zbawienie, którzy już ziemię opuścili, lecz nie mogli wstąpić do Mojego królestwa tak długo, jak długo ich wielka wina nie zostanie zmazana, i która była też przyczyną pobytu ludzi na ziemi.... W człowieku Jezusie Ja Sam przyszedłem na ziemię, aby wszystkim ludziom przynieść uzdrowienie, aby uwolnić ich od im już od wiecznych czasów założonych kajdan, i aby uczynić wolną, drogę do Mojego królestwa prowadzącą, do królestwa wiekuistego pokoju, oraz wiekuistej błogości.

A kiedy Ja już zstąpiłem na ziemię, to tylko niewielu ludzi było gotowymi na to aby Mnie przyjąć, tzn. że tylko niewielu potrafiło Mnie rozpoznać, a byli to ci, którzy prowadzili życie w miłości.... I dlatego grupka Moich zwolenników była niewielka, chociaż Ja bezustanku starałem się ludzi do uczynków miłości zachęcić, na skutek których oni by Mnie potem rozpoznać potrafili, jako ich Boga i Ojca od wieczności. Ich wielka bieda polegała na tym, że pomiędzy ludźmi niewiele było miłości, że oni już prawie całkowicie w rękach tego byli, który sam pozbawiony wszelkiej miłości Mi jako wróg naprzeciw stał, przeciw któremu Ja walczyć chciałem, aby przez Moje zwycięstwo wyrwać jemu dusze które on w niewoli trzymał. Dlatego też Ja Sam byłem dla ludzkości przykładem do naśladowania życia w wolnej od osobistych aspektów miłości, ponieważ właśnie ta miłość była

bronią którą Ja Sam w walce przeciw Mojemu przeciwnikowi zastosować chciałem, i która samemu człowiekowi siłę ofiarowywała, aby mógł on stawiać mu opór. Bez miłość byli oni całkowicie w jego mocy, lecz miłości nie potrafił on stawiać oporu, miłość jest jedyną bronią która go pokonać potrafi, którą jednak podczas Mojego zstąpienia na ziemię tylko bardzo rzadko spotkać można było.... Miłość była jedynym ze Mną związkiem, z ich Bogiem i Ojcem od wieczności. I związek ten powinien być zostać zawarty, jeśli ludzie chcieli odbierać Moje słowo. Moje słowo nie mogło już pośród nich zabrzmieć, ponieważ oni z powodu braku u nich miłości już żadnej wiary w ich Boga nie posiadali, w Boga który do nich chce przemawiać. I dlatego Ja Sam przyszedłem na ziemię aby do ludzi przemawiać, i aby im ponownie Moją wolę oznajmić, aby dać im ponownie Moje przykazania miłości i im ponownie oznajmiać ewangelię.... tą Boską naukę, która powinna ich doprowadzić do stanu błogości. Lecz Ja musiałem przynieść ludziom jeszcze pewną wielką pomoc.... Ja chciałem ich najpierw uwolnić od mocy która ich w uwięzieniu trzymała, która ich wolę osłabiała i przeszkadzała ludziom w spełnianiu Mojej woli. Ja chciałem ich z jego przemocy oswobodzić.... I w tym celu wybrałem Sobie formę człowieka o imieniu Jezus, aby spełnić w Nim dzieło miłości oraz miłosierdzia, które przyniosło ludziom uwolnienie się od wszelkiej biedy.... Lecz wszyscy ludzie którzy chcieli zostać uwolnieni od ich ciemniczyela, musieli się postawić po Mojej stronie. Tym którzy dobrowolnie po Jego stronie pozostali Ja ratunku przynieść nie mogłem, ale tym, którzy się ku Mnie zwrócili, ci otrzymałem ode Mnie siłę na uwolnienie się z jego kajdan.

Ale to zbawienne dzieło musiało przebiegać w ramach ludzkich praw, ponieważ ludzie nie mogli zostać do niczego zmuszeni. Im musiała pozostać całkowicie wolna decyzja, czy oni to zbawienne dzieło człowieka o imieniu Jezus.... w którym Ja Sam się wcieliłem.... uznają, czy też odrzucają. Dlatego też wędrowałem jako człowiek Jezus po tej ziemi i przygotowywałem ludzi na tą wielką zbawienną ofiarę, która tą wielką winę grzechu odkupić miała z powodu której się oni na ziemi znajdowali. Lecz jedynie niewielu z nich Mnie rozpoznało i widziało we Mnie tego Zbawiciela, tego Mesjasza, którego nadejście jasnowidzowie oraz prorocy stale oznajmiali.

Wielka bieda panowała na ziemi, kiedy Ja na nią zstąpiłem, lecz dzieło zbawienia spełnione zostało, ponieważ i Moja miłość była przeogromna, i ta miłość zmasała winę grzechu, kiedy się ona sama poświęciła spełniając ofiarę na krzyżu. I ta miłość zawsze starać się będzie przyjść ludziom z pomocą tym ludziom, którzy jeszcze dotychczas nie znaleźli ich zbawienia, którzy nie skorzystali jeszcze z łask Mojego zbawionego dzieła i dlatego ciągle jeszcze w łańcuchach Mego wroga się znajdują, którzy bez pomocy się przynigdy z nich nie uwolnią i z których Ja nigdy nie zrezygnuję, wychodząc im ciągle na nowo na przeciw i wskazując im na zbawienne dzieło człowieka o imieniu Jezus, Który to jako „człowiek” za przyczyną siły Swojej miłości duchową biedę swoich współludzi rozpoznał i który z siły tej miłości korszysztając tą ofiarę spełnił umierając na krzyżu w przeogromnych mękach. I Ja ciągle na nowo do ludzi przychodził będę, aby im opowiadać o tym wielkim dziele Jezusowego miłosierdzia, Który Mnie w Sobie przyjął, Który się przez Swoją miłość całkowicie ze Mną zjednoczył i Który stał się dla was wszystkich wyswobodzicielem, oraz Zbawicielem od grzechu oraz śmierci....

Amen

Narodzenie Chrystusa....

B.D. No. 7237

24. grudzień 1958

”Zbawienie przyszło z góry”.... Ile ludzkich ust to wypowiada, i jak często jest ich serce przy tym nieobecne, i to w takim stopniu, że człowiek się nawet nad tym poważnie nie zastanowi co zstąpienie Jezusa Chrystusa na ziemię dla ludzi oznacza. Dzieciątko się narodziło, Którego dusza zstąpiła na ziemię z królestwa światłości, ponieważ w tym dzieciątku Sam Bóg się wcielił. Dzieciątko Jezus było człowiekiem z Marii narodziłym, z dziewicy która Je otrzymała z Boskiej Mocy....

Człowiek o imieniu Jezus rozpoczął Swoje naziemskie życie jak każdy inny człowiek, lecz Jego narodzinom towarzyszące zjawiska nie były takie, jak to ma miejsce podczas narodzin zwyczajnego człowieka, a wskazywały one raczej na to, że nadzwyczajna powłoka również nadzwyczajnego

chłopczyka w sobie ukrywała.... że miała to być powłoka dla Wiekuistej Boskości, która może się jedynie manifestować w czystym i wolnym od grzechu człowieku, którym to dzieciątko Jezus było. A miało Ono do spełnienia misję o bardzo wielkim znaczeniu, tak że i wymagania jej dotyczące nadzwyczajne były. Sam Bóg chciał w tym dzieciątku o imieniu Jezus zamieszkać, i On wybrał sobie formę, która była bez zarzutu i w której znajdowała się dusza bez skazy, w której Wiekuista Boskość zamieszkać mogła, aby dla całej ludzkości spełnić zbawienne dzieło.

Fakt, że Sam Bóg na ziemię zstąpił czynił to dzieło nadzwyczaj wielkim, gdyż ziemia leżała w bardzo głębokiej ciemności, i wszyscy jej mieszkańcy również. Oni znajdowali się pod panowaniem księcia ciemności, powiązani i zakneblowani, oni cierpieli pod naciskiem niewoli grzechu. I Bóg wiedział o wielkiej biedzie Jego stworzeń, które niegdyś z własnej woli od Niego odeszły, zaplątując się w coraz to głębszą ciemność.... które nie znalazły z niej żadnego wyjścia, tak więc zaczęły nawoływać do Boga prosząc Go o wybawiciela, który mógł by je uwolnić.... Bóg usłyszał ich wołanie i zesłał na ziemię Swojego syna.... Istotę która również wywodziła się z Jego mocy oraz miłości, i która w pełni Jej światła pozostała, podczas gdy Jego bracia sami się w ciemność rzucili.

Dusza Jezusa była oddana Bogu w przeogromnej miłości, Ona kochała również swych upadłych braci i chciała im dopomóc w powrocie do ojczystego domu, bo Ona wiedziała że jedynie tam gdzie Bóg jest obecny i blisko, możliwe są szczęście oraz błogość, a zdale od Niego jedynie bieda, męki oraz ciemność. Jezusowi były znane oba stany i Jego do tych nieszczęśliwców miłość skłoniła Go do tego, aby samego Siebie Bogu jako ofiarę zaoferować, aby znieść tą wielką winę grzechu, która była tak bardzo wielka, że przenigdy nie mogła by ona zostać odpokutowana przez te istoty które grzesznymi się stały. Lecz jedna czysta, wolna od winy dusza chciała się poświęcić za ich grzechy, aby zmasać winę i aby sprawiedliwości Bożej zadość się stało. Ponieważ dusza ta była miłością.... a miłością tą był Bóg....

Człowieka o imieniu Jezus wypełniały Bóg, lub też Miłość, tak że chciał On spełnić dzieło, które pełne było męk i cierpień, a to z powodu Jego upadłych braci. Tak więc Sam Bóg zstąpił w Jezusie na ziemię i przyodziął się w ludzką formę, która spełniała wszelkie warunki, aby mieścić w sobie Wiekuistą Boskość, nie musząc przy tym ulec unicestwieniu.... Dzieciątko Jezus pełne było miłości, a wszystko co się w zakresie Jego promienia miłości znajdowało, zostało w sercu miłością wypełnione, oraz pieśnią wychwalającą Pana i dziękującą Mu, gdyż do żłobka dzieciąteczka przyszli jedynie ludzie, których serca były czyste i Bogu oddane i które dlatego odczuwały tą miłość która od tego dzieciątka promieniowała i w których rozpałała się gorąca do Dziecka-Jezusa miłość. Wprawdzie wszystko to co działo się w związku z narodzeniem Jezusa traktuje się jeszcze tylko jako legendę, lecz kto wypełniony jest Duchem Bożym, kogo duch przebudzony jest, ten wie także, że wszystko co się z wiedzy o narodzeniu Jezusa pomiędzy ludźmi jeszcze utrzymało jest prawdą.

Wokół samego Dzieciątka działy się cuda nad cudami, w naturze, na niebie i na ziemi, a w niebie wszyscy aniołowie zginali swe kolana przed Tym, Który się wcielił w dzieciątko o imieniu Jezus, także ludzi oraz zwierzęta ogarnęły święta trwoga i spokój podczas gdy miał miejsce największy cud.... Boga stanie się człowiekiem w Jezusie. A czyj duch jest już przebudzony, tego serce z całym przekonaniem zawoła: „Z nieba przyszedł Uzdrowiec” bo na niego również pada promyk miłości Uzdrowiciela, Jezusa Chrystusa.... on należy do tych, dla uratowania których ten Uzdrowiec na ziemię przyszedł, on należy do tych, co zbawieni zostali, dla których to zbawienne dzieło na krzyżu spełnione zostało, bo on też chciał być zbawionym od grzechu i śmierci. I on nie tylko ustami mówił będzie o narodzinach Chrystusa, on w swoim sercu będzie wszystko sobie myślowo przedstawiał, co się tej nocy wydarzyło, w której to światło tego świata na ziemię zstąpiło, której to dzieciątko o imieniu Jezus ujrzało światło tego świata. I on dołączy się do chwalebnej pieśni: „Pokój na ziemi, a ludziom dobrej woli radość”....

Amen

Świat znajdował się w kajdanach.... Rozumiecie to?.... żaden człowiek, który stapał po ziemi, który żył w świecie Lucyfera, w którym znajdowało się upadłe duchowe, nie potrafił się uwolnić od szatańskich więzów.... On trzymał ich związanych, i on by ich przez wieki nie puścił, ponieważ nie było w nim żadnej miłości. W nim znajdowała się jedynie nienawiść oraz upór w stosunku do Mnie, Który jestem tą wiekuiącą Miłością i z Którego wszystko swój początek wzięło.... I dlatego Ja Sam zstąpiłem na ziemię aby rozwiązać te więzy i aby wysadzić kajdany, aby dopomóc tym upadłym duchom dotrzeć znowu do góry, aby uwolnić ludzi z jego przemocy.

To, że Ja Sam na ziemię zstąpiłem, było dziełem największego miłosierdzia, gdyż ludzkość z ich własnej winy znajdowała się stanie zupełnie pozbawionym błogości, ponieważ oni niegdyś dobrowolnie za nim poszli. Oni znajdowali się w ciemności, i żadne światelko nie znalazło by do tych upadłych istot dostępu, gdybym Ja Sam się nad nimi nie zlitował i nie zapalił im światelka.... aby wskazać im drogę, która z powrotem do Mnie prowadzi, z powrotem do ich Ojca, Którego one niegdyś dobrowolnie opuściły. Dalteż też Światłość sama na ziemię zstąpiła....

Wiekuiasta Światłość wcieliła się małym dzieciąteczku aby jako człowiek wstąpić na naziemską drogę, i dzieciątko Jezus było dla Mnie naziemską powłoką.... Była to ludzka forma którą Ja się posłużyłem, aby spełnić to zbawienne dzieło, aby w otwartej walce pokonać Mojego przeciwnika, aby wywalczyć od niego te dusze, które posiadały chęć oraz pragnienie powrotu do Mnie.... Ja zapłaciłem za te dusze ich cenę, Ja oddałem za nie na krzyżu Moje życie, Ja wykupiłem ich od Mego przeciwnika Moją krwią.... A więc rozpocząłem Moją naziemską drogę jako człowiek w momencie narodzenia dzieciątka o imieniu Jezus, co już dlatego w nadzwyczajny sposób przebiegało, bo ten człowiek.... Jezus.... miał do spełnienia nadzwyczajną misję: Mi Samemu służyć jako powłoka, ponieważ ta grzeszna ludzkość nie była by w stanie wytrzymać natężenia obfitości Mojego światła, i dlatego też to wiekuieste światło przysłonięte zostać musiało. Ale pomimo tego już samo dzieciątko Jezus promieniowało niezwykłą światłością, lecz widoczną jedynie dla tych, którzy dzięki ich przemianie w miłość zdolni byli do zniesienia tak silnego światła, i dlatego też dopuszczeni zostali do oglądania Mnie z bliska, gdyż Ja wiedziałem kto taką dojrzałość posiadał i tych niewielu ludzi do Mnie przyciągałem, ludzi, którzy teraz oddawali Mi.... Dzieciąteczku w stajence cześć, jak ich królowi, bo ich proste dusze Mnie rozpoznały i do Mnie się modliły.

I Moje narodziny odbywały się w ukryciu, a obfitość Ducha, która dzieciątko Jezus podczas Jego narodzin przenikała, pozwoliła na te różne cudowne wydarzenia, i tak też mogło tych kilku niewielu rozpoznać, że spełniły się przepowiednie wielu proroków, które zapowiadały Mesjasza, Który miał przynieść ludzkości ratunek w ich największej biedzie. Ci, którzy jeszcze w Boga wierzyli i których serca posiadały wolę aby kochać, ci z utęsknieniem oczekiwali ich Mesjasza, i ich nadzieje spełniły się przez Moje narodziny....

Lecz oni nie wiedzieli że to Ja Sam na ziemię przyszedłem, oni nie wiedzieli, że ich **Bóg i Stworzyciel** przed nimi w stajence leżał.... chociaż byli oni pod wpływem świętego prądu i cała ich istota spiesznie podążała do dzieciątka które leżało w stajence. Gdyż promieniowała od dzieciątka w ich kierunku Moja miłość która dotknęła ich serca.... I Moja misja się rozpoczęła.... rozdzielać miłość i rozbudzić przez nią w ludziach wzajemną miłość. Ja wziąłem na Siebie człowiecze życie, Ja dopasowałem się do wszystkich praw natury. Ja świadomie szedłem pewną naziemską drogą u której celu czekało na Mnie cierpienie i umieranie na krzyżu. I chociaż czasami znajdujący się we Mnie Duch się przebijał i w słowie się do ludzi zwracał, to pomimo tego nie miałem nad innymi ludźmi żadnej przewagi, ponieważ Ja musiałem wszystko to co nieduchowe i co na Mnie nacisk wywierało tak samo przezwyciężyć, jak wam ludziom to za zadanie postawionym zostało, gdyż Ja chciałem być dla ludzi przykładem życia prowadzonego zgodnie z wolą Ojca, Który we Mnie mieszkał....

Ja musiałem także Moje ciało tak wyszykować i uduchowić, aby mogła w nim zamieszkać Wiekuiasta Miłość. A Moja naziemska wędrówka dawała mi stale ku temu okazję, bo przecierz Ja jako człowiek po ziemi wędrowałem, ponieważ wy ludzie powinniście pójść za Moim przykładem, a z

waszego ludzkiego ciała powinniście uczynić **naczynie zdolne do przyjęcia Ducha Bożego**.... tak jak i Ja to uczynić musiałem i też uczyniłem podczas Mojego dzieciństwa i w latach poprzedzających Moją nauczającą czynność.... I Ojciec zamieszkał w człowieku o imieniu Jezus, który tak się ukształtował, że mógł Mi teraz służyć za Miejsce Mojego na ziemi pobytu, że Ja jako człowiek Jezus pełen Ducha byłem, że Mogłem nauczać i cuda czynić, gdyż sam Ojciec we Mnie się znajdował... i co każdy człowiek też osiągnąć może, jeśli tylko posiadał on będzie szczerą do tego chęć, aby Bożemu Duchowi służyć jako naczynie, do którego On się przelać może, a wówczas jest też każdy człowiek w stanie, aby się z więzów Mojego przeciwnika uwolnić, gdyż jak on tylko ze Mną w Jezusie Chrystusie się połączy, to Ja sam te więzy rozwiąże i uczynie go wolnym.... Bo Ja kroczyłem po ziemi, aby zbawić ludzkość.... Ja przyniosłem jej światło, aby mogła ona teraz odnaleźć jej drogę i po niej kroczyć, drogę która prowadzi z powrotem do Mnie, do jej ojczystego domu....

Amen

Dzieciństwo oraz młodość Jezusa

Czy wy o tym nie wiedzieliście, że wy w tym być musicie, co Mego Ojca jest?....

B.D. No. 3634
23. grudzień 1945

Słuchajcie głosu Ducha: każdy jeden człowiek powinien sam siebie tak ukształtować, aby Ojciec mógł w nim zamieszkać, a więc on sam powinien być Bożym domem w którym Ojciec działać może. Wy wszyscy nosicie w sobie Bożą iskierkę, która jest Moją częścią, a więc Ja drzemię w was wyczekując przebudzenia przez was samych, przez działanie w miłości oraz wewnętrzne do Mnie przywiązanie.... Jak długo wy jeszcze pozostajecie bezczynni, to jeszcze nic z Mojej obecności nie odczujecie, chociaż spoczywa w was iskierka Ducha. Ja mogę dopiero wtedy zacząć w was działać, gdy wy się ukształtujecie na przyjęcie Mnie Samego, i dopiero wówczas Ja staję się w Moim domu czynnym, wtedy Ja mogę w was zamieszkać i was pouczać zgodnie z pełną prawdą. I wtedy Ja jestem w tym co do Mojego Ojca należy.... i wtedy jest mądrość tam gdzie znajduje się miłość.... A wówczas wy sami staliście się Bożym domem, w którym znajduje się to co najświętsze, co Sam Bóg sobie za miejsce pobytu obiera....

Ja jestem przy was, i przenigdy nie będziecie musieli sami iść po ziemi, wy stale i zawsze odczuwać będziecie Moją obecność, Mój Duch będzie was przenikał, was w całą prawdę wprowadzać, was nauczać, tak jak Ja nauczałem w tym, co do Mojego Ojca należy.... gdyż Ja, Który się przez miłość prawdą stałem, stale musiałem na ziemi nauczać.... rozdając miłość oraz mądrość. Ja musiałem Moim współludziom dać to, co Ja Sam otrzymałem, bo Ja chciałem im pomóc, aby oni błogimi stać się mogli. A więc musiałem być w tym co jest Mojego Ojca.... gdzie Ja Jego słowo oznjmiać mogłem, gdzie się ludzie zbierali, aby wysłuchać Jego słowa.... A więc według tego **Boży dom zawsze tam będzie, gdzie się nauczać będzie Jego słowa....** gdzie ono ludziom zewnątrz oferowane będzie, lub wewnątrz odbierane.... wszędzie tam gdzie tylko nasz Ojciec działać może, tzn. gdzie dzięki miłości ludzie zdolni są do przyjmowania prawdy ze Mnie płynącej.... Gdyż Ja chcę być zawsze w Moim domu czynnym, a Moim domem są serca ludzi, którzy chcą Mnie do swojego wnętrza przyjąć, a więc się w miłość przeistaczają, tak, że Ja Sam, jako Wiekuista Miłość z nimi połączyć się mogę.

Mój dom jest wszędzie tam, gdzie Mój Duch może może stać się skuteczny.... Lecz bez oddziaływania Mojego Ducha wy przebywacie w **pustych** halach, kiedy wy sobie pewne miejsce wybieriecie, w którym wydaje się wam że tam Mnie zastaniecie.... Lecz Ja mogę być tylko tam, gdzie Mój Ojciec jest, a Moje słowo może w całej jego głębi być tylko tam odbierane gdzie **miłość** się znajduje.... Ale Ja Sam jestem tym słowem, i jeśli wy Mnie usłyszeć chcecie, to musicie serca wasze tak ukształtować, aby zdolne one były do jego przyjęcia, **wy musicie przemienić się w miłość**, abyście mogli otworzyć Mi drzwi tak, abym Ja mógł zająć miejsce w waszych sercach, a wasze serce będzie Moim domem, gdziebyście się nie znajdowali....

Amen

Dziecko Jezus i czynione przez Niego cuda....

B.D. No. 5551
9. grudzień 1952

Chcę pouczać was o tym, o czym chcielibyście otrzymać wyjaśnienie, gdyż chcę abyście najpierw posiadli solidną wiedzę zanim pójdziecie nauczać waszych bliźnich, co jest jednak waszym zadaniem, zadaniem tych którzy chcą Mi służyć. Ja chcę aby dla was wszystko było zupełnie zrozumiałe, zanim wiedzę waszą zaczniecie dzielić za waszym bliźnim, gdyż człowiek nie jest tak cierpliwy, on najbardziej, pragnie wyjaśnienia szczególnie wówczas kiedy cierpi i powinniście wtedy udzielić mu **wyczerpującego** wyjaśnienia. Problem stania się przez Boga człowiekiem w Jezusie jest

powodem do stawiania najczęstszych pytań, a to dlatego że dotychczas był on w taki sposób tłumaczony że powodował on coraz to więcej zamętu zamiast jasności. Mój byt na ziemi jako człowiek w żaden sposób nie różnił się od sposobu bytu innych ludzi, tylko tyle że Ja zrobiłem w sercu Moim miejsce na rozwijanie się w nim miłości, podczas gdy inni potęgowali ich egoistyczną miłość i „pożądali” zamiast „dawać”....

Iskierka miłości żarzy się w sercu **każdego** człowieka, ona może zapłonąć jasnym płomieniem, lub też zostać zupełnie zdławiona. Przez to właśnie ludzie odróżniają się od siebie; gdyż miłość nadaje każdemu piętno Boskości, podczas gdy egoizm jest odzwierciedleniem Mego przeciwnika, który sam siebie za wysoko wznosił i przez to upadł. To co Boskie w człowieku, to **miłość**, która pojawia się w nim jako malusieńka iskierka na samym początku naziemskiego życia, która jednak urosnąć może do nieskończenie dużej. Ta iskierka miłości była już w dzieciątku Jezus rozpoznawalna, gdyż pełna światłości dusza wcieliła się w tym dzieciątku, dusza, która wprawdzie wszelki boskie wspaniałości pozostawiła w duchowym królestwie, lecz miłość jej w niej pozostała, i siła tej miłości manifestowała się miejscami, kiedy to iskierka ducha wstępowała w kontakt z wiekuistym Duchem Ojca, co u każdego pełnego miłości dziecka się wydarza, lecz w Jezusie wyraźnie być miało, aby uwierzono w Boskie pochodzenie dzieciątka Jezus. Na oddziaływanie istoty ducha w takim dziecku się nie zezwala, a więc nie ma ono miejsca lub też tylko bardzo rzadko, gdyż rozum oraz jego wolna wola dopiero **sama** musi zapragnąć działania Mojego Ducha w swoim wnętrzu, co jednak następuje dopiero od pewnego wieku, kiedy może już ono korzystać ze swego rozumu i swojej woli w **pełnej** myślowej **wolności**.

Wytłumaczenia cudów, nadzwyczajnych wydarzeń spowodowanych przez dziecko Jezus można doszukiwać się jedynie w wysokim stopniu miłości, bo dusza Jezusa, Dusza światłości i miłości przysłała wprost z nieba, została okryta ludzką postacią (powłoką) która utrudniała jej dotychczasowe niczym nieograniczone zdolności działania i tworzenia, aby dopasować ją do zewnętrznej ludzkiej powłoki. W dzieciątku Jezus znajdowała się miłość wysokiego stopnia.... Ale i to co ludzkie i naziemskie dochodziło do głosu.... Ten świat, to znaczy Mój przeciwnik wywierał swój wpływ na to co ludzko-naziemskie, gdyż zostało mu to ze względu na wypróbowanie ukierunkowania woli zezwolone. A więc Duch mój zachowywał się cichutko, gdyż także człowiek Jezus musiał zdać Jego naziemską próbę, a dzieło uczynienia boską Jego duszy musiało odbywać się w tych samych warunkach jak dla każdego zwykłego człowieka, chociaż Duch Mój dzięki Jego Miłości w Nim był i pozostał.

Lecz najwyższy stopień Jego miłości musiał Jezus osiągnąć z własnej woli.... dlatego też wycofał się Duch Mój podczas wszystkich tych lat, On nie naciskał na Niego i nie popędzał Go, On pozostawił człowiekowi Jezus pełną wolność, aż do czasu, gdy przez coraz bardziej rosnącą w Nim miłość zaczęła się objawiać coraz bardziej w Nim narastająca pełnia Mego Ducha jako Mądrość i Moc.... Jako ponadwielka wiedza i czynione cuda.

Jezus był na tą misję od wieków już wybrany. Najwyższa światłości zstąpiła na ziemię; jedno z Moich we wspaniałości żyjących dzieci rozpoczęło Swoją naziemską drogę, a więc musiała dusza formę (ciało) dziecka Jezus już wtedy swymi promieniami przenikać, a wszystko w Jego młodości co było na pozór niezwykle, było zupełnie naturalne i zrozumiałe, lecz dla ludzi, którzy żyli w ciemności jednak niezrozumiałe, i dlatego została w późniejszych latach rozpostarta ponad promieniującym światłem powłoka i rozpoczęła się właściwa misja.... uczynienia boską ludzkiej istoty za pomocą miłości. Ja mogłem wprawdzie za pomocą Mego Ducha w człowieku Jezus działać, gdyż warunki ku temu były spełnione: jednak ze względu na misję Jezusa wycofało się wszystko co Bosko-Duchowe i misja ta została przez Niego, jako człowieka, który całą siłę czerpał jedynie z czynnej w Nim miłości, spełniona.

Rozwijanie tej miłości było dla Niego tak samo trudne, jak dla każdego innego człowieka, bo Mój przeciwnik nie pozostawał bezczynny, gdyż zwycięstwo Jezusa oznaczało upadek przeciwnika (Luzyfera). Jednakże wolnej woli Jezusa nie wolno było Memu przeciwnikowi naruszyć, a Jezus był Mi bez reszty oddany, i dlatego też udało Mu się spełnić Jego dzieło, gdyż Jego wola, która była

skierowana na Mnie rezultowała z Jego miłości. Miłość była tą siłą, która silniejsza jest od śmierci i dlatego też przewyciężyła również tego który śmierć tą na ten świat przyniósł.... Miłość została zwyciężoną i pozostanie nią na wieki....

Amen

Życie Jezusa poprzedzające czas w którym zaczął on nauczać....

B.D. No. 8486

3. maj 1963

Ja was zawsze w całej prawdzie pouczyć będę, jeśli wy jej tylko zapragniecie.... I Ja udzielę wam również odpowiedzi na nurtujące was pytania, ponieważ wy pragniecie tej odpowiedzi jedynie ze względu na prawdę.... tzn. wy chcecie mieć jasność tam gdzie różne poglądy by raczej mieć chciały.... Jeśli Ja dam wam zlecenie rozprzestrzeniania prawdy, to powinniście też stale otrzymać wyjaśnienia, cokolwiek by to nie było: Jezusowej drogi na ziemi udowodnić się już nie da, można wam jedynie na drodze duchowej zdać relację z jej przebiegu. Jak i gdzie Jezus Swoje naziemskie lata spędził, które poprzedzały Jego czynność nauczania.... Lecz jedno jest pewne, że prowadził On pośrodku Swojej rodziny najzwyczajniejsze życie, i że był On nadzwyczaj powściągliwy w stosunku do ludzi którzy bywali w Jego rodzinnym domu.

On trzymał się z dala od wszelkich uciek, oraz od większych spotkań, On zawsze pozostawał dla Siebie i dojrzewał wewnętrznie przez Jego nadzwyczajnie nastawienie dotyczące niesienia pomocy ludziom, którzy się znajdowali w potrzebie.... Gdyż Jego serce pełne było miłości, i ta miłość sprawiała że Jego mądrość rosła, że otwierała się przed Nim prawda pozwalająca Mu wszystko jasno rozpoznać.... chociaż na początku to ta jasność w Nim nagle rozbłyskiwała, aby potem znowu na jakiś czas się wycofać, i On znowu jak każdy inny człowiek mówił i rozumował, ale był On wszystkim Swoim rówieśnikom co do Jego wiedzy bardzo daleko do przodu. Lecz On wzbierał się co do przyjmowania pouczeń od innych ludzi.

Ale w jedno to wy ludzie uwierzyć możecie, że **miłość jest najlepszym nauczającym mistrzem**, i że kto na to pozwoli, aby miłość w nim się właściwie rozwinąć mogła, ten dotrze od wewnątrz, do takich umiejętności, jakie ze strony człowieka nie mogą mu nigdy tak dokładnie i w takiej pełni przekazane zostać.... Wy musicie wiedzieć, że dusza Jezusa przyszła z królestwa światła, że musiała ona ze swojego światła na czas naziemskiego życia zrezygnować, ale przenigdy ze swojej miłości, która ją wypełniła, ponieważ ona jako czysta istota światła przenikana była przez Moją wiekiustą ojcowską miłość.... Jako człowiek nie mogło to światło miłości w całej swej obfitości być aktywne, ponieważ ludzie nie mogli by wytrzymać jego natężenia, ale we wnętrzu człowieka Jezus płynęło ono bezustanku, i dzięki niemu otworzyła się przed Nim cała wiedza, co spowodowało, że bardzo szybko rozpoznał On wielką biedę wśród ludzkości oraz Swoją misję i zaczął się świadomie do niej przygotowywać....

Ale wy także wiecie o tym, że On już jako chłopiec w świątyni nauczał.... że dawał on uczonym świętego pisma odpowiedzi które ich zdumiewały.... A więc i to jest dowodem na to, że On już jako chłopiec dysponował wiedzą, którą On nie od ludzi otrzymał, On zawdzięczał ją jasno w Nim płonącym płomieniu miłości.... Jego miłość stawała się co raz to silniejsza, a więc rosła też i Jego wiedza.... i dlatego też już podczas Jego młodzieńczego wieku uczeni pisma świętego, oraz nauczyciele patrzyli na Niego wrogim wzrokiem, ponieważ nie pozwalał się On przez nich pouczyć, pozostając z dala od każdej szkoły....

O okresie czasu leżącym pomiędzy latami w których On w świątyni nauczał, a początkiem Jego właściwej fazy nauczania nie pozostały dla tych którzy po Nim na świat przyszli żadne zapiski, dlatego krążą pomiędzy ludźmi różne przypuszczenia i podania, które sobie ludzki rozum sam skonstruował. I dlatego nie ma żadnych zapisków ponieważ Jezusowe życie w tym okresie czasu upływało spokojnie w Jego rodzinnym domu, bo wydawało Mu się podczas tego okresu czasu, że utracił On wszelkie boskie właściwości i uzdolnienia. Z tego to powodu wycofał się On z publicznego życia i prowadził On raczej samotne życie, a jako syn cieśli także swój zawód cieśli wykonywał.... Nic nadzwyczajnego się w tym okresie wokół Jezusa nie wydarzyło, bo były to lata, podczas których

Jezus jako człowiek dojrzeć musiał, ponieważ chciał On ludziom Swoją naziemską drogą za przykład służyć, gdyż miała ona ich prowadzić do duchowej dojrzałości, do doskonałości.... I w tym okresie czasu było wokół Niego cicho, On nie posiadał żadnych nadzwyczajnych umiejętności, on robił raczej wrażenie człowieka opóźnionego w rozwoju, ponieważ odizolował się od wszystkich ludzi, i Jego odpowiedzi były zawsze bardzo krótkie, a typowa światowa wiedza wydawała się być dla Niego raczej obca.... A szczególnie unikał On tych którzy należeli do świątyni i których zadaniem powinno było być prowadzenie ludzi w sensie duchowym.... Tak że w krótkim czasie w Jego otoczeniu nie było już żadnego człowieka, nie było przy Nim nawet Jego bliskich krewnych, którzy przekonani byli o Boskiej misji tego niegdyś tak nadzwyczajnego dziecka....

Ten okres czasu był dla Jezusa szczególnie pełen cierpień, bo czego nie można było na zewnątrz rozpoznać, to spoczywało głęboko ukryte w Jego wnętrzu, i teraz Jezus sam musiał dać sobie z tym radę, On jako człowiek musiał sobie teraz wszystko sam wytłumaczyć, dać sobie ze wszystkim sam radę, On musiał jako człowiek walczyć przeciw wszystkim popędom oraz namiętnościom które Jego ciało tak samo jak i u innych ludzi napastowały.... On musiał cierpieć, walczyć i dojrzewać przez służenie ludziom w miłości.... Bo On rozpoznał wkrótce wszelkie związki oraz zależności, za przyczyną Jego miłości która promieniowała mądrością, i On wiedział o tym, że najpierw musi osiągnąć pewien stopień dojrzałości, który dopiero czynił go zdolnym do spełnienia Jego misji....

I tą rozwojową drogę przeszedł On w pełnej ciszy i samotności jako zwyczajny syn cieśli.... Który nie opuścił Swojej ojczyzny, a tylko w celu wewnętrznego dojrzewania często samotności szukał udając się do odległych miejsc, wspinając się po górach i przebywając przez wiele dni w zupełnej samotności, pozostając w połączeniu tylko z Jego Bogiem i Ojcem, i zagłębiając się w modlitwę prosząc o siłę oraz o wzmocnienie na to co jeszcze go oczekiwało, i co często nawet w najdrobniejszych szczegółach przed Jego oczami stało powodując w nim okropne stany lęku w których to szukał On pomocy u Mnie.... I Ja byłem z Moim synem, Ja go wzmacniałem, i ofiarowywałem Mu zawsze jasne rozpoznanie, tak że On ciągle na nowo Mi zapewniał, że doprowadzi Swoje dzieło do końca, dzieło które miało przynieść ludzkości zbawienie od grzechu oraz śmierci....

Zupełnie błędny jest jednak pogląd, że człowiek Jezus przyswoił Sobie głęboką wiedzę obcując w obcych krajach z różnymi mędrkami.... Bo kto mógłby Jezusa lepiej pouczyć jak nie Ja Sam.... Ja Sam byłem w człowieku o imieniu Jezus jako skutek oddziaływania Jego bardzo wielkiej miłości.... Myśl, że Jezus potrzebował pouczeń od innych ludzi, aby mógł potem Swoją nauczającą czynność w Swoich ojczystych stronach podjąć, jest myślą totalnie absurdalną.... Jeśli wy ludzie dowód na to posiadacie, że Ja Sam prawdę na ziemię doprowadzam, kiedy tylko pewne warunki spełnione zostają.... to o ile Sam Jezus bardziej był do tego zdolny, aby zostać przeze Mnie pouczanym, Który przecierasz ludzi w Swojej miłości oraz Jego całkowitym Mi oddaniu znacznie przewyższał.... Tylko ten, który nie ma żadnego pojęcia o tym jak oddziałują życie prowadzone w miłości, może czynić takie stwierdzenia, że Jezus w innych krajach przyswoił sobie wiedzę, aby potem móc występować jako nauczyciel ludzkości, że musiał On odwiedzić innych ludzi, aby studiować ich nauki....

To na co Ja pozwalam, aby się w przypadku zwykłego naziemskiego dziecka wydarzyć mogło: że Ja do niego z góry za pośrednictwem Ducha czystą prawdę doprowadzam, to wy ludzie musicie też przyznać człowiekowi o Imieniu Jezus, Który zstąpił na ziemię, aby pozwolić Mi przez Siebie do was przemawiać, który zaprawdę żadnych nauczycieli nie potrzebował, gdyż otrzymywał On najgłębszą prawdę bezpośrednio ode Mnie Samego, i przez te pouczenia stał się jako człowiek zdolnym do nauczania i do przekazywania Swoim współludziom czystej prawdy.... I wy możecie przyjąć te Moje słowa jako najczystsą prawdę, bo Ja przecierasz nie chcę abyście błędzili, Ja chciałbym wam wskazać gdzie wy sami jeszcze niewiedzącymi jesteście.

Bo Mi rozchodzi się przede wszystkim o to, abyście wy ludzie pozyskali jasny obraz tego, czym Jezus tak naprawdę był, i dlaczego On przyszedł na świat w najskromniejszych warunkach, i w takich też wyrósł na dorosłego człowieka.... Bo chociaż był On człowiekiem jak każdy inny, to udowodnił On jednak ludziom, że **każdy** może rozwinąć w sobie najwyższe duchowe zdolności, i że On z Siebie

Samego wiedzę posiadał, którą potem ludziom przekazywał.... Ale On Sam nigdy nie miał takiej potrzeby aby dać się przez innych pouczać, lub przyjąć do siebie ich nauki, bo Jemu przecież wszystko znane było, gdyż w innym przypadku nie mógł by On osiągnąć na ziemi najwyższej doskonałości, która doprowadziła Go do całkowitego ze Mną zjednoczenia, tak że On i Ja staliśmy się Jednością.... w Nim **Ja Sam** stałem się człowiekiem, aby was zbawić....

Amen

Jezusowa walka przeciw pokusom

Walka Jezusa z pokusami....

B.D. No. 7056

5. marzec 1958

Także i Moje naziemskie życie pełne było takich samych pokus z jakimi i wy walczyć musicie.... Ja również walczyć musiałem o to, aby wszystkie substancje Mojego naziemskiego ciała doprowadzić do prawdziwego porządku. Ja również znałem pożądania i musiałem z nimi walczyć, gdyż Ja byłem obciążony tymi samymi słabościami, które i wam problemy sprawiają i tylko siła Mojej woli poradziła sobie z nimi. I dlatego Ja zmuszałem Moje ciało do posłuszeństwa, Ja nie pozwoliłem mu na to, aby posiadało ono panowanie nad Moją duszą. To Ja nad nim zwyciężyłem, a potrafiłem to dzięki sile Mojej miłości która się w Mnie rozpalila, kiedy Ja pośród zniewolonej ludzkości wędrowałem.... Ja widziałem wokół Mnie biedę, która zarówno materialnie jak i duchowo na ludzkości ciążyła. I we Mnie rozpalila się gorąca potrzeba aby ludziom pomóc. Dlatego też nie zwracałem uwagi na cielesne pragnienia we Mnie, Ja ich nie zaspakajałem, gdyż dobrze wiedziałem że osłabiły by one tylko Moją chęć niesienia pomocy.... gdybym na Moje cielesne pożądania zwracał uwagę i gdybym je spełnił. Lecz była to ciężka walka, gdyż ze wszystkich stron napastowały Mnie pokusy, a to co we Mnie człowiecze było, szukało ich spełnienia....

Ale Moja dusza skierowała się do Boga, ona zawsze szukała intesywniejszego połączenia z Bogiem im bardziej miała do czynienia z atakami z zewnątrz, i dlatego też otrzymywała ona stale coraz więcej siły, ponieważ taka więź nigdy nie pozostawała bez skutku. Do czasu Mojego zupełnego zjednięcia się z Duchem Ojca Moje życie na ziemi było zaprawdę niełatwe.... Bo Ja byłem tak samo jak wy człowiekiem i na początku musiałem czynić to samo, co i waszym jest zadaniem: doprowadzić miłość do najwyższego stopnia rozwoju, aby dzięki tem móc przyjąć we Mnie Boga.... tą Wiekuistą Miłość, a więc znaleźć ostateczne z nim połączenie, co jest i waszym naziemskim celem. I chociaż Moja dusza z królestwa światła pochodziła, to pomimo tego była ona przez jej naziemską powłokę nadzwyczajnie napastowana, ta materia była taka sama jak w przypadku ciała, i dlatego skałdała się ona z niedojrzałych duchowych substncji, nad którymi przeciwnik Pana jeszcze swoją władzę posiadał, które on stale popędzał do pożądań i namiętności wszelkiego rodzaju. To że Ja im jako człowiek nie uległem, to zawdzięczam tylko Mojej miłości, która wzmacniała Moją wolę do stawiania mu oporu.

A jej pobyt w ciemnym, grzesznym otoczeniu dawał także tym niskim duchom ku temu okazję, aby z zewnątrz atakować ciało i mu iluzoryczne obrazy przedstawiać, które miały omamić jego zmysły i Mnie osłabić miały w stawianiu im oporu. Ale Mi nie wolno było tych duchów odeprzeć.... Ja musiałem starać się je ułagodzić, Ja musiałem także i w stosunku do nich okazać miłość, ponieważ rozpoznałem że i one były istotami godnymi zlitowania, które Mój przeciwnik w swojej Mocy trzymał i które powinny kiedyś od niego zbawione zostać. I dlatego nie wolno Mi było używać w stosunku do tych duchów żadnej przemocy, Ja musiałem się ćwiczyć w cierpliwości oraz łgodności, Ja musiałem się im oprzeć, i za pomocą Mojej silnej chęci kochania je ułagodzić, aż do czasu kiedy one Mnie same opuściły....

Ja byłem człowiekiem, a więc musiałem walczyć i cierpieć jak człowiek, gdyż wszystko to należało do Mojego zbawiennego dzieła, które Ja za Moich upadłych braci spełnić chciałem.... Ponieważ Ja chciałem tym ludziom jednocześnie pokazać, w jaki sposób mogą oni nad ich słabościami oraz pożadaniami zapanować. Ja chciałem im Moim życiem pokazać, co może im w uwolnieniu się, oraz osiągnięciu połączenia się z Wiekuistym Ojcem dopomóc.... Ja chciałem im udowodnić, że można się za sprawą siły miłości oprzeć wszelkim pokusom, że właśnie miłość jest pierwszym i ostatnim warunkiem, aby naziemskie życie ukończyć z powodzeniem, aby osiągnąć duchową doskonałość i się z Bogiem połączyć....

Znajdująca się we Mnie miłość dała Mi jako człowiekowi rozpoznanie przyczyny tego nieszczęsnego stanu oraz jak i wy ludzie, za pomocą miłości również do właściwego rozpoznania dotrzeć możecie. I ta we Mnie znajdującą się miłość dała Mi silną wolę do spełnienia tego zbawienego dzieła, z którego powodu Moja dusza się na ziemi wcieliła.... Ja jako człowiek wiedziałem o tym, że Ja mogę spełnić to dzieło jedynie z siłą Bożej miłości i dlatego wymagałem tej miłości, Ja prosiłem Ją aby się Ona mi ofiarowała, Ja ją o to błagałem, a Ja sam tak się przygotowałem, aby mógł tą Bożą siłą miłości we Mnie przyjąć.... Ja starałem się bronić przed wszelkimi požądaniami oraz nieczystymi myślami, które Mój przeciwnik we Mnie obudzić próbował, ja ich do Mnie nie dopuszczałem, Ja stale stawiałem Mu na przeciw Moją miłość, przed którą on ustąpić musiał, tak że już wkrótce miłość wypełniła Moje serce, Ja z coraz to większym uwewnętrznieniem łączyłem się z Wiekuistą Miłością, która Mi się ofiarowywała czyniąc Mnie zarazem pełnym siły, tak że Ja z silną wolą szedłem w kierunku końcowego celu Mojego naziemskiego bytu.

Lec pomimo to Mój przeciwnik nie ustawał w szczególny, nadzwyczajny sposób napastować Moje ciało, coraz silniej Mnie napastując, im bardziej widoczny stawał się dla niego Mój cel.... I Ja musiałem z nim walczyć aż do Mojego końca.... to co we Mnie ludzkie było raz po raz we Mnie występowało, tak że Ja w momencie Mojej słabości do Ojca się modliłem: Ojcze, jeśli jest to możliwe, to spraw aby ten kelich Mnie ominął” Ale Mój związek z Ojcem był silniejszy, i Ja się zupełnie Jego woli oddałem.... Ja przejrzałem tą bezgraniczną ludzką nędzę, i coraz to silniejsza miłość była gotowa do spełnienia dzieła uratowania tej ludzkości.... Na krzyżu cierpiał i umarł człowiek, lecz ten człowiek był tylko powłoką dla Mnie Samego, Ja mogłem w Nim zamieszkać, a więc Miłość spełniła to zbawienne dzieło, to Miłość zmasała winę ludzkości, i tą Miłością Ja Sam byłem....

Amen

Walka „człowieka” o imieniu Jezus....

B.D. No. 7872

14. kwiecień 1961

Kiedy Ja jako człowiek na ziemi zstąpiłem, to czynna była we Mnie potężna Boska moc, gdyż Ja zabrałem ze sobą na ziemię Miłość, która Mnie od samego początku wypełniła i która należała tylko do Mojego od wieków Ojca.... Tak więc podczas Moich narodzin wydarzyły się nadzwyczajne rzeczy, w które wy, ludzie czasów obecnych wierzyć nie chcecie, które jednak dały tym ludziom którzy się w okół Mnie znajdowali dowód na to, że Ja byłem tym zapowiadzianym Mesjaszem. A więc Ja przyniosłem ze sobą na ziemię miłość, lecz Moje światło to Ja musiałem pozostawić, gdyż ludzie by jego siły zniesć nie mogli.... Musiałem teraz rozpocząć walkę z wszelkim duchowym, które jeszcze nieczyste było, które przez Moje ciało napastowało Moją duszę, gdyż Ja musiałem jako człowiek dojrzewać, ponieważ chciałem ludziom wskazać drogę do uduchowienia, które człowiekowi jedynie miłość przynieść może. A więc musiałem starać się ulagodzić wszystko to niedojrzałe co Mnie napastowało, Ja musiałem na nie oddziaływać znajdującą się we Mnie miłością, aby zrezygnowało ono ze swoich wymagań, aby się ono podporządkowało wymaganiom duszy, aby mogło się ono jeszcze podczas Mojego na ziemi pobytu uduchowić i się z duszą złączyć.

Ta walka zaprawdę łatwa nie była, gdyż to co we Mnie ludzkie było, miało te same pragnienia, pociągi i porządania jak każdy inny człowiek, Ja pomimo Mojego z góry pochodzenia nie byłem człowiekiem jakiegos innego rodzaju jak pozostali ludzie.... Mnie pociągał ten świat ze wszystkimi jego pokusami tak samo jak i was, tylko że Moja dusza się w stosunku do niego zdystansowała, gdyż dzięki znajdującą się we Mnie miłości ona także rozpoznała, jakie niebezpieczeństwo się za tymi światowymi pokusami ukrywało, ale i także dlatego, że Ja wiedziałem o misji którą Ja jako człowiek Jezus do spełnienia miałem. Lecz ciało jednak domagało się swojego, i dlatego też walka Moja nadzwyczaj ciężka była, jeśli chciałem sprostac temu, czego pragnęła Moja dusza, i abym się potrafił oprzeć wszelkim pokusom.

Lecz znajdujaca sie we Mnie milosc dala Mi ta sile.... znajdujaca sie we Mnie milosc, której Ja sie oprzec nie mogłem przyciągała Mnie do Ojca, a Ojciec Mój nigdy mi jej nie odmawiał, On Mnie coraz bardziej wypełniał i On stał się we Mnie aktywnym, w tym człowieku o imieniu Jezus.

Ja rozpoznałem to, w jak wielkiej biedzie znajdowała się ludzkość, której brak było miłości, i która z tego powodu pozbawiona była siły, aby oprzec się tym samym pokusom.... I Ja wiedziałem też, dlaczego ci ludzie bez miłości byli i że byli oni pod panowaniem tego, który całkowicie pozbawiony był miłości.... A więc starałem się spowodować, aby zaczęli oni żyć w miłości.... Ja starałem się, aby być Moim życiem dla nich przykładem życia prowadzonego w miłości, stale ich przy tym nauczając. Ja dałem im przykazania miłości do Boga oraz do ich bliźnich.... Ja starałem się uczynić dla nich zrozumiałym oddziaływanie życia prowadzonego w miłości, i im to Mna samym udowodniałem.... Ja uleczalem chorych, i czynilem cuda, i Ja to mogłem dlatego czynić, ponieważ Ja pozwoliłem działać znajdującej się we Mnie sile Miłości, gdyż ta Miłość To Bóg, a więc Sam Bóg przeze Mnie działał, bo był On we Mnie jako „Wiekuista Miłość”....

Posród ludzi brak było miłości, kiedy Ja na ziemię zstąpiłem, ale Mnie ona wypełniała, gdyż Ja byłem Ojcu Memu wiernie oddany, Ja przy Nim pozostałem, gdy pan praduchów od Niego odpadł.... Moja miłość do Niego była nadzwyczaj wielka, i Ja jej tam nie pozostawiłem, kiedy schodziłem na ziemię.... A Moja cała naziemska wędrówka, była ciągłym działaniem w Miłości.... tak że wkrótce i Moje ciało się tej miłości podporządkowało, tak, że dusza je do siebie przyciągnąć mogła i wspólnie z ciałem się z mieszkającą we Mnie Wiekuistą Miłością zjednoczyła....

Lecz błędem było by powiedzieć, że dzięki tej ogromnej dozie miłości Moja naziemska droga mniej trudna była jak droga innych ludzi, gdyż Ja znajdowałem się pod szczególnie silnym wpływem rozmaitych nieczystych duchów, które się na Mnie uwiesiły i starały się Mnie w dół sciągnąć.... których Mi też nie wolno było ze Mnie tak prosto otrząsnąć, bo znajdujaca się we Mnie miłość Mi na to nie pozwalała, Ja musiałem ich ulagodzić, i dlatego musiałem ich w miłości do tego skłonić, aby one Mnie pozostawiły w spokoju.... którym Ja także Moje wsparcie obiecałem w ich wspinaczce z dołu w górę. Ja nie mogłem ich przepędzić przy użyciu Mojej wielkiej siły, i dlatego też Moje cierpienie o wiele większe było od tego które wy sobie wyobrazić potraficie, i jedynie Moja wielka siła miłości pozwoliła Mi na spełnienie Mojego zbawczego dzieła, gdyż w innym przypadku stałbym się ofiarą tych nieczystych duchów, co jednak nigdy nie mogło być możliwe, ponieważ Miłość, Mój ojciec.... osobicie we Mnie obecny był.... A teraz wy ludzie powinniście pójść w Moje ślady, wy również powinniście rozpocząć walkę z wszystkim tym co w was, oraz wokół was nieczyste.... Lecz wy z waszych własnych sił nie byłibycie do tego zdolni, gdyż nie macie jeszcze w sobie tej miłości, która by wasza siła pomnażała.... Ale wy możecie się teraz do Mnie zwrócić i Mnie prosić o obdarzenie was siłą, i ona zaprawdę do was przyplynie, jako łaska płynąca ze Zbawiennego Dzieła, siła, która Ja dla was przez Moją na krzyżu śmierć pozyskałem. Lecz bez Mnie nie staniecie się wolnymi od przeciwnej siły, bez Mnie wasza wola jest za słaba i wam brak jest siły....

Ja sam musiałem prowadzić bardzo ciężką walkę z Moim przeciwnikiem, który chciał Mi przeszkodzić w spełnieniu tego zbawczego dzieła, ale Ja tą walkę dzięki Mojej miłości wytrzymałem, i teraz chcę wam pomóc, bo jesteście za słabi, ponieważ żyjecie w zupełnie nieduchowym świecie, wy żyjecie w świecie upadłego ducha, a jego księża trzyma was w niewoli. Ale Ja was z jego przemocy wyzwoliłem, a wie możecie teraz to samo osiągnąć co i Ja osiągnąłem: że wy wyjdziecie zwycięsko z walki przeciw wszelkim światowym pozadaniom, że wasze ciało uduchowi się wraz z waszą duszą, i że one się z ich wiekuistym Ojcem zjednoczą, ponieważ wy nie musicie sami to dzieło spełnić, gdyż wy tylko do Mnie przyjdziecie, aby otrzymać siłę na to aby móc iść drogą prowadzącą z powrotem do Ojca, z Którego wy niegdys wyszliście. I ten przyływ siły oznacza że rozpala się w was miłość i że rozblśnie ona najjasniejszym światłem, że wy dzięki tej miłości, wszystko to co w was nieduchowe do porządku doprowadzicie, że wy wszelkim pokusom opór stawiać będziecie, i wy się od waszego przeciwnika uwolnicie.... gdyż wy stoicie wówczas po Mojej stronie, a Ja was zaprawdę od niego uwolnię....

Amen

Jezusowa nauka miłości oraz Jego działalność

Zawartość Bibli to nauka o miłości.... Wyjaśnienie Jezusa....
Zapiski....

B.D. No. 4000
16. marzec 1947

Was powinien nauczać duch który się w was znajduje, gdyż inaczej pozostaniecie bez wiedzy. Lecz on może być dopiero wtedy aktywny, kiedy wy w miłości żyć będziecie.... I dlatego też Moja naziemska misja polegała najpierw na przekazywaniu boskiej **nauki o miłości**, ponieważ musi najpierw przez jej urzeczywistnianie człowieka tak zmienić, że znajdujący się w nim **duch** może **stać się aktywny**, umożliwiając potem dalsze przekazy. Ale ludzie w czasach Mojej naziemskiej wędrówki już tak daleko od miłości się znajdowali, że musiało im się coraz częściej, oraz coraz obszerniej zwracać uwagę na brakującą miłość, oraz trzymać przed ich oczami przykazanie miłości. Tylko niewielu z nich mogłem wprowadzić w głębszą wiedzę. Lecz nie było by to mądre z Mojej strony, aby **wszystkim** ludziom tą wiedzę przekazywać, ponieważ byłaby ona **bez miłości** jedynie **martwą** wiedzą która pozostanie bez oddziaływania. I dlatego też zapiski Moich uczni są z Mojej woli tak czynione, że nie zawierają one głębokiej wiedzy, ale zawarta jest w nich nauka o miłości, i kto według niej żyć będzie ten dotrze również do głębszej duchowej wiedzy, jeśli poważnie o nią zabiega.

Ja sam rozdzielałem na ziemi wiedzę bardzo obficie, lecz Ja potrafiłem też rozpoznać **serca** Moich słuchaczy, Ja wiedziałem jaki stopień miłości oni posiadają, jak ukierunkowana jest ich wola, oraz w jakim stopniu oni Moją osobę rozpoznać potrafili, co powodowało że oni przekazaną im wiedzę jako jedną jedyną prawdę do siebie przyjmowali. Ja pouczałem również Moich uczni i uczyniłem ich zdolnymi przez zesłanie Ducha Świętego po Moim wniebowstąpieniu, do przekazywania ludziom tego, co oni od Ducha Świętego otrzymali, tak że ludzkość, której Moi apostołowie ewngelię przynieśli dobrze zaopatrzona została. Lecz **prowadzenie życia w miłości stale będzie warunkiem do zrozumienia głębokiej duchowej wiedzy** i do błogosławieństwa z niej płynącego, jeśli chce się tym co po nas przyjdą przykazania miłości dalej przekazywać. I dlatego też zostało to z Mojego zlecenia przez Moich uczni zapisane, aby przetrwało w takiej formie jak ja tego na ziemi nauczałem.

Także przebieg Mojego życia, który wszystkim ludziom za przykład służyć miał, był zawartością tych zapisków, które ludzkości jako spadek po Moich Apostołach pozostały, w których nie znajdzie się jednak głębszej duchowej wiedzy, bo taka jest Moja wola. Bo kto chciałby tą wiedzę czerpać z książki, która zaprawdę Moje słowo zawiera, ale sam nie posiada jeszcze miłości, temu ta wiedza nic nie przyniesie, bo nie będzie mógł z nią nic zacząć, a to dlatego, że duchowa wiedza to światło, które przez miłość zapalane zostaje, i które dopiero wówczas pełną światłością promieniować może, kiedy się w człowieku duch przebudzi i człowiek teraz od wewnątrz oświecony zostaje. Wiedza na szkolnej drodze uzyskana miała by tylko wtedy jakąś wartość, gdyby mogła zostać sprawdzona i rozpracowana jako duchowa posiadłość, co jednak zawsze tylko przy asystencji ducha jest możliwe, dlatego też miłość jest do tego konieczna.

Co mogło by więc być bardziej zrozumiałe, jak to że przeze Mnie Samego na ziemi, jak i przez zapiski Moich Apostołów zawsze **tylko miłość** nauczana była, i zawsze tylko przykazanie miłości jako pierwsze i najważniejsze musiało zostać ludziom przedstawione? Co może być łatwiej zrozumianie jak to, że człowiek tak często jak to jest możliwe upominany być musi, aby on przestrzegał tego przykazania miłości, jeśli chce on dotrzeć do duchowej dojrzałości?

Każda dalsza wiedza jest tylko **następstwem życia prowadzonego w miłości** i będzie ona poszczególnemu człowiekowi w takim stopniu przekazywana, w jakim to dla niego z korzyścią będzie. Bo gdy tylko duch jego aktywnym się stanie, to może on bez ograniczeń wiedzę odbierać, bo on sam decyduje o stopniu jego mądrości w którym się on chce poruszać, i on nie potrzebuje wtedy tej wiedzy z książek czerpać, gdyż będzie mu ona oferowana bezpośrednio z duchowego królestwa, co

jednak tylko ten człowiek zrozumieć potrafi, który dzięki przestrzeganiu Moich przykazań miłości przebudził w sobie ducha, co jednak przenigdy dla tych zrozumiałe nie będzie, którzy bez miłości z dnia na dzień przed siebie żyją starając się swoją wiedzę czerpać z książek. Wiedza taka jest tylko martwą wiedzą, bo życie daje jej dopiero duch.... a pełne jej zrozumienie daje dopiero miłość....

Amen

Jezus odbierał Boże słowo.... Pośrednik pomiędzy Bogiem a ludźmi....

B.D. No. 6145
25. grudzień 1954

Kiedy Jezus po ziemi wędrował, to zostało stworzone połączenie pomiędzy ziemią a duchowym królestwem.... Sam Bóg mógł znowu do ludzi przemawiać, przez usta człowieka o imieniu Jezus.... Jego słowo mogło znowu rozbrzmiewać, co było uprzednio niemożliwe z powodu tej **wielkiej odległości**, która pomiędzy Bogiem a ludzkością istniała. Jego słowo w sobie usłyszeć jest tylko wówczas możliwe, kiedy dusza w człowieku tak się wykształci, że będzie ona w stanie odbierać w sobie Boży głos; a doprowadzenie duszy do takiego stanu można zrealizować tylko poprzez **działanie w miłości**.... Człowiek Jezus Sam był tą miłością.... Wszystkie Jego pragnienia i dążenia miały tylko jedno na celu, aby czynić swoim współludziom tylko to co dobre, im pomóc w różnego rodzaju biedzie ciała oraz duszy. Jego dusza była światła i czysta, a Jego na ziemi żywot był żywotem w miłości.... Wszystkie warunki, które Bożemu Duchowi umożliwiały zabieranie głosu zostały spełnione, gdyż dusza człowieka Jezus odbierała te słowa czysto i wyraźnie, i mogła być dla ludzkości pośrednikiem Bożego słowa.... Sam Bóg mógł przez Niego do ludzi przemawiać, połączenie pomiędzy Bogiem a ludzkością zostało znowu stworzone.... Jezus był pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludzkością.... I teraz uczył Jezus ludzi dążenia do tego samego, co On Sam już osiągnął.... On nauczał ludzkość jak ona Bożą miłość żyć powinna, aby się dzięki niej na naczynie Bożego Ducha ukształtować, do którego by się siła Ducha przelać mogła, bo każdy człowiek powinien i może odbierać w sobie Boży głos, a droga została mu wskazana przez człowieka o imieniu Jezus, który jako człowiek także najpierw taki stopień miłości osiągnąć musiał, który by Mu obecność Boga zapewniał, tak że On sam Go w sobie odbierać potrafił. Wprawdzie przemawia Bóg do każdego jednego człowieka, lecz przenigdy, jeśli uprzednio nie zostały spełnione ku temu warunki: „**przez miłość oczyszczone serce**”. Które teraz może Samego Boga do siebie przyjąć, który mu też potem Swoją obecność udowodni przez zwrócenie się do niego....

Człowiek Jezus posiadał nadzwyczaj wysoki stopień dojrzałości duszy, ponieważ miłość w całości go wypełniła.... A więc mógł Go i Sam Bóg całkowicie wypełnić, i teraz Bóg z człowieka Jezus do ludzkości przemawiał, już nie sam człowiek Jezus. On Sam to uczynił co do związku z Bogiem doprowadziło.... Ale On instruował Swoich współludzi, On chciał także i im w sukcesie dopomóc, który Mu Jego miłość przyniosła, i dlatego On na pierwszym miejscu nauczał miłości i ciągle na nowo tylko miłości.... Z Jego wielkiej miłości rezultowała Jego wielka mądrość, gdyż Duch Boży ludzi przez Jezusa pouczał.... światło rozpoznania promieniowało z ognia Jego miłości.... Jezus wiedział o tym, że ludzie także przenikani byli światłością rozpoznania, kiedy tylko miłość na pierwszym miejscu stawiali.... dlatego wszelkiej głębszej wiedzy się ludziom nie przekazywało, ponieważ była ona dopiero **następstwem życia prowadzonego w miłości**, bez której by ona dla ludzkiej duszy bez jakiegokolwiek pożytku była. Jedynie sama miłość jest tym połączeniem pomiędzy Bogiem a człowiekiem, jedynie miłość powoduje, że Bóg w człowieku zamieszkuje, i także jedynie sama miłość skłania Boga do odezwania się do człowieka.... Tak więc człowiek w miłości żyjący będzie mógł usłyszeć w sobie Boży głos, on zostanie wprowadzony w głęboką wiedzę, on będzie mógł powiedzieć że **Sam Bóg** go poucza, on słyszy Jego słowa, a więc on sam przez miłość się z Bogiem połączył....

Człowiek Jezus udowodnił ludziom, że osiągnięcie takiego stopnia miłości jest możliwe, a więc pokazał On ludziom drogę do niego prowadzącą, która z samego dołu znowu na wysokości prowadziła.... do Ojca.... On nauczał miłości, i On tą miłością żył i ukoronował Swoją naziemski żywot Swoją na krzyżu śmiercią, aby zabrać od ludzi wszystkie ich słabości, które przez ówczesny grzech się ich udziałem stały.... aby ludzie teraz z własnych sił mogli iść tą drogą, aby Duch Boży mógł się

nad wszystkimi rozlać, którzy okazują szczerą chęć pójścia śladami Jezusa.... którzy prowadzą swoje życie w wolnej od osobistych interesów i pobudek miłości do bliźniego swego, tak jak On im to Swoim życiem pokazał kiedy żył na ziemi....

Amen

Jezus nauczał na ziemi miłości....

B.D. No. 8454

31. marzec 1963

Dusza Jezusa przyniosła ze sobą na ziemię **miłość**, i dlatego potrafił On wziąć na Siebie nadmiar cierpienia, gdyż miłość udzieliła Mu na to siły. I On wiedział też, że właśnie miłości ludziom było brak, i że oni z tego właśnie powodu byli słabi i bezsilni. Oni także mieli w sobie iskrę miłości, a więc byli zdolni do kochania, lecz brak im było do tego chęci, gdyż ta zdławił w nich Mój przeciwnik.... ponieważ on stale bardziej w nich ich egoistyczna miłość rozpalal, starając się zarazem przeszkodzić w rozbudzeniu ich ofiarnej miłości. Dlatego też Jezus manifestował ludziom swoim życiem, jak powinno życie w miłości wyglądać.... Jezus czynił Swoim współludziom jedynie dobro, On uzdrawiał ich dolegliwości, On ich pocieszał, i pomagał im wszędzie tam gdzie tylko pomoc potrzebna była.... On był człowiekiem ofiarnym i stale był gotowy ludziom ich naziemski los łatwiejszym uczynić.... I On nauczał ich, dlaczego powinni oni swe naziemskie życie w miłości prowadzić, On ostrzegał ich przed skutkami życia prowadzonego bez miłości, i trzymał im przed oczami oddziaływanie życia w miłości dając im też na to dowód Swoją osobą która była zdolna do czynów wymagających wielkiej siły, która leczyła chorych i czyniła cuda dzięki sile swojej miłości która ciągle przybierała na mocy.... A wszystko to było dla Niego możliwe, ponieważ stał On w wewnętrzym związku z Bogiem, Który Sam to Wiekuista Miłość jest.... I dlatego Jezus nauczał także ludzi, jak stworzyć związek z Bogiem, ich Ojcem od wieczności, co znowu tylko przez miłość się wydarzyć mogło, oraz przez uwewnętrzniona do Niego modlitwę....

Wszystko to stało się ludziom obce, i tylko niewielu prowadziło swe życie w miłości i oni też wkrótce Jezusa jako tego przepowiedzianego Mesjasza rozpoznali, oni rozpoznali w nich swego Ojca.... W nich rozpalilo się za przyczyną miłości małe światełko, które teraz przez naukę Jezusa żywione było, i ciemność się od tych ludzi odsunęła.... I ta nauka miała zostać pomiędzy ludźmi rozpowszechniana, i dlatego Jezus Sam swoich uczniów w nią wprowadzał, których potem w świat wysłał ze zleceniem aby opowiadali ludziom o Nim samym, o Jego zbawiennym dziele, oraz o Ewangelji Miłości, gdyż ludziom trzeba pokazać właściwą drogę, która do wiecznego żywota prowadzi....

Jezus by przynigdy tego zbawiennego dzieła spełnić nie mógł, gdyby nie był On wypełniony miłością, lecz miłość wszystko potrafi, dla miłości nie ma żadnych granic.... nie ma nic niemożliwego, nie istnieje nic, czego by ona pokonać nie mogła.... bo dla człowieka było by niemożliwością wytrzymać tak wielki rozmiar bólu oraz cierpienia jakie na Jezusa nałożone zostały.... Ale siła miłości pomogła Mu w zwycięstwie.... dzięki sile miłości potrafił on wytrzymać najbardziej gorzkie cierpienia oraz Swoją na krzyżu śmierci.... I dopiero wówczas wyziono On Swego Ducha, kiedy to dzieło już spełnione zostało.... I teraz dopiero stało się dla ludzi możliwe uwolnienie się od Jego przeciwnika który ich uwiązanych trzymał, jak długo ich wina nie została jeszcze zmyta. Dopiero po śmierci Jezusa na krzyżu, w Którym Sam Bóg jako Wiekuista Miłość za ludzkość umarł, mogli sobie ludzie u Niego wyprosić siłę oraz wzmocnienie.... Ludzie nie są już skazani na łaskę i nielaskę Bożego przeciwnika, oni mogą się teraz od niego uwolnić, gdy poproszą o pomoc Jezusa Chrystusa i potem przez życie prowadzone w miłości zasłużą sobie na siłę która pozwoli im spełnić Bożą wolę.

I dlatego jest w naziemskim życiu najważniejszym, aby obwieszczać ludziom Ewangelję Miłości, która zabierze od ludzi tą gestą ciemność, aby mogli oni odnaleźć wiarę w Jezusa Chrystusa, jako Bożego Syna oraz Zbawiciela tego świata.... i która by im stale siłę ofiarowywała aby oni swą naziemską drogę z duchowym sukcesem zakończyć mogli....

Ponieważ miłość to siła, a bez niej człowiek pozostanie słaby, i on nie będzie mógł swojego celu osiągnąć, z powodu którego on tutaj na ziemi żyje.... Bez miłości nie może też być na tej ziemi

swiatla, gdyz ona jest królestwem Bozego przeciwnika, który tez dlatego gesta ciemnosc rozprzestrzenia, aby Bóg nie zostal rozpoznany, a on sam nie utracil tych co do niego naleza, którego da sie jednak w swietle jako wroga rozpoznać....

A wiec wszedzie tam gdzie sie kazania na temat milosci wyglasza, tam zostaje również przebudzana wiara w Jezusa Chrystusa, jesli tylko ludzie dobra wole posiadaja, aby spelnienic Boze przykazania milosci. I dlatego tez pracownicy Panskich winnic powinni sie bardzo starac, aby rozpowszechniac Boze slowo, które zawsze tylko przykazania milosci zawiera, poniewaz ludzie o tym wiedziec musza, ze jedynie milosc im duchowy postep przyniesc moze, ze tylko milosc ofiaruje im sile do pracy nad soba samym, i ze milosc ofiaruje im takze swiatlosc i czlowiekowi obszerna wiedze umozliwi, tak ze oni swa nazimeska droga swiadomie teraz ida.... swiadomi swojego zadania oraz celu.... do którego tez ze wszystkich sil podazaja.... I gdy uznaja oni Jezusa Chrystusa, gdy tylko wiedziec beda, ze Sam Bóg w Jezusie to zbawienne dzieło spelnil i teraz swiadomnie mu sie oddadza, to takze zostana uwolnieni od ich prawiny i swój naziemski cel osiagna oraz ich polaczenie sie z ich Bogiem oraz Ojcem od wiecznosci....

Amen

Jezus przyszedł do słabych chorych i potrzebujących....

B.D. No. 5282

27. grudzień 1951

Ja przyszedłem na ten świat dla słabych, chorych i potrzebujących - bo silni i zdrowi Mnie nie potrzebują - Oni sami znaleźli ich drogę, a przynajmniej **wierzyli** w to że ją znaleźli i dopiero kiedy pobłądzili rozpoznali ich słabość i do Mnie zawołali - gdy ich własna siła nie wystarczyła aby życie swe zmajstrować - **Wszyscy** którzy Mnie wołają, którzy Mnie potrzebują **są słabi** i chorzy na duszy, i im wszystkim Ja przychodzę z pomocą, bo przez ich zawołanie wyznają oni ich wyjątkowo trudny stan, żywiąc tym samym wielką nadzieję na wyratowanie z Niego za Moją pomocą. Wy wszyscy jesteście słabi i chorzy - i chwala temu, który **to** już **rozpoznał**. Ci którzy się jednak za silnych i zdrowych uważają, ci znajdują się w bardzo złej sytuacji, gdyż im nie można udzielić pomocy - I wielu jest takich, którzy **uważają** że nie potrzebują żadnej pomocy, wielu jest takich, którzy są do ich własnych sił przekonani i z łatwością korzystają z energii tego, który chce ich dla siebie pozyskać, który ich w ich zarozumiałości i ich przekonaniu wzmacnia i dlatego wysyła on do nich energię - **lecz nie za darmo** - on rząda duszy, a daje za to ciało to czego czego ono od niego wymaga.

A Ja jestem lekarzem dla chorych i słabych - Ja jestem pocieszycielem dla zmartwionych i nadzieją dla zrozpaczonych - Oni wszyscy przychodzą do Mnie - a prośby ich **nie będą nadaremne** - **wszystkim pomoc Moją przyrzekam** choć wy ludzie nie zawsze od razu jej doświadczyacie, ale w takim przypadku Ja też wiem dlaczego a wy pomimo to nie jesteście opuszczeni, gdyż **nikt** nie woła do Mnie nadaremnie - jeśli z głębi swego serca Mnie o pomoc poprosi - „Przyjdźcie wszyscy do Mnie - którzy się bardzo trudzić musicie - których gnębi ciężar ich losu - Ja chciałbym was posilić” - a więc obiecałem wam Moją pomoc i ona jest wam zapewniona - Pamiętajcie o tym zawsze wtedy, kiedy znajdziecie się w trudnej sytuacji, gdy ktoś was napastuje, gdy znajdziecie się w trudnym położeniu, gdy wasze naziemskie życie bardzo na was ciążyć będzie - kiedy potrzebujecie pomocy. A wtedy zawsze pamiętajcie o tym, że Ja za Mego życia na ziemi **zawsze do biednych, chorych i słabych** przychodziłem i także teraz o każdej porze dnia i nocy przyjdę i że Ja tylko waszego zawołania wyczekuję, aby móc wam dać znak od Siebie, abyście mogli Mnie rozpoznać, ale najpierw chciałbym zostać zawołanym, abyście z własnej nieprzymuszonej woli rozpoznać waszą słabość mogli i Mnie - waszego Lekarza i Pomocnika zapragnęli - abyście Mi przez wasze zawołanie dali **dowód waszej** we Mnie **wiary**, wiary w to, że Ja wam pomoc mogę i chcę - a Ja wiarę tą nigdy nie zawiodę

Amen

Kiedy Ja wędrowałem po ziemi, to nauczałem was ewangelji miłości, ponieważ miłość powinniście w was rozwinąć do najwyższego stopnia, i wy powinniście także wiedzieć o jej oddziaływaniu, które to u Mnie Samego stwierdzić możecie.... Bo Ja leczyłem chorych i czyniłem rodzaju cuda, a było to dla Mnie możliwe jedynie dzięki sile miłości która we Mnie zamieszkiwała, która całkowicie Mnie wypełniła i która też doprowadziła do Mojego zjednoczenia się z Moim Ojcem.... z Wiekuistą Miłością.... która jest celem każdej przez Ojca stworzonej istoty. Tak więc Ja byłem dla was przykładem życia prowadzonego w miłości, i Ja wypromieniowywałem na Moje otoczenie jedynie miłość.... I na wskutek tego mogłem też w najwyższej prawdzie nauczać, Ja mogłem przynieść ludziom światło które rozjaśniło ich duchową ciemność, ponieważ ogień Mojej miłości promieniował światłem mądrości. Tak więc i wy ludzie dopiero wówczas do rozpoznania dotrzecie, kiedy zaczniecie prowadzić życie w miłości, gdyż miłość jest Bożym prądem światłości, który w ludzkim sercu jasność rozprzestrzenia, tak że będzie on mógł dotrzeć do głębokiej wiedzy, która pozwoli mu rozpoznać samego siebie, oraz jego stosunek do Boga, jego Ojca od wieków....

Ludzie żyli przed siebie, z dnia na dzień w zupełnej ciemności, dlatego też błędne było ich myślenie, gdyż serca ich pozbawione były miłości, a więc brak im było tego ognia który mogłyby promieniować światłem.... I Ja przyszedłem do nich, Ja wszedłem pomiędzy ludzi przynosząc im światło, lecz oni Mnie nie rozpoznali.... oni tego światła nie przyjęli.... Oni Mnie prześladowali, oni byli do Mnie wrogo nastawieni, bo ich życie bez miłości, życiem w grzechu było. Lecz Ja im wszelkie zło miłością wynagradzałem, Ja pełen litości zająłem się ich cierpieniami, Ja uwalniałem ich od chorób i zawsze tylko miłości nauczałem, gdyż jedynie ona była środkiem uzdrawiającym.... w sensie naziemskim jak i duchowym.... I tylko niewielu z nich Mnie rozpoznało i za Mną poszło starając się żyć w miłości, i w nich zrobiło się jasno, i oni się do Mnie przyłączyli.... ponieważ rozpoznali oni też we Mnie ich Mesjasza, tego Wybawiciela z ich głębokiej biedy, który im przez proroków zapowiedziany został już bardzo dużo wcześniej. Lecz jedynie niewielu potrafiło uwierzyć w Moje słowa, je w ich życiu w czyn obrócić i żyć w miłości, i oni zostali przeprowadzeni poprzez ciemność ducha do światła, bo światłość pośród nich przebywała....

Ja wygłaszałem bezustannie kazania o miłości, i ciągle na nowo będę oznajmiał ludziom Bożą naukę o miłości, Ja będę ją przedstawiał jako **najważniejszą** i wszystkich ludzi upominał, aby tak samo jak Ja prowadzili swoje życie w miłości, aby dotarli przez to do rozpoznania dlaczego się oni na tym świecie znajdują, co jest ich zadaniem, i do czego oni podążać powinni.... I jeśli tylko mały promyczek do ich serca wpadnie i oni się dzięki ich działalności w ofiarnej miłości ze Mną połączą, to będzie w nich coraz jaśniej, ich wiedza będzie coraz większa, i ona też będzie odpowiadać prawdzie, bo Ja, prawda oraz miłość to jedno i to samo.... Kto żyje w miłości ten będzie ze Mną połączony, i on znajdował się będzie w najpełniejszej prawdzie.... On wyszedł z ciemności ducha wchodząc w światło i wszelka ciemność od niego odstąpiła. Jedynie miłość potrafi do czegoś takiego doprowadzić i dlatego też ciągle się wam będzie wygłaszać Ewangelię Miłości, a co wam z zewnątrz jako duchowe dobro dostarczone zostanie, to musi zawsze wasze serce w miłości rozpaść, stale musi się was upominać abyście wasze naziemskie życie w miłości prowadzili, ciągle musicie wy was samych na miłość przekształcać, wy musicie prowadzić walkę z waszą egoistyczną miłością i starć się ją przemienić w wolną od egoizmu miłość do bliźniego....

Ja Sam muszę wam zostać przedstawiony jako Bóg **miłości**, Którego wy jedynie przez miłość osiągnąć możecie.... Ponieważ miłość jest wszystkim.... Ona jest siłą i światłością, ona jest błogością.... Kto bez miłości po ziemi chodzi, tego napastuje także ciemność i jego naziemska droga leży przed nim w ciemności.... Kto się w miłość przemienił, tego nic już nie potrafi przestraszyć, bo on rozpoznaje swojego Boga i Stworzyciela jako kochającego Ojca i świadomie ku Niemu podąża.... Miłość wyzwala, ona czyni wolnym od wszelkich więzi które nam naszą wolność zabierają, miłość uszczęśliwia i ofiarowuje nam błogość w nadmiarze.... Ponieważ miłość łączy dziecko z jego Ojcem.... Miłość daje nam już na ziemi największe szczęście i kiedyś także w wieczności, bo miłość to Bóg.... ona jedoczy Oja i dziecko na całą wieczność....

Amen

Wyciągi z Jezusowych nauk o miłości

„Kto w miłości się znajduje, ten znajduje się we Mnie, a Ja w nim”...

B.D. No. 2147
11. listopad 1941

Zawsze pozostawajcie we Mnie, abym Ja mógł się z wami zjednoczyć.

Wasze życie ma być bezustanną działalnością w miłości. Wy wszystko powinniście czynić z wewnętrznych pobudek, a tą pobudką ma być sama miłością, to najpiękniejsze i najświętsze uczucie, na którego w was panowanie wy zezwolić powinniście. Kto w miłości żyje ten rozkwitnie we Mnie, kto w miłości żyje ten pozostanie na zawsze ze Mną połączony, gdyż jest on tym czym Ja Sam jestem.... on jest **miłością**, tak jak Ja Sam miłością jestem.... I wówczas będziecie też mieć w was pokój, bo Duch wasz wziął ze Mną ślub, on się już nie znajduje poza Mną, a tylko we Mnie, bo on należy do Mnie już od wieków. A wtedy Ja Sam przy was jestem, a gdzie Ja jestem tam też musi być pokój, miłość oraz jedność. A gdy wy ze Mną zjednoczeni żyjecie, to wasze naziemskie życie nie jest ani walką, ani zmartwieniem, gdyż wówczas to Ja za was walczę i biorę na Siebie wasze zmartwienia, bo Ja was kocham, ponieważ wy Moi jesteście od samego początku.

Lecz najpierw wy musicie Mi się bez reszty oddać, wy musicie Mi wszystko w ofiarze złożyć, wy musicie Mnie tak kochać, że bylibyście gotowi wszystko ale to wszystko za Mnie oddać i wy musicie Mi tą miłość udowodnić, czyniąc waszym bliźnim to samo co byście dla Mnie uczynić gotowymi byli. Ja chcę aby wasza do Mnie miłość została Mi **udowodniona waszą miłością do waszych bliźnich**.... Ja chcę abyście wy sobie wzajemnie pomagali, aby jeden gotowy był za drugiego cierpieć, abyście sobie wzajemnie w miłości służyli. A wówczas wasze na ziemi w miłości działanie błogosławione będzie, ono przyniesie wam najwspanialsze wynagrodzenie. Ja będę przy was i przeniosę was w stan głębokiego pokoju oraz cichej błogości. Gdyż tą obietnicę Ja wam dałem i Moje słowo po wszelkie czasy to samo pozostanie: „Kto w miłości pozostaje, ten pozostaje we Mnie a Ja w nim”....

Amen

„Błodzy ci, którzy innym swoje miłosierdzie okazują”....

B.D. No. 3460
9. marzec 1945

Błodzy są ci, którzy okazują miłosierdzie, którzy w biedzie oraz trudnych sytuacjach swoich bliźnich wspierają oraz im w ich przewyciężeniu pomagają.... Moje błogosławieństwo daje się u nich zauważyć, gdyż oni spełniają Moje przykazania, oni Mnie Samego kochają, bo oni przynoszą ich bliźnim, Moim stworzeniom, miłość.... Kto czuje się bezradny i opuszczony, ten będzie tą miłością, którą mu się okazuje, z wdzięcznością odczuwał; ona przebudzi w nim **miłość wzajemną**, a co to oznacza, tego wy na ziemi ocenić nie potraficie.... każda iskierka miłości oznacza stanie się wolnym od mocy Mi przeciwnej, oraz przemianę która zapoczątkowuje powrotną do Mnie drogę, która jedynie w miłości miejsce mieć może.

W każdej duchowej jak i naziemskiej potrzebie człowiek odzuwa okazaną mu miłość jako szlachetny czyn. Miłość oddziaływa jako siła, gdyż bierze ona swój początek we Mnie, dlatego też może ona przebudzać do życia. Pomoc zradza dobre myśli oraz dobre uczucia, dusza bliźniego zostanie mile dotknięta i zachęcona do podobnych uczynków, a każda akcja z miłości oznacza oddalanie się od Mojego przeciwnika, a więc pomniejszenie odległości do Mnie. **Czasy biedy wymagają od ludzi dzieł miłosierdzia**, wszędzie tam gdzie ciało i dusza choruje, gdzie cielesne cierpienia skutkami duchowej biedy być muszą aby się ludzie opamiętali i ich do Mnie prowadzącą drogę odnaleźć mogli.... a drogę tą wy im wskazujecie, kiedy okazujecie im **wasze miłosierdzie**, kiedy wy z waszej ofiarnej miłości ich podbudujecie na ciele i duchu przez wasze dobre uczynki,

pocieszające słowa oraz pełną miłości troskliwość. A wtedy mogą dusza i ciało zostać uleczone, gdyż dusza odczuwa siłę miłości i stanie się silna i chętna aby ku Mnie podążać....

Ta miłość przebudzi w nich miłość wzajemną, a **gdzie isierka miłości rozpalona zostaje, tam Ja Sam już odziaływać mogę**, ponieważ Ja wszędzie tam być mogę gdzie się miłość spotyka. A gdzie Ja jestem obecny tam i bieda nie jest już taka wielka.... odpowiednio do stopnia miłości w którym człowiek się znajduje. Dlatego pilnie starajcie się przebudzić waszą miłością miłość wzajemną a wy wybawicie te dusze dzięki waszym miłosiernym czynom.... A zbawienie dusz przynosi w zaświatach los pełen błogości, gdzie zawsze tylko się **miłość** ocenia, a dusze te wam wiecznie dziękowały będą za to, że wy im wskazaliście właściwą drogę....

Amen

Bądźcie jak dzieci....

B.D. No. 3624

10. grudzień 1945

Bądźcie jak dzieci i zawsze się do Mnie uciekajcie kiedy się znajdziecie w potrzebie.... i niczego się nie obawiajcie, bo wasz niebiański Ojciec nie dopuści niczego co by wam na dobre nie wyszło. Wiercie, i miejcie do Mnie, waszego od wieków Ojca zaufanie, że Ja Moje chroniące was ręce nad waszymi głowami rozpościeram, i widzicie w każdej chorobie waszego ciała tylko środek wychowawczy z miłości się wywodzący, który ma na uwadze jedynie waszą duszę. Lecz wiedźcie też o tym, że i wasza cielesna bieda zniesiona zostanie, jeśli wy tylko mocno w to wierzyć będziecie i Moją Ojcowską miłość we wszystkim co wokół was się wydarza rozpoznacie. Bądźcie tak jak dzieci, wolni od zmartwień i pozostawcie waszemu Ojcu troskę o was stale zważając na to, aby spełniać wolę waszego Ojca który jest w niebie, a wtedy ogarnie was Moja ojcowska miłość i będzie was do Mojego serca przyciągać.

Nie pytajcie bojaźliwie i nie rozmyślajcie co to będzie, bądźcie spokojni i wyczekujcie pomocy ze strony Ojca kiedy się w biedzie znajdziecie. Całkowicie na Mnie polegajcie, na Tym, Który prowadzi was na wszystkich waszych drogach. W dziecięcym zaufaniu i pokornej modlitwie leży cała siła, gdyż tego Ja nie zawiodę, Ja zawsze was wysłucham. Lecz nie obawiajcie się i nie miejcie żadnych wątpliwości.... Ojcowska miłość wyratuje was z każdego niebezpieczeństwa, a zawołanie dziecka nigdy nie ucichnie nie wysłuchane....

Ale abyście się mogli stać jak dzieci to musicie najpierw zrezygnować ze wszelkiego z waszej strony oporu.... wy zawsze tylko chcieć musicie, abym Ja was za rękę prowadził, i wy ochoczo za Mną kroczyć powinniście i nigdy nie powinniście chcieć iść innymi drogami.... Tak więc pełni zaufania i wiary prosić powinniście i pełni oddania na Mnie polegać, a wszystko co wam się przydarzy jako Moją wolę traktować.... Ponieważ jest to Moją wolą, bo nic nie wydarza się wbrew Mojej woli, jeśli wy Mi swoje zmartwienia złożycie. Kto nie prosi o Moją pomoc, kto sam próbuje coś uczynić, ten pozwala na to aby jego wola była aktywna, której to działalność odpowiednie skutki mieć będzie, lecz nie zawsze przyniosą mu one wybawienie z jego sytuacji. Ja mu Mojej pomocy udzielić nie mogę, bo on nie rozpoznał by w niej **Mojej** pomocy, on myślał by że to wszystko jego zasługa. Ale to **Ja Sam** przygotowuję Moim dzieciom ich drogę, nawet i wówczas, gdy wydaje im się ona trudna do pokonania.

Oddajcie się tylko pełni zaufania Mojemu prowadzeniu, a wy zawsze odczuwać będziecie kochającą rękę waszego Ojca, która was bezpiecznie i bez szkód przez wszelkie nieszczęścia tego świata przeprowadzi. Nigdy nie zapominajcie czerpać pocieszenia oraz siły ze słów Moich.... Pozwólcie Ojcu do swoich dzieci przemawiać, i przyjmijcie każde Jego słowo miłości, aby was znowu do miłości zachęcało. Nigdy nie pozwólcie na to, aby Ojcowskie słowa niewysłuchane ucichły, a tylko cieszyć się, że wy ich wysłuchać możecie, że wasz Ojciec daje wam w nich Swoją miłość rozpoznać, i pełni zapału postępujcie za Jego słowami.... A wy pozyskacie sobie Moje upodobanie, wy będziecie coraz intensywniej Moją ojcowską miłość odczuwać, wy nie będziecie się już obawiać żadnej biedy, i przy Moim sercu się bezpiecznie czuć będziecie....

Amen

„Ja jestem drogą, prawdą i życiem”....

B.D. No. 3767

11. maj 1946

Jedynie prawda może wam przynieść wieczne życie, gdyż Ja Sam tą prawdą jestem, i tylko przeze Mnie możecie dojść do wiecznego królestwa.... Ja jestem drogą, prawdą i życiem.... Jeśli wy wasze życie w prawdzie prowadzicie, to idziecie także właściwą drogą, której celem jest **wieczne** życie. Gdyż czysta prawda jest następstwem uczynków zrobionych z miłości, i ta droga jest jedyną drogą, która potrafi przenieść duszę ze stanu martwego w stan życia. A więc Ja, jako wieczna miłość, jestem dla Moich stworzeń drogą do Mnie Samego, i one koniecznie na tą drogę wstąpić powinny, aby mogły dotrzeć do Mnie, Który może dać im wieczne życie. A aby one za Mną pójść mogły, i na ziemi życie w miłości prowadzić, to muszą one najpierw zostać wprowadzone w prawdę, tzn. że one najpierw pouczone zostać muszą, jak powinny one ich naziemskie życie kształtować, aby potem przez przestrzeganie Moich nauk mogły rozpoznać także czystą, ode Mnie pochodzącą prawdę, bo bez miłości każda wiedza pozostanie jedynie martwą wiedzą, wiedzą rozumowa, lecz żadna wiedzą z serca pochodząca, która to jako jedyna żywym czyni.

Ja jestem drogą, prawdą i życiem.... A jeśli wy Mnie szukacie to wstąpicie też na właściwą drogę i odnajdziecie prawdę, a wtedy sobie także na wieczne życie zasłużycie. Kto prawdy pragnie z powodu niej samej, do tego Ja się zbliżam, i Ja wprowadzam go na drogę miłości, i jeśli nie stawia Mi on oporu, to jego duch do życia się przebudzi, a ten go zgodnie z prawdą pouczać będzie.... I wtedy odnalazł on już Mnie Samego, i on Mnie już na wieczność nie utraci, on już wtedy **żyje** i już na wieczność nigdy nie umrze.... Lecz jedynie czysta prawda sprawić to może, która jest następstwem ofiarnego, wolnego od osobistych interesów życia.... Każda błędna nauka nie może prowadzić do celu, do zjednoczenia się ze Mną, każda błędna nauka przedłuża drogę w górę prowadzącą, ona przedstawia człowiekowi inny cel, i jedynie silna chęć dotarcia do właściwego celu zapobiedz może niebezpieczeństwu zupełnego się zagubienia.

Lecz beze Mnie wy nie znajdziecie tej właściwej drogi, wy Mnie zawołać musicie, wy musicie przyjąć Moje pouczenia, wy musicie iść tą drogą, którą Ja wam Moim naziemskim życiem wskazałem, tą **drogą miłości**, aby przez to dotrzeć do prawdy, do rozpoznania Mnie Samego i aby dotrzeć do wiecznego życia. Wy musicie żyć w miłości, bo bez miłości wy się ze Mną zjednoczyć nie możecie, i także dlatego, że Ja jako Wiekuista Miłość jestem również ostatecznym celem drogi prawdy, ale także dlatego, i że wy tak długo w duchu martwymi będziecie, a więc zupełnie pozbawieni wszelkiego rozpoznania, zupełnie pozbawieni wszelkiej wiedzy o Bożej mądrości, ponieważ jesteście Mojej podstawowej istocie zupełnie obcy, a więc nie możecie tak długo żyć, aż się ze Mną złączycie, co ale jedynie dzięki miłości stać się może....

Amen

**Wysłuchanie modlitwy, która zostanie w mocnej wierze
zmówiona.... „Ojciec nich się stanie Twoja wola”....**

B.D. No. 3927

2. grudzień 1946

Wy u Mnie wszystko osiągnąć możecie, jeśli tylko mocno, bez zawachania we Mnie wierzyć będziecie.... Bo gdy wy sobie Moją do was wielką miłość wyobrazicie, to wiedzieć także będziecie, że Ja żadnej modlitwy nie wysłuchanej nie zostawię. Ale mocna we Mnie wiara zawiera również całkowite do Mnie zaufanie, ona zawiera w sobie tą pewność, że Ja w Mojej mądrości wszystko to rozpoznam, co wam na dobre wyjdzie, i że Ja nie pozwolę na to aby wam coś zaszkodzić mogło, przyznając wam coś, co wam na dobre nie wyjdzie. I dlatego też każdy głęboko wierzący człowiek bezwarunkowo Mi się odda, on pozostawi to w Mojej gestii jak Ja zadecyduję, on niczego ode Mnie żądał nie będzie, on pełen pokory przedłoży Mi swoje prośby, zawsze Moją wolę na pierwszym miejscu stawiając, polecając się Mojej miłości oraz Mojemu miłosierdziu. I Ja go uwzględnię w całej obfitości, Ja nigdy nie dam mu biedować ani cieleśnie ani też duchowo, bo Ja zawsze wysłucham modlitwy Mojego dziecka. Ale gdy Ja wam spełnienia waszej prośby odmówię, to

nie powinniście pomimo tego wątpić w Moją miłość, gdyż właśnie ona jest tą, która was od jakiegoś nieszczęścia chce uchronić. Ale wy sami nie zawsze potraficie tego rozpoznać, jakie skutki mogło by mieć spełnienie waszej prośby.

Dlatego składajcie przede Mną wasze prośby pełni ufności, a wszystko inne to już Mi pozostawcie, a Moja miłość wasze prośby w taki sposób uwzględni, aby została dla was przygotowana prowadząca do Mnie droga, abyście cel wasz na pewno osiągnąć mogli, abyście mogli powrócić do ojcowskiego domu jako Moje dzieci i prowadzić w nim na wieczność życie pełne błogości. Dlatego zawsze i stale korzystajcie z siły modlitwy, wołajcie do Mnie w każdej życiowej sytuacji, przyjdźcie do Mnie kiedy znajdujecie się w potrzebie i pamiętajcie o Mnie także w godzinach ciszy i spokoju. Nie zapomnijcie o Mnie, abym i Ja was nie zapomniał. Starajcie się częściej ze Mną połączyć przez uwewnętrzną modlitwę i stale Mnie do was przywołujcie, abym blisko was był, bo wtedy może niezmiernie wielka siła do was przepłynąć, jeśli wy z waszej wolnej woli Mnie szukacie, jeśli wasze myśli Mnie dotyczą a wasze serce rwie się do mnie.

Wy sami musicie znaleźć waszą do Mnie drogę i dlatego też musicie wejść na most, który Ja dla was przygotowałem, który prowadzi z ziemi do Mnie. Wy musicie się modlić, bo podczas waszej modlitwy dusza wasza wznosi się aż do świątłych sfer. Podczas modlitwy wy wstępujecie na most do Mnie prowadzący, w modlitwie dziecko staje przed obliczem Ojca, ono samo stwarza stosunek dziecka do swojego Ojca co jest Moją wolą. I gdy Ja tylko jako Ojciec zawołany zostanę, gdy serce dziecka w Moim kierunku bije, to Ja wysłucham każdej prośby, Ja nie zawiodę Moich dzieci, kiedy one pełne zaufania do Mnie przychodzą. I Moja miłość zwraca się do nich i rozdziela Moje dary z całej ich obfitości, Moja miłość obdarza dziecko w sensie duchowym jak i naziemskim i nigdy nie będzie już ono musiało cierpieć z powodu biedy, jeśli zaprawdę jak dziecko do Mnie się modli, tzn. w duchu i w prawdzie swoją modlitwę do Mnie skierowuje. Korzystajcie wszyscy z łaski modlitwy, gdyż wszystko osiągnąć możecie w głębokiej i żywej wierze we Mnie, oraz w miłość Moją.... Lecz nie powinniście żądać, mrużyć i narzekać, jeśli Ja na pozór waszej Modlitwy nie wysłuchałem, gdyż wówczas widzi Moja Ocowska miłość w wysłuchaniu waszej modlitwy jedynie waszą szkodę, i aby was od tej szkody uchronić odmawia wam ona jej spełnienia....

Lecz kto zawsze swoją wolę Mojej podporządkowuje, ten nigdy nie zostanie rozczarowany, bo jego modlitwa jest jest tą właściwą, której ja wysłuchiwać lubię, jeśli on do swojej modlitwy doda: „Ojczy niech się stanie Twoja wola”....

Amen

Przykład o dobrym pasterzu....

B.D. No. 4360

2. lipiec 1948

Ja chciałbym wam dać pewien przykład, a wy powinniście się z niego nauczyć jak powinno się według Mojej woli rozumieć Moje słowo. Moje naziemskie dzieci można porównać z rozproszonym stadem owieczek, które z woli złego wroga z pola widzenia ich pasterza przegnane zostały i we wszystkich kierunkach rozproszone. A pasterz udaje się teraz na poszukiwanie ich, bo On je kocha; on szuka w najbardziej oddalonych zakamarkach, on wspina się na góry, zchodzi do przepaści, on nawołuje, używa przynęty i nie spocznie dopóki on swego stada nie będzie miał w komplecie. On pomaga owieczkom które za wysoko się wspięły i teraz same wrócić nie potrafią, on pokonuje długie drogi, tam gdzie one się już za bardzo od Niego oddaliły, On bierze te zmęczone owieczki na Swoje barki i niesie je zpowrotem, on żadnej z nich nie pozostawi na pastwę losu ani też swemu wrogowi, aby on mógł mu ją zrabować i do swojego stada dorzucić, bo On zna Swoje owieczki a Jego owieczki znają Go i postępują za Jego głosem.... I serce dobrego pasterza tańczy z uciechy gdy On już wszystkie Swoje owieczki odnalazł, gdy w Jego stajence znajduje się kompletne stado, kiedy każda która się zagubiła znowu dom swój znalazła....

Wy wszyscy jesteście Moimi owieczkami, i wy należycie do Mojego stada, ale każde z was posiada wolny wybieg, tak że się też może zagubić, jeśli podążają do innego celu a nie do Mnie. Wrogi pasterz jest Moim przeciwnikiem, który chciałby Mi was uprowadzić. I często mu się to uda.... bo Ja z Moimi

owieczkami wędruję, one usiłują wspiąć się w góry.... wy ludzie szukacie sławy i bogactwa i z ich powodu zbaczacie z drogi, wy wpadacie w przepaści i otchłanie, pożądania oraz rozpusty tego świata czynią was ich niewolnikami, wy krok po kroku toniecie coraz głębiej i możecie być wdzięczni kiedy zaczepicie się o jakieś krzewy lub gałęzie.... kiedy pojawią się w was jeszcze niewielkie wątpliwości których wy od siebie nie odtrącicie i dzięki nim zostaniecie uratowani od bardzo niskiego upadku aż do czasu gdy nadejdzie was ratownik.... wybawiciel.

Inne z kolei pasą się na obcych łąkach, one się pogubią i nie znajdą już powrotnej drogi do ich stajni.... są to ludzie którzy idą bezmyślnie przez ich naziemskie życie, którzy korzystają z przywilejii które im duże naziemskie korzyści przynoszą, oni mają o sobie wielkie wyobrażenie, oni są letni, oni nie są za Mną ani też przeciwko Mnie, one wędrują po tym naziemskim padole i nawet nie pomyślą o ich naziemskim zadaniu, one muszą zostać spłoszone i z popędzone zpowrotem, aby mogły uciekając paść znowu w Moje ramiona. Ja jako dobry pasterz zawsze gotów jestem je przyjąć.

Ja wszędzie muszę Moich zagubionych owieczek szukać, Moje nawoływanie wszędzie musi dotrzeć i dlatego też głos Mój ciągle na nowo rozbrzmiewać musi, Ja ciągle na nowo muszę w słowie Moim do ludzi przychodzić i ich do ojczywego domu przywoływać. Moje słowo jest zawołaniem dobrego pasterza, Moje słowo zostaje ludziom w miłości dostarczane, Moje słowo dociera do każdego zakątka gdzie tylko znajdzie do ludzkiego serca dostęp. I kto według Mojego słowa nie postępuje, ten blakając się znajduje się coraz wyżej, lub też stacza się coraz to niżej.... Lecz pomimo tego ramię dobrego Pasterza kiedyś go osiągnie, nawet gdy jeszcze dużo czasu będzie musiało przeminąć.... Kiedyś powróci do Mnie także i ten, który długo Mi opór stawiał, kiedyś będzie on już zmęczony swoją błędną drogą i pozwoli się podnieść na Moje barki, kiedyś i on będzie ochoczo za jego dobrym Pasterzem, dźwięk Jego głosu będzie go wabił.... A on go rozpozna jako głos swojego Ojca i pójdzie za Mną, a Ja poprowadzę go do ojczywego domu i jemu z radości uczę urzędę, że znowu odnalazłem to co się zagubiło....

Amen

„Nikt nie może służyć dwom panom”....

B.D. No. 4408

18. sierpień 1948

Nikt nie może służyć dwom panom.... Kto chce się ze Mną połączyć, ten nigdy nie będzie mógł swojego wzroku na ten świat skierowywać, gdyż Mnie można odnaleźć jedynie po za tym światem, i gdybym dał się odnaleźć, to trzeba będzie na bok odłożyć pożądanie za tym światem. Nasza uwaga musi się całkowicie od niego odwrócić, bo świat ten należy do Mojego przeciwnika, on jest jego obszarem w którym on rządzi i panuje. A jego dążeniem zaprawdę nie jest to, aby przez ten świat ludzi do Mnie prowadzić, on raczej stara się Mnie z niego wyprzeć, on stale stara się stawiać ten świat na pierwszym miejscu, aby się o Mnie całkowicie zapomniało. A kto z was poważnie zamierza robić postępy w górę, ten w żadnym przypadku tego świata uznawać nie może.... On wpadnie stoi jeszcze pośrodku tego świata który wiele od niego wymaga, i to on spełnić musi, ale trzeba już umieć odróżniać spełnienie obowiązku od **pragnienia** tego świata. To pierwsze jest całkowicie w zgodzie z Moją wolą, gdyż zostało wam postawione naziemskie zadanie, obok którego wy powinniście spełnić całkowicie wasze duchowe zadanie „**dojrzwanie waszej duszy**” gdy pragnienie tego świata nie będzie przeważać, co tak się objawia że przeważają **naziemskie** uciechy, pragnienia i pożądania, nad pragnieniami pozyskania duchowych dóbr, tak że człowiek tym wszystkim zajęty zapomina o Mnie, a myśl o Mnie stanie się dla niego nawet niewygodna, dlatego też odwróci się on ode Mnie.

Kto dąży do tego, aby przynieść swojemu ciału wielką uciechę czy to przez spełnienie cielesnych pożądań, chęci zmysłów i ciała, lub też przez pomnażanie materialnych dóbr, nie myśląc przy tym o swoim bliźnim, a więc kto jedynie dla siebie zgarnia, ten jest niewolnikiem tego świata, on jest chętnym narzędziem Mojego przeciwnika, i on przenigdy **nie odnajdzie** drogi do Mnie prowadzącej, jeśli nie zrezygnuje on ze swojego pragnienia tego naziemskiego świata, się do swego wnętrza nie skieruje, i nie zacznie dążyć do posiadania dóbr duchowych. Oba kierunki jednocześnie są **nie**

możliwe, bo wówczas służyło by się dwóm panom, i on żadnej służby właściwie wykonywał nie będzie.

Jeśli wy Mnie naprawdę szukacie, to i wasze spojrzenie musi być skierowane w górę, na niebo, bo Ja jestem na górze a nie na dole. Na dole oznacza, tam gdzie Mój przeciwnik ma swoje królestwo, gdzie wy jeszcze według waszego ciała przebywacie, gdzie jednak wasza dusza **zawsze** wznieść się może ku Mojemu królestwu, do Mnie. Jeśli ale ciało wasze jeszcze w królestwie Mego przeciwnika się znajduje to pomimo tego mogą się wasza dusza, wasze myślenie, wasze uczucie, oraz wasza wola zawsze wznieść ku sferom, które się po za ziemią znajdują, i Ja tego wymagam od każdego kto chce Mnie odnaleźć, który chciałby Mi służyć, a więc być Moim. A wtedy znajdująca się w nim duchowa iskierka połączy się z wiekuistym Duchem Ojca, bo jeśli on z całą powagą ku Mnie podąży, to i jego serce całe jest wypełnione miłością, która nie ma nic wspólnego z miłością do tego świata. I miłość ta uwidaczniać się będzie w stosunku do jego bliźniego, i wówczas człowiek stwarza już ze Mną kontakt.... on rezygnuje z tego co do tego świata należy, on daje coś jako podarunek i służy tym swemu bliźniemu ale również i Mi jako swojemu Panu, ponieważ Ja to przykazanie ludziom dałem.

Miłość do świata, jest pewną formą miłości do samego siebie, miłości którą człowiek **zwalczać** powinien, jeśli chce on stać się na wieki błogim. A więc musi on również zwalczać miłość do tego świata i starać się spełniać życzenia swojej duszy, które za sprawą ducha będą się do duchowych dóbr odnosić i miłość do Mnie oznajmiać. Bo Ja Sam jestem tym Panem, któremu wy służyć powinniście, jeśli chcecie stać się błogimi....

Amen

„Ja wam ześlę pocieszyciela” (Wyjaśnienie pozornych sprzeczności)

B.D. No. 4580

5. marzec 1949

Mój Duch wprowadza was w prawdę, zgodnie z Moją obietnicą: Ja ześlę wam Pocieszyciela, Ducha prawdy, który was w całą prawdę wprowadzał będzie i wam o wszystkim tym przypominał, co Ja wam powiedziałem.... A więc kto pozowli temu Mojemu Duchowi w sobie oddziaływać, ten też będzie się znajdował w prawdzie, i będzie mógł bez wątpliwości przyjąć wszystko to, co jemu Duch Mój przekazywał będzie. A więc jest oddziaływanie Ducha warunkiem do znajdowania się w prawdzie.... Nad tym wy się raz z całą powagą zastanówcie, a wówczas też wiedzieć będziecie, w co wy wierzyć możecie, jako się ze Mnie wywodzące. Gdy wy sobie tylko Moje słowa przypomnicie, które Ja na ziemi do Moich apostołów oraz do wszystkich ludzi skierowałem, to nie odrzucicie także tego, że wy prawdę tylko na jednej odrodze otrzymać możecie, którą Ja wam tymi słowami zwiastowałem: „Ja wam ześlę Pocieszyciela, Ducha prawdy”.... A przed tymi słowami powiedziałem też: że Ja chcę zamieszkać u tych, którzy swoje serce dla Mnie przygotowują, i że Ja ich samych nie pozostawię, że Ja chcę się tym objawiać, którzy Mnie kochają i Moje przykazania spełniają....

A więc wynikało by z tego, że Moje objawienia muszą przyjść od **wewnątrz**, że Ja, gdy w sercu jakiegoś człowieka zamieszkać, Sam się w jego sercu odezwę, a to będzie miało taki skutek, że człowiek ten głos Mój usłyszy poprzez słowo wewnętrzne.... I macie znowu dowód na to, że wy temu głosowi bez żadnych obiekcyj zaufać możecie, i jemu uwierzyć, gdyż jest on objawieniem Mojej miłości do Moich dzieci, ponieważ one same Mnie w swoim sercu przyjęły, bo Ja w nim zamieszkać mogłem. Tak więc macie teraz Moje słowo, oznajmienie Mojej woli, prawdę w najczystszej postaci. Według tego nie potrzebne już są wam pouczenia z zewnątrz, jeśli wy Mnie samego jako waszego Mistrza który was naucza uznacie i Mi się powierzycie. A więc możliwa jest wasza bezpośrednia ze Mną komunikacja (wasze ze Mną obcowanie) ale wy ten fakt (tą możliwość) najpierw uznać musicie, abyście mogli zgodnie z prawdą pouczeni zostać. A wówczas starać się będziecie otrzymać wasze pouczenia zawsze tylko z pierwszego źródła.... i wy będziecie też z całkowitym przekonaniem w to wierzyć potrafili, co wam się przekazuje, gdyż wy tą wiedzę w pełni waszej świadomości odbieracie; Ja do was mówię, a wy Mnie słyszycie.

Ale Ja przemawiam do was przez wasze serce, a wasze serce głos mój w sobie odbiera.... a nie wasze cielesne ucho, które potrafi tylko to odbierać co do was z zewnątrz dociera. Jeśli wy Moje słowo w waszym wnętrzu słyszycie, to wiedźcie, że to Ja Sam jestem, który się do was zwraca; jeśli w przeciwieństwie do tego słyszycie słowo z zewnątrz płynące, to musicie starać się odkryć jego źródło, gdyż z zewnątrz może wam wiele zaoferowane zostać, z zewnątrz zwraca się też do was mój przeciwnik, dlatego powinniście to za całą powagą sprawdzić, i jeśli wy z całą powagą sprawdzacie, to posiadacie też w sobie tą wolę, aby we Mnie odnaleźć źródło tego, co wam zaoferowane zostaje. Jeśli wy więc Mnie usłyszeć pragniecie, to Ja z pewnością spełnię też wasze życzenie, a wówczas każde słowo które do was dociera jest czystą prawdą jeśli zostanie wam ono przekazane przez oddanego Mi sługę. I to jest dla was pewnym znakiem: że Ja wam na każde jedno pytanie odpowiedzi udzielę, jeśli wy Mi je tylko przedłożycie, abym Ja wam na nie odpowiedzi udzielił.

Wy zawsze tylko w takiej formie pouczeni będziecie, która dopasowana będzie do stopnia waszej aktualnej dojrzałości; wy głębszą prawdę dopiero wtedy będziecie pojąć potrafili kiedy już pewien stopień duchowej dojrzałości osiągniecie, a wtedy możecie zostać pouczeni przez świat duchowy w formie wolnej od przysłonięcia (zakodowania), co będzie dla was zrozumiałe, gdy wy Je z Moim ówczesnym na ziemi działaniem porównacie, kiedy Ja w obrazowych przykładach lub porównaniach do ludzi przemawiałem, aby im umożliwić właściwe zrozumienie Moich słów. Również i te przysłonięte miały za cel skłonić człowieka do porozmyślenia, aby włąbił się on w duchową wiedzę, a nie jedynie swoimi uszami usłyszał. Jeśli Ja daję Moje słowo nieprzysłonięte, tak jak Ja to teraz czynię, to wówczas warunkiem jest pewien stopień dojrzałości, który właściwe zrozumienie Mojego słowa gwarantuje. Nie będzie też jeśli chodzi o zawartość słowa w sensie jego duchowego znaczenia żadnych sprzeczności, jeśli to co przysłonięte oraz bezpośrednie słowo z tego samego źródła pochodzą.

Ale wy musicie się podjąć tego sprawdzianu, do którego będziecie też musieli poprosić Mnie o pomoc, aby wasza opinia była właściwa. Pamiętajcie o tym, że Mój przeciwnik również pracuje, i akurat właśnie wtedy, kiedy ludzie próbują od niego uciec, kiedy zaczynają za prawdą szukać, aby móc Mnie rozpoznać i nauczyć się Mnie kochać.

I aby was ludzi w takiej sytuacji wspierać, daję wam przez tych którzy Moją prawdę noszą wskazówki, gdzie siły nieczyste wasze myśli w błąd wprowadzały. To co z góry pochodzi to prawda, a to co z dołu to błędne słowa oraz kłamstwa.... Tam gdzie rozpoznać można bezpośrednie działanie Ducha od wewnątrz, tam mogą być aktywne tylko siły z góry, siły które Moje promienie odbierają i je dalej posyłają. Lecz tam gdzie siły posługują się nieświadomym stanem człowieka, tam trzeba być bardzo ostrożnym, gdyż pozbawiona woli forma, może być użyta także przez stronę nieczystą, chociażby tylko przez krótką chwilę, lecz często ludzie, oraz ich otoczenie sami decydują o tym co usłyszą, przez ich własne myśli i życzenia, które to takie siły natychmiast podchwytują i przez pewną postać (formę) się słyszalnie do ludzi zwracają. Bo gdy tylko pośród słuchaczy osoby o silnej woli się znajdują, to myśli ich będą miały tutaj silny wpływ, i teraz w zależności od stopnia prawdy przez światło lub nieczyste istoty odbierane będą i słyszalnie się jako słowa manifestować będą. Dlatego też człowiek który duchowe dobro odbiera, powinien się od własnej wiedzy uwolnić, on powinien dać się pouczyć, pełen pokory.... jak małe, jeszcze niewiedzące dzieciąteczko, a wówczas będzie do niego docierać najczystsza prawda, gdyż nie istnieje już w nim żaden opór który mógłby to uniemożliwić....

Wielu ludziom może się wydawać że pojawia się tutaj pewna sprzeczność, lecz Mój Duch oznajmiał ludziom zawsze to samo, lecz nie przez wszystkich było to tak samo zrozumiane, nawet ci, którzy słowo Moje odbierali nie byli wolni od własnych myśli, jeśli ich spojrzenie na ten świat skierowane było, i to co się na świecie działo łączyli z tym co duchowe. Po za tym dla ludzi tych czasów w których Ja na ziemi byłem, Mój plan uzdrowienia dusz był od wieków obcy, a wyjaśnienia które Ja ludziom o tych bardzo odległych czasach dawałem, były tak sformułowane, że tylko człowiek który się już całkowicie w **miłość przeistoczył** potrafił sobie wyobrazić czasy ostateczne, sam ostateczny sąd, oraz koniec tego świata. Innym z kolei brak było rozpoznania, a więc wyraźny opis wydarzeń czasu ostatecznego nie przyniósłby im **żadnego pożytku**, gdyż znajdowali się oni jeszcze przed tym, im szczególnie zapowiedzianym sądem.... „przed zniszczenie Jerozolimy” które dla tych ludzi

jednoznaczne było z zakończeniem pewnej epoki, a więc i było im bliższe niż koniec tego świata. Tak więc ludzie otrzymali wiedzę o pewnej odnowie, o duchowej przemianie, lecz z dodatkiem który się bardziej do przemiany samego człowieka odnosił, jak do przemiany ziemi, bo wiedza o tym ostatnim była dla ich duchowego stanu niezrozumiała....

Lecz teraz Ja zwracam się do ludzi, którzy ten ostatni odcinek czasu na tej ziemi przeżyją.... Ja zwracam się do tych, którzy już pewną duchową dojrzałość osiągnęli, i dlatego będą też posiadali wyrozumienie dla tego co nadejdzie. Im to Ja udzielę **wyczerpującego** wyjaśnienia oraz instrukcji jak oni ludzkość z tym zaznajomić powinni. Ale wiarę znajdą oni jedynie u tych, którzy dzięki ich właściwemu podążaniu ku doskonałości potrafią to właściwie ocenić, i oświeconego ducha posiadają, którzy znają Mój plan uzdrowienia dusz, i wiedzą że nie ma już żadnej innej możliwości jak tylko całkowite przekształcenie ziemi, a to z powodu dusz, które już bardzo nisko upadły lecz kiedyś jednak zbawione zostać powinny. Ja przemawiam teraz do ludzi **czasów ostatecznych**, ale i w tamtejszych czasach słowa Moje nie zawierały sprzeczności.... Ja, jako człowiek o imieniu Jezus przemawiałem tak jak Ja mi to wiadome było, lecz niedopuszczano do tego abym widział „koniec” tak jak on przebiegał będzie. Ja nie widziałem przeistoczonej ludzkości, ale widziałem za to przeistoczoną ziemię, gdyż Bogu tak się podobało, aby tamtejszą ludzkość co do tego w niewiedzy pozostawić....

Że ziemia musi pozostać stacją szkoleniową dla duchowych istot, że ona jako naziemskie dzieło stworzenia nadal pozostać musi, to trzeba ludziom jasno powiedzieć, ale przemiana naziemskiej powierzchni dotyczy rozwoju w górę uwiązanych w materii **duchowych** substancji oraz ponownego uwiązania w materii tych duchowych istot, które jako człowiek na ziemi ich próby z wiary oraz woli nie zdały.... Oba aspekty nie były ludzkości zrozumiałe, ona rozróżniała jedynie pomiędzy tym naziemskim światem tak jak on istniał, oraz światem czysto duchowym. Ludzkość otrzymała jedynie wyjaśnienie tego, że ziemia jako świat materialny nie może jeszcze wyłączona zostać, i że dlaszy rozwój tego duchowego przez nieskończenie długi okres czasu na ziemi dalej kontynuowany być musi, bo ziemia jako planeta nie przeminie, ona po sądzie ostatecznym zupełnie na nowo ukształtowana zostanie i nadal jej misję spełniać będzie, a więc rozpocznie się na niej **nowa epoka rozwojowa**.... na tej nowej ziemi będzie tak jak w raj, a zamieszkają na niej ludzie którzy przed końcem starej ziemi z niej do góry zabrani zostaną, bo oni w ich ostatniej walce wiary ich wierność Mi udowodnili, gdyż wytrwali w wierze do końca i dlatego będą oni żyć w błogości i w bardzo bliskim połączeniu ze Mną i z pełnym światłości niebiańskim królestwem....

Amen

„Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”

B.D. No. 4662

9. czerwiec 1949

Wy powinniście być czujni i modlić się, abyście nie ulegli pokusie.... Przeciw wam, którzy chcecie Mi wiernymi pozostać mieć będzie miejsce ciągłe atakowanie ze strony Mojego przeciwnika, który chciałby abym Ja stał się wam obcy. On używa wszelkich środków, także takich które powinny uczynić was niezdolnymi do stworzenia ze Mną połączenia, aby miał on łatwą grę jak tylko słabymi się staniecie. On stale czaji się wyczekując tylko okazji aby was do upadku popchnąć, i tylko ten który posiada bardzo silną wolę i kto zawsze potrafi do Mnie swoją uwewnętrzną myśl wysłać, tylko ten potrafi Mnie poprosić o pomoc, i on mu nie ulegnie. Wołajcie do Mnie w każdej potrzebie ciała oraz duszy.... Ja to nazywam „modlić się i być czujnym”.... Skierowujcie wasze myśli w górę, tam gdzie Mój przeciwnik za nimi pójść nie potrafi, i wy mu się pewnie wymkniecie, i udacie się pod Moją ochronę. On będzie z całej siły próbował przywiązać was do ziemi, do tego co do niego i do jego królestwa należy.... On będzie się starał was ode Mnie odłączyć, od waszego duchowego podążania, on będzie nasuwał wam wątpliwości i starał się zamącić wasze myśli przez trudne położenie oraz strach, abyście nie mogli już odnaleźć do Mnie drogi, aby mógł on was w tym co naziemskie utopić i abyście o Mnie zapomnieli....

Czuwajcie i módlcie się.... i uwolnijcie się od tego, który jest Moim przeciwnikiem, i coraz silniej się do mnie „łańcuchem” przywiązujcie, Który to waszym Ojcem jestem od wieczności i Który

zaprawdę ma wam coś piękniejszego do zaoferowania jak Mój przeciwnik.... Czuwajcie i módlcie się, bo ten kusiciel stale się wokół was kręci i stara się was złapać. Kto jest czujny, ten go rozpozna i potrafi mu uciec.... I bądźcie pogodni i radośni, bo wy wiecie o tym, że macie przy was Mnie, jako stałego ochraniacza, do Którego wy się zwrócić możecie, gdy niebezpieczeństwo wam zagraża, gdyż Ja słyszę nawet to najcichsze zawołanie, które z serca płynie i udzielam wam wsparcia, abyście wyszli zwycięsko z walki z Moim przeciwnikiem.

Kto jednak za bardzo we własne siły wierzy i komu się wydaje, że on się bez Mojej pomocy obejść może, ten przecenia samego siebie i nie myśli o sile Mojego przeciwnika, która silniejsza jest od niego. Ze Mną wy zwyciężycie, bez Mnie ulegniecie i staniecie się ofiarą każdej pokusy. Ale iść ze Mną oznacza dopuścić Moją obecność przez modlitwę, oraz przez czyny miłości.... A wtedy jesteście zdolni odeprzeć wszystkie ataki, gdyż on jest wówczas w stosunku do was bezsilny, gdyż musiał by on walczyć przeciw Mnie samemu, ale Ja jestem od niego o wiele silniejszym. Czuwajcie i módlcie się, a on przegra każdy atak, on będzie was unikał, ponieważ wy będziecie się wówczas znajdować w światłości, która promieniuje z Mojej bliskości i której on znieść nie potrafi.... W każdej pokusie wołajcie do Mnie, a Ja zawsze przy was będę....

Amen

„Moje Królestwo nie z tego jest świata”....

B.D. No. 5336

14. marzec 1952

Moje królestwo nie z tego jest świata.... Dlatego nie poświęcajcie temu światu za wiele uwagi, pozwólcie mu się do was jedynie w takim stopniu zbliżyć, na ile jest to konieczne do spełnienia waszych naziemskich obowiązków, ale za to ciągle zabiegajcie o **Moje** królestwo, które znaleźć można **po za tym** naziemskim światem. Moje Królestwo, to królestwo które wiecznie istnieje, podczas gdy ten naziemski świat **przemienie** wraz ze śmiercią waszego ciała; Ale wy możecie Moje królestwo **już na ziemi** posiadać, gdy wy się od uciesh oraz dóbr tego świata odwrócić, a myśli wasze ku Mnie wzniesiecie, gdy wy je w nieskończoność wysyłać będziecie, zapytując Mnie.... i uzyskując Moją odpowiedź. I wy już wtenczas wkraczacie do duchowego królestwa, które kiedyś stanie się waszym miejscem pobytu, bo wtedy królestwo duchowe więcej dla was jest warte od tego naziemskiego świata, i wtedy wy otrzymujecie też dobra które do tego królestwa należą, których wy w naziemski sposób otrzymać nie możecie.

Królestwo Moje nie z tego jest świata.... Zrozumcie to, że Ja chciałbym was tymi słowami przywołać do **tego** świata, który jest waszą **prawdziwą ojczyzną**, i która chce was znowu po śmierci waszego ciała przyjąć. Moje królestwo to królestwo światłości, do którego wy tylko wtedy wejść możecie gdy staniecie się **zdolnymi do odbierania tego światła**, gdy wy na ziemi podążaliście w kierunku Mojego królestwa, a więc staliście się kandydatami do tego królestwa, które do Mnie należy, i w którym wy Mnie kiedyś będziecie mogli zobaczyć.

Te Moje słowa dają wam wyraźnie do zrozumienia, że wy nie powinniście z utęsknieniem pożądać tego świata, wy go raczej bardziej **przewycięzać** powinniście, jeśli chcecie zostać przyjęci do Mojego królestwa.... Ja chcę abyście wyraźnie **tą różnicę** widzieć mogli, Ja chcę wam uzmysłowić że świat ten **nie do Mnie** należy, a tylko do jego pana, który jest Moim przeciwnikiem, a więc stawiam Moje królestwo naprzeciw tego naziemskiego świata.... Ja chciałbym was zachęcić do tego, abyście do Mojego królestwa przyszli, ponieważ chciałbym wam dać to, czego świat ten dać wam nie może.... wiecznego życia w błogości.

Ziemia to padół pełen cierpień i prób, ona jest miejscem na którym znajdują się ludzie **niedoskonali**, którzy się ale doskonałymi stać **powinni**. Ziemia nie jest miejscem stałego pobytu, ona oznacza jedynie pewne **stadium rozwoju**, które dla ludzi w stosunku do wieczności jako bardzo krótkie ustalone zostało. Sam człowiek, jego naziemska, materialna powłoka są **przemijalne**, ona służy temu co **duchowe** i co się w górę rozwijać powinno, tylko przejściowo jako miejsce pobytu. I potem dopiero wstąpi dusza do duchowego królestwa, które jest nieprzemijalne, leccz ono może być także jeszcze królestwem Mojego przeciwnika, jeśli dusza na ziemi **żadnych** duchowych postępów nie

uczyniła, a więc jeszcze do królestwa **ciemności** wstąpić musi. Lecz wy powinniście się starać aby móc osiągnąć **Moje** królestwo w którym to Ja jestem królem i Panem, i gdzie tylko światłość oraz błogość panują, gdzie Ja Sam rozdaję aby uszczęśliwić wszystkich tych, którzy do Mojego królestwa wstąpili.... Dlatego nie przywiązujcie za wiele wagi do tego naziemskiego świata, podążajcie lepiej w kierunku tego świata, w którym się przed wami otworzą wspaniałości, o których wy ludzie nawet nie śniliście.... Królestwo, którego wspaniałości Ja wam tymi słowy zwiastowałem: „Czego ludzkie oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, to Ja przygotowałem dla tych którzy Mnie miłują”....

Amen

„Przyjdzie do Mnie wszyscy”

B.D. No. 5508

15. październik 1952

Wy wszyscy ucieć się możecie w Moje ramiona, jeśli jesteście utrudzeni i obciążeni.... bo Moja miłość chciałaby was wszystkich objąć, i Ja nikogo nie odrzucę, gdy on się w swojej biedzie do Mnie zwróci, prosząc Mnie o pomoc.... Ja chcę was pocieszać i ofiarować wam siłę, Ja chciałby leczyć wasze rany, i wzmacniać tych co słabi są.... Ja chce we wszystkich sercach przebudzić nadzieję i optymizm, Ja chcę was obdarowywać Moją łaską, gdyż nikt nie może na swojej duszy bez Mojej łaski wyzdrowieć.

„Przyjdzie do Mnie wszyscy, którzy jesteście utrudzeni i obciążeni, bo Ja chciałby was pokrzepić”.... Kto jednak w swojej wierze jeszcze słaby jest, wprowadzie te słowa te słyszy, ale on ich nie przyjmuje jako te, które i jego dotyczą.... on dalej swój ciężar nosi, który Ja bym mu tak chętnie odebrał, gdyby on Mi go tylko przekazać zechciał. Przyjdźcie do Mnie.... Wasza wola sama musi was ku Mnie popychać, ponieważ Ja tylko dlatego ten ciężar na wasze barki nakładam, abyście wy odnaleźć mogli drogę która prowadzi do Mnie.... Każda bieda, każda trudna życiowa sytuacja, to **przywołanie** waszego niebiańskiego Ojca, który w Swojej miłości pragnie miłości waszej, waszego przyjścia, aby mógł On was uczynić błogimi. I tak też wasze naziemskie zmagania powinny was do Mnie poprowadzić, wy powinniście wszystko Mi powierzyć, ponieważ Ja chciałbym, abyście pozbyli się wszystkiego tego, co was uciska.... Ja wprowadzie znam wszystkie wasze cierpienia i problemy, ale Ja wam dopiero wtedy pomóc mogę, gdy wy Mi je wszystkie przedłożycie, bo Ja chcę abyście wy w stosunku do Mnie się tak jak dzieci zachowywali, ponieważ chcę, abyście zawsze po tej drodze szli, po której wszystkie Moje **dobre dzieci** idą.... po drodze, prowadzącej do Ojca, Który chciałby im zabrać wszelkie zmartwienia i ich wspierać radą oraz czynem, aby je uszczęśliwić czasowo.... i na wieki.

Zawsze się w Moje ramiona uciekajcie, które się chroniąco nad wami rozpościerają, które przenoszą was nad przepaściami oraz kamiennymi drogami, które się wami z wielką miłością opiekują podczas całego waszego naziemskiego pobytu. Miejcie ciągle i zawsze odwagę, bo Ja nikogo z was nie odrzucę, nawet gdybyście się znajdowali w grzechu.... Ja chcę uwolnić was od grzechu i winy, wy musicie tylko do Mnie przyjść, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście.... zawołajcie Mnie, abym Ja mógł się nad wami zlitować, a Ja was wysłucham i Moje ręce wam naprzeciw wyciągnę, aby wasza do Mnie droga łatwą dla was była, ponieważ Ja chcę pomagać i ulecząć, Ja chciałbym uszczęśliwić chorych i słabych, którzy sobie sami dopomóc nie potrafią, i wy wszyscy powinniście rozpoznać we Mnie Tego, Który was zbawił, bo Jego do was miłość jest nieskończenie wielka....

Amen

„Szukajcie najpierw Bożego królestwa”

B.D. No. 6968

14. listopad 1957

Wam może przynieść błogosławieństwo jedynie to, co pomoże **waszej duszy** w dojrzewaniu. Gdybyście tylko zawsze za tym podążać chcieli co jest dla waszej duszy pożyteczne, to i potrzeby waszego ciała zostały by z Mojej strony zaspokojone, bo Ja wam to przecierz zapewniłem, że Ja was tak samo jak te ptaki w powietrzu, oraz lilie na polu utrzymywał będę. Wy się zaprawdę o

„jutro” troskać nie musicie, jeśli uzdrowienie waszej duszy dla was **najważniejsze** będzie, jeśli wy Mnie oraz Mojego królestwa z całą powagą szukać chcecie. Ale wy ludzie zapomnieliście o tym co najważniejsze i wasze myśli znajdują się całkowicie w **tym** świecie, one zajęte są tym co dobre dla waszego ciała, i dlatego też ciężą na was zmartwienia oraz bieda, a wy coraz to bardziej pozwalacie się przez nie odciągnąć od tego, co jest waszym **właściwym** naziemskim zadaniem. Wasze spojrzenia coraz częściej skierowane są na ten świat, a wy działacie i pracujecie tylko dla waszej **przemijalnej** części, a o waszej duszy nikt z was nie pomyśli. Gdyż wy ludzie nawet tym Moim słowom nie wierzycie, że wszystko inne wam dodane zostanie, gdy wy najpierw Mojego królestwa szukać będziecie, oraz jego sprawiedliwości.... Wy słów tych nie bierzecie poważnie i dlatego też nie sprawdzacie prawdy w nich zawartej. Lecz Ja wam wasze naziemskie życie tylko po to darowałem, aby dusza wasza podczas niego dojrzewać mogła, bo ciało wasze kiedyś przeminie, ale dusza zawsze istnieć będzie. I dlatego dusza wasza powinna, jako jeszcze nie całkowicie do życia zdolna.... dotrzeć na ziemi **do życia**. A do tego przebudzenia do życia **wy sami** doprowadzić musicie.

To jest celem waszego bytu jako człowiek.... i abyście wy cel wasz też spełnić mogli, jesteście przez Mnie na wszelkie sposoby wspierani.... nie powinna wam przeszkadzać w pracy nad waszą waszą duszą wasza nadmierna troska o ciało, i dlatego Ja przejmuję waszą troskę, kiedy wy tylko wasze właściwe zadanie jako najważniejsze widzicie, jeśli wy szukacie tylko Mojego królestwa, oraz jego sprawiedliwości, a wtedy zaprawdę niczego wam brakować nie będzie, wy zostaniecie zaopatrzeni cielesnie oraz duchowo, gdyż Ja pamiętam o waszym cielesnym i o waszej duszy, i Ja daję wam obficie, ponieważ was kocham i także waszą miłość pozyskać chcę.

Lecz ludzie pozostają stale obciążeni, ponieważ nie wierzą Moim słowom, bo nie troszczą się o to, aby sobie prawdziwość słów tych udowodnić, ponieważ oni życie ich duszy raczej ignorują, gdyż nie starają się podążać ani do Mnie ani też do Mojego królestwa. Oni nie chcą też dopomóc swojej duszy w osiągnięciu znośnego dla niej stanu, bo oni poprostu we Mnie nie wierzą.... I dlatego też muszą się często borykać z ciężkimi cierpieniami, oni muszą znosić ciężkie cielesne biedy, ponieważ nie wierzą oni w Moją obietnicę i Mojej pomocy nie wyczekują, ponieważ nie chodzi im na pierwszym miejscu o dobro ich duszy i dlatego też nie pozwalają Mi Samemu, tak jak ich Ojcu, toszczyć się o nich.

Nieco więcej wiary w Moje słowo mogło by przynieść ogromne zmiany w ich duchowym stanie, bo gdyby tylko ludzie z całą powagą ku Mnie i ku Mojemu królestwu podążali, to przestrzegali by też Moich przykazań miłości, oni okazywali by swoim bliźnim miłość, a więc żyli by w pełnej sprawiedliwości pozostając w Bożym porządku. A wówczas Moje królestwo już by do nich należało, a oni by Mnie przyjęli, ponieważ ich miłość by ich ku Mnie popędzała.... I wtedy Ja mógłbym ich we wszystko to zaopatrzyć co oni dla ciała i duszy potrzebują, gdyż mogliby oni wtedy otrzymywać, tak jak Ja im to obiecałem, zarówno duchowe jak i cielesne dobra. Lecz nikt nie będzie zmuszany do wiary, ale wszystkim wygłaszać się będzie słowo ewangelji: „Ale szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne zostanie wam dodane”....

I każdy człowiek może z całą powagą pomyśleć o tych słowach, on sam może sobie z łatwością swoje życie urządzić, gdyby on tylko Mi oraz Moim słowom **uwierzyć zechciał**. Ja wymagam najpierw jego Mi się oddania, które Ja potem wynagradzam, zabierając od niego jego naziemskie zmartwienia, gdyż jest on wówczas **prawdziwym** kandydatem na Moje królestwo. Jak długo jednak człowiek swoje cielesne dobro przed jego duchowym rozwojem stawia, to nie będzie miał prawie żadnej okazji ani czasu aby pomyśleć o swojej **duszy**, gdyż wymagania ciała zaczną się mnożyć i każde ciche upomnienie ze strony duszy zostanie poprostu wyparte, głos tego świata zagłuszy cichy głos ducha w człowieku, a dusza będzie „głodować” i będzie bardzo marnie wyglądać na końcu tego życia na tej ziemi.... Gdyż nie została jej udzielona możliwość zbierania bogactw, ponieważ ciało przyznało **sobie** pierwszeństwo. Ale czego by człowiek na ziemi nie osiągnął i czego by się nie dorobił.... on musi **wszystko to tutaj pozostawić** kiedy nadejdzie godzina jego śmierci. Jego dusza naga i biedna idzie w zaświaty, ponieważ człowiek zaniedbał podczas jego naziemskiego życia tego co najważniejsze: szukania Bożego Królestwa i Jego sprawiedliwości....

Amen

Mój Duch jest potężny w tych którzy są słabi.... Nie ma to jednak oznaczać że wiara człowieka słabą być powinna, tutaj rozchodzi się o **pokorę serca**, ażeby człowiek uznał się za słabego i niegodziwego, i przede Mną to wyznał, że on Mnie o łaskę prosi, której Ja mu też potem w całej obfitości udzielę. Mój Duch może oddziaływać jedynie w człowieku **posiadającym prawdziwą pokorę**, gdyż taki człowiek oddaje Mi się bez reszty, on niczego dla siebie nie żąda, on pozostawia wszystko to co Ja mu ofiaruję całkowicie w Mojej gestii. I pokorny człowiek będzie zaprawdę bogato błogosławiony łaskami. On będzie z nich korzystał, i będzie z wewnętrznych pobudek aktywnym w miłości, gdyż to są oznaki prawdziwej pokory.... że zapala się w sercu miłość do Mnie, oraz do jego bliźniego. Człowiek pełen pokory już się uwolnił z pod panowania Mojego przeciwnika, którego właściwą cechą jest pycha. Tak więc jedynym do czego się jemu podążać opłaca, jest **zbliżenie się do Mnie**, i takie pragnienie będzie też z Mojej strony wspierane.... lub też: znajdująca się w człowieku iskierka ducha, dąży do pojednania się z wiekiustym Duchem jej Ojca, tak więc Ja mogę zesłać mu Mojego Ducha. Lecz przenigdy Duch Mój nie może jeszcze tam oddziaływać, gdzie cecha charakterystyczna Mojego przeciwnika: **pycha**, jest jeszcze obca, gdyż oznaczało by to zarazem wspólne oddziaływanie.... Moje oraz jego.... Człowiek musi się udać w kierunku pokory, zanim Ja będę mógł stać się w nim aktywnym.... Lecz co powinno się rozumieć pod pojęciem **prawdziwej pokory**?... Prawdziwa pokora nie musi być widoczna dla każdego człowieka, przez zewnętrzne zachowanie, lub też grę min w stosunku do stojącego mu na przeciw człowieka.... Ja spoglądam **jedynie na pokorę serca**, na wewnętrzne przyznanie się do winy i wyznanie że nie jest się jeszcze godnym w stosunku do swego Boga oraz Stworzyciela, a więc także przyznanie się do swojej winy do ówczesnego prazgrzechu powodującego odpad ode Mnie. Niegdyś wszystkie istoty były Moim odzwierciedleniem, które promieniując ich pięknnością także i Mnie ich Stworzyciela cieszyły.... Ale one nie pozostały tymi, jakimi one były.... ich cała istota obróciła się w jej **odwrotność**, i w takim stanie nie mogły one przed Moimi oczami przetrwać. W ich zaślepieniu skierowały się one jeszcze przeciwko Mnie, ponieważ przyjęły istotę Mojego przeciwnika który pełen był pychy.

Tak więc powrót do Mnie nie będzie tak długo możliwy, aż istota ta odłoży swoją pychę, aż ona ją przeistoczy w najgłębszą pokorę, aż rozpozna ona swoją wielką nikczemność, oraz jej wielką ode Mnie odległość, i teraz pełna pragnienia wyciągnie ku Mnie swe ręce, z prośbą o litość. A Ja wówczas długo się wahał nie będę, Ja uchwycę jej ręce i ją do Mnie przyciągnę, gdyż w jej pokorze stanie się ona Moim dzieckiem, które jej Ojciec pełen miłości do Swego serca przyciąga i które zasypie On Swoimi sposobami okazywania jej miłości, oraz łakami w nadmiarze.... Gdyż może On je znowu napromieniowywać Swoim Duchem.... I teraz stanie się też widoczna **siła ducha**, można będzie w takim człowieku widzieć siłę Ducha, człowiek taki posiadał będzie siły które wydawać się będą siłami nadprzyrodzonymi, które jednak w gruncie rzeczy są jedynie właściwościami, które ta istota na samym początku już posiadała, bez których nie można by sobie było wyobrazić doskonałej istoty: Człowiek stanie się pełen światłości oraz siły, tzn. że będzie on posiadał nadzwyczajną wiedzę, oraz umiejętności, którymi normalnie żaden człowiek nie dysponuje. Ale **pozostanie** on jednak, pomimo jego widocznego związku z Bogiem w **najgłębszej pokorze**, bo pokora to jedna z Bożych właściwości, która jedynie z przyczyny upadku w odwrotność się przeistoczyła.

Tak więc będziecie stale dążyć musieli do prawdziwej pokory, jeśli chcecie aby Duch Mój stał się w was aktywny, bo kto jeszcze choćby tylko iskierkę pychy w sobie nosi, ten jeszcze się od Mojego przeciwnika nie uwolnił, i to będzie też jego stałym dążeniem aby was w swoich kajdanach trzymać. A świat ten oferuje mu ku temu wiele okazji, tak że człowiek coraz to intenswniej sławy oraz uznania szuka, spoglądając na wszystko z góry co małe i niskie. Lecz jest to pewnym dowodem jego przynależności do Mojego przeciwnika, którego obecności wy ludzie bagatelizować nie powinniście i powinniście się wystrzegać takiego wewnętrznego nastawienia, które zaprawdę dalekie jest jeszcze od właściwej pokory. Ale jeśli wy tego chcecie abym Ja Sam silnym się w was stać mógł, to musicie być sobie waszej słabości świadomymi, gdyż tylko temu który jest pokornym Ja Moją łaskę ofiarowuję....

Gdzieby się dwóch albo trzech w Moim imieniu nie spotkało, tam Ja będę pośród nich przebywał, bo każda uwewnętrzniona, do Mnie skierowana myśl, do was Mnie przyciąga, i dlatego też zawsze Mojej obecności pewni być możecie, kiedy wy sami **Mnie** zawartością waszych rozmów oraz myśli uczynicie. Ale kiedy Ja pomiędzy wami obecny będę, to wy będziecie przeze Mnie duchowo napromieniowywani, a więc będziecie zawsze doświadczać błogosławieństwa, które dusza wasza jako błogość odczuwać będzie. I dlatego też powinniście się często spotykać w Moim imieniu, aby mieć udział w tym błogosławieństwie, ponieważ wy stale potrzebujecie posilenia z Mojej strony, które powinno pomóc waszej duszy w robieniu postępów. Oczywiście każdy jeden z was może także szukać dla siebie wewnętrznej ze Mną wspólnoty, oddając Mi się myślowo, i otrzymując także siłę w nadmiarze. Ale każda duchowa wymiana jest błogosławiona, bo przy takiej wymianie mogą brać także udział dusze z drugiej strony i dla siebie również duchowy postęp osiągnąć. A Ja Sam mogę się w takie rozmowy włączyć i kierować myśli na takie pytania które interesują zarówno samych ludzi jak również i dusze w zaświatach, na które obie strony odpowiedź otrzymać powinny.

Wy powinniście zbierać się w Moim imieniu, gdyż przez to okazujecie Mi także waszą do Mnie miłość, bo każdy człowiek usiłuje połączyć się z obiektem jego miłości.... Ludzie mają raczej rzadko taką potrzebę, aby się w duchowych debatach swoimi myślami wymienić, oni raczej o wiele bardziej unikają z lękiem takich sytuacji, w których musieli by na zewnątrz okazać ich wewnętrzne usposobienie.... Duchowe rozmowy prowadzi się bardzo rzadko, i jeszcze rzadziej się ludzie w tym właśnie celu spotykają. I dlatego omija ich także błogosławieństwo, które mogło by z takich spotkań dla nich urosnąć. Lecz oni z kolei są przekonania, że biorąc udział w takich publicznych spotkaniach spełniają jedynie swój obowiązek.... Oni nie pomyślą o Moich słowach: „Gdzieby się dwóch albo trzech w Moim imieniu nie spotkało, tam Ja pośród nich przebywał będę” bo te właśnie słowa musiały by dać do myślenia wszystkim tym, którzy uważają, że spełniają ich duchowe zadanie przez **samą ich obecność** na tzw. „świętych Mszach” podczas których człowiek równie dobrze także i innymi światowymi myślami zajmować się może, i gdzie o oddaniu lub też o uwewnętrznionym ze Mną związku żadnej mowy być nie może.

Ciągle muszę ludziom na nowo zwracać na to uwagę, że Ja oceniam jedynie **żywą** wiarę, że Mi to tzw. pozorne Chrześcijaństwo nie wystarcza.... Ja muszę to ciągle na nowo podkreślać, że pragnę połączenia z każdym jednym człowiekiem, i że takie połączenie **każdy jeden** sam stworzyć **powinien**, i które on zawsze i w każdym miejscu stworzyć może, jeśli będzie to jego poważną chęcią, oraz pragnieniem jego serca.... A wtedy będzie on wyraźnie odczuwał Moje błogosławieństwo, i wówczas będzie on też odczuwał potrzebę nawiązania kontaktu z jego współludźmi, aby porozmawiać właśnie o tym co mocno go porusza.... gdyż skłania go do tego Moja obecność, aby się z tym podzielili ze swoim bliźnimi, co by się też wydarzyć mogło, ponieważ ludzie duchowo nad sobą pracujący, ludzie których wypełnia Moja miłość, zawsze się odnajdą, aby móc się wymienić duchowymi doświadczeniami.

Moja obietnica powinna was też zachęcać do tego, abyście sprawdzili **siłę Mojego Imienia**, bo jeśli wy tylko zaczniecie wierzyć, to będzie wam też wiadome, że wy podczas kontaktu ze Mną dysponować będziecie siłą, której wy z kolei dla dobra waszych bliźnich użyć możecie.... Lecz wasza wiara jest jeszcze słaba, ale Ja stale przywołuję do waszej człowieczej pamięci słowa Moje, i jeśli wy poważnie nad nimi porozmyślicie to przyłożycie do tego Mojego oznajmienia jeszcze więcej wagi; wy wieciec będziecie, że **Ja Sam** przez was działać mogę, jeśli wy tylko na to **pozwolicie** przez siłę waszej wiary. Bo gdzie Ja się znajduję, tam nie ma dla Mojej mocy **żadnych granic**.... pod warunkiem że wy sami tych granic nie pociągniecie przez waszą **za słabą** wiarę. Lecz Ja chcę was pobłogosławić, aby i wasza wiara silniejszą się stała przez te Moje słowa: „Gdzieby się dwóch albo

trzech w Moim imieniu nie spotkało, tam Ja pośród nich przebywał będę” A gdzie Ja się znajduję, tam może też działać Duch Mój, a Moja miłość, mądrość oraz moc mogą stać się widoczne....

Amen

„Ja wam ześlę Mojego Ducha i wyleję Go na wszelkie ciało”....

B.D. No. 7501

17. styczeń 1960

Gdy Ja do się was zwracam, to Duch Mój opuszcza się w dół znajdując się nad wami.... Mój wiekiusty ojcowski Duch łączy się ze znajdującą się w was iskierką ducha, który nierozdzielnie w jedności ze Mną pozostaje, i jest tylko wypromieniowaną iskierką, która znowu do Mnie powróci, gdyż ona zawsze powinna się znowu z Duchem Ojca **zjednoczyć**. Jeśli więc Ja się do was zwracam, to wówczas wy wypełnieni jesteście ogniem Mojej miłości, a znajdującą się w was iskierka ducha rozpala się i staje się aktywna.... Ona staje się w was aktywna zgodnie z jej praelementem. I teraz nastąpić może duchowa wymiana, tzn. człowiekowi mogą zostać przekazane duchowe rozpoznania, gdyż Duch ze Mnie pochodzący o wszystkim wie, dla niego nie ma niczego nie znajomego, dla Niego jest wszystko jasne, on jest tak samo jak Ja wiedzący i promieniuje w was wiedzą tak jak i Mój Duch to czyni.... To Mój duch zwraca się do was, gdyż po za Mną nie ma już żadnego drugiego, to Ja Sam przekazuję wam słowa miłości i mądrości. Ponieważ wy jesteście, siłą która niegdyś ze Mnie wypromieniowana została, wy jesteście duchem z Mojego Ducha, dlatego też zawsze jesteście ze Mną związani, ponieważ siła miłości nie potrafi się sama ode Mnie odłączyć, jedynie wy jako stworzenia możecie się ode Mnie z dala trzymać.... jest to odległość istniejąca jedynie w waszej świadomości, lecz traktując ją z Mojej strony to nie może ona wiecznie istnieć, gdyż wy w waszym praelemencie **tym samym** jesteście co Ja: a więc **siłą miłości**, która znajduje się w stałym połączeniu ze źródłem tej siły.

I połączenie to staje się realne kiedy wy Mnie słyszycie, kiedy Duch Mój opuszcza się do otwartego dla Niego naczynia przenikając teraz człowieka, tak że może on usłyszeć Moje słowo. I wtedy odległość pomiędzy człowiekiem a Mną została zniesiona, on zbliżył się znowu do swojego Boga i Ojca, on pozwala znajdującą się w nim iskierce ducha rozpaść się wielkim płomieniem, a płomień ten uderza znowu zpowrotem w kierunku ognia Wiekuistej Miłości.... Ta iskiereczka znajdującą się w człowieku szuka sobie do Mnie drogi, a połączenie to rezultuje z ludzkiej woli, ono wiecznie istniało będzie i przenigdy nie będzie mogło zostać przerwane. Lecz wszystko zależy od świadomego ze Mną połączenia.... Człowiek, ze swojej strony powinien się starać o to, aby odległość go ode Mnie dzieląca zniesiona została, człowiek **powinien chcieć znajdować się w połączeniu ze Mną**, a wówczas Duch Mój może być w nim aktywny, wówczas może się Duch Mój „rozlać na jego ciało”.... I to mieć będzie bardzo wyraźnie miejsce w czasie poprzedzającym koniec tego świata.... „Duch Mój będzie się rozlewał nad wszelkim ciałem, a Moje sługi i służebnice wygłaszać będą duchowe przepowiednie” Ponieważ ludzie już bardzo, bardzo rzadko wiążą się ze Mną stwarzają, a więc jest to oczywiste, że Ja muszę zwracać się do ludzi przez Ducha, że Ja wyszukuję sobie ludzi, którzy Mi się nie sprzeciwiają, którzy kształtują siebie na naczynie gotowe do przyjęcia Mojego Ducha, tak że Ja mogę potem rozlać w nich Mojego Ducha, i przez nich do ludzi się zwrócić, na ich pożytek oraz ich duchowy profit. Gdyż jest to koniecznością, że Ja do was ludzi przemawiam.... Wy **wszyscy** powinniście usłyszeć głos Mój, i wy wszyscy powinniście udać się do waszego wnętrza, przypomnieć sobie Moje słowo i według niego żyć przygotowując się na koniec waszego życia przed którym wy uciec nie możecie, gdyż czas się już dopełnił.

Ja rozlewam Mojego Ducha na wszystkie ciała.... Wam ludziom zostało to oznajmione, i dlatego nie może wam być trudno w tego rodzaju Moje działanie uwierzyć.... Wy powinniście rozpoznać że nadszedł już czas na który Ja wam wskazałem, że Ja będę się do was zwracał za pośrednictwem Moich sług oraz służebnic, którzy na Moje zlecenie wam oznajmiać mają przez słowo prorocze. Bo oni będą wam opowiadać o przyszłości, oni będą wam przypominać Moje przepowiednie, i wy nie będziecie mogli temu zaprzeczyć, że Duch Mój znowu się na was rozlewa, że ci którzy wam Moje słowo oznajmiają **nie z siebie samych** mówią, a tylko wypowiadają to, co **Duch Mój** im oznajmia. A

Ja potrzebuję ich jako pośredników, którzy mają wam ludziom przynieść na nowo Moje słowo w pełnej jego czystości oraz jansości, Ja ich potrzebuję, ażeby oni za Mnie do was przemawiali, bo koniecznym jest, abym Ja się do was zwrócił i was o wszelkich niebezpieczeństwach poinformował, na które wy jesteście narażeni, jeśli wy nie skierujecie się do waszego wnętrza i się nie zmienicie. Bo wy ludzie wszyscy żyjecie bez miłości, i przez to dajecie dowód waszej przynależności do Mojego przeciwnika.... Wy musicie się przemienić w miłość, a wtedy obierzecie drogę do Mnie prowadzącą i zostanieie uratowani przed zepsuciem. Lecz wy już **wiele czasu nie macie**, i dlatego głos Mój coraz donośniej rozbrzmiewać musi, i Ja się coraz częściej do was zwracam, poprzez usta tych którzy Mi służą oraz usta Moich proroków, i Ja tylko tego od was wymagam, **abyście uwierzyli tym, nad którymi Duch Mój ciągle na nowo się rozlewa**, ponieważ powinni oni przemawiać na Moje zlecenie. I wy tego nie pożałujecie, jeśli wy ich oraz ich upomnień wysłuchacie i starać się będziecie ich słowa w waszym życiu w czyn obrócić, żyjąc według nich.... Słowa które z góry do was docierają i które są słowami waszego wiekuistego Ojca, i które was znowu do Mnie przyprowadzić powinny.... z Którego wy niegdyś wyszliście, i z waszej wolnej woli się od Niego oddaliliście.... Słuchajcie Mojego słowa z góry płynącego i wiedźcie, że jest to działanie Mojego Ducha, że Ja wam chcę pomóc i dlatego też posługuję się Moimi sługami i służebnicami rozlewając na nich Mojego Ducha, abym mógł potem przez nich do was wszystkich przemawiać.... abyście nie kroczyli na przeciw waszemu zepsuciu, gdy czas już się spełni....

Amen

Jan 14.... „Ja nie chcę was jako sieroty zostawić”....

B.D. No. 7702

17. wrzesień 1960

Ja nie chcę was pozostawić jako sieroty.... Ja chcę tak jak Ojciec zaopiekować się wami i dać wam także dowody Mojej do was miłości.... Ja nie chcę, abyście się sami i bez prowadzenia błakali po ziemi, abyście bez ochrony skazani byli na niebezpieczeństwa grożące wam ze strony Mojego przeciwnika, który się natychmiast do was zbliży, kiedy spostrzeże, że wy jesteście opuszczeni. Ponieważ Ja was kocham, bo wy jesteście Moimi dziećmi, które się ze Mnie wywodzą i które niegdyś opuściły ich właściwą drogę, one uczyniły to wprawdzie z ich wolnej woli, lecz Ja pomimo tego nie wycofuję Mojej do nich miłości. A Moja ojcowska miłość będzie tylko do tego dążyć, abyście znowu do waszego ojcowskiego domu powrócili....

I dlatego Ja przejmuję prowadzenie was, pod warunkiem że wy nie będziecie Mi się uparcie sprzeciwiać, że wy się chętnie pozwolicie przeze Mnie prowadzić. Ale wtedy wy znajdujecie pod Bożą opieką i wam się nic stać nie może, wy nie musicie się czuć jak sieroty, które są same na tym świecie i dlatego też często znajdują się w niebezpieczeństwie. Bo to właśnie jest Moja miłość, że Ja Sobie zbieram Moje owieczki, aby nie biegały rozproszone po swoich drogach, że Ja je wabię i przywołuję jak to czyni dobry pasterz, który żadnej ze swoich owieczek urać nie chce. I **Moje** owieczki rozpoznają też głos ich pasterza, i one idą za Nim, a On doprowadzi je do domu, On będzie swoje stadko przed wrogiem ochraniał, który raz po raz do niego się zbliża aby uczynić pośród niego zamieszanie, aby owieczki te rozprędzić na wszystkie strony, wszędzie tam gdzie tylko jest to dla niego możliwe. I wtedy zabrzmiał Mój przywołujący je głos, bo Ja nie pozostawię ich dla Mojego wroga....

Ja pójdę za tymi które za wysoko się wspięły, lub tymi którym grozi niebezpieczeństwo stoczenia się w przepaść.... Gdyż Ja nie chcę żadnej z Moich owieczek utracić, ponieważ Ja je kocham.... Tak więc nie musi się żaden z ludzi obawiać że Ja i Moja miłość go opuszczą, gdyż Ja zaopiekuję się każdym znajdującym się w potrzebie człowiekiem, który sam jest i na pomoc z drugiej strony skazany.... Ja jestem blisko wszystkim którzy tylko o Mnie myślą i którzy Mi się w swojej biedzie powierzą.... I Ja będę jak dobry pasterz postępował z wszystkimi tymi, którzy się ode Mnie oddalili i którzy przywołaniami Mojej miłości powinni zostać sprowadzeni zpowrotem tam, gdzie oni swój początek wzięli.

„Ja nie chcę was pozostawić jako sieroty”.... tak brzmi Moja obietnica, tak więc możecie pełni przekonania liczyć na Moją ochronę, wy zawsze skorzystacie możecie z Mojej pomocy, ponieważ wy

wiecie, że istnieje ktoś, kto chciałby być i na wieki pozostać waszym Ojcem.... I temu Ojcu wy się powierzyć powinniście, obojętnie co by was nie dręczyło. A On was wtedy uchwyci za rękę i pewnie przeprowadzi przez wszelkie trudne sytuacje i położenia, On ofiaruje wam siłę na pokonanie wszelkich przeszkód, on przygotowuje dla was wasze drogi, abyście pewnie wasz cel osiągnąć mogli, abyście do Mnie drogę waszą odnaleźli i przy Mnie na wieczność pozostali. Gdyż wy **wszyscy** jesteście moimi dziećmi, które niegdyś opuściły ich ojczyzny dom, które jednak znowu do ich domu powrócić powinny, i one to zawsze tylko z Moją pomocą potrafić będą.... i one nie muszą czuć się słabe, bo Ja jako kochający Ojciec zaopatrzę je w siłę, aby mogły one pokonać ich powrotną do ojczyzny drogę.... aby one zpowrotem do Mnie przyszły.... do ich Ojca od wieczności....

Amen

„Odmierzą wam bowiem taką samą miarką, jaką wy mierzycie”....

B.D. No. 8786
21. marzec 1964

Inawet gdyby się wam to niewiem jak niemożliwe wydawało.... Ja będę interweniował, oddziaływał na was w sposób nadzwyczajny, kiedy tylko nadejdzie ten czas, bo dla Mnie nic nie jest niemożliwym.... Starajcie się tylko podnieść stopień waszej miłości, starajcie się żyć według Mojej woli, i zaopiekujcie się waszym bliźnim który znajduje się trudnym położeniu i dajcie Mi tym dowód waszej do Mnie miłości, abyście wiedzieli w waszym bliźnim waszego brata, który także swój początek ze Mnie wziął, aby kiedyś otrzymać w spadku błogość. Uwiercie w to, że sama miłość wystarczy, aby czynić nawet największe cuda, aby sprawić żeby się coś wydarzyło, co wy z ludzkiego punktu widzenia za niemożliwe uznajacie. Lecz Ja jestem Bogiem miłości, mądrości oraz mocy. I wam zaprawdę możliwym by było, aby waszą wolą oraz waszą miłością wywrzeć wpływ na Moją wolę oraz miłość. Wy moglibyście Mnie do czegoś „zusić” co Ja bym sobie dał bardzo chętnie spodobać, ponieważ miłość nigdy nie może być uciążliwa, ona zawsze jedynie uszczęśliwia.... I jeśli wy Mi waszą miłość podarujecie, to i Moja miłość w stosunku do was tak się wam objawi, że wy będziecie uszczęśliwieni.

Ja stawiam wam ludziom najróżniejsze zadania, Ja wiem czy i w jaki sposób każdy człowiek pomoc potrafi, Ja wiem także czy i kiedy jest on gotów udzielić komuś pomocy, i Ja wysyłam mu tych ludzi, których on może swoją gotowością udzielenia pomocy uszczęśliwić, którym on to daje, czego oni najbardziej potrzebują, a mogą to być dobra naziemskie lub też duchowe.... Poprzez rozdawanie naziemskich dóbr wy dajecie Mi zawsze dowód waszej miłości, bo co wy dla tego nawet najmniej znaczącego uczyniliście, to uczyniliście Mi.... A po zatem udawadniamie Mi też, że wyście już materię przewartościowali i duchowo w górę się pniecie.... Ale gdy wy rozdzielacie dobra duchowe, to jest to też i Moją działalnością, że Ja wam tych ludzi przysyłam, których wy w sensie duchowym obdarzyć powinniście, ludzi których dusze biedują i głodują i koniecznie potrzebują waszej pomocy, aby ich dusze się wzmocnić i wyzdrowieć mogły.

Tą gotowość niesienia pomocy Ja będę szczególnie wynagradzał, gdyż oznacza ona rozdzielanie dóbr duchowych, które ofiarowują duszy życie. A więc kto Mi służy, dając dalej to co on ode Mnie otrzymuje.... komu leży na sercu uzdrowienie duszy bliźniego, te może być całkowicie pewnym, że Ja go będę przy tym wspierał, bo on wypełnia dzieło miłości, które trzeba o wiele wyżej ocenić, bo on najpierw uwewnętrznioną miłość do Mnie oraz do swego bliźniego posiadać musi, aby móc wejść w posiadanie tych duchowych wartości, które on z kolei dalej rozdawać powinien.... A Ja będę się o to troszczył, aby mógł on Mnie jako kochającego Ojca doświadczyć, Ja będę go na ziemi prowadził i błogosławił wszystkie jego drogi.... A Moje obietnice pełnią się, że Ja będę nadzwyczajnie oddziaływał, kiedy ten czas nadejdzie.

Wszyscy ludzie którzy znajdują się w duchowej i naziemskiej biedzie są waszymi bliźnimi, i im wy dać powinniście to, czego oni potrzebują.... Wy powinniście poważną chęć ku temu posiadać, aby udzielić im pomocy, i zaprawdę wy też zawsze konieczne na to środki otrzymacie, które wy z kolei dalej rozdawać powinniście, środki duchowego, lub też materialnego rodzaju. Dlatego nie liczcie z lękiem, lecz ofiarowujcie pełnymi rękami, bo tak jak wy teraz mierzycie, tak będzie wam kiedyś

mierzone, bo co wy w miłości dajecie, to zostanie wam tysiąckrotnie wynagrodzone, zawsze odpowiednio do stopnia waszej miłości który was do tego skłania abyście szli bliźniemu z pomocą. A więc przestańcie się troskać, gdyż Ja się o was troszczę.... wy tylko stale nad sobą pracujcie, abyście byli w stanie oprzeć się wszelkim pokusom, abyście nie popadli w stan w którym pozbawieni będziecie miłości i który spowodować może, że wy waszego stopnia dojrzałości osiągnąć nie zdołacie, i wtedy będziecie mogli raz po raz doświadczyć Mojej miłości, w takim rozmiarze, że wy Moją obecność odczuwać będziecie co wam błogimi czynić będzie....

Ja was kocham, i Ja jestem wszechmogący, a więc chcę uczynić was szczęśliwymi i też to potrafię. Tak więc wie też Moja mądrość kiedy nadejdzie ten czas, w którym Ja w nadzwyczajny sposób na was oddziaływać będę, że wy wyraźnie Mojej miłości doświadczycie a Ja będę was mógł uwolnić od wszelkiej biedy ciała oraz duszy.... Bo Moja chęć udzielenia wam pomocy o wiele większa jest od waszej, i także dary mojej miłości które Ja rozdzielać mogę i też rozdzielać chcę każdemu jednemu który Mnie kocha i Moich przykazań przestrzega, będą dla was niezmiernie duże....

Amen

Wskazówki Jezusa dotyczące czasów bliskich końca

**Zwiastuny pewnego wydarzenia spowodowanego siłami natury....
Jesús o tym na ziemi wspominał....**

B.D. No. 2437
5. sierpień 1942

Nie jest to przypadkiem że w naturze mnożą się oznaki które wskazują na wybuch sił elementarnych (elementów), gdyż Bóg wysyła już naprzód wszelkie te znaki, aby przygotować ludzkość na pewne nadzwyczajne wydarzenie które przyjdzie ze sfer natury i nagle i niespodziewanie ludzkość zaskoczy, zostawiając za sobą niewyobrażalną nędzę. Ludzie powinni widzieć te znaki w powiązaniu z Pańskim słowem, ponieważ Jezus Chrystus wspominał już o tym czasie, kiedy to jeszcze chodził po tej ziemi, gdyż chciał On zwrócić na to uwagę ludzkości, jakie skutki będzie miało kiedyś jej postępowanie. I czas ten jest już bliski, a więc ludzie powinni zwrócić ich uwagę na te znaki które to wydarzenie zapowiadają.... Nic nie powinno uciec ich uwadze, co od granic naturalności odbiega.

Bóg Sam Siebie zapowiada, tzn. Jego interwencje w obecnie istniejący światowy porządek, gdyż nie chce aby ludzie przeżyli coś na to nieprzygotowani, co mogło by im przynieść powodzenie w sensie duchowym, jeśli wytłumaczy się im związek istniejący pomiędzy poszczególnymi wydarzeniami. Dlatego też Bóg bez ustanku wskazuje ludziom na nadchodzący czas, który wymagał będzie Bożej interwencji. I teraz zależy to jedynie od każdego jednego człowieka, jak on się do tej Bożej zapowiedzi ustosunkuje.... Jeśli on w to wierzy, to zmieni on odpowiednio do tego swoje dotychczasowe życie, on połączy się z Bogiem i Jemu i złoży los swój w Jego ręce.... Ci nie będą w tak wielkim niebezpieczeństwie, jak ludzie którym brak jest jakiegokolwiek wiary w tą interwencję. Oni też nie będą się przygotowywać, wszelkie wskazówki i upomnienia będą na wiatr. I to co się pod wpływem sił natury wydarzy będzie dla nich okropne. Ponieważ głęboka wiara, daje człowiekowi optymizm, że Bóg go chronił będzie od wszelkich niebezpieczeństw, lecz człowiek bez wiary nie będzie miał żadnego oparcia, jeśli on jeszcze w ostatniej chwili nie uzna Pana nad sobą i się Jego łasce nie poleci.

Bóg już o wiele wcześniej wysyła Swoich posłańców, aby skłonić ludzkość do myślenia, a znaki te są rozpoznawalne dla każdego człowieka który chce je rozpoznać. One dadzą mu do myślenia, bo one nie wystąpią tylko jednorazowo, one będą się często i regularnie powtarzać, tak że musiały by one wzbudzić uwagę u każdego człowieka, lecz człowiek najczęściej sam je sobie wytłumacza, a to jak, zależy od jego nastawienia do Boga. Jeśli będzie on w tych wydarzeniach spostrzegał Bożą wolę, to poświęci im swoją uwagę i wyciągnie z tego dla siebie korzyść, gdyż on będzie mógł się na ten nadchodzący czas przygotować, a to przyniesie jego duszy wielką korzyść. To co Bóg słowem oraz pismem objawił, wszystko to spełni się nieodwołnie, jedynie dokładny czas kiedy się to wydarzy, to pozostanie dla człowieka niewiadome.... I dlatego też powinni ludzi te oznaki o których Bóg wspominał bacznie obserwować. Tak więc będą oni wiedzieć, że naszą ziemię oczekują wielkie wstrząsy i że na ludzi z tego powodu wiele cierpień spadnie.... I teraz zależy to tylko od człowieka aby on się tak przygotował, że będzie mógł ten nadchodzący czas oczekiwać ze spokojem.... On powinien z sobą walczyć i prosić Boga o silną wiarę, aby nie ogarnęło go uczucie niemocy kiedy stanie oko w oko z tym dziełem zniszczenia które ludzkość oczekuje. A Bóg zajmie się każdym jednym który zwraca uwagę na Jego słowa i świadomie też Bożej interwencji oczekuje....

Amen

Tak jak w czasie poprzedzającym potop, tak będzie się to znowu odbywać, kiedy się wszystko ku końcowi zbliżać będzie. Ludzi opanuje wzmożona chęć życia a świat ze wszystkimi swymi pokusami na nią oddziaływał będzie. Ludzie nie będą już potrafili i chcieli się opanować, i bez skrpułów i w grzechu będą kosztować życia. Gdyż nie będą to czyste uciechy których oni pragnąć będą, wszędzie panować będzie grzech. Miłość egoistyczna wyprze wszelką miłość do bliźniego, i dlatego ludzie staną się grzeszni, bo będą oni wyrządzać bliźniemu szkodę, aby spełnić pragnienia i życzenia własnego ciała. Nie będzie się szanować własności bliźniego, a więc będzie się wykraczać przeciw wszystkim Bożym przykazaniom. We wzmożonej ochocie używania życia zostaje przytłumiony, a nawet całkowicie zdławiony głos sumienia, i czerpie się rozkosze życia całymi rękami, co nam tylko świat ten zaoferować może. Lecz świat ten jest królestwem Mojego przeciwnika, a więc może ze strony świata przyjść tylko to co niedobre, on może oznaczać dla duszy jedynie niebezpieczeństwo, bo wszystko to co się ciału spełni to dusza odpokutować musi, ona musi zapłacić to czego ciało wymaga. A więc będą się ludzie na pozór cieszyć swoim szczęściem, i tylko ten który się do tych co Moi zalicza, ten wie która godzina na zegarze już wybiła, jeśli ludzie szukają dla siebie pocieszenia w upajaniu się rozkoszami. A wtedy koniec jest już bardzo bliski, gdyż Ja wam to już bardzo dawno temu zapowiedziałem, że będzie to tak samo wyglądać jak w czasach na krótko przed potopem.... Oni jedli i pili oni ucztowali i pozwalali sobie oddawać hołd, a na upomnienia płynące z góry nie zwracali żadnej uwagi. I ciężko będzie tym ludziom wygłaszać ewangelię, gdyż oni zwracają uwagę jedynie na naziemskie życie i do niego też podążają, dlatego też brak jest im wszelkiego zrozumienia dla duchowego życia, i dlatego wyśmieją i wykpią oni każdego nosiciela prawdy, który będzie się starał nakłonić ich do wiary.

Ale sąd ostateczny nadejdzie właśnie wtedy gdy oni się najlepiej zabawią będą.... I dlatego będzie to przerażające dla wszystkich tych, którzy swojego Boga widzą w naziemskim świecie, bo oni z wysokości w dół upadną, z ich uciechy w wielki strach, oni spadną z nieba do piekła.... bo świat ten z jego pokusami był ich niebem, ale on zostanie zniszczony.... a ciężkie więzienie staną się losem tych, którzy z ich wolności na ziemi w niewłaściwy sposób korzystali, którzy żyli w grzechu i w grzechu umarli. Wystrzegajcie się tego świata, gdyż przedstawia on dla was wielkie niebezpieczeństwo.... wprawdzie ma on jeszcze teraz wam wiele do zaoferowania, ale lepiej z tego zrezygnujcie, i dążcie do osiągnięcia niebiańskich radości, które przyjdą potem, i obądźcie się, abyście mogli potem w całej obfitości korzystać z niebiańskich radości. Starajcie się nie należeć do tych, którzy kochają jedynie siebie samego i chcą swemu ciału spełnić każdą uciechę. Lecz krótko trwać będzie ich entuzjazm z uciech życia płynący, po nim nastąpi przebudzenie pełne grozy, tak jak to przepowiedziane zostało słowem oraz pismem.... ale ludzkość znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie, gdyż ona już teraz oślepią jest obłudnym światłem tego świata, i ona w ich oczekiwaniach w miejscu nie stoi, ona stale jeszcze je pomnaża.... Ona dużymi krokami zbliża się do ostatecznego końca tej ziemi.... ona szuka życia a znajdzie jej śmierć, ona szuka uciech i kroczy ku zepsuciu....

Amen

Żaden kamień nie pozostanie na kamieniu.... Wielka bieda....

B.D. No. 4639

14. maj 1949

Nadejdzie kiedyś czas, że utracone zostanie wszystko to, czego się człowiek z trudem dorobił, co sobie zbudował; nadejdzie taki czas gdy ludzie rozpoznają **bezwartościowość** tego, co służyć miało cielsnemu bogactwu, i oni nie będą już **niczego** posiadać, gdyż brak im będzie także dóbr duchowych które pozwoliłyby im przeboleć utratę naziemskich dóbr. Na te czasy Ja stale wam wskazuję, bo one nadejdą tak jak to słowem oraz pismem zapowiedziane zostało.... żaden kamień nie pozostanie na kamieniu.... Chociaż światowo nastawionym ludziom może się to wydawać niezrozumiałe, że pod wpływem wyższej siły ma mieć miejsce dzieło wielkiego zniszczenia. Lecz to jest nie do uniknięcia, gdyż po pierwsze ma to spełnić funkcję wychowawczą, a pozatem jest to

przewidziane w Bożym Planie uzdrowienia który już od wieków istnieje, aby to duchowe, które się jeszcze w niskim rozwojowym stadium znajduje, mogło dzięki temu przyjąć nową formę (postać) istnienia.

A że to ludzi nadzwyczaj ciężko doświadczy, to jest konieczne, ponieważ oni już prawie wcale **nie zwracają uwagi na ich duchowy rozwój** i dlatego powinni oni otrzymać ostatnie ku temu bodźce, które oni wprawdzie także zignorować mogą, jeśli nie ma w nich chęci aby się zmienić na lepsze i w górę się piąć. Ich można jedynie boleśnie poruszyć, bo dla łagodnych upomnień nie są oni już dostępni, tak że wszystko to czego się do tychczas spróbowało pozostało bez powodzenia. Ten nadchodzący czas przynieśnie ze sobą bolesne zmiany, tak że ludzkie myśli na sens i przeznaczenie naziemskiego życia ukierowane zostaną i u niektórych, chociaż nielicznych, zmianę spowodują bo one im zaprawdę dla ich zbawienia zesłane zostały.

Bieda która potem zapanuje będzie bardzo duża, tak że przebudzi się u człowieka chęć niesienia bliźniemu pomocy jeśli tylko jeszcze iskierka miłości w sercu się znajduje, i ta iskierka znajdzie pożywienie i stanie się płomieniem, bo kto tylko pomagać chciał będzie, ten też pomoc przynosił będzie i swemu bliźniemu jego ciężki los znośniejszym czynił, bo on sam wie, ile cierpienia każdemu jego los przyniósł. I ta chęć niesienia bliźniemu pomocy znajdzie także wsparcie z Mojej strony, i pomoc nadejdzie wszędzie tam gdzie człowiek już żadnego wyjścia widział nie będzie, jako widoczny znak ze strony wyższej mocy, która w miłości ku ludziom się skłania, aby dać im znać o swoim istnieniu. Z naziemskiego punktu widzenia często się wydawać będzie że już nie ma żadnej nadzieji na jakąkolwiek pomoc, ale czego człowiek uczynić nie potrafi to Ja zawsze jeszcze uczynić mogę, a więc ta wielka bieda nie będzie beznadziejna, ponieważ dla Mnie nic nie jest niemożliwe.

Tak więc miłość którą się bliźniemu okaże przyniesie dobre owoce, ona pozyska miłość Moją a to oznacza wsparcie oraz łaskę, oraz nadzwyczajny przyływ sił, dlatego też ci którzy do Mnie należą nie muszą rezygnować, gdyż oni tej biedy nie będą bardzo dotkliwie odczuwać, gdyż posiadają oni siłę i Mnie stale jako Pomocnika u swego boku mieć będą, ponieważ Ja z ich powodu w widoczny sposób aktywny będę, aby jeszcze zanim nadejdzie koniec tych niewielu dla siebie pozyskać, którzy wprawdzie słabi w wierze, ale dobrej woli są.... Oni doznają posilenia i potrafią będą ten trudny okres biedy przetrzymać nie ponosząc na duszy szkody. Ale ci którzy Moimi są znajdują się pod Moją ochroną i mogą bez obawy iść temu okresowi czasu naprzeciw, gdyż długo trwał on nie będzie....

Amen

„Niebiańskie siły będą w ruchu.... Obalenie praw natury....

B.D. No. 5029

Cieleśne przeniesienie z ziemi do sfer niebiańskich....

28. grudzień 1950

Dar łaski z góry płynący, jest w przeciwieństwie do oddziaływujących z dołu sił, które swoje źródło w piekle mają, siłą pochodzącą z nieba, siłą z duchowego królestwa światłości. A więc istoty z królestwa światłości nadzwyczaj są aktywne jeśli tylko może zostać człowiekowi przekazane czyste Boże słowo, dzięki dobrej woli tych ludzi którzy służą na ziemi Bogu i aktywni są z miłości, którzy otwierają się dla przekazów z duchowego królestwa przyjmując te duchowe dary....

Niebiańskie siły są w ruchu.... one będą podczas lat poprzedzających koniec tego świata w nadzwyczajny sposób aktywne. To wyjaśnienie dać trzeba przede wszystkim w odniesieniu do **słów Jezusa Chrystusa dotyczących znaków w czasach ostatecznych** oraz Jego ponownego przyjścia. Jego wypowiedź miała ogromne znaczenie, gdyż zapowiedział On zmiany, które oznaczają nawet obalenie praw natury. Słowa Jego zawsze miały duchowe znaczenie, lecz podczas czasu końcowego po za duchowym znaczeniem, pojawi się dodatkowo ich kolejny sens, gdyż dział się będą na łonie natury rzeczy, których człowiek za pomocą swego rozumu nie będzie w stanie sobie wytłumaczyć. One stały będą w sprzeczności ze znanymi człowiekowi Bożymi prawami natury, ale w rzeczywistości będą one jedynie nieznanymi człowiekowi prawami natury, a ich przebiegi określone są słowami: **„Gwiazdy z nieba spadać będą, słońce się zaćmi, a księżyc nie zajaśnieje swoim blaskiem”**

Naukowcy i wszyscy którzy się do nich zaliczają nie będą potrafili na te zjawiska dać wyjaśnienia, oni nie będą w stanie dać światła, bo tam, gdzie działa Boża siła, tam ich wiedza zawiedzie. Są to prawa natury których przyczyny żaden człowiek nie będzie w stanie zgłębić, bo one stają jedynie wówczas aktywne, **kiedy pewna zbawienna epoka dobiegła do końca**, i rozwiązanie wszelkich materialnych form już konieczne się stało. Zjawiska te sprzeczne będą z prawami natury, lecz pomimo to były one w odwiecznym Bożym planie przewidziane, i także obecne w Jego od wieków już istniejącym prawie natury, co jest zupełnie niezrozumiałe dla człowieka którego duch nie jest jeszcze oświecony.

Dla Boga nic nie jest niemożliwe.... a więc będzie On mógł zawsze działać i wszystko zrealizować, nawet i to, co się po za prawem znajduje, gdyż w innym przypadku Jego wszechmoc byłaby ograniczona. Lecz pomimo tego Jego działalność ma zawsze miejsce w ramach prawa, gdyż ocena tego przekracza ludzkie możliwości; a wątplenie w to było by zuchwałością, gdyż było by to zarazem powątpiewanie dotyczące Bożej mądrości. A że Bóg jest w sobie także wielką miłością, to kazał On będzie Swojej woli być tak aktywną, jak to będzie konieczne i dobre dla Jego stworzeń które On sobie chce pozyskać.

Przed końcem świata działały się będą na ziemi rzeczy, o których wy ludzie nie macie żadnego pojęcia. I można ludziom jedynie wskazać, że będą one miały miejsce i że będą to wydarzenia nadzwyczajne, nie do wiary. Pomimo to Boże słowo jest najczystsza prawdą, i ono spełni się kiedy ten czas nadejdzie. A wtedy nawet w kosmosie mieć będą miejsce nadzwyczajne przemiany, ale naziemska ludzkość będzie mogła obserwować jedynie ich początkową fazę; a to co się na końcu wydarzy tego oni już nie dożyją, tylko niewielu z nich, którzy już przedtem cieleśnie z ziemi w górę uniesieni zostaną śledzić będzie mogło proces zniszczenia ziemi wraz z jej mieszkańcami.... Ziemia, tak jak ona kiedyś wyglądała i stworzona została przestanie istnieć, a nowa już ziemia będzie nosiła jedynie tych ludzi którzy są już **przebudzonego ducha**, i oni wiedzieć będą o przyczynie wszystkiego tego co się na ziemi u jej końca wydarzyło, oni wiedzieć też będą o mocy i wspaniałości Boga, o Jego nadzwyczajnie wielkiej miłości, jak również o Jego sprawiedliwości....

Amen

„Ja skrócę wam wasze dni”

B.D. No. 7225

9. grudzień 1958

Okres czasu który Ja wam jeszcze do końca przyznałem, skraca się coraz bardziej, zgodnie z Moją obietnicą: „Ja skrócę wasze dni ze względu na tych, którzy Moją wolę spełniają” aby ich nie zmuszano do ukłęknięcia przed tym, który do końca Moim wrogiem i przeciwnikiem pozostanie. Gdyż on da się wam jeszcze dotkliwie we znaki, i wy potrzebować będziecie jeszcze dużo siły aby móc stawić mu opór. Lecz pomimo tego nie musicie się tych czasów obawiać, nawet gdyby on niewiem jak starał się was zastraszyć. On swego celu **nie osiągnie**, gdyż Ja tych którzy do Mnie należą będę chronił przed tym, aby nie wpadli oni w jego ręce, ale oni będą Mi wdzięczni za każdy dzień, który upłynie bez jego na nich wpływu, i oni będą Mi na wieki wdzięczni, kiedy Ja jego poczynania ukończę i go na nowo w łańcuchy zakuję....

Czas dobiegający do końca przeminie dla was tak szybko jak we śnie.... często nieco niepokojący, ale potem znowu nieco schematyczny, gdyż wokół was znajduje się wielka grupa pełnych światłości duchowych istot, które was ochraniać będą, i tak wszystkimi wydarzeniami kierować, aby wasza sytuacja zawsze dla was znośna była. Bo jeszcze musicie być bardzo ostrożni, gdyż Mój przeciwnik pełen jest diabelskiej natury, ponieważ wie on, że jego panowanie się już do końca zbliża. Co by się wam niemożliwe wydawało, to się jeszcze przed końcem za jego sprawą wydarzy, gdyż posiada on na tym świecie wielu chętnych ludzi, którzy stoją do jego usług gotowi, i dlatego będą oni za jego sprawą przeciw wam działać.

Lecz nie obawiajcie się tych którzy mogą zabić wasze ciało, ale nie waszą duszę.... nie obawiajcie się wogóle tego niebezpieczeństwa, bo Ja jestem z wami, i Ja wam zapewnię Moją ochronę. I co by was nie spotkało, to wy będziecie znieść mogli, bo Ja dam wam na to siłę, ponieważ wszystko tak

ustawiał będę, aby was nic za ciężko nie trafiło, co wy też przetrzymacie i zwycięsko z tej walki wyjdziecie. Ale walczyć to wy będziecie musieli, Ja wam to raz po raz oznajmiam abyście się ode Mnie nie oddalili, abyście się do Mnie dołączyli i w Mojej bliskości dla wroga nietykalni byli. I kto mocno się do Mnie przyłączy, tak że stale **Moją obecność odczuwał będzie**, ten nie potrzebuje się niczego obawiać, bo on będzie miał nad nim przewagę, dzięki sile którą on stale ode Mnie otrzymywał będzie....

Czasy dobiegają już do końca.... i dni coraz to szybciej upływać będą, co wam coraz bardziej świadomym będzie.... ale wówczas też wiecie, że wy do tych co Moi należycie, dla których Ja ten czas skrócę. Pozwólcie na to abym Ja mógł się coraz częściej do was zwracać, nie dopuście do tego abyście się stali letni i ociężali w waszej dla Mnie, oraz dla Mojego królestwa pracy, bo wy czerpicie z niej dużo siły, a otrzymujecie ją tak jak wy rozdzielacie, gdyż istnieje jeszcze zapotrzebowanie na dużą ilość duchowego pokarmu, aby mogła przyplnąć siła i do tych którzy jej pragną i którzy ją przez Moje słowo do siebie przyjąć chcą. Dlatego powinniście być ciągle aktywni, wy pracownicy w Moich na ziemi winnicach, i stale powinniście o tym pamiętać że nie pozostało już wiele.... Wy powinniście traktować te słowa poważnie: „Je skrócę te dni z powodu tych których sobie wybrałem”.... A koniec nastąpi szybciej jak by wam się to wydawać mogło i na ten czas wy wszyscy się najpierw **przygotować** musicie i się Mojej ochronie powierzyć. A koniec nadejdzie jak złodziej nocą.... i tych których ja śpiących nie zastanę, tych zabiorę z siedziby Szatana, i wszystkie ich cierpienia znajdą wreszcie swój koniec....

Amen

Jezusowa wieczerza

„Bierzcie i jedzcie”....

B.D. No. 6135

14. grudzień 1954

Bierzcie i jedzcie.... Ja powiedziałem to do Moich uczniów podając im przy tych słowach chleb, jako **symbol niebiańskiego chleba.... Mojego słowa**, które się na ziemi ciałem stało i przebywało pośród was.... „Bierzcie i pijcie”.... powiedziałem podając im wino.... które tak jak Moja krew.... jak siła zawarta w Moim słowie.... miało ich pokrzepić.... dodawać im sił.... Chleb i wino były symbolami ciała i krwi.... a ponieważ **Ja Sam** tym słowem jestem które ciałem się stało, to mogłem też powiedzieć: „To jest ciało Moje, które za was będzie wydane.... to jest krew Moja, która za was przelana będzie.... Gdyż Ja dopiero przez Moją śmierć uczyniłem możliwym to, że wy w was Moje słowo odbierać możecie.... Ja przez Moją śmierć rozerwałem łańcuchy, którymi wy byliście do ciemności uwiązani....

Zrozumcie wreszcie, jeśli wy chcecie stać się błogimi, to musi wam zabrzmieć słowo Moje.... I to moje słowo musicie z wielkim głodem do siebie przyjmować, wy musicie je spożywać i waszej duszy dostarczyć pokarmu aby ona żyć mogła.... gdyż Moje słowo posiada w sobie siłę która da duszy życie.... Ciało i krew należą do życia, i Ja umarłem za was, abyście wy życie posiadać mogli.... Chlebem życia jest Moje słowo.... Ja Sam jestem tym słowem.... i to słowo ciałem się stało.... Naturalnie że istnieje zrozumiałe wyjaśnienie na znaczenie wieczerzy, którą Ja z Moimi uczniami odprawiłem.... I zawsze gdy wy Moje słowo otrzymujecie i je zgłodnieli do was przyjmujecie, to będziecie sobie o Mnie przypominać.... Wy Mojego słowa inaczej otrzymać nie możecie, jak tylko w myślach o Mnie, bo Ten, Który do was przemawia nie może tak długo zostać zapomniany jak długo wy go jeszcze wysłuchujecie. Kiedy Ja Moim uczniom łamałem chleb i podawałem wino, to wiedziałem o tym, że tylko Moje słowo może stworzyć **połączenie** pomiędzy Mną a człowiekiem, i ono jest zarazem na to dowodem. Ja wiedziałem, że oni tylko wtedy będą mogli dotrzeć do celu, gdy pozwolą na to, abym Ja stale mógł do nich przemawiać.... Ja wiedziałem też o tym, że oni muszą wierzyć w Moje zbawienne dzieło, Ja wiedziałem co jeszcze Mnie oczekuje, że Ja będę musiał oddać za ludzi Moje życie, aby ich zbawić, i dlatego wypowiedziałem te słowa: „które za was wydane będzie”.... „która za was przelana będzie”.... Samo wiekuiste Słowo przemawiało do ludzi: „Bierzcie i jedzcie.... „Bierzcie i pijcie”.... i wy ludzie musicie stworzyć ze Mną wewnętrzne połączenie, aby móc odebrać Moje słowa, i zostać przeze Mnie nakarmionym niebiańskim chlebem.... aby móc razem ze Mną spożywać wieczerzę....

I wy możecie to wewnętrzne ze Mną połączenie stworzyć jedynie przez waszą działalność w miłości.... dopiero wówczas wy Mnie do siebie przyjmujecie, wtedy dopiero będzie przepływała przez was siła Mojej miłości.... Moja krew zapewnia wam życie.... A wtedy Ja rozdzielam wam pełnymi rękoma, i wtedy już wasza dusza nigdy nie zazna głodu ani pragnienia, bo Ja Sam będę ją karmił i poił.... Ja Sam będę jej oferował wieczerzę.... Ja Sam będę łamał chleb i podawał wino wszystkim tym, którzy je otrzymać pragną, i oni będą rozkoszować się Moim ciałem i Moją krwią a dusze żyć będą wiecznie....

Amen

Wieczerza – Komunia – Miłość....

B.D. No. 7120

14. maj 1958

Bez miłości nie może istnieć żadna ze Mną wspólnota, ponieważ miłość jest Moją **praistotą** i tylko to samo się ze Mną połączyć może, tak więc musi miłość znajdować się w sercu człowieka

który chciałby się ze Mną połączyć.... W inny sposób jest taki związek niemożliwy.... To musiało by u was przebudzić zrozumienie dotyczące przebiegu takiej wieczerzy, która może wam ludziom dopiero wtedy przynieść zjednoczenie się ze Mną, kiedy zapłonie w was miłość.... gdyż dopiero wówczas staje się możliwa Moja w was obecność. Cóż więc dają wam wszelkie **zewnątrzne** czynności jeśli wy nie czynicie tego co **najważniejsze**:.... **nie ćwiczcie się w działaniu z miłości**.... „Kto pozostaje w miłości, ten pozostaje we Mnie, a Ja w nim” Tak więc znacie również warunki Mojej obecności, a więc nie możecie oczekiwać, że Ja od tych warunków odstąpię, kiedy wy wykonujecie jedynie **zewnątrzne** czynności, które wy sobie **sami wymyśliliście**, ponieważ **nie zrozumieliście duchowego sensu** Moich słów: „To czyńcie na Moją pamiątkę”....

Życie prowadzone w miłości jest warunkiem na to, aby móc przyjąć do swojego serca Mnie Samego, i takie życie w miłości prowadzili Moi uczniowie, z którymi Ja tą wieczerzę odprawiałem. Dlatego też zrozumieli oni Moje słowa, którymi Ja jednocześnie ustanowiłem ich Apostołami Mojej ewangelii, gdyż oni mieli rozdzielać **chleb życia**, który ode Mnie otrzymali, kiedy Ja pomiędzy nimi chleb ten rozdzielałem.... Oni mieli zaoferować swoim braciom **żywą wodę**, tak samo jak Ja podałem im kielich z winem.... A ponieważ Ja Sam byłem tym słowem które ciałem się stało, a więc Ja Sam ofiarowałem się tym, którzy wzięli udział w wieczerzy, i Ja zawsze ofiarowywał się będę wszystkim tym, którzy Mnie przyjąć zechcą, Ja będę ich w ten sam sposób karmił chleben życia i podawał im do picia żywą wodę, oni będą jeść „Moje ciało” i pić „krew Moją” a więc Ja sam będę przy nich obecny, tak jak to wam obiecałem. Lecz bez miłości taka komunia jest niemożliwa.... Ja wprawdzie mogę wygłaszać ludziom kazania o miłości, Ja mogę im dopomóc w spełnianiu uczynków miłości, ale Ja przenigdy nie mogę zająć miejsca w sercu, które się jeszcze nie ukształtowało na miłość.... I teraz zastanówcie się tylko w jak **błędnym** przekonaniu żyje niezliczona ilość ludzi, którzy wprawdzie według ich przekonania udają się do „Pańskiego stołu”.... którym ale brak jest właściwej miłości, i których serca z tego właśnie powodu niezdolne są do przyjęcia Mnie do siebie.... Pomyślcie tylko, jak wielu ludzi w tym błędnym przekonaniu pozostaje, ponieważ wierzą oni w to, że spełniają w ten sposób ich obowiązek, i dlatego nad sobą duchowo nie pracują, chociaż każdy człowiek wie, że Ja Sam miłością jestem i że Ja od was wymagam także spełniania przykazań miłości, abym mógł was potem uszczęśliwić Moją obecnością. Lecz do „Mojego słowa” nie przywiązuje się tyle wagi jak do spełniania tych **zewnątrznych** obrządków. I już samo Moje słowo mogło by skłonić tych ludzi do opamiętania się, i do zrozumienia tego, że Ja więcej wymagam jak tylko formalnych zwyczajów....

Słowa polecające Moim uczniom rozpowszechnianie Mojej ewangelii zostały też przez nich właściwie, według ich duchowego sensu zrozumiane. Ale i ludzie mogli by ich duchowy sens zrozumieć, gdyby tylko zechcieli poważnie nad nimi porozmyślać. Ale zrozumienie ich wymagało by od nich zarazem prowadzenia życia w miłości, a więc pracy nad sobą samym, **na co ludzie najczęściej ochoty nie mają**. Ale za to ich liczne obrządki nie wymagają od nich przezwyciężenia samego siebie, i dlatego też zostają one pilnie spełniane, lecz **nie przynoszą one ich duszy żadnego pożytku**, a czynią ją tylko letnią i ociążałą w jej naziemskim zadaniu, które na tym polega, aby się siebie samego w miłości wychowało, czego warunkiem jest stworzenie ścisłego ze Mną związku, który czyni dopiero możliwą Moją w ludzkim sercu obecność. Gdyż złączenie się ze Mną jest pierwszym i ostatnim celem każdego człowieka, który on na ziemi osiągnąć powinien i też osiągnąć może, jeśli się tylko starał będzie żyć w miłości, i swoją istotę upodobnić do Mojej praistoty, która jest w sobie miłością....

Amen

Zlecające słowa....

B.D. No. 7666

5. sierpień 1960

I zawsze będzie to dla was błogosławieństwem, gdy prąd Mojej łaski was dotknie, gdyż nic co ze Mnie wypływa nie pozostaje bez działania, jeśli chętnie przyjmowane zostaje. I ochoce przyjmowanie jest zagwarantowane, jeśli wy się zwrócicie do Mnie w modlitwie, jeśli wy zapragniecie zostać przeze Mnie pobłogosławieni.... gdy wy pragniecie tego, abym Ja do was

przemówił. Tak więc chciałbym, abyście mogli się dowiedzieć, jak wy powinniście zrozumieć Moją wypowiedź: „I czyńcie to na Moją pamiątkę” bo wy uczyniliście z tego **obrzadek**, tak że **dosłownie** wino oraz chleb rozdzielacie, pełni przekonania, że wy Mnie Samego do was przyjmujecie, kiedy wy ten chleb jecie i to wino pijecie.... Ale wy **nie zrozumieliście właściwego sensu** Moich słów. Lecz akurat przyjmowanie „Chleba i wina” są szczególnie ważne, Ja chciałbym jednak, aby się pod tymi pojęciami rozumiało **Moje słowo, oraz jego siłę**. Wy nie możecie być błogimi nie słysząc Mojego słowa.... Chleb życia.... mannę z nieba pochodzącą.... Wy musicie się o to starać abym Ja do was przemówił, który to Sam tym słowem jestem, które dla was ludzi ciałem się stało....

Kiedy Ja jeszcze po ziemi wędrowałem, to rozdzielałem ten chleb życia pełnymi rękami; Ja zwracałem się do wszystkich ludzi, i dałem tym, którzy byli dobrej woli pokarm dla ich dusz.... Ja dałem im chleb oraz wino.... słowo, które Ja Moją siłą pobłogosławiłem.... Ja pouczałem Moich uczniów i czyniłem z nich prawdziwych oznajmicieli Mojego słowa, ponieważ mieli oni Moje słowo roznieść po świecie.... gdyż **wszyscy** ludzie potrzebują pokarmu dla swoich dusz, wszyscy ludzie powinni spożywać „Moje ciało” oraz pić „krew Moją”.... wszystkich ludzi powinno się zapoznać z Moim słowem, w takiej postaci jak ono niegdyś ze mnie Samego wyszło; oni powinni otrzymywać **najczyściejszą** prawdę, którą im jedynie Wiekuista Prawda dać może. Lecz Mój pobyt na ziemi trwał jedynie krótki okres czasu. I w tym czasie Ja przygotowywałem Moich uczniów na ich misję nauczania.... A kiedy nadeszła już godzina Mojego pożegnania, kiedy Ja z Moimi uczniami zasiadłem do wieczerzy, przed Moją krzyżową drogą na Golgotę.... to wtedy zleciłem im zadanie rozpowszechniania Mojego słowa.... Ja zwróciłem im uwagę na ich misję.... aby dawali przed światem o Mnie świadectwo, o Mojej nauce, ale także i o tym co jeszcze przede Mną leżało, i dlatego wypowiedziałem też te słowa: „Idźcie na cały świat”.... Ja ułamałem kawałek chleba i dałem im go, jak również kubek z winem.... i Moi uczniowie wiedzieli, że ja chleb oraz wino, ciałem oraz krwią nazywałem, że Ja przemawiałem do nich obrazami, i oni Mnie zrozumieli, oni wiedzieli, czego Ja od nich wymagam, aby zanieśli ludziom Moje słowo, aby oni o Mnie pomyśleli i aby już na wieki nie utracili Mnie ze swojej pamięci. Oni wiedzieli o tym, że mają pomiędzy ich bliźnimi rozdawać, dokładnie tak samo, jak Ja się z nimi chlebem i winem dzieliłem.... I w ten sposób postawiłem Moich uczniów przed zadaniem, na którego wykonanie Ja ich wyuczyłem....

Lecz Ja przenigdy nie ustanowiłem takiej wieczerzy, jak wy ludzie to z Moich słów uczyniliście. Nigdy nie było to Moją wolą, abyście wy ludzie z tego jakiś obrzadek uczynili i sobie z niego jakies oddziaływanie obiecywali, które jednak spełnienia innych warunków wymaga, jak tylko przyjęcia chleba i wina....

Zrozumcie to, że było to zleceniem danym Moim uczniom, aby poszli w świat i po nim Moją Ewangelię rozprzestrzeleniali.... Aby wygłaszali oni ludziom Moje słowo, które jest w rzeczywistości Moim ciałem i moją krwią, chleb ten pochodzi z nieba i jest oraz pozostanie **niezastąpiony** dla wszystkich tych ludzi, którzy szukają ze Mną związku, i którzy go już znaleźli, kiedy Ja się bezpośrednio do nich zwrócić mogę, gdy Moja siła bezpośrednio do nich wpływać może i wówczas dochodzi też do zjednoczenia ze Mną, które jest przeznaczeniem oraz celem naziemskiego życia. Ale pierwszym warunkiem na to jest, że człowiek się na miłość ukształtuje, bo Mnie Samego.... Moje słowo, Moje ciało i Moją krew nie może on do siebie przyjąć, kiedy brak mu jest miłości.... Ja Sam jestem miłością. Ja mogę się tylko znowu z miłością połączyć. Tak więc jest to niemożliwe, abym Ja mógł zamieszkać w jakimś sercu które odprawia zewnętrzne obrządki, który przyjmuje do siebie chleb i wino, którego serce nie posiada miłości.... Gdyż pod pojęciem „Miłość” to Ja nie rozumię stanu uczuciowego wzruszenia, które w tym momencie w moim kierunku się wznosi, Ja rozumię pod tym pojęciem zwalczoną już egoistyczną miłość, która objawia się w miłości do bliźniego i która Mi swą do Mnie miłość udowodnić potrafi. I to jest wówczas prawdziwe ze mną zjednoczenie w którym Ja teraz do niego przemówić mogę, w którym oferowane mu będą Moje ciało oraz Moja krew.... Moje słowo wraz z jego siłą. I wtedy człowiek już stale o Mnie myślał będzie, on będzie wszystko rozpoczynał oraz kończył wraz ze Mną, on stale żył będzie zgodnie z Moją wolą, i on pójdzie drogą która go w duchowym rozwoju w górę prowadzić będzie.... On dotrze do celu.... do wiekuistego życia i do stanu błogości....

Ze Mnie wywodzą się siła, mądrość oraz życie.... Tak więc musi się Mnie unzać źródłem siły oraz światła, i trzeba się starać stworzyć ze Mną połączenie, aby otrzymać siłę i światło i dotrzeć do życia. A więc Ja muszę się znowu w was znaleźć, tzn. światło oraz siła, a więc wiedza o wiekuistej prawdzie i jako tego skutek musi się w was znaleźć siła w całej swej ofitości.... Mój duch w was oddziaływać musi.... a więc Ja Sam muszę się stać w was skutecznym, i wówczas wy dopiero żyć będziecie i to życie nawet w wieczności nie utracicie. Wy jesteście wtedy ze Mną jednością, a jedność ta to prawdziwa komunika.... Ze zjednoczenia się ze Mną człowiek zrezygnować nie może, gdyż inaczej nie będzie on mógł odbierać ani siły ani światła, gdyż najpierw musi mieć miejsce zjednoczenie się z Ewigim źródłem, jeśli prąd Mojej miłości ma zostać doprowadzony do ludzkiego serca.

Aby można było stworzyć warunki do takiego zjednoczenia, to najpierw musi istnieć na to chęć, aby coś ode Mnie otrzymać. Ale ludzka wola wymaga uprzedniej myślowej aktywności, a więc Ja muszę zostać rozpoznany przez serce i rozum jako źródło, jak ofiarodawca tego czego człowiek pragnie, człowiek musi w myślach ku Mnie podążać.... I dopiero wówczas jego wola stanie się aktywna, i spełni te wymagane warunki, które w celu uzyskania ze Mną połączenia spełnione zostać muszą. Czynna wola jest jednoznaczna z działalnością z miłości.... ona jest konieczna, tak więc **nie mogą obejść Mojego przykazania miłości** ci, którzy zaprawdę ze Mną obcować chcą, którzy chcą się ze Mną zjednoczyć....

Rozdawajcie dary, nakarmcie i napójcie waszego bliźniego który znajduje się w potrzebie, niechaj jego bieda stanie się waszą troską, duchowo i cieleśnie, ofiarowujcie, tak jak i Ja wam ofiarowywałem, posilcie duszę oraz ciało waszego bliźniego, zlitujcie się nad słabymi i chorymi, pocieszajcie zasmuconych, budujcie na duchu tych których coś gnębi, stale starajcie się złagodzić biedę, stale z Myślą o Mnie, Który był wam na ziemi przykładem.... Dzielcie się z biednymi wszystkim tym, co wy posiadacie.... A wówczas spełniacie Moje przykazanie miłości i tym samym pierwszy warunek do połączenia się ze Mną, gdyż Ja dopiero wtedy się z wami połączyć mogę, kiedy wy wasze serce w miłość przekształcicie, gdyż poza tym nie ma innej możliwości zjednoczenia się ze Mną, nawet gdybyście nie wiem ile naziemskich obrządków przestrzegali, które żadnego wpływu na wasze serce i na waszą duszę nie mają.

Ja chcę dać wam życie, Ja chcę wam ofiarować siłę oraz światło w pełnej ofitości, lecz nigdy nie będzie to możliwe, jeśli wy nie sprawicie, że wola wasza aktywna się stanie i wy się w miłości ćwiczyć nie będziecie.... A tego jak wy się w miłości ćwiczyć powinniście to Ja was Sam nauczałem i stale was upominałem, abyście poszli Moimi śladami.... Pomyślcie o Mnie, oraz o Mojej nauce i zachowujcie się odpowiednio do niej, a wy będziecie zaprawdę naczyniem gotowym do przyjęcia Mojego ducha, a więc pozwolicie na to, aby znajdującą się w was część Mnie Samego stała się aktywną.... Wy dzięki waszej aktywności w miłości przyciągacie do siebie Mnie Samego, a więc jednoczycie się ze Mną, który to jestem wiekuistym prądem siły oraz światła, i wy możecie dlatego odbierać także bez ograniczenia światło, siłę.... wiedzę oraz moc....

Ale najpierw musi mieć miejsce zjednoczenie się ze Mną dzięki waszej działalności w miłości, gdyż dopiero wtedy Ja Sam mogę być w was obecny.... także i w duchu, i dopiero wtedy Ja mogę was nakarmić i napoić duchowym pokarmem, ciałem i krwią.... Moim ciałem w **duchowym** sensie.... Gdyż Ja Sam słowem jestem, a więc podaję wam wieczerzę, kiedy **podaję wam Moje słowo**, które jest dla waszej duszy duchowym pokarmem, wy wprawdzie możecie ten pokarm spożyć także bez uprzedniej działalności w miłości, lecz nie jest to komunikowanie ani zjednoczenie się ze Mną, to nie jest jeszcze wtedy wieczerzą, ale może was do niej doprowadzić, jeśli wy podawane wam słowo nie tylko waszym uchem, ale także i sercem do was przyjmujecie i według niego żyjecie....

Dopiero aktywność waszej woli, wasza działalność w miłości stworzy duchowe ze Mną połączenie. Lecz działalność w miłości polega na ofiarowywaniu, na stałym dzieleniu się tym, na rozdawaniu tego co wy posiadacie, co was samych uszczęśliwia, aby tym uszczęśliwić także znajdującego się w potrzebie bliźniego. I jeśli wy tego nie czynicie, jeśli nie staracie się przez to iść Moimi śladami, to nie będziecie mogli zostać ugoszczeni przy Moim stole, wy nie będziecie mogli spożyć ze Mną wieczerzy, ponieważ wy sami wykluczacie się jako Moi goście, bo Ja wtedy nie będę się do was zbliżał, aż wy sami się w miłość przeistoczycie, która jest i na zawsze Moją prasubstancją pozostanie. Jeśli wy przyjmiecie tą wieczerzę w wybranej przez was formie, to pozostanie to na zawsze **jedynie zewnętrzną** czynnością, która dopiero wtedy głębokiego duchowego sensu nabierze, gdy **serce** wasze wypełni **głęboka miłość**, która nie może was poruszać jedynie jako uczucie, lecz musi się także objawiać w ofiarnych dziełach miłości do bliźniego. Bo tylko ten który w miłości pozostanie, ten pozostanie także i we Mnie, a Ja pozostanę w nim.... To słowo jest także podstawą ustalonej przeze Mnie wieczerzy.... I stale powinniście mieć przed oczyma Moją po ziemi wędrówkę, i być we wszystkim Moimi następcami.... I tak jak wy się dzielicie, tak będzie też wam przydzielone, w sensie naziemskim i duchowym; wy będziecie, jeśli będziecie stali ze Mną w wewnętrznym związku, zawsze przeze Mnie nasyćeni i posileni.

W pamięci o Mnie stale czynić dzieła miłości.... o przez to stworzyć pewne ze Mną zjednoczenie, które zapewni wam doprowadzenie Mojego słowa, Mego ciała, Mojej krwi.... To jest głębokim duchowym sensem słów: „I czyncie to na Moją pamiątkę” które wy byście z pewnością zrozumieli, gdyby wola wasza z całą powagą zechciała zgłębić duchowy sens słów Moich....

Amen

Jesu Ängste und Zweifel der Jünger

Jezus już wcześniej był sobie świadomym swojej misji....

B.D. No. 6088

24. październik 1954

Ja chciałem za was cierpieć i dlatego świadomie przygotowywałem się na Moją śmierć na krzyżu.... Ja wiedziałem o tej nadzyczajnej drodze męki, po której Ja przejść musiałem, aby wybawić was od śmierci oraz waszej wielkiej duchowej biedy.... Ja wszystko to przed sobą widziałem i dla Mnie nic z tego co Ja wycierpieć miałem nie było tajemnicą, lecz pomimo to Ja się do tego świadomie zbliżałem.... Ja się nie wzbraniałem, Ja nie uciekałem przed tym niebezpieczeństwem, a tylko szedłem mu świadomie na przeciw. Gdyż Ja ujarzałem nie tylko przebieg Mojego zbawionego dzieła, Ja widziałem także słabość oraz niewolę Moich stworzeń, które w największej biedzie na ziemi leżały, i którym jedynie Ja wolność przynieść mogłem dzięki Mojemu cierpieniu oraz Mojej na krzyżu śmierci....

Jasno i wyraźnie stało wszystko przed Moimi duchowymi oczami; ta okrutna władza Mojego przeciwnika, oraz ta niezmiernie wielka przepaść pomiędzy Bogiem a upadłymi duchami, która stale się jeszcze powiększała.... Ja widziałem po jednej stronie najgłębszą ciemność a po drugiej najjaśniejszą światłość oraz błogość.... Ja przyszedłem ze światłości i chciałem to światło tam zanieść gdzie ciemność panowała, ale do tego konieczny był pewien „pomost”.... Ja musiałem coś za to zaoferować, aby uzyskać prawo na to, aby móc te udręczone, się w najgłębszej ciemności znajdujące dusze, wnieść w górę ku światłości.... Ja musiałem zaoferować Moje życie, aby wykupić nim życie tych nieszczęśliwych stworzeń. Istniała tylko jedna jedyna możliwość.... aby ofiarować samego siebie.... aby ofiarować to co najdroższe z tego co Ja posiadałem.... aby oddać Moje życie za tych którzy na wskutek ich grzechu martwymi byli. Ja musiałem Moim własnym życiem zapłacić za ich życie....

Jasno i wyraźnie stało wszystko to przed Moimi oczami, i dlatego Ja już uprzednio niezmiernie cierpiałem, gdyż jako człowiek stworzony byłem z takimi samymi uczuciami jak wasze.... z lękiem przed śmiercią, przed tymi okrutnymi cierpieniami, oraz przede Mną samym, że mógłbym zawieść, że Moja siła mogłaby nie wystarczyć, że Moi upadli bracia nadal by w ich wielkiej duchowej biedzie pozostać musieli, gdybym zawiódł....

Ale Moja siła wzrastała, im bliżej było do tego dnia w którym to się wydarzyć miało.... Moja siła rosła tak jak rosła Moja miłość do tej nieszczęśliwej ludzkości której wielką biedę Ja z każdym nowym dniem coraz bardziej spostrzegałem.... I chociaż momentami ogarniała Mnie niemoc kiedy Ja sobie uświadomiłem co Mnie oczekuje, to Moja wola aby ukończyć to dzieło które Ja rozpocząłem słabszą się nie stała.... Bo to, co we Mnie ludzkie przez cały ten czas z Moim Ojcem w połączeniu było.... Który wypełniał Mnie siłą tak, że Moja miłość coraz potężniejszą się stawała, co Mi w końcu umożliwiło z pełną świadomością pójść w kierunku oczekującej Mnie śmierci, ponieważ Ja teraz rozpoznałem, że ta śmierć przewyciężona zostać musi i że i to Moim zadaniem było....

Droga prowadząca do krzyża była gorzka i pełna męk, gdyż Ja, aby móc dla wszystkich tych, którzy się w górę wznosić chcieli, otworzyć niebiańskie bramy, przejść musiałem przez najgłębsze ciemności. Ale jako człowiek musiałem znieść najbardziej gorzkie cierpienia i męki, aby wam pomóc, którzy bez Mojego zbawionego dzieła, i bez Mojej na krzyżu śmierci, pozostalibyście zgubieni i bez nadziei na ratunek.... I dlatego też był Mój naziemski byt pełen ogromnego cierpienia, bo od momentu w którym Mi się Mój Ojciec w Moim wnętrzu objawił, wiedziałem też o wszystkim tym co Mnie oczekiwało, ale Ja pomimo to dobrowolnie w kierunku krzyża kroczyłem, gdyż to nie wola Boża, a tylko Moja miłość skłaniały Mnie do tego, aby spełnić to zbawienne dzieło, i ta właśnie miłość dała Mi siłę do wytrwania aż do nadejścia godziny Mojej śmierci....

Także i dla Mnie była ta naziemska droga czasami ciężka, gdyż Ja podlegałem tym samym prawom jakim i wy ludzie podlegacie. Ja musiałem walczyć z tymi samymi słabościami oraz pokusami, i nie zawsze było Mi łatwo kiedy je napotykałem, chociaż serce Moje wypełnione było miłością i dlatego też Boża siła Mnie przenikała kiedy jej potrzebowałem. Lecz godziny duchowych cierpień należały także i do Mojego naziemskiego życia, i gdybym Ja ich tak jak wy nie odczuwał, to nie byłbym człowiekiem wam równym.... Moja dusza musiała przejść na ziemi przez proces uduchowienia, który prowadził do całkowitego złączenia się z Ojcem, do całkowitego stania się z Nim jednością. Wprawdzie Moja dusza z góry pochodziła, ale ona przyjęła ludzkie ciało z ziemi pochodzące, ze wszystkimi jego niedojrzałymi jeszcze substancjami, z których w zasadzie każda materialna powłoka się składa, i wszystkie te substancje musiały się uduchowić, bo ciało z jego wszystkimi życzeniami i pożądaniami bardzo mocno na duszę napierało. Ona nie mogła przed nimi uciec, ona musiała stawić im opór.... I takie samo zadanie ma do spełnienia dusza ludzka, jeśli chce ona pójść śladami Jezusa, aby stać się wolną od grzechu i śmierci.

Lecz były to ciężkie walki, które Ja wytrzymać musiałem, i Moja naziemska droga często była dla Mnie wielkim ciężarem, ona chciała uczynić Mnie niepewnym, czy Ja wogóle będę w stanie przejść nią aż do jej końca. Ale Ja raz po raz czerpałem siłę z Mojej miłości, gdyż Ja ujrzałem za sprawą Mojej Miłości tą ciężką drogę po której Ja pójść miałem, Ja widziałem do przodu Moje cierpienie oraz Moją śmierć na krzyżu. Ale Ja widziałem także duchowy stan ludzi którzy Mnie do krzyża przybijali.... lecz Ja pomimo to musiałem iść dalej Moją drogą, aż do końca.... Ja stale starać się musiałem zapanować nad Moimi lękami oraz słabościami i starałem się mocno przyciskać do Mojego Ojca, aby Mnie On w każdej biedzie wzmacniał, cieleśnie i duchowo, bo Ja wszystkie te cierpienia odczuwałem tak samo jak i wy, ale jeszcze bardziej intensywnie, gdyż dla Mnie już samo życie pomiędzy grzeszną ludzkością było męką, pośród której Ja w całej Mojej czystości wędrowałem i za którą Ja cierpieć oraz swoje życie oddać chciałem.

Lecz im bardziej ciało Moje dojrzywało, im bardziej Moja dusza jej połączenie z Ojcem znajdowała, Który we Mnie był, tym jaśniejsza stawała się dla Mnie Moja misja, którą Ja wprawdzie jako „człowiek” rozpocząłem, ale jako „Bóg” zakończyłem, i którą Ja dlatego do końca doprowadzić potrafiłem, bo siła we Mnie się znajdująca stale przybierała na mocy, to samo działo się z Moją miłością do tej nieszczęśliwej ludzkości, która była tym większa, im bliżej było do końca. A miłość była tą siłą, która Mi pozwoliła na spełnienie dzieła zbawienia ludzkości; ona była znajdującym się we Mnie Ojcem, którego wolę Ja spełnić chciałem, aby dopomóc Moim braciom. Ja kroczyłem świadomie Moją naziemską drogą, na początku miałem jedynie słabe przeczucia, momentami także jasne myśli i widzenia, ale im bardziej Moje uduchowienie się rozwijało, to tym jaśniej stał „zbawienny plan” przed Moimi oczyma, z którego to powodu Ja z królestwa światłości na ziemię zstąpiłem. Ale jak długo Moje ciało jeszcze ludzkie słabości posiadało, to musiałem także znieść ludzkie cierpienia oraz męki, do których należały również Moje wewnętrzne konflikty, że Ja Mojemu zadaniu nie podołałem.... gdyż Ja dobrze wiedziałem co to oznaczać będzie gdy Ja zawiodę w walce z tym, który waszym wrogiem był, jest i jeszcze przez wieki pozostanie. Ale Ja wyszedłem z tej walki zwycięsko. Moja z nim walka rozpoczęła się niesamowitymi bólami i cierpieniami, ale Ja stale przybierałem na sile, bo Moja miłość do was, którzy tak długo cierpieć musicie, aż się uwolnicie od niego oraz jego mocy, była coraz większa. Moja siła przybierała na mocy wraz ze wzrostem Mojej miłości.... Tak więc wiedźcie wy ludzie, że wy jedynie z miłości możecie czerpać siłę dla waszego naziemskiego zadania, bo Mój przeciwnik starał się będzie was zawsze tylko osłabiać, zachęcając was do uczynków pozbawionych miłości, oraz przeszkadzając wam w realizowaniu czynów z miłości, aby was w słabości trzymać.... **Ale wówczas pomyślcie tylko o Mnie**, że i Ja z Nim walczyć musiałem, że on i Mnie się osłabić starał, za pomocą lęków oraz nasuwających się pytań które budziły we Mnie trwogę.... czy wystarcza Mi siły do spełnienia Mojej misji. I wtedy skierujcie się do Mnie, abym Ja

wam udzielił pomocy, abym was wzmocnił przeciw wrogowi waszej duszy i abym dał wam siłę na każdą życiową walkę, czy to naziemskiego czy też duchowego rodzaju.... I wy nadaremnie prosić nie będziecie, bo kto Mnie w swojej biedzie zawoła, tego Ja zaprawdę wysłucham....

Amen

Wątpliwości uczniów Jezusa po Jego zaarrestowaniu....

B.D. No. 7328

7. kwiecień 1959

Kiedy Ja prowadzony byłem do miejsca w którym Mnie sądzić miano, to Moi uczniowie Mnie Kopuszcili, gdyż zwątpili oni w Moją boskość, ich wiara w Moją moc, oraz Moją siłę zanikła ponieważ Ja pozwoliłem się zaarrestować, oni patrzyli na Mnie jak na słabego człowieka nad którym dyktatorzy posiadali władzę.... Była to największa próba wiary, która na Moich uczniów nałożona została i oni zawiedli, gdyż nie było pośród nich ani jednego który by właściwie rozpoznał Moją misję i który posiadał by zrozumienie dla wydarzeń które nastąpić musiały, jeśli Ja Moją misję do końca doprowadzić miałem. **Ale ta ciężka ich próba musiała mieć miejsce**, aby ci Moi uczniowie potem jeszcze mocniej wierzyć potrafili, kiedy Ja im się po Moim zmartwychwstaniu ukazałem. Oni znajdowali się jeszcze pod działaniem uczynionych przeze Mnie cudów, i dlatego nie mogli tego pojąć, że Ja bez oporu oraz bez woli oddałem się w ręce Moich wrogów; oni nie potrafili tego zrozumieć, że Ja nie użyłem Mojej siły, Mojej mocy i dlatego zaczęli oni poważnie w Mnie wątpić, chociaż nie musiał to być stały stan.

Ale Ja chciałem, aby oni wkrótce doświadczyli wzmocnienia ich wiary; Ja nie chciałem aby oni za długo w tym stanie pozostali, który w nich wielką duchową biedę spowodował i oni Mnie dlatego w ich biedzie żalowali. Dlatego trzeba było ich w nadzwyczajny sposób wzmocnić, i to mogło zostać zrealizowane tylko przez Moje się im ukazanie, Ja przyniosłem im osobiście pocieszenie oraz siłę, których oni tak bardzo potrzebowali. Tak słabi są więc jeszcze ludzie, jak długo się oni jeszcze w mocy Mojego przeciwnika znajdują, bo Moi uczniowie pełni byli rozpoznania, oni byli zawsze blisko Mnie i otrzymali tak wiele dowodów Mojej boskości że zaprawdę nie mogli już wątpić.... Lecz oni pomimo to zawiedli, gdyż nie byli jeszcze **całkowicie** zbawieni, aż do czasu Mojego ukazania się, które przyniosło im światło w pełnej obfitości i ich ostatecznie uwolniło z więzów Mojego przeciwnika, który starał się jeszcze resztę ich niewiary dla siebie wykorzystać wzbudzając w Moich uczniach ogromne lęki....

Lecz Moje ukazanie się im ostatecznie ich od niego uwolniło.... Ja odniosłem nad śmiercią zwycięstwo, a więc mogłem też Moim uczniom ofiarować po Moim zmartwychwstaniu pełne życie. Tak więc słaba wiara każdego człowieka jest oznaką tego, że Mój przeciwnik ciągle się jeszcze włancza, dlatego też jest to konieczne, abym Ja przyszedł do każdego jednego, który jest jeszcze słabej wiary.... i dlatego powinniście Mi wszyscy otworzyć drzwi waszego serca, abym mógł wtedy wejść do środka, gdy wy znajdujecie się lękach waszej duszy i bardzo pociechy oraz wzmocnienia potrzebujecie.... Skierowujcie wtedy wasze sporzjenia zawsze w kierunku krzyża, ku Mnie, do waszego bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, otwierając Mi w ten sposób wasze do was drzwi, i wy zaprawdę pocieszenie oraz posilenie otrzymacie, bo Ja chcę wzmocnić wiarę każdego z was, którzy jeszcze słabi jesteście i wątpicie w to, że Ja jestem dla was tym najlepszym tym najżyczliwszym Ojcem, który chciałby was wyrwać z rąk przeciwnika, tak jak Ja się Moim uczniom ukazałem, aby i was wzmocnić na ciele oraz na duszy, aby umocnić waszą wiarę w Moją moc, siłę oraz wspałość, które na wieczność nie przeminą....

Amen

Droga cierpień Jezusa oraz Jego śmierć na krzyżu

Wielki piątek.... Droga na Golgotę....

B.D. No. 5643

3. kwiecień 1953

Droga na Golgotę była zakończeniem Mojej naziemskiej drogi, ona była zwycięstwem oraz spełnieniem.... ona była tą najcięższą i najbardziej gorzką ofiarną drogą, gdyż ona z jej wszystkimi szczegółami stała przed Moimi oczyma aż do godziny Mojej śmierci. Ja wiedziałem o wszystkich czekających Mnie cierpieniach i mękach, a pomimo to szedłem świadomie tą drogą. Lecz Ja miałem także przed oczami tą **przeogromną biedę tej grzesznej ludzkości**, tą niezmiernie wielką winę grzechu, oraz jej oddziaływanie na nią, ona leżała na Moich ramionach jak spiętrzony ciężar, i Ja dobrze o tym wiedziałem że jeśli Ja bym się otrząsnął z tego ciężaru.... co leżało w Mojej mocy i sile, to ludzkość musiałaby się pod tym ciężarem załamać i nigdy by sobie z takim ciężarem nie dała rady.... Ja wiedziałem że ten ciężar już od wieków ludzkość męczył, i nigdy nie pozwolił by on na uzyskanie wolności oraz błogości ducha.... Ja widziałem te męczarnie całej ludzkości przed Moim duchowym okiem i poczułem nad tym nieszczęśliwym duchowym litość. I dlatego Ja zabrałem ludzkości ten ciężar grzechu idąc drogą na Golgotę, Ja wziąłem to nie do opisania wielkie cierpienie na Siebie, aby odpokutować winę, która tak ogromna była, że tylko ponadludzka pokutna ofiara mogła być zadośćczyniąca. Dlatego chciałem cierpieć i umrzeć na krzyżu za ludzi i w żaden sposób Mojego cierpienia nie osłabiać.... Wy ludzie nigdy nie będziecie w stanie ocenić wielkości Mojego dzieła miłosierdzia, bo wy którzy we mnie wierzycie, wy wiecie o Mojej boskości, która by nawet największe cierpienie złagodzić mogła.... Ale Ja cierpiałem i umarłem jako **człowiek**.... Wszelkie męki które człowiek mógł tylko znieść, wszystkie one zostały Mi sprawione, duchowo jak i cieleśnie znęcano się nade Mną w sposób godny pożalowania, ci sprawcy nie tylko znęcali się nad Moim ciałem, oni wypowiadali tak okrutne i pełne nienawiści słowa, że Moja dusza je jako **piekielne** wyrażenia rozpoznała, one były dla niej nie do zniesienia i sprawiały jej wielkie cierpienia....

Co tylko można sobie było jako cierpienia wyobrazić, to wszystko Ja znieść musiałem, i to z miłości do ludzi, którzy swoją przeogromną winę grzechu sami by odpokutować musieli, i to musiało by trwać wieczności.... Ja mogłem ogrom tego ludzkiego cierpienia Moją świadomością ogarnąć, i tego niezmiernie wielkiego cierpienia Ja im zaoszczędzić chciałem.... znosząc wszystko to, co Ja znieść potrafiłem.... Moja miłość nie mogła przejść obojętnie obok tej przeogromnej ludzkiej biedy, ona chciała pomóc, ona chciała przynieść tym zniewolonym zbawienie, ona chciała wyprosić przebaczenie dla wszystkich grzeszników, ona gotowa była wszystko odpokutować, ofiarowując siebie samą jej niebiańskiemu Ojcu....

Lecz **ludzkość musi teraz tą spełnioną ofiarę uznać** i pozwolić dać się przeze Mnie zbawić. Dlatego też nawołuję do was w najgorętszej miłości: **Nie dopuście do tego, aby ta Moja, poniesiona za was ofiara, nadaremna się okazała....** Rozpoznajcie, że ciąży na was ogromny ciężar winy, i jeśli wy się od niej uwolnić chcecie, to przyjmijcie Moją krzyżową ofiarę którą Ja za was spełniłem, postawcie i wy się pod krzyżem na Golgocie, nie pozwólcie na to, aby Moje cierpienia, oraz Moja śmierć pozostały bez oddziaływania na was.... Przynieście wszystkie wasze grzechy do Mnie, abym Ja mógł was od nich uwolnić, abym zostały one wam wybaczone, aby Ojciec was przyjął ze względu na wielką miłość Jego Syna.... Pozwólcie wszyscy na to, aby krew Moja was zbawiła.... krew, która za was ludzi przelana została....

Amen

Mojego cierpienia oraz Mojej śmierci na krzyżu nie dało się obejść, Ja musiałem wypić ten kielich aż do dna, Ja wszystko na siebie wziąć musiałem jeśli to dla was ludzi pomyślane zbawienne dzieło spełnić się miało, które uwolniło was od całej winy.... Tylko Moje rozpoznanie waszej godnej pożałowania sytuacji skłoniło Mnie do tej ofiarnej drogi, gdyż serce Moje pełne było do was miłości.... I ta miłość chciała zdjąć z was ten okrutny los, który oczekiwał was po śmierci waszego ciała.... ponieważ Ja o tym strasznym losie wiedziałem, ponieważ Ja zarówno błogości w królestwie światłości, jak i męki oraz cierpienia w królestwie ciemności przed Moimi duchowymi oczami widzieć mogłem.... i dlatego że Moja miłość należała do was Moich upadłych braci, dlatego też szukałem jakiegoś wyjścia z waszego okrutnego ludzkiego losu. Ja sam wziąłem na siebie całą winę grzechu i udałem się z nią w drogę do krzyża....

To czego w naziemskim sensie na Mnie dokonano, to było zarazem symbolem tego, co cała ta wina grzechu dla Mnie oznaczała.... niesamowicie uciskający i sprawiający ból ciężar, który Mnie raz po raz na ziemię rzucał i który Ja mimo to niosłem z przeogromnej do was miłości.... To co jako ból Moje ciało znieść mogło, to wszystko wziąłem też na Moje barki, gdyż Ja niosłem za was cały ciężar winy, Ja chciałem sprawić za niego pokutę, którą wy byście nieodwołalnie spełnić musieli.... do czego **wy nie bylibyście zdolni przez wieki wieków**. Ja cierpiałem i walczyłem, Ja zaprawdę krwią się pocilem, Ja patrzyłem we wszystkie piekielne głębie, tak że lęk, oraz zgroza rozrywały Moją duszę.... Ja wszystko to wytrzymać musiałem, co wy sami byście przejść musieli.... I Moja do was miłość dała Mi siłę na wytrzymanie tego aż do godziny Mojej śmierci. Nie ma żadnego porównania do Moich cierpień, żaden człowiek nie wytrzymał by ich rozmiaru.... Ale Ja dobrowolnie się zgłosiłem, ponieważ wiedziałem, że tylko w ten sposób możecie zostać uwolnieni od szatańskich kajdan.... Ja wcześniej już wiedziałem, co Mnie oczekuje, dlatego też musiałem nosić ze sobą ten ciężar, Ja szedłem świadomie po drodze, której końcowym celem był krzyż, ale Ja bardzo cierpiałem z tego powodu, że o wszystkim wiedziałem i dlatego też nigdy nie potrafiłem być pośród Moich uczniów radosnym.... Ja widziałem wyrok na który te dusze skazane były. Ja widziałem beznadziejność ich naziemskiej wędrówki która nie mogła się zakończyć powodzeniem gdybym Ja zawiódł i nie przyniósł im ratunku z grzechu i śmierci....

I wiedza ta wzmacniała Moją wolę, tak że Ja się bez oporu Mojemu losowi poddałem, który był przeznaczeniem oraz celem Mojej naziemskiej drogi.... Lecz Ja musiałem z tym walczyć do samego końca, aż do końca spiętrzał się przede Mną niezmierny ciężar, tak że odczuwałem jak opuszczają Mnie siły i dlatego zawołałem jako człowiek do Boga, aby Mi tego kielicha zaoszczędził.... Lecz siła Mojej miłości była silniejsza od Mojej ludzkiej słabości.... I dzień Moich przeogromnych cierpień oraz Mojej śmierci na krzyżu, stał się dla was ludzi, dniem zbawienia z całej waszej winy.... A wiedza o tym pozwoliła Mi na to, abym Mógł cierpliwie wszystko wziąć na siebie, tak że mogłem na końcu zawołać: „Spełniło się”.... a dusza Moja mogła powrócić z powrotem tam z kąd ona przyszła, gdyż przez Moją śmierć miało miejsce dogłębne zjednoczenie się z Moim Ojcem, z Którego Ja też nigdy wyszedłem....

Amen

Wolna wola człowieka którym był Jezus....

Także Moje cierpienie i Moja na krzyżu śmierć były aż do samego końca spawą Mojej **wolnej** woli, gdyż Ja mogłem wszystkiemu temu zapobiedz, Ja mógłbym użyć znajdującą się we Mnie Boską siłę i odeprzeć wszelkich wrogów którzy chcieli zrealizować ich w stosunku do Mnie pełne nienawiści myśli.... To dzieło, które Ja spełniłem, wykonała Moja zupełnie wolna wola; Ja gotów byłem za Moich bliźnich cierpieć i umrzeć, ponieważ Ja jako „człowiek Jezus” wiedziałem o ich godnym litości stanie, w którym cała ludzkość się znajdowała, z powodu jej wcześniejszego grzesznego upadku (prawiny) ale też dlatego, że Moja miłość chciała wszystkim Moim upadłym

braciom udzielić pomocy i dlatego też Ja się Sam Mojemu Niebiańskiemu Ojcu zaoferowałem jako pokutna ofiara.... Ja nie byłem w żadnym wypadku do tego zmuszany, Ojciec we Mnie obecny nie decydował o Mojej woli, Ja działałem zupełnie **wolny** z Mojej własnej woli.... I stało się to dla Mnie przerażająco ciężkie, ponieważ Ja mogłem widzieć wszystko to, co ma się wydarzyć aż do czasu, kiedy to zbawienne dzieło bez reszty spełnione zostanie....

Ja walczyłem i modliłem się do Ojca **jako człowiek** znajdujący się w największej biedzie, ażeby sprawił aby ten kielich goryczy Mnie ominął.... I Ja zostałem wzmocniony na siłach i całkiem oddałem się Mojemu Ojcu, ponieważ miłość we Mnie się znajdująca była potężna, a więc znajdowała się we Mnie „Wiekuiста Miłość” i jej pozwoliłem o Mnie decydować podczas spełniania Mojego dzieła, co jednak było by niemożliwe, gdyby Moja ludzka wola się przed tym wzbraniała.... Moja miłość popędzała Mnie w kierunku tej nieszczęśliwej ludzkości, i Ja chciałem jej pomóc i ta miłość pozwoliła Mi wziąć na siebie tak wielkie cierpienia których rozmiaru wy ludzie ocenić nie potraficie. Ale i wina, którą wy poprzez wasz od Boga odpad na siebie nałożyliście była przeogromna. I aby winę tą odpokutować, to Ja jako człowiek musiałem niezmiernie cierpieć i wziąć na Siebie wszystkie męki śmierci na krzyżu.

Ale miłość to zarazem **siła**, i dlatego też Ja potrafiłem wytrzymać aż do samego końca, bo inaczej to by te cierpienia już wystarczyły aby przed czasem uśmiercić Moje ciało, gdyby nie siła miłości, która pozwoliła Mojemu ciału wziąć na siebie także i śmierć na krzyżu i wytrzymać związane z nią męki tak długo, aż dzieło spełnione zostało.... Aż zbawienie od grzechu oraz śmierci dla wszystkich ludzi zapewnione zostało.... którzy przyjmą Moją na krzyżu ofiarę i którzy zechcą zostać zbawieni. Gdyż to znowu zależy od wolnej ludzkiej woli, jak człowiek się do Mnie oraz do Mojego zbawionego dzieła nastawi. Gdyż z wolnej woli każda jedna istota się ode Mnie odwróciła, i z wolnej woli powinna się ona znowu ku Mnie zwrócić, co stanie się, kiedy ona jako człowiek uzna Jezusa Chrystusa oraz Jego zbawienne dzieło i dobrowolnie Mu siebie oraz jej winę Mi przekaże.... jeśli poprosi o wybaczenie i zechce znowu do Mnie powrócić, od Którego ona niegdyś dobrowolnie odeszła. A wtedy człowiek świadomie skorzysta z łask Mojego dzieła zbawienia, on dozna posilenia jego osłabionej woli, i powrót do ojczyzostego domu jest mu już wtedy zapewniony.

Te niemiernie wielkie cierpienia, które Ja jako człowiek na siebie wziętem, ciągle nie odpowiadały jeszcze rozmiarowi winy upadłych duchowych istot, ale ponieważ człowiek Jezus pełen był miłości i gotów do spełnienia najcięższej ofiary, poświęcając na krzyżu swoje ciało, to Ja się tą ofiarą zadowoliłem, i zmazałem całą winę ze względu na tak ogromną miłość Jezusa, który chciał Mi przynieść z powrotem swoich upadłych braci.... Ja się tym zadowoliłem, gdyż Mojej sprawiedliwości stało się zadość.... bo Ja nie mogłem zmazać żadnej winy, która nie została odpokutowana. I dlatego też Dzieło Zbawienia musiało zostać spełnione z wolnej woli. Ja żadnej istoty do spełnienia tej pokuty zmuszać nie mogłem.... A ponieważ ta wielka wina odpadu ode Mnie wykroczeniem przeciw Mojej miłości była, to czyn pokutny także musiał być czynem z miłości, gdyż jedynie miłość potrafiła zmazać tą tak niezmiernie wielką winę.... I miłość ta **znajdowała się w człowieku** Jezus, On dał jej w Sobie tyle przestrzeni, że Ona całkowicie Go wypełniała i sprawiła że był On zdolnym do spełnienia Swojego zbawionego dzieła....

Miłość zmazała tą winę.... Miłość zupełnie pewnego człowieka wypełniła.... a tą miłością Ja Sam jestem, tak więc Ja Sam znajdowałem się w człowieku „Jezus”, Ja Sam cierpiałem i umarłem za ludzkość, ale ponieważ Ja nie mogłem jako Bóg cierpieć, to Jezus wziął na siebie całe cierpienie. Lecz On czynił wszystko ze Jego wolnej nieprzymuszonej woli, gdyż miłość do niczego nie zmusza, ale gotowa jest do poniesienia największych ofiar.... i miłość wszystko zrealizować potrafi, bo jest ona **siłą** która jest potężna.... która nawet największe cierpienie wytrzymać potrafi. Ja Sam, jako „Wiekuiста Miłość” wypełniłem człowieka „Jezus”.... Tak więc Ja Sam w Nim oddziaływać mogłem przynosząc ludziom zbawienie od grzechu oraz śmierci....

Amen

Chrystusowych na krzyżu cierpień nie da się ludziom nawet w przybliżeniu pojętnymi uczynić, gdyż w ich niedoskonałości nie pojmują oni tego, co dla duchowo doskonałego człowieka oznacza stać się ofiarą grzechu, gdyż ludzkie zło zwyciężyło w pewnym sensie nad Tym, Który ludziom żadnej krzywdy nie uczynił. Światła Jezusowa dusza przeraziła się tego do czego piekło zdolnym było, lecz ona się nie broniła.... Ona pozwoliła na wszystko co ją spotkało, ale ją przeraziło tak wiele brudu oraz złośliwości, które panowały pośród ludzi. Cierpień jej nie da się słowami wyrazić, ona cierpiała jeszcze bardziej jak jej ciało pod tym co z nim czyniono. Jego dusza znajdowała się **pośrodku ciemności**, a jej światło nie mogło znieść ciemności; lecz pomimo tego ona przed nią nie uciekła, bo ona jej kielich do dna wypić chciała, aby przynieść ludzkości zbawienie. Ona dobrowolnie zrezygnowała z jej światła, gdyż inaczej nie mogła by ona tego doświadczyć, co miłość człowieka Jezus dopuścić chciała, aby spełnić ofiarę za grzechy ludzkości. Ona sprawiła więc że jej światło stało się nieskuteczne i znajdowała się pośrodku ciemności która sprawiała, że ona strasznie z tego powodu cierpieć musiała i odczuwała okrutne lęki, które jej cierpienia tysiącrotnie potęgowały, bo **cierpienia duszy przekraczają wszelkie cielesne cierpienia**, co jednak tylko doskonały człowiek zrozumieć potrafi .

Ale Jezus był doskonały, tak jak Jego Ojciec w niebie.... lecz mimo to znajdował On się na ziemi pośrodku grzechu.... Jego królestwo to królestwo światłości, a ziemia to królestwo Szatana, i w tym królestwie pozwoliła ta światła dusza na to aby uczyniono jej przemoc. I niezmiernie wielki lęk wypełnił tą najczystsza oraz najbardziej kryształową ze wszystkich istot, które kiedykolwiek na ziemi żyły. I ona musiała pozwolić na to aby dotykały ją ręce, które były dla niej koszmarem, gdyż sięgały one po nią **z samego piekła** uchwytując ją, ona musiała wysłuchać słów które raniły ją do głębi; ona była w pewnym sensie odizolowana od jej świata i pozostawiona ciemności na pastwę losu, co jednak już od wieków Jej wolą było, aby zbawienne dzieło spełnić się mogło, co nie czyniło tych cierpień lżejszymi, gdyż była ona lękana i upokarzana aż do skrajnego wyczerpania....

Dlatego też Jezus wypowiedział następujące słowa: "Boże mój, Boże mój, dlaczego Mnie opuściłeś" Dusza Jezusa już nic o jej misji nie wiedziała, ona odczuwała w tym momencie jedynie rozłąkę z Bogiem, rozłąkę ze światłem za którym tak bardzo tęskniła i za którym w jej wielkich cierpieniach zawołała.... Było to najokrutniejszym ze wszystkiego tego, co kiedykolwiek jakiś człowiek na ziemi wycierpieć musiał, gdyż musiał On znieść nie tylko cierpienia cielesne, Jego dusza musiała wycierpieć znacznie więcej, czego jednak ludzkość zrozumieć nie potrafi. I dlatego żaden człowiek, gdyby nawet nie wiem jak cierpieć musiał, nie potrafił by tego stopnia cierpień osiągnąć, który człowiek Jezus znieść musiał, który już o wiele wcześniej o tym wiedział i w Swoim człowieczeństwie modlił się do Swego Ojca: „Ojczy, jeśli jest to możliwe to oddal ode Mnie ten kielich goryczy, lecz nie Moja a Twoja wola się niechaj się stanie”.... Była to zarazem także wola Jego duszy, która się zupełnie Bogu podporządkowała, aby spełnić to dzieło zbawienia, i ona poddała się jej losowi, ponieważ jej miłość do cierpiących ludzi była przeogromna, jak i wina grzechu ludzkości, tak że tylko niezmiernie męczarnie oraz cierpienia za pokutę uznane zostać mogły, które dlatego człowiek „Jezus” Bogu ofiarował. Lecz głębia Jego cierpienia jest niezmiernie wielka, jak i Jego miłość, która Mu pozwoliła wziąć na siebie wszelkie cierpienie duszy oraz ciała, aby wybawić ludzkość od wiecznej śmierci....

Amen

Wielki piątek....B.D. No. 7083
4. kwiecień 1958

Zawsze pamiętajcie tylko o Mojej nieskończonej wielkiej do was miłości, która skłoniła Mnie do tego, abym spełnił dla was to zbawienne dzieło.... To co człowiek Jezus na ziemi przeżył i wycierpieć musiał, On wszystko to czynił z miłości do ludzkości, którą On w jej wielkiej duchowej biedzie widział. Jemu, jako człowiekowi była już świadoma ta wielka wina grzechu na ludzkości

ciążąca, jak i jej beznadziejność na uwolnienie się od niej, jeśli się jej nie udzieli pomocy. Jego o tym wiedza była skutkiem Jego życia, które On w miłości prowadził, i dlatego też los ludzkości wzbudził w Nim litość, i On chciał jej pomóc. Jednocześnie rozpoznał On w następstwie Swojej miłości, że ma On do spełnienia pewną misję.... że Ja Sam Go na ziemię zesłałem, aby Mógł On Mi za ludzką powłokę służyć.... i Ja Sam, dzięki temu, to zbawienne dzieło dla splącenia tej ogromnej winy ludzkości spełnić mogłem.... I zgodnie z tą Misją spełniła się także Jego naziemska kolej Losu.... droga niezmiernie **wielkich cierpień**, oraz trudnych do zniesienia sytuacji, które miały sprawić żeby On mógł dojrzywać na to co Go oczekiwało, i które Jego duszy już sam jej pobyt pośród tej grzesznej ludzkości sprawiał. Gdyż dusza Jego zstąpiła z królestwa światłości i znalazła się na dole pośród ciemności. Ale jej naziemska powłoka musiała najpierw zostać przez te męki i cierpienia, oraz przez jej stałe walki ze znajdującymi się w niej jeszcze pożądaniami oraz namiętnościami z nich oczyszczona, aby stać się potem **naczyniem** godnym do przyjęcia **Mnie Samego**, Który to Jezusa zupełnie wypełniłem stając się z Nim jednością....

I teraz dopiero rozpoczęła się Jego **właściwa** misja: „przynieść ludzkości światło, oznajmić jej prawdę, wygłaszać ewangelię miłości i wskazać ludzkości drogę, być dla niej dobrym przykładem, jak to wyglądać powinna życiowa droga po której i ludzkość iść musi, jeśli chce po śmierci wejść do królestwa światłości i błogości.... i aby zakończyć potem Swoją drogę aktem litości który nie zna równego sobie.... Swoją gorzką drogą cierpienia i najbardziej bolesną śmiercią na krzyżu, Jego ofiarą za ludzką winę grzechu”.... I misję tą spełnił człowiek, ale **Ja byłem w tym człowieku obecny**, Ja Sam, jako Wiekuista Miłość spełniłem to zbawienne dzieło, gdyż jedynie sama Miłość zdolna była do poniesienia tak wielkiej ofiary, tylko miłość potrafiła znieść męczarnie tej krzyżowej drogi.... i tylko miłość potrafiła okazać tyle siły, aby w pełni świadomości wytrwać aż do Swojej śmierci.... I chociaż Jezus wisząc na krzyżu wypowiedział te słowa: „Ojcie mój Ojczy, czemuś Mnie opuścił” to zawołanie to było zarazem wyznaniem, **że znajdująca się w nim Boskość go do tego czynu nie skłaniała**, a tylko **On Sam** z Jego wolnej woli poniósł tą ofiarę za całą ludzkość, że znajdująca się w Nim miłość spowodowała że On czyn ten spełnił, lecz ona nie wywierała jednak żadnego wpływu na Jego myśli i czyny.

Człowiek o imieniu Jezus wziął na Swoje barki cały ciężar grzechu ludzkości i udał się z nim w drogę do krzyża.... żaden pośród was ludzi nie jest w stanie tej wypowiedzi w całej jej głębi zrozumieć.... Wprawdzie Ja Sam spełniłem to dzieło miłosierdzia, gdyż nawet sam człowiek Jezus nie byłby w stanie **bez miłości** wziąć na siebie tak wielkiego rozmiaru męk i cierpień.... a z kolei Boskość nie potrafiła cierpieć, dlatego też cierpieć musiała zdolna do ciepłych dusz.... człowiek, którego ciało wrażliwe było na ból i który jednocześnie odpokutowywał to co cała ludzkość w stosunku do Boga zawiniła. Także i Jego dusza niezmiernie cierpieć musiała, ponieważ przyszła ona z królestwa światłości i już panująca na ziemi ciemność dla niej niewyobrażalne męki oznaczała....

Człowiek o imieniu Jezus był Moim synem, z którego Ja wielką uciechę miałem.... On był Mi oddany wszystkimi swymi zmysłami, całą Swoją miłością, On poruszał się pośrodku grzesznej ludzkości, a Jego dusza nieustannie Mnie szukała, Swego Boga i Ojca od wieczności, Jego miłość zmuszała Mnie do tego, abym Ja nieustannie do Niego wpływał, i tak więc mogło mieć miejsce **zjednoczenie człowieka z Bogiem**, lub też „**Boga stanie się człowiekiem**” które mogło odbyć się w zgodzie z prawem porządku. Gdyż przenigdy nie mógłbym sobie wybrać na miejsce pobytu ludzką powłokę, gdyby nie była ona najczystsza miłością, ponieważ Ja Sam nie mógłbym się z czymś nieczystym połączyć.... Wszelkie niedojrzałe jeszcze substancje zostały uduchowione na Jezusowej drodze cierpienia.... i jednocześnie została zniesiona wina grzechu za całą ludzkość, gdyż **Jeden** poświęcił się z miłości **za całą ludzkość**.

Jezus ugloryfikował Swoją śmiercią Mnie samego, a Ja ugloryfikowałem Jego, czyniąc Go **na wieki widzialną** powłoką **Mnie Samego**.... przez to, że Ja sam stałem się w Nim dla wszystkich przeze Mnie stworzonych istot **widzialną Boskością**.... dla istot, które stały się tego godne, aby móc Mnie oglądać. Wy, jak długo jeszcze na ziemi żyjecie, możecie sobie jedynie postawić przed oczyma Moją nieskończoną wielką miłość, która wam dzięki Jej zbawiennemu dziełu dopomogła w staniu się wolnym.... Lecz w **całej jego głębi** będziecie to wielkie dzieło miłosierdzia dopiero wtedy pojąć

mogli kiedy już sami znajdziecie się w królestwie światłości, gdy światło rozpoznania was znowu jak niegdyś przenikało będzie.... A wówczas wy sami będziecie mogli wziąć w nim udział, wy sami przeżyjecie je tak jak gdyby ono teraz miało miejsce, i dopiero wówczas będziecie w stanie pojąć Moją nieskończenie wielką miłość, która uczyniła wszystko, aby Swoje dzieci które Ona niegdyś utraciła na wskutek wielkiej winy odpadu ode Mnie z powrotem odzyskać....

Amen

Jezusowe na krzyżu słowa: Dajcie mi pić”....

B.D. No. 7758

28. listopad 1960

Ja mam pragnienie waszej miłości.... I kiedy wy myślicie o słowach, które Ja wisząc na krzyżu wypowiedziałem: Mam pragnienie.... Chce Mi się pić, to wiedźcie, że **nie** chodzi tutaj o wymagania cielesne, gdyż **Moja dusza miała pragnienie** miłości Moich stworzeń.... tak że sama Boskość się w Jezusie odezwała, gdyż dzieło już spełnione zostało, a Ja wyczekiwałem na krzyżu jeszcze tylko chwili kiedy Moja śmierć nastąpi.... Ja miałem wielkie pragnienie.... pragnienie waszej miłości, która miała Mi was z powrotem przynieść, po zmazaniu przeze Mnie waszej winy grzechu. Gdyż wy musicie najpierw spowodować, aby ożyła w was miłość, abyście potem Mnie Samego w Jezusie Chrystusie rozpoznać i uznać mogli.... i znali teraz uzasadnienie spełnienia tego zbawienego dzieła, gdyż jedynie **miłość** mogła przynieść wam tę wiedzę.... i tylko w miłości mogliście Mnie rozpoznać....

„Człowiek” Jezus słowa te na krzyżu wypowiedział, ale On był już wtedy ze Mną **zjednoczony**, tak więc były to **słowa samego Boga**, które to ciało wypowiedziało, i te słowa tak miało się rozumieć ja Ja wam to przedstawiłem.... że **znajdująca się w Nim Boskość tęskniła za Miłością Jej stworzeń....** Człowiek Jezus o tym nie wiedział że On takie słowa wypowiedział, a Ja Sam wyraziłem się w ten sposób, że ludzie jedynie naziemski sens tych słów zrozumieli, bo oni tego nie pojęli, że Boskość mogła takie ponadludzkie cierpienia dopuścić, co jednak zmazaniem prawiny było, z powodu której Ja na ziemię zstąpiłem. A ludzie dlatego taką wielką winę nosili, ponieważ oni niegdyś odrzucili Moją miłość stając się istotami pozbawionymi miłości.... A Ja miałem wielkie pragnienie miłości tych istot, które Mi Jezusowa na krzyżu śmierć z powrotem przyniosła, kiedy te istoty same do tego gotowe były. Aby jednak taka gotowość się w nich przebudzić mogła, to konieczna była do tego przebudzona uprzednio **miłość....**

A gdy Ja posiadałem miłość ludzi, to oni wówczas już dobrowolnie do Mnie powracali, bo zbawienne dzieło spełnione zostało. I kiedy wy pomyślicie o tych słowach które Jezus na krzyżu wypowiedział, to wasza miłość powinna was do Niego popędzać, miłość której On tak bardzo pragnął, tak więc wy wyjdziecie Mi z tą miłością naprzeciw, za którą Ja tak tęsknię już od czasu waszego ode Mnie odpadu.... Gdyż Miłość pozwoliła wam powstać, miłość postawiła was też przed próbą woli, bo wy jeszcze czymś więcej stać się macie jak to co Ja Sobie niegdyś stworzyłem a mianowicie „**Moimi Dziećmi**” stać się powinniście....

Moja miłość poszła na dół za wami, aby dopomóc wam w drodze do góry, i Moja miłość spełniła za was to zbawienne dzieło.... A wy powinniście Mi za to tylko waszą miłość podarować.... Wy powinniście Mnie miłować całą waszą wewnętrzną miłością, którą dziecko **tylko dla Ojca** odczuwać potrafi. A kiedy Ja oddałem za was Moje życie, to i wasza wina zmazana została, i wasz do Mnie powrót stał się **możliwy**, Moja ofiara miłości mogła rozpaścić w was miłość, i wy potrafiliście ją jako taką rozpoznać, gdyż nie byliście już w uwięzieni ciemności, bo Ja wam **światło** przyniosłem: Moją Bożą naukę miłości, która teraz wskazuje wam drogę do Mnie prowadzącą, a urzeczywistnianie jej oznacza dla was przeistoczenie waszej istoty z powrotem w miłość, która z kolei przyniesie wam ostateczne się ze Mną połączenie, jak i spełnienie Mojej tęsknoty za waszą miłością....

Amen

Ja chcę stale to rozdawać, czego wy pragniecie. Wy musicie tylko zwracać uwagę na was wewnętrznego głosu, a on będzie was zgodnie z prawdą pouczał, gdyż Ja chcę tego, abyście się w prawdzie znajdowali i mieli jej jasny obraz: Moja na krzyżu śmierć przyniosła wam zbawienie, ona zmasowała wasze dawne przewinienie.... Ja, jako Jezus wziętem na Siebie największe cierpienia, i Moim losen była pełna goryczy śmierć.... Ale ponieważ Ja jako Bóg cierpieć nie potrafiłem, więc zająłem miejsce w człowieczej Powłoce, w powłoce Która zdolna była do ciepła i Która posiadała też wolę do cierpienia za ludzi, aby Mojej sprawiedliwości mogło stać się zadość, i aby dla swoich braci uczynić wolną drogę prowadzącą do Mnie. Lecz była to Jego wolna wola.... Boskość w nim się znajdująca w żadnym wypadku nie starała się Go nakłonić do spełnienia Jego ofiary, którą On Mi chciał przynieść.... chociaż Miłość, która się w Nim znajdowała była ku temu powodem, że On taką wolę okazał....

Lecz Ja Sam nie wywierałem na wolę tego człowieka jakiegokolwiek przymusu i także Moja miłość do niczego nie zmusza. Lecz kto miłość tą posiada, ten inaczej nie potrafi, jak nią wszędzie promieniować. Tak więc promieniowała ona i z Jezusa a On chciał tym tylko uszczęśliwić ludzkość. A więc chciał On zawsze jedynie to, co Jego współludziom w uzyskaniu błogości pomagało. Wola człowieka o imieniu Jezus była wolna.... Ale On podporządkował się całkowicie Mi oraz Mojej woli, na wskutek czego Jego wola już się inaczej jak Moja ukierunkować nie potrafiła. Ponieważ panująca w Nim miłość była tak silna, że stała się jednością z Wiekuistą Miłością, którą to Ja Sam byłem.... A więc **Ja Sam** spełniłem w Nim to zbawienne dzieło.... Lecz pomimo tego człowiek Jezus sam podjął musiał Jego ostatnią decyzję, kiedy udał się na tą najcięższą drogę.... na drogę do krzyża prowadzącą. I chociaż Moja wiekuista miłość w Nim się znajdowała, to Mój Boży Duch dykretnie się z Niego wycofał, tzn. że Miłość.... oraz Duch.... nie naciskały go do wykonania czegokolwiek; On był cicho i pozwalał człowiekowi Jezus w Jego walce pozornie samemu brać udział.... Najcięższym dla Jezusa było to, że w Jego ciężkim położeniu czuł się On samotnym, ale On pomimo to przeszedł tą drogą aż do końca.... On nie był jednak sam, gdyż Ja przez wieki wieków nie mógłbym się już rozłączyć z Nim.... Który stał się ze Mną jednością.... Lecz Ja się już więcej nie oddzywałem, ponieważ dla odpokutowania prawiny konieczny był ogromny rozmiar ludzkich cierpień i męk, które człowiek Jezus gotowy był na Siebie wziąć, i dlatego też ta pokutna ofiara była dziełem najbardziej miłosiernej Miłości, która kiedykolwiek na ziemi spełniona została. Męki te trwały aż do Jego na krzyżu śmierci i sprawiły że wypowiedział On te słowa: „Boże mój Boże, dlaczegoś Mnie opuścił”.... Ja jednakże w Nim byłem, ale się nie odzywałem, lecz to tylko Jego ciało cierpiało, aż do momentu w którym Jego dusza Mnie znowu rozpoznała, kiedy On zawołał: „Spełniło się” oraz „Ojczy w ręce Twoje polecam ducha Mojego”....

Ciało cierpiało aż do końca, a Ja się w tych godzinach wycofać musiałem, gdyż w innym razie Jego już uduchowiona dusza uczyniła by Jego ciało niewrażliwym na ból, bo Duch ze Mnie cierpieć nie potrafi. Człowiek Jezus osiągnął już uduchowanie Swojej duszy oraz ciała przez Jego naziemską przemianę.... Lecz celem oraz sensem Jego naziemskiej drogi było zmasowanie winy grzechu, co było możliwe tylko przez ogromny rozmiar cierpień oraz boleści.... Dlatego też wycofało się z Niego to co Boskie pozostawiając człowieka Jezus Jego ciemnościom, którzy wykonali ze zlecenia Mojego przeciwnika zaprawdę najokrutniejsze dzieło, bo Jezus tak chciał.... Ponieważ dusza Jego sama się zgłosiła, aby zejść na ziemię, aby za Jego upadłych braci spełnić tą ofiarną pokutę; ona postanowiła ubrać się w ludzkie ciało, aby wziąć na siebie te niezmiernie wielkie cierpienia i męki, gdyż jedynie człowiek był zdolny do cierpień. I Ja przyjąłem tą ofiarę, bo przecież przyniosła ją miłość której nigdy nie można odmawiać. I miłość ta pozostała w Nim aż do Jego śmierci, chociaż nie pozwalała ona na to aby jej moc była aktywna.... A więc Ja sam w Nim być musiałem, chociaż zachowywałem się cicho, aby to zbawienne dzieło swojej koronacji doznać mogło: aby się człowiek mógł dać ukrzyżować za swoich bliźnich.... że spełnił On zaprawdę ofiarę, którą Ja przyjąłem jako dzieło pokuty z winę całej ludzkości.... Jego ofiary Mu żadna „Boska siła” w żaden sposób nie ułatwiła,

ponieważ Sama Miłość była cicha, chociaż ona już człowieka Jezus całkowicie w Swoje posiadanie wzięła....

I to jest misterium którego wy ludzie nie jesteście jeszcze w stanie pojąć.... To czego człowiek Jezus zakosztować musiał było najgłębszym cierpieniem: czyć się samotnym, przez wszystkich opuszczonym. I właśnie to cierpienie zmazało tą winę, którą każdy człowiek spowodował kiedy Mnie niegdyś opuścił, Który im wszystkim Moją całą miłość podarowałem, a którą oni od siebie odrzucili.

Jezus musiał przejść prze te okrutne cierpienia i dlatego też Jego słowa: „ Ojcie mój Ojcie dlaczego Mnie opuścił”.... Ale wy ludzie, jak długo wy jeszcze na ziemi przebywacie nie będziecie w stanie ocenić rozmiaru tego zbawienego dzieła. Lecz kiedyś przejrzyście na oczy, i wy będziecie Mnie wówczas bez ustanku wychwalać, cześć Mi oddając.... Gdyż dzieło zbawienia było spełnione za was wszystkich, wy wszyscy możecie korzystać z łask tego zbawienego dzieła, i dla was wszystkich stała się droga do Mnie prowadząca wolną drogą....

Amen

Boże Mój Boże, czemuś Mnie opuścił?....

B.D. No. 8201

27. czerwiec 1962

Moje cierpienia, oraz Moja na krzyżu śmierć były niezmiernie bolesne, i każdy opis tych cierpień jest jedynie słabym porównaniem w stosunku do tego, co Ja wycierpieć musiałem, bo Ja każdą fazę Mego zbawienego dzieła do przodu widzieć potrafiłem. Ja wiedziałem na czym Moje ostatnie zadanie polegało, i Ja nie miałem żadnej pociechy, aby sobie samemu to cierpienie nieco złagodzić, ponieważ Ja te ostatnie godziny tylko jako człowiek wytrzymać musiałem. Ja posiadałem wprawdzie całą siłę, bo siła miłości Boga, Mojego od wieków Ojca Mnie aż do Mego końca przenikała, ale Ja Sam, za sprawą Mojej woli nie dopuszczałem tej siły miłości, Ja nie pozwalałem na to, aby mogła ona na Mnie oddziaływać, i abym mógł za jej pomocą Moje bóle złagodzić lub całkowicie uśmierzyć, gdyż wówczas to zbawienne dzieło, które aby tą wielką winę przgrzechu ludzkości spełnić wielkich cierpień wymagało, nie zostało by całkowicie spełnione.... Boskość we Mnie się znajdująca wiedziała o Mojej woli i Ona ją dopuściła Sama się wycofując, gdyż Ja sobie tego życzyłem, aby uzyskać najwyższy stopień dla Mojej miłości do ludzkości, która z kolei należała tylko do Mojego Ojca, za którym Ja w Mojej wielkiej biedzie, w Moim największym cierpieniu strasznie tęskniłem, a szczególnie w ostatnich minutach Mojego życia w ludzkim ciele.... I ta tęsknota przybierała na sile, bo Ja nie skorzystałem z Jego działania, z Jego siły miłości.... I w tej tęsknocie za Moim wiekuistym Ojcem Ja zawołałem te słowa: „Ojcie Mój Ojcie, czemuś Mnie opuścił? ”....

Ja tego Sam chciałem.... to zbawienne dzieło za grzeszną ludzkość jako człowiek do końca doprowadzić, ponieważ było to największą miłością, którą Ja Memu Ojcu okazać mogłem: że Ja się dałem za Niego przybić do krzyża, bo przecież to On Sam zstąpił na ziemię i zamieszkał we Mnie, ponieważ **On Sam** chciał przynieść Swoim dzieciom to zbawienne dzieło, ale jako „Bóg” nie potrafił On odczuwać cierpień.... Tak więc Ja przejąłem za Niego wszystkie cierpienia oraz bóle, i zniósłem je aż do samego końca....

I chociaż Ja tak często staram się wam to wytłumaczyć abyście to zrozumieć mogli, to wy tego jednak nigdy w zupełności nie pojmiecie, i to aż do czasu, kiedy was przyjmie duchowe królestwo, królestwo światłości oraz błogości.... Ciągłe jeszcze będzie najłatwiejszym wyjaśnieniem słowo: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”.... gdyż miało już miejsce całkowite zjednoczenie i dlatego też Ja wypowiedzieć mogłem: „Spełniło się” Człowiek „Jezus” oddał Swoje życie, On cierpiał jako człowiek i umarł śmiercią pełną męczarni.... Ale On się także zjednoczył z Wiekuistą Boskością, gdyż miłość w człowieku Jezus pozostała aż do samego końca, gdyż w innym przypadku nie mógł by On wypowiedzieć słów: „Ojciec przebac im, bo nie wiedzą co czynią” A jeśli sama „Miłość” zachowywała się cicho, to było to konieczne aby to zbawienne dzieło doprowadzić do końca, aby przed wszystkimi otaczającymi Go ludźmi można było stwierdzić że umarł.... aby Jego ciało mogło zostać złożone w grobie, z którego On trzeciego dnia zmartwychwstał.... Jakikolwiek wyrażenie się Bożego Ducha u samego końca, mogło by spowodować, że ludzie mogli by zwątpić w Jezusa na

krzyżu śmierć, bo wtedy rozpoznano by Jego ze Mną związek, i wówczas wiara w to zbawienne dzieło była by logicznym skutkiem, ale ona musiała być następstwem **wolnej decyzji woli**....

Ale i tego nie będziecie jeszcze mogli właściwie zrozumieć, ale kiedy wy już sami waszego ducha z duchem Ojca zjednoczycie to stanie się w was jasno, i wy będziecie też wtedy Moje słowo rozumieli, które stara się was stale uświadamiać, co wy odpowiednio do stopnia waszej dojrzałości i miłości pojąć potraficie. Bo akurat o tym zbawiennym dziele powinno się wam czystą prawdę przekazywać i ofiarować pełne jej zrozumienie, abyście wy pojąć mogli jak wielka jest Moja miłość, Która to dla was ludzi na ziemię zstąpiła, Która spełniła to zbawienne dzieło, aby drogę waszą do Ojca prowadzącą znowu wolną uczynić.... i aby odpokutować waszą wielką winę grzechu, gdyż ona zablokowała wam na wieki drogę do ojczystego domu....

Amen

Wielki piątek....

B.D. No. 8964

16. kwiecień 1965

Ciężar grzechu, który Ja na Moje barki wziętem był niezmiernie wielki i mógł zostać jedynie przez tak samo wielką ofiarną pokutę spłacony, którą były dla Mnie ta krzyżowa droga, oraz nadzwyczaj bolesne cierpienie i śmierć na krzyżu. Bo były to nadzwyczajne męki.... Wy ludzie nie jesteście w stanie sobie tego cierpienia nawet w przybliżeniu wyobrazić, ponieważ Ja czułem się przez Bożą siłę opuszczony.... Ja, który stale z Ojcem połączony byłem, musiałem tą drogę sam pokonać.... która wydawała Mi się wiecznością, którą Ja pomimo to na Siebie wziętem w bezgranicznej miłości, ponieważ ludzkość budziła we Mnie litość i Ja o tym wiedziałem, że jedynie ofiara Mnie Samego mogła przynieść ludzkości zbawienie.... Raz po raz znosić musiałem okropności ze strony pachołków kata, i cały piekielny świat brał w tym udział.

Lecz Mi nie wolno było się bronić za pomocą mieszkającej we Mnie Bożej siły, ponieważ to zbawienne dzieło powinno być dziełem wolnej woli, dlatego też Ja tylko „jako człowiek” tą drogą przeszedłem, stale się o to modląc, aby mógł nią do końca dojść, abym wcześniej nie zawiódł, aby wolno Mi było wytrzymać także Moją na krzyżu śmierć, która to zbawienne dopiero dzieło do końca doprowadziła. Wszystkie te męki oraz upokorzenia które Je przeżyć musiałem, wszystko to będziecie dopiero w zaświatach w całym ich rozmiarze pojąć potrafili, gdy wolno wam będzie zobaczyć Moją na krzyżu śmierć. Ale podczas waszego ludzkiego bytu brak jest wam pojęć na opisanie Moich cierpień, bo wy sami utacili byście wasze życie już przy o wiele mniejszym wymiarze cierpień. Lecz Moja wola aby was zbawić była tak silna, że dała Mi ona siłę abym zakosztował wszystkich cierpień aż do skrajności.... że Ja Moją na krzyżu śmierć przy pełnej świadomości zniosłem i jeszcze za tych co się nade Mną znęcali modlić się potrafiłem: „Ojcze wybacz im, bo oni nie wiedzą co czynią”....

Oni o tym nie wiedzieli, że oni we Mnie samego Ojca do krzyża przybili, Który chciał zbawić ludzkość ze wszystkich grzechów.... Lecz Ja wiedziałem o tym że On się tylko dlatego wycofał, aby nie wywierać na Mnie jako na człowieka żadnego nacisku, ponieważ jedynie **człowiek** Jezus zdolny był do cierpień, i te cierpienia skłoniły Ojca do pojednania. Dlatego Ja wypowiedziałem te słowa: „Ojcze spełniło się”.... aby przez to powiedzieć, że był to już od wieczności przewidziany akt, który właśnie dokonany został.

Ale jego oddziaływanie rozprzestrzeniło się na przeszłość, teraźniejszość oraz przyszłość. I w ten sposób zostaną zbawione wszystkie istoty które niegdyś od Boga odpadły. Na wieczność istnieć będzie dla was w zaświatach możliwość przeżycia Jezusowej śmierci, lecz na ziemi żaden człowiek tego nigdy nie doświadczy, jak długo on na ziemi żyć będzie nie będzie on w stanie pojąć ogromu tych straszliwych cierpień, ponieważ brak mu na to wyrozumienia.

Bo to wielkie cierpienie człowieka Jezus nie polegało jedynie na cielesnych bólach, które Mu sprawiano, Jego czysta dusza, która zstąpiła na ziemię z królestwa światła z powodu tego zbawionego dzieła, cierpiała o wiele bardziej.... Co to dla czystej duszy oznacza, znajdować się

pośrodku grzechu, co to dla doskonałej duszy oznacza, przebywać pośród niedoskonałych stworzeń, to można dopiero wówczas zrozumieć, kiedy dusza już sama w królestwie światłości przebywa, ale wtedy będzie ona potrafiła pojąć także jak głęboka była miłość która skłoniła Jezusa do tego, aby przynieść Swoim braciom pomoc, a wówczas będzie ona wraz z innymi duszami w pełni głębokiego szacunku i uwielbienia wyśpiewywać pieśni dziękczynne i wysławiać Tego, Który świat ten z grzechu wybawił....

Amen

„Spełniło się”

B.D. No. 7668

7. sierpień 1960

Ten, Który pozwolił się za wasze grzechy przybić do krzyża, Ten dzieło to zaprawdę spełnił, wybawiając ludzkość od grzechu oraz śmierci. Bo Ja Sam znajdowałem się w tym człowieku Jezus, tak więc nie tylko pewien człowiek dzieło to spełnił, co zostało ocenione tylko w **naziemskim** pojęciu, jedynie Ja Sam zlitowałem się nad całą ludzkością i odpokutowałem jej winę, aby umożliwić jej powrót do Mnie, który dla każdego jednego człowieka był niemożliwością, z powodu obciążenia prawiną, winą tamtejszego ode Mnie odpadu oraz jej upadkiem w dół. Ciągłe na nowo się to podkreślać powinno, że to **Ja Sam** w ludzkiej powłoce spełniłem tą ofiarę na krzyżu.... I trzeba też podkreślić, że to **Miłość** tą ofiarę spełniła, i że tą miłością to Ja Sam od wieczności jestem.

Wy ludzie nie potraficie pojąć tego aktu w całej głębi jego znaczenia, ale możecie być tego pewni, że nie było to żadne **ludzkie** dzieło, chociaż człowiek Jezus oddał na krzyżu Swoje życie; Lecz wydarzyło się to tylko dla tego, aby ludzkość się o tym dowiedziała, i uświadomiła sobie rozmiar tej niesamowicie wielkiej winy, dla której zmazania nadzwyczajny akt się spełnić musiał, który był i pozostanie na wieki aktem jednorazowym. On to spłacił bez reszty całą winę, tak że teraz zależy tylko jeszcze od samej ludzkiej woli że się człowiek z obciążającej go winy grzechu uwolni, która tak długo na nim ciążyła będzie, jak długo nie uzna on Jezusowego dzieła zbawienia.

I to zbawienne dzieło zostało spełnione po wszelkie czasy.... Ono nie musi zostać powtórzone, ono jest wystarczające aby zbawić niegdyś upadłe duchowe istoty, gdyż Ja Sam się nimi zająłem, Ja Sam chciałem zmasać ich winę, gdyż Moja miłość tego chciała, i Ja Sam odpokutowałem tą winę ze względu na Moją sprawiedliwość. Ten przeogromny rozmiar cierpień, który Jezusa ludzka powłoka znieść musiała, był dla Mnie wystarczającą pokutą.... Lecz Jezus nie mógł by sam znieść takiego rozmiaru cierpień, gdyby mieszkająca w Nim miłość Jemu tego nie umożliwiła. Ja to ciągle na nowo podkreślam, że to zbawienne dzieło, jest czymś **absolutnie jednorazowym** i takim na zawsze pozostanie, ponieważ w swoim zbawiennym oddziaływaniu jest ono wystarczające **na wieki wieków**. Jak długo jeszcze istnieć będą upadłe istoty, tak długo wspominać się będzie o Bożym Zbawicielu Jezusie Chrystusie, i zawsze będzie uznanie Jego zbawionego dzieła ludzi od grzechu ich ówczesnego ode Mnie odpadu uwalniać, i zaprawdę nie potrzeba już żadnej dodatkowej ofiarnej pokuty, gdyż Ja Sam ją na wszystkie czasy odprawiłem....

I to wam ludziom wystarczyć powinno, i wy nie powinniście zwracać waszej uwagi na wydarzenia które mają miejsce za sprawą Szatana, które nie są w zgodzie z Moim zbawiennym dziełem. Bo kiedykolwiek przedstawiało by się Moje zbawienne dzieło jako niedokończone, lub jeśli ktoś by człowiekowi inną drogę do błogości wskazywał jak tą jedyną do krzyża, to **nie można wtedy przynigdy mówić o działaniu Bożego Ducha**; bo wówczas są aktywne siły, które starają się zapobiedz waszemu zbawieniu, które chcą was ode Mnie odwieść, Który chcą zostać w Jezusie Chrystusie rozpoznanym oraz uznanym.... I wtedy powinniście być bardzo ostrożni, gdyż Mój **przeciwnik**, potrafi się wam **przedstawiać pod postacią światłego anioła**, i wówczas trudno będzie go wam rozpoznać. Dlatego wołajcie zawsze Jezusa Chrystusa, który swego wroga i przeciwnika z całą pewnością rozpozna, i poproście Go o Jego ochronę, gdyż On i Ja jesteśmy jednością. A jeśli wy poprosicie Mnie o właściwe rozumowanie, oraz o wsparcie w każdej duchowej potrzebie, to wówczas martwić się nie musicie, gdyż wtedy prowadzeni będziecie po właściwych drogach, i wtedy

„zbawienie” stanie się dla was jasne.... i wy rozpoznacie z jasnością i pewnością, którą drogą wy pójść powinniście i na której drodze grozi wam niebezpieczeństwo.

Ja was zbawiłem ze wszystkich grzechów, bo Moja na krzyżu śmierć była pokutą za waszą winę. I potencjał tej pokuty nie może zostać przez Mojego przeciwnika osłabiony, ale on będzie ciągle na nowo starał się na was tak oddziaływać, że będziecie poirytowani i zaczniecie wątpić we Mnie, oraz waszego zbawiciela Jezusa Chrystusa.... Gdyż w **czasach ostatecznych** pojawi się wielu **falszywych** proroków i oni będą się starali ściągnąć was na błędne drogi. I wówczas musicie być silni w wierze i wiedzieć że powinniście się trzymać Jezusa Chrystusa, ponieważ wy wtedy Mnie samego uznajecie, i Mnie też jako Ojca w każdej trudnej sytuacji, oraz niebezpieczeństwie dla ciała i duszy zawołacie....

Amen

Jezusowe zbawienne dzieło

Odpokutowanie grzechu przez Jezusa Chrystusa....

B.D. No. 6513

30. marzec 1956

Wzięcie na Mnie cierpienia ludzkości było niesamowicie ciężkie.... Nie było ani jednego złego uczynku który by się na ludziach nie odbił, i wy musielibyście niesamowicie cierpieć gdybyście musieli **sami** odpokutować wasze grzechy które na was ciążyły. Już sam grzech waszego ówczesnego oporu w stosunku do Boga był tak wielki, że wy byście go odpokutować **nie byli w stanie** ani w uprzednim stanie uwiązania, ani też jako człowiek.... Dlatego też Ja wziąłem całą waszą winę na Siebie, Ja wychwyciłem wszelkie oddziaływania złych uczynków, i wszystko to nałożyłem Mojemu ludzkiemu ciału, a ono odpokutowało waszą winę przez nadzwyczajne męczarnie oraz śmierć na krzyżu.... Mnie Moja miłość nakłoniła do tego, abym wam dopomógł.... I wszystkie pełne światła duchowe istoty, wszystkie stworzone praistoty, które pozostały Mi wierne, wypełniła taka sama do was miłość.... I taka miłość nie pozwala na to aby coś przepadło, bo miłość nie pozostawia niczego w ciemnościach, w biedzie i mękach.... Sama Miłość zaoferowała siebie dla uratowania i dla zmazania tej wielkiej winy.... W pewnej duchowej istocie, wypełnionej światłem i miłością, Sama Miłość osobiście zstąpiła na ziemię....

Lecz to, co się na ziemi odbyć miało, to musiało stać się pod postacią człowieka; sama Miłość musiała nałożyć na siebie ludzkie „szaty” Ja Sam musiałem się wcielić w ludzkie ciało i dlatego zająłem miejsce w ludzkim ciele Jezusa, Który był jednak wolny od grzechu i tak czysty, że Ja się w nim zmanifestować mogłem.... I ten właśnie człowiek „Jezus” odpokutował waszą winę, ten człowiek „Jezus” wziął na Swoje barki ten niesamowity, przeogromny ciężar winy ludzkości i poszedł z nim do krzyża.... I chociaż ciągle na nowo opisuje się Jego ponadludzkie cierpienia, to wy nie będziecie w stanie ich w całej ich głębi pojąć, bo przeszkadzać wam w tym będą braki które wasza istota posiada.... Jego cierpienia były tak ogromne, że nie mają żadnego porównania, i Jezus już o tym wiedział na długo przedtem, gdyż był On wypełniony Moim duchem, bo Ja Sam w Nim zamieszkałem i dlatego On o wszystkim wiedział.... o Swojej misji jak i o swojej śmierci na krzyżu. Jego dusza drżała i trzęsa się bo On był człowiekiem i Jego przez miłość uzyskana boskość ofiarowywała Mu wprawdzie siłę, ale ona nie zmniejszała w żadnym stopniu rozmiaru Jego cierpień....

Do krzyża kroczył człowiek, który chciał cierpieć za swoich bliźnich aby im tym dopomóc, bo człowiek ten dobrze wiedział o niezmiernie wielkim cierpieniu tych, którzy na dole trzymeni byli przez Mojego przeciwnika.... Jezus wiedział że musiała zostać spełniona ofiara, aby od przeciwnika odkupić te dusze.... On wiedział, że ta ogromna wina grzechu musiała zostać odpokutowana, aby zadowolić Ojcowską sprawiedliwość, która żadnego grzechem obładowanego dziecka nie mogła przyjąć do Ojcowskiego domu.... On chciał Mi z powrotem przynieść Moje dzieci, O chciał zapłacić za te dusze.... A ponieważ wina ta bardzo duża była, to i ofiara za nią odpowiednio wielką być musiała.... I dlatego wziął Jezus który tą wiedzę posiadał, to przeogromne cierpienie na Siebie, i dlatego też pozwolił na to aby stało mu się to, czego by żaden człowiek po za Nim znieść nie potrafił.... On poszedł świadomie drogą prowadzącą do krzyża i cierpiał niesamowite męki, które zakończyły się najboleśniejszą na krzyżu śmiercią....

Dla was ludzi jest to jeszcze niemożliwe abyście potrafili zmierzyć cały ogrom tego dzieła miłosierdzia, ale wy powinniście sobie ciągle na nowo o tym przypominać, że On był całkowicie **niewinny** i że cierpiał za was, którzy byście bez Jego zbawionego dzieła przenigdy nie mogli do Ojca powrócić.... Ja Sam w człowieku Jezus się znajdowałem, Jego wypełniła Miłość, bez której On by przenigdy nie potrafił tego dzieła spełnić, ale Ja musiałem się w Nim cicho zachowywać w natrudniejszych godzinach jego pełnej cierpień drogi, bo to **człowiek** musiał cierpieć i umrzeć, gdyż

znajdująca się w Nim Boskość cierpieć **nie potrafiła**, ale Ona nie mogła też z powodu jej sprawiedliwości zmasać żadnej winy bez jej odpokutowania....

Co dla was ludzi jest dzisiaj jeszcze niezrozumiałe, to będziecie mogli niegdyś w całej tego głębi pojąć, i wtedy będziecie też mogli wziąć udział w tym największym dziele miłosierdzia. Człowiek „Jezus” przez Swoje człowieczeństwo znajdował się w waszej sferze, i dlatego też Jego dusza, która zstąpiła na ziemię z góry, z królestwa światła, tak okrutnie cierpiała, ona spoglądała w najgłębszą ciemność i była napastowana przez piekielne siły.... Dlatego też człowiek „Jezus” nie tylko cielesnie cierpiał, On musiał także znosić największe **duchowe** cierpienia, które Jego cierpienia tysiącrotnie potęgowały.... Ale On przyniósł wam ludziom zbawienie od grzechu oraz śmierci....

Amen

Z momentem Jezusa śmierci na krzyżu rozpoczął się pewien zbawienny odcinek....

B.D. No. 6600

20. lipiec 1956

Z chwilą Mojej na krzyżu śmierci został wyznaczony w sensie duchowym koniec okresu czasu przeznaczanego na zbawienie.... Dotychczasowy, beznadziejny stan który do tego momentu panował został zakończony, ponieważ wstąpienie do królestwa światłości było aż do Mojej na krzyżu śmierci niemożliwe, a ludzkie dusze osiągnęły mimo najlepszych chęci tylko **pewien** stopień oczyszczenia; ale na zniesienie bez reszty ówczesnego grzechu sprzeciwienia się Mi, nie wystarczyły by nawet wieczności.... I to obciążenie winą grzechu nadal zmuszało ich do pozostania pod władzą Mojego przeciwnika, tak że te dręczone dusze w rozpoznaniu ich biedy za Zbawicielem wołały. Ale w momencie w którym Ja Moje życie za wielką winę ludzkości oddałem, zostało złamane panowanie Mojego przeciwnika, a więc rozpoczął się nowy okres czasu.... Pierwsze zupełnie zbawione dusze, mogły opuścić ich dotychczasowe miejsce pobytu i przekroczyć bramy prowadzące do błogości, które Ja dla nich otworzyłem....

I ta możliwość już pozostanie.... raz po raz udaje się duszom uwolnić z jego przemocy, raz po raz uwalniają się dusze od wszelkich więzów, i tak właściwie to dopiero teraz zaczął się „Okres zbawienny” chociaż także stwórczy rozwój jak i samo na ziemi życie konieczne są do pełnego zbawienia, dlatego zawsze muszą najpierw zostać stworzone odpowiednie wstępne warunki, których potem następstwem jest ostateczny do Mnie powrót. Tak więc od momentu spełnienia Mojego zbawionego dzieła może być mowa o rozpoczęciu nowego okresu czasu, bo dopiero od tej chwili można było ofiarować duszom wiekuiącą błogość, w której im już niegdyś było wolno żyć, w świetle i sile.... Lecz ludzie nie są sobie tego świadomi, że mogą osiągnąć to co najcudowniejsze, właśnie dlatego, że Ja Sam za nich na krzyżu umarłem aby zbudować **pomost** prowadzący z królestwa ciemności do królestwa światłości.... Oni nie są sobie tego świadomi, że sami się znowu **dobrowolnie** pod panowanie Mojego przeciwnika oddają, jeśli oni Mnie, oraz Mojego zbawionego dzieła nie uznają.... że oni nie mogą oczekiwać żadnego innego losu jak tego, który dusze przed Moją śmiercią oczekiwał: niewola, brak światła, słabość oraz cierpienia, które należą do **niezbawionych**, nad którymi Mój przeciwnik ma jeszcze władzę.

Zbawiciel przyszedł do ludzi z góry z ratunkiem.... i tylko niewielu Go rozpoznało.... Ale zbawienne dzieło zostało spełnione.... Brama do królestwa światłości została otwarta, i dlatego rozpoczęła się wraz z Moją śmiercią **faza zbawienna**, chociaż na samej ziemi nie widać żadnych szczególnych oznak na to wskazujących.... Ten tamtejszy beznadziejny stan, mógł zostać teraz zmieniony poprzez uznanie Jezusa Chrystusa, oraz Jego zbawionego dzieła, przez świadome się do Niego skierowanie, przez przyjęcie Jego z miłości spełnionej ofiary, oraz przez zmasanie winy grzechu.... I ludziom został przyznany znowu pewien okres czasu, podczas którego mogli oni znaleźć, przy okazaniu dobrej woli, swoje zupełnie bez reszty zbawienie....

Lecz i ten okres czasu dobiegł do końca, a ta niesamowicie wielka Boża łaska, w której ludzie się znajdowali nie została.... i nie zostaje wykorzystana.... Ludzie nadal pozostają uwięzieni do świata Mojego przeciwnika, bo oni sami niczego nie czynią, aby od niego się uwolnić, ponieważ ich własna, wolna wola do tego uwolnienia podążać powinna. Tak więc znowu musi zostać ustalona pewna

granica, pewien nowy odcinek czasu musi się rozpocząć, podczas którego zbawienne dzieło będzie wyżej oceniane, podczas którego musi mieć miejsce zbawienie w szerszym zakresie, bo oddziaływanie zbawionego dzieła pozostanie stale niezmiennie, gdy tylko ludzka wola do tego oddziaływania dopuści. Ci, którzy nie okazują dobrej woli będą musieli na nowo odczuć więzy ich niewoli i to z całą jej surowością, aby i w tych istotach przebudziło się kiedyś pragnienie za wolnością, błogością ducha, oraz za światłem.... No i trzeba także odebrać Mojemu przeciwnikowi panowanie nad tymi istotami, który je w tak wielkiej ciemności trzyma, że nie widzą one także światła promieniującego od krzyża....

I znowu rozpocznie się nowa epoka czasu, gdyż bezustannie kroczy naprzód rozwój duchowych istot, i ciągle na nowo wkraczają na ziemię dusze, którym została ofiarowana możliwość, aby pozwolić się uwolnić przez Jezusa Chrystusa.... Ja raz po raz rozsypuję nad tymi duszami łaski Mojego zbawionego dzieła, i raz po raz wracają też do Mnie takie dusze jako Moje dzieci.... Gdyż zbawienne dzieło zostało spełnione za wszystkie niegdyś upadłe duchowe istoty, i było, oraz będzie skuteczne w stosunku do wszystkich ludzi, z przeszłości, czasów obecnych, oraz w przyszłości, aż to zbawienie kiedyś bez reszty spełnione zostanie....

Amen

Ofiara na krzyżu dokonana została na wszystkie czasy, oraz na wieczność....

B.D. No. 7019
17. styczeń 1958

Ja spełniłem to zbawienne dzieło na wszystkie czasy.... Jak długo sprowadzenie upadłego duchowego na powrotną do Ojczystego domu drogę jeszcze ukończone nie zostało, bo i dla tych istot nadejdzie kiedyś czas, że będą one jako człowiek iść po tej ziemi, i podczas tego czasu potrzebują one Mojej pomocy, którą gwarantuje im Zbawienne Dzieło Jezusa Chrystusa. Bo te na krzyżu uzyskane łaski **powinno zostać wykorzystane podczas tego czasu**, jeśli człowiek chce zostać **ostatecznie wolnym od swoich więzów**, które przyniósł mu jego upadek w głębie, które Mój przeciwnik na niego nałożył i też nałożyć potrafił, ponieważ te istoty poszły za nim **dobrowolnie**. Tak więc raz po raz przyjdzie dla tych niegdyś upadłych istot pewien bardzo krótki okres czasu, w którym się one tylko do ich boskiego Zbawiciela Jezusa Chrystusa zwrócić muszą.... i przez to zwrócenie się także Mnie w Jezusie Chrystusie znowu uznać.... I ten krótki okres czasu, to właśnie ta **człowiecza** droga przez ziemię prowadząca, gdzie ta istota znowu jej **wolną wolę** z powrotem otrzyma i się ponownie zdecydować musi.... Ona bez pomocy przynigdy nie była by w stanie podjąć tę decyzję, bo Mój przeciwnik trzyma ją jeszcze uwiązaną. Ale dzięki Mojemu zbawionemu dziełu, człowiek tą decyzję podjąć potrafi, gdyż musi on się jedynie **posłużyć łaskami** które dla niego pozyskane zostały, aby móc potrafić stawiać opór i się od przemocy Mego przeciwnika uwolnić. I jak długo jeszcze ziemia za stacją na której dojrzewać mogą dusze służyć będzie, jak długo jeszcze będą na ziemi ludzie mieszkać, tak długo będzie ofiara krzyżowa Jezusa Chrystusa dla ludzkości jedyną gwarancją, aby uwolnić się od wszelkich więzów, bo ona jest darem który przeznaczony był na czas oraz na wieczność, on nigdy nie będzie należał jedynie do przeszłości, i jego oddziaływanie nie będzie też miało miejsca tylko w teraźniejszości.... Także wszystkie kolejne zbawienne okresy, które na ziemi w przyszłości nastąpią, będą dla wszystkich na ziemi jako człowiek wcielonych dusz mieć powodzenie jedynie pod znakiem krzyża....

Z tej zbawiennej siły, która się w Jezusie znajduje można korzystać także w zaświatach i dopiero ona oznacza uwolnienie się od Mojego przeciwnika, które musi mieć kiedyś miejsce, jeśli jakaś istota pragnie znowu dotrzeć do stanu duchowej błogości....

Ja spełniłem to zbawienne dzieło jako człowiek który żył na tej ziemi.... i ten naziemski okres czasu był nadzwyczaj pełen błogosławieństwa, gdyż wiele niegdyś upadłych istot mogło wstąpić na ich powrotną do Mnie drogę. Ale ich wola nie była do tego zmuszona, i też nigdy zmuszona być nie może, dlatego też mieć będzie jeszcze miejsce wiele dalszych, niezliczonych aktów stworzenia, i niezliczona ilość okresów stwórczych jeszcze nastąpi, ale one wszystkie stać będą pod znakiem Jezusowego dzieła zbawienia, ponieważ zbawienie bez Jezusa Chrystusa nigdy nie może mieć

miejsca, ale Moja litościwa miłość będzie bez ustanku dostarczać ludziom wiedzę dotyczącą Mojej ofiary na krzyżu, oraz o uzyskanym przez nią skarbie łaski.

Ciągle na nowo będą mogli oświeceni ludzie zostać pouczeni przez Mojego Ducha, i raz po raz będą też oni w stanie pojąć wszelkie powiązania, tak że będą potrafili swoim bliźnim wytłumaczyć zgodnie z prawdą sens zbawionego Chrystusowego dzieła, ten akt Mojego stania się na ziemi człowiekiem oraz stanie się boskim człowiekiem „Jezus”.... I wiedza ta przekazywana będzie z jednego zbawionego okresu na następny i ona przenigdy nie zaginie.... Gdyż to dzieło miłosierdzia spełnione zostało za wszystkich ludzi, tych z przeszłości, obecnie tutaj żyjących, oraz dla tych co żyć tutaj będą w przyszłości.... I każda z tych istot która nie pozwoli się dobrowolnie przez Jezusa Chrystusa zabwić nie będzie mogła do Mnie z powrotem wrócić....

Amen

Jezus zadośćuczynił Bożej sprawiedliwości....

B.D. No. 8222

24. lipiec 1962

Wy pozostalibyście na wieki z dala ode Mnie, gdybym Ja nie spełnił dla was tego zbawionego dzieła, biorąc całą waszą winę na Siebie i spełniając pokutę przez ofiarę na krzyżu, której Ja w człowieku Jezus na ziemi dokonałem.... Pomiędzy królestwem światła i królestwem ciemności istniała ogromna przepaść, która była nie do pokonania.... Wy sami przenigdy byście jej pokonać nie potrafili, dla was Moje królestwo było na wieki zamknięte, bo Moja Boża sprawiedliwość was, którzyście się przez wasz ode Mnie odpad grzesznymi stali, nigdy by bez uprzedniego odpokutowania tej wielkiej winy przyjąć nie mogła....

I tej pokutnej ofiary dokonał człowiek Jezus, w Którym Ja Sam zamieszkałem, bo Jego czysta ludzka powłoka Mi na to pozwalała, gdyż Ja nie mógłbym się wcielić w jakimś grzesznym człowieku. Tak więc pewna światła dusza musiała z jej wolnej woli udać się na ziemię, aby dokonać pokuty za jej braci, aby Mojej sprawiedliwości mogło stać się zadość, bo się jej według wiekuistego prawa obejść nie da.... Ponieważ Ja jestem doskonałą istotą, która jest w sobie wprawdzie miłością, lecz bez sprawiedliwości nie do pomyślenia, jeśli mam być traktowany jako najwyższa i najdoskonalsza Istota.

I Jezus sprawił Swoją na krzyżu ofiarą, że tej sprawiedliwości stało się zadość, Jego światła dusza sama się Bogu zaoferowała, aby przynieść Mi z powrotem Moje upadłe stworzenia, aby zbudować dla nich pomost pomiędzy królestwem ciemności i królestwem światła. Lecz Ja Sam się wy tym człowieku Jezus znajdowałem, bo to **sama miłość** tego zbawionego dzieła dokonała. Ona wypełniła Jezusa bez reszty, Ona dała mu też na to siłę, aby mógł On wziąć na siebie wraz z winą całkowitej ludzkości te najcięższe cierpienia i męki i pójść z nimi do krzyża, aby za tą winę oddać swoje życie.... Gdyby nie było w Nim tej miłości, to On zaprawdę nie był by zdolny do tak wielkiej ofiary.... A tą miłością Ja Sam byłem....

Ja zamieszkałem w powłoce człowieka o imieniu Jezus.... Ja.... ten największy Duch w całej nieskończoności zmanifestowałem się w Nim, Ja wypełniłem człowieka Jezus miłością, która jest Moją prasuubstancją; Moja miłość przenikała Go całkowicie, tylko Jego ludzka powłoka nieco ograniczała oddziaływanie siły Mojej miłości kiedy szedł On Swoją ostatnią drogą prowadzącą do krzyża, gdzie człowiek Jezus niesamowicie cierpiał i najbardziej gorzką śmiercią na krzyżu umarł, aby spełnić pokutę za tą niezmiernie wielką winę grzechu niegdyś ode Mnie odpadłych istot.... Ja znajdowałem się w Nim, a On dokonał dzieła uboskowania Swojej duszy z wolnej nieprzymuszonej woli, co jest ostatecznym celem wszystkich przeze Mnie stworzonych istot.... On był ze Mną zupełnie połączony tworząc jedną całość.... On był Mną, a Ja byłem Nim.... Ja stałem się człowiekiem, On stał się Bogiem, ponieważ był bez reszty przenikany miłością, a miłość to właśnie Moja prasuubstancja.... Przez Jezusową na krzyżu śmierć została odpokutowana ta wielka wina, i dla was ludzi wasza droga do królestwa światłości jest już teraz wolna.... Ale wy **nie zostaliście zbawieni z jednej minuty na drugą**, gdyż to wasza wolna wola spowodowała wasz ówczesny ode Mnie odpad, tak więc musi znowu wasza wolna wola być do tego gotowa, aby do Mnie powrócić; wy musicie sobie waszą ówczesną winę uświadomić o wyprosić ode Mnie w Jezusie Chrystusie przebaczenie, gdyż w innym

wypadku pozostaniecie nadal waszą winą obciążeni i nie zezwoli się wam na wejście do królestwa światłości.

Raz po raz będzie się wam ludziom wskazywać na Jezusa Chrystusa oraz Jego Zbawienne Dzieło, i zostanie wam też wytłumaczona, oraz uzasadniona duchowa misja człowieka o imieniu Jezus, ale wy musicie w to wierzyć, gdyż żadnego innego dowodu dać wam na to nie można, jak tylko ten, że wy gdy tylko zostaniecie przez Jezusa Chrystusa zbawieni, sami **otrzymacie całkowite tego rozpoznanie**, bo skutkiem zbawienia zawsze będzie to, że wy już oddziaływaniu Mojego ducha oporu stawiać nie będziecie, i On będzie was wtedy w całą prawdę wprowadzał.... I to jest pewny dowód na to, że wy już z waszej prawiny zbawieni zostaliście.... Lecz najpierw musicie z wolnej woli udać się w drogę do krzyża, wy sami musicie być na to gotowi, aby stać się przynależnym do kręgu tych, którzy przez Jezusową krew zbawieni zostali.... i wy zaprawdę przyjmiecie wtedy łaski tego zbawiennego dzieła i z nich skorzystacie. A wtedy znajdujecie się już na powrotnej do Mnie drodze, wtedy weszliście już na pomost, który Jezus dla was zbudował, abyście mogli znaleźć dostęp do królestwa światłości oraz błogości, którego bramę Jezus dla was otworzył Swoim zbawiennym dziełem.... w Którym Ja Sam się znajdowałem, i w Którym Ja się dla was widocznym Bogiem stałem, abyście mogli Mnie niegdyś oblicze w oblicze oglądać....

Amen

Zmartwychwstanie Jezusa

Zmartwychwstanie....

B.D. No. 5934

18. kwiecień 1954

„Cieszcie się i radujcie się, gdyż On zmartwychwstał”.... Tak brzmiało to z ust tych którzy do Mnie należeli, i oni we Mnie wierzyli.... że Ja byłem Jezusem Chrystusem, tym namaszczonego Pana, że Ja zaprawdę Bogiem byłem, i że zbawiłem świat przez Moją na krzyżu śmierć. Ja zmartwychwstałem.... I Ja dałem tym świadectwo prawdy słów Moich: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję”.... Ja złamałem panowanie śmierci.... Moje zmartwychwstanie miało być dla ludzi dowodem na to, że życie nie kończy się wraz ze śmiercią ciała.... Ludzie mieli się nauczyć wierzyć w życie pośmiertne, dlatego też pozwoliłem ludziom zobaczyć to co dusze każdego jednego oczekuje kiedy jej naziemskie życie się zakończy. Właśnie tej wiary było ludziom brak, gdyż nawet księża oraz ludzie obeznani w piśmie świętym wskazywali ludziom na śmierć proroków jako na dowód tego, że nawet najpobożniejsi ludzie na końcu muszą umrzeć.... Ponieważ nic oni nie wiedzieli o duchowym oddziaływaniu życiowej przemiany, oni powątpiewali w zmartwychwstanie duszy, i dlatego też nauki człowieka Jezus były dla nich niezrozumiałe oraz niewygodne. A Ja chciałem aby ludzie jasno zrozumieli oddziaływanie postępowania zgodnego z Moimi naukami.... Ja byłem Panem życia i śmierci.... Ja podczas Mojej naziemskiej wędrówki budziłem umarłych do życia, ale ludzie Mi nie wierzyli.... że Ja posiadam władzę nad życiem i śmiercią.... i że nie da się odebrać życia temu, który swój duchowy cel już odnalazł, nawet gdyby mu się odebrało jego naziemskie życie.... Ale Ja pozwoliłem nawet zmartwychwstać naziemskiemu ciału na znak, że nie miało ono już na sobie nic naziemskiego, że i ono już uduchowione było i dzięki temu tą siłę w sobie posiadało, aby odrodzić się w uduchowionej postaci.... Moje ciało już nic naziemskiego w sobie nie posiadało, ponieważ się ono przez te niesamowite męczarnie oczyściło, bo wszystko co naziemskie obróciło się w duchowe, i to duchowe, pełne życia podnieść się mogło.... I dlatego mogło Moje ciało opuścić swój grób, gdyż nic go już na ziemi nie trzymało....

Był to przebieg o którym cała ludzkość dowiedzieć się miała, że i dlaczego jest to możliwe, aby po śmierci ciała znowu do życia powstać, gdyż od zaznajomienia się z tym faktem.... od wiary w Moje zmartwychwstanie.... zależy też wiara w Moją boskość, wiara w Moją na ziemi misję jako Syn Boży i w zupełne zjednoczenie się z Bogiem które stało się możliwe przez spełnienie tej misji....

Ja rzeczywiście i zaprawdę zmartwychwstałem, i ukazałem się Moim uczniom, tak że mogli Mnie oni widzieć.... I ja dałem tym ludzkości dowód na to, że Ja jako człowiek śmierć pokonałem, że ten, który tą śmierć na ten świat przyniósł, nie ma takiej władzy, aby Moje ciało na ziemi trzymać, ciało które już duchową szatę nałożyło przez dzieło zbawienia.... I to zbawienne dzieło dotyczyło całej ludzkości.... Tak więc Mój przeciwnik nie może już powstrzymać żadnej duszy, która jako zbawiona przez Moją śmierć uciekła spod jego panowania.... Ona nie będzie się musiała obawiać śmierci, ona powstanie aby żyć w wieczności, i ona będzie się głośno radować, wznosząc okrzyki radości, bo ona wie, że jej Zbawiciel żyje i że On wszystkim tym życie ofiaruje, którzy wierzą w Niego, oraz w Jego zmartwychwstanie....

Amen

Zmartwychwstanie trzeciego dnia....

B.D. No. 6810

20. kwiecień 1957

Decydującym jest fakt, jak wy ludzie się do Mojego zbawionego dzieła ustosunkowujecie, czy wy **wierzycie** w życie po śmierci, w zmartwychwstanie z grobu i wejście do królestwa

znajdującego się w zaświatach. Gdyż to zbawienne dzieło, Moje cierpienia oraz Moja śmierć znalazły **ukoronowanie w Moim zmartwychwstaniu** które miało miejsce trzeciego dnia, ono miało potwierdzić wszystkie Moje uprzednie nauki, ono miało także dać ludziom dowód na to, że **ze śmiercią ciała życie się nie kończy**, a tylko rozpoczyna się dalsze.... duchowe życie, jeśli człowiek zgodnie z Moją nauką żyje. Wprawdzie powątpiewa się w Moje zmartwychwstanie i jako legenda do wiadomości przyjmowane zostaje.... i ono nie może też zostać udowodnione, bo takie nauki mogą być jedynie przyjęte, lub też odrzucone. I wiara w nie należy także do **oddziaływania** Mojego zbawionego dzieła, i jest oznaką tego, że człowiek przez Jezusa Chrystusa zbawiony został.... bo on w Niego jako w Bożego Zbawiciela wierzy, a więc **korzysta on z łask** tego zbawionego dzieła.

To, że Moje ciało w widoczny sposób z grobu powstało, nie oznacza jednak, że to ludzkie ciało powstało, a tylko to, że Moja cielesna powłoka się **zupelnie uduchowiła** dzięki Moim cierpieniom, oraz Mojej na krzyżu śmierci, to była duchowa szata, którą dusza na siebie nałożyła, a Ja się tylko dlatego ludziom zobaczyć pozwoliłem, aby im pokazać że śmierć wszelką grozę utraciła, bo Ja ją pokonałem. Moja naziemska wędrówka powinna ludziom pokazać drogę która z samego dna do góry prowadzi....

Ja wszystkie Moje nauki budowałem na obietnicy że oczekuje ich wieczne życie.... Ale Ja wspierałem ich wiarę we Mnie w Jezusie Chrystusie.... Lecz Ja bardzo mało jej znalazłem, nawet sami Moi uczniowie słabej byli wiary, i oni byli śmiertelnie przerażeni kiedy Ja się oddałem w ręce Moich wrogów.... Ich wiara w to, że Ja jestem byłem Panem życia i śmierci nie była jeszcze tak mocna, dlatego nie pamiętali oni Moich słów: „W ciągu trzech dni odbuduję znowu tę świątynię”.... Tych którzy tak blisko Mnie ze Mną wędrowali opanował wielki smutek, dla nich coś się nagle zaważyło, kiedy musieli przeżyć Moją na krzyżu śmierć.... I Ja chciałem przyjść im z pomocą, i znowu wzmocnić ich wiarę i dać jednocześnie dowód na to, że Ja jestem Panem nad życiem oraz śmiercią....

Dlatego pozwoliłem aby można było w widoczny sposób śledzić coś, co wszystkim duszom danym było.... że nie mogą one umrzeć, a tylko przebudzić się w innym królestwie, którego wygląd zależy jednak od przebiegu ich naziemskiego życia. Dusza opuszcza ciało, a ono jako jeszcze duchowo niedojrzałe pozostaje na ziemi, i dlatego człowiek nie posiada żadnego dowodu na zmartwychwstanie po śmierci, i on mu też danym zostać nie może, ze względu na jego wolną wolę.... Ja mogłem jednak spowodować jednoczesne powstanie Mojego ciała, bo jego substancje się uduchowiły, i dlatego nie musi się powątpiewać w Moje zmartwychwstanie trzeciego dnia. Nie wszyscy ludzie mogli Mnie jednak zobaczyć, tylko Ci którzy ze Mną byli, którym Ja się dlatego ukazałem, bo Ja im Moje zmartwychwstanie trzeciego dnia przepowiedziałem i ponieważ stopień ich duchowej dojrzałości już na to pozwalał.... Ale ci, którzy Mój grób pusty znaleźli szukali sobie wielu innych odpowiedzi na zniknięcie Mojego ciała, i dlatego nie był to dla nich żaden przymus do wiary. Ja zmartwychwstałem.... Ludzie mogli zabić jedynie Moje ciało, ale nawet i ono nie podlegało po Mojej na krzyżu śmierci prawom natury, gdyż stało się ono wolne od wszelkich kajdan....

Człowiek jednak tylko bardzo rzadko osiąga na ziemi taki stopień dojrzałości, że substancje ciała zrównują się po śmierci ze substancjami duszy, i dlatego też wiara w zmartwychwstanie jest bardzo słaba, lub też z błędnymi pojęciami związana. Dlatego też musi najpierw mieć miejsce zbawienie przez Jezusa Chrystusa, bo człowiek który jest jeszcze obciążony winą grzechu, znajduje się jeszcze całkowicie pod panowaniem Mojego przeciwnika. A on starał się będzie każdą myśl o zmartwychwstaniu zdławić już w załączku, on stale będzie na ludzi negatywnie wpływał, a więc starał się będzie Moje zbawienne dzieło oraz Moje zmartwychwstanie jako niewiarygodne przedstawić. Lecz człowiek który całym swym sercem jest za Jezusem, i się za przynależnego do Jego zbawionego dzieła uznaje w to już wątpił nie będzie, że Jezus trzeciego dnia zmartwychwstał, bo jemu mówi o tym Duch Mój. Tak więc będą jego myśli przeze Mnie właściwie kierowane, ponieważ Ja za pośrednictwem Mojego ducha potrafię działać w każdym człowieku który do Mnie w Jezusie Chrystusie drogę swą znalazł. On nie będzie już smakował śmierci, gdyż on wkroczy w życie, które mu Jezus Chrystus obiecał.... On uciekł od śmierci, ponieważ uciekł od tego, który tą śmierć na ten świat przyniósł. I on od niego uciekł, bo on uciekł do Mnie w Jezusie Chrystusie. On zmartwychwstał

w chwili oddania się w opiekę Jezusowi Chrystusowi, on stał się teraz żywym i już swego życia na wieki wieków nie utraci.

Ale ten który nie wierzy także nie przeminie, także i on utraci jedynie swoje naziemskie ciało, lecz egzystencji swojej duszy on nie utraci. Ale ona przejdzie w zaświaty w stanie, który jest podobny do śmierci.... Jej grób będzie ją jeszcze uwięzioną trzymał, i jeśli sam Jezus Chrystus przykrywającego jej grób kamienia na bok nie odsunie, to ona w jej grobie pozostanie. Lecz Boży Zbawiciel umarł na krzyżu **za wszystkich**, dlatego też godzina zmartwychwstania kiedyś dla każdej duszy wybije, gdyż kiedyś ona sama Mnie Jezusa Chrystusa zawoła, a Ja jej prośby wysłucham.... I wtedy ona z jej grobu powstanie i przebudzi się do życia, i wtedy grobowe ciemności od niej odstąpią i jej wolno będzie oglądać światło.... Bo Ja umarłem za wszystkich ludzi, a więc i ci którzy w ich grobach spoczywają, przyjmą do wiadomości że Ja zmartwychwstałem i że Ja dam życie każdemu który go zapragnie....

Amen

Dzięki zmartwychwstaniu Jezusa zatraciła śmierć jej grozę....

B.D. No. 7086

7. kwiecień 1958

Dzień śmierci każdego człowieka jest z góry ustalony.... Lecz pomimo tego nie powinien się on śmierci obawiać, bo nie jest ona jego ostatecznym końcem, gdyż on zmartwychwstał.... ponieważ jego dusza odłożyła jedynie jej naziemską powłokę, która była jej w jej naziemskim życiu jak kula u nogi, i teraz może ona wolna od tego ciężaru przejść do królestwa znajdującego się w zaświatach, pod warunkiem, że jej naziemskie życie zgodne było **z Moją** wolą.... że dusza potrafiła osiągnąć na ziemi pewien stopień jej dojrzałości. A więc nie ma żadnego końca, hociarz może zaistnieć śmierć, a więc martwy stan duszy, lecz ona pomimo tego nie przestała istnieć. I po to Ja na krzyżu umarłem, i trzeciego dnia zmartwychwstałem, ażeby i człowiek, tzn. jego dusza także swoje zmartwychwstanie przeżyć mogła, aby mogła ona wyjść z jej grobu i potem wejść do królestwa, które jest jej **prawdziwą** ojczyzną.

To że dusza nie przeminie jest niepodważalnym prawem, bo co ze Mnie wyszło to jest i pozostanie nieprzemijalne. I dusza ta jest istotą duchową, która ze Mnie swój początek wzięła, a więc będzie ona dalej istnieć, nawet gdy jej ciało umrze. To że może ona teraz po śmierci jej ciała zmartwychwstać w błyszczącym świetle, to stało się dopiero możliwe **po Mojej na krzyżu śmierci** i Moim zmartwychwstaniu, gdyż przed tem była ona jeszcze obciążona prągrzechem jej dawniejszego upadku.... Ciągle jeszcze znajdowała się ona w ciemnościach, była to grobowa ciemność od której ona się uwolnić nie potrafiła.... Jej grobowy kamień nie został jeszcze przez Jezusa Chrystusa, tego Bożego Zbawiciela usunięty.... lub też: za te dusze nigd jeszcze wtedy pokuty nie odprawił, a wina ich grzechu nie mogła zostać im bez odpokutowania zmazana.... I dlatego też ciemność panowała w ludzkich duszach, brak im było jakiegokolwiek wiary w zmartwychwstanie po śmierci ciała, ich otaczała ponura grobowa ciemność, a śmierć stała się dla nich czymś strasznym....

I dlatego Ja trzeciego dnia zmartwychwstałem, aby dać ludzkości dowód na to, że ze śmiercią ciała ich życie się nie kończy, że dusza zmartwychwstanie pozostawiając za sobą jedynie swoje ciało, które nie jest jeszcze uduchowione i nie może zostać zabrane do duchowego królestwa, co w Moim przypadku możliwe było, ponieważ ciało Moje oraz dusza ubrały duchową szatę i Moje ciało na ziemi żadnego dalszego procesu dojrzewania przejść już nie potrzebowało.... Ja chciałem przez Moje zmartwychwstanie zabrać ludziom lęk przed śmiercią, Ja chciałem im tylko udowodnić, że dla duszy, kiedy ona jej naziemskie ciało odłoży oznacza to jedynie zmianę jej miejsca pobytu, kiedy jej ostatnia na ziemi godzina wybije. Dlatego też Ja zmartwychwstałem, ponieważ Ja tą śmierć przezwyciężyłem, tzn. że przezwyciężyłem tego, który tą śmierć na świat przyniósł. Tak więc żaden człowiek już się godziny śmierci obawiać nie musi, ponieważ jest ona jedynie godziną wstąpienia we właściwe życie które trwa wiecznie....

Śmierć utraciła jej grozę.... lecz jedno jest konieczne, ażeby człowiek uznał Moje zbawienne dzieło, oraz płynące z niego łaski, które Ja dla was Ja przez Moje cierpienia oraz śmierć na krzyżu pozyskałem, ażeby pozwolił się człowiek zbawić przez Jezusa Chrystusa, aby jego prawina najpierw

przez Jezusa Chrystusa zmaszowana została i Jezus Chrystus teraz głaz ten z Mojego grobu na bok odsunąć mógł, aby dusza mogła powstać z grobowych ciemności i udać się ku jasnemu światłu, aby mogła wstąpić do wiecznego życia.... Kto się jeszcze obawia godziny swojej śmierci, ten znajduje się jeszcze pod oddziaływaniem jego ówczesnego wielkiego przewinienia, on nie znalazł jeszcze u Jezusa Chrystusa swego zbawienia, on nie uwolnił się jeszcze od otaczającej go ciemności, on znajduje się jeszcze w grobie swojego grzechu, chociaż jego ciało jeszcze na ziemi żyje.... On utraci wszelki lęk przed końcem swojego ciała, kiedy odda się w Moje ramiona, gdy Mnie w swoim sercu poprosi abym o nim pamiętał, kiedy nadejdzie jego godzina, bo on błogo wtedy uśnie, w pokoju ze swoim Bogiem i Ojcem, on pozostawi na ziemi jedynie swoje ciało, ale jego dusza zmartwychwstanie, ona wzniesie się ku światłości, ona nie będzie odczuwać wokół siebie grobowej ciemności, gdyż Sam Jezus uchwyci jej rękę i wyprowadzi ją z jej naziemskiej powłoki, On przeprowadzi ją przez bramę życia. A ona wiedzieć będzie że i ona zmartwychwstała, i że teraz już żyć będzie **wiecznie**....

To, że człowiek Jezus zmartwychwstał jest z całą pewnością prawdą, i ci którzy w Niego wierzą, jako Bożego syna i Zbawiciela świata, jako Mojego posłannika, w którym Ja Sam się na ziemi wcieliłem, ci nie będą się już obawiać ich własnej godziny śmierci, gdyż Jezus Chrystus dał nam obietnicę, że pójdzie przed nami, aby przygotować nam wszystkim, którzy w Niego wierzą mieszkania.... A więc i oni zmartwychwstaną aby żyć wiecznie, i On Sam ich do Siebie przyprowadzi, tak jak nam to obiecał....

Amen

Jezusowe przemienienie - Uduchowienie duszy oraz ciała Jezusa

Przemienienie Jezusa.... Mój Ojciec i Ja jesteśmy Jednością....

B.D. No. 1739

15. grudzień 1940

Problem przemienienia Jezusa po Jego śmierci na krzyżu jest przy właściwym zrozumieniu, jednocześnie wyjaśnieniem znaczenia słów: „Mój Ojciec, oraz Ja jednością jesteśmy” sam Bóg stał się ofiarą poprzez pewnego człowieka, który z miłości do Boga pokonał wszystko to co ludzkie, i który z tego powodu Swoją duszę tak ukształtował, że Bóg mógł w Nim w całej Swej wspaniałości zamieszkać. Jego zewnętrzna powłoka, Jego ciało podporządkowało się całkowicie woli Jego duszy i było jednocześnie ukierunkowane jedynie na to co Boskie; tak więc wszelka substancja była ukierunkowaną na Boga **duchową** substancją, tak że naziemska droga rozwoju nie była już jej potrzebna, i po jej cielesnej śmierci, mogła bezpośrednio wstąpić w całej swej doskonałości do duchowego królestwa. Wszystko co duchowo doskonałe, łączy się z Prasiłą i staje się z Nią jednością przez wewnętrzne się z Nią stopienie.

Droga rozwojowa odpadłych niegdyś od Boga duchowych istot trwa nieskończenie długo i będzie także w zaświatach poprzez niezliczoną ilość stopni do góry prowadzić, lecz ich zewnętrzna forma, i to co niej duchowe w, co jest jeszcze za mało rozwinięte zawsze na ziemi pozostawać będzie ofiarowując duszy zupełną swobodę, która potem jako duchowa, istota szuka w zaświatach połączenia się z tak samo już dojrzałymi Istotami. Pozostawiona przez nią zewnętrzna powłoka doznaje rozkładu, i jej pojedyncze duchowe substancje łączą się znowu z do niej podobnymi, aby kontynuować swoją rozwojową drogę....

Ale Jezusowe ciało w swojej czystości oraz w jego działaniu z miłości dotarło już do swojej duchowej doskonałości, a te niezmiernie na krzyżu cierpienia były dla tego duchowego, które swą naziemską formę przyjęło ostatnim już procesem oczyszczania, tak że jako całkowicie pozbawione już złóg się całkowicie do duszy przyłączyć mogło, a więc nie istniała już dla niego konieczność pozostania na ziemi, i teraz doszło do powstania jedności pomiędzy Duchem Bożym i duszą wraz z ciałem, a więc stały się one jednością. Człowiek „Jezus” był pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludzkością.... a teraz Bóg oraz Jezus Chrystus są jednością.... nie są to dwie istoty które powinno się jako obok siebie istniejące rozumieć, jest to tylko **jedna** Istota, która wszystko to co doskonałe do Siebie przyjmuje. Boskości Jezusa nie należy inaczej pojmować, jak Samej wiekuistej Boskości, która przyłączyła do Siebie zewnętrzną formę człowieka Jezus, tzn. jej duchowe substancje mogły się scalić z Prasiłą, gdyż uzyskały one ich stopień doskonałości podczas gdy Jezus na krzyżu umierał, co jest warunkiem do wewnętrznego złączenia się z Bogiem....

Jezusowe ciało stało się dzięki rezygnacji z naziemskich uciech, oraz konsekwentnej samokontroli, zwycięzcą nad wszelką materią i dlatego nie istniała już konieczność kontynuowania przez niego dalszej rozwojowej drogi. Wszystkie znajdujące się w nim uformowane duchowe substancje mogły się przyłączyć do Jego duszy i wraz z nią opuścić ten naziemski padół aby wznieść się ku świątłym wysokościami. Duszę tą otaczało teraz promieniujące światło, tak więc ciało Jego oraz dusza musiały na wskutek tego opuścić tą ziemię w **przemienionym** stanie, bo istota która się całkowicie z Bogiem stopiła, musi począwszy od tego momentu pobierać od Niego światło oraz siłę, i te teraz w taki sam sposób wypromieniowywać jak to czyni wiekuisty Bóg, gdyż stała się ona z Bogiem jednością, a więc także światłem oraz siłą w całej obfitości.

Ten przebieg promieniowania światłością pozostaje dla ludzi ukrytym, lecz nieskończenie wielka do ludzi Boża miłość, pozwoliła na to, aby proces przemienienia Jezusa przebiegał w sposób dla ludzi widoczny, aby dać im znak Jego mocy oraz wspaniałości, aby wzmocnić przez to ich wiarę, bo mieli oni Jego Moc oraz wspaniałość przed światem wygłaszać, aby dać ludziom dowód na to, że Jezus

śmierć przewycięzył.... że śmierć nie istnieje już dla ludzi którzy idą Jego śladami, którzy starają się iść na ziemi tą samą drogą.

Jezusowe przemienienie jest dla ludzkości powodem do spornych dyskusji i często odrzuca się je jako legendę, ponieważ brakuje ludzkości wszelkiego zrozumienia dla końcowego celu każdej jednej istoty.... dla ostatecznego połączenia się z Bogiem.... dla stania się z Nim jednością.... Ale Jezus mówi przecier: „ Mój Ojciec i Ja jednością jesteśmy”.... Bo w Nim to połączenie miało już miejsce, Jego dusza była tak ukształtowana, że mogła już przyjąć w sobie Boga i być już odbiorcą Bożej siły i światłości, a więc mógł On już nauczać z całej mądrości oraz działać korzystając z Bożej mocy. On był doskonały, tak jak Jego Ojciec w niebie doskonałym był, i On mógł działać i kształtować tak jak sam Bóg to potrafił.... Jego Istota była miłością, Jego słowa były miłością, a więc mógł On działać dzięki sile Jego wielkiej do ludzi miłości. Gdyż wszystko co istnieje i co się wydarza potrafi spowodować jedynie wielką miłość.... Jego naziemskiemu życiu towarzyszyło wiele czynów pełnych cudów, lecz bez przepychu i połyску. On opuścił to życie w promieniującej światłości.... przemieniając się na oczach Swoich uczniów, wznosząc się w górę ku wiekuiestej wspianiałości....

Amen

Ciało oraz dusza Jezusa Chrystusa skierowane były na Boga....

B.D. No. 2345

24. maj 1942

Ciało Jezusa Chrystusa nie stawiało Jego duszy żadnego oporu; ono nie chciało dla siebie niczego po za tym, co i Jego dusza sobie życzyła.... która zjednała się całkowicie ze znajdującym się w niej duchem.... To był stan człowieka którym był Jezus kiedy zakończył On Swoje dzieło.... Był to stan całkowitego oddania się Bogu i zupełnej rezygnacji z wszystkiego tego co do tego świata należało.... Ciało Jego było zupełnie niezależne od ziemi wraz z panującymi na niej prawami, gdyż było ono na wskroś uduchowione, to znaczy, że te duchowe substancje, które tworzyły Jego ciało scalały się z substancjami Jego duszy, podporządkowując się całkowicie woli ducha, który znajdował się w ścisłym związku z Duchem Boga-Ojca, tak więc ciało wraz z duszą stało się jednością z wiekuiestą Boskością.... To stopienie się z Bogiem było nadzwyczaj wielkiego znaczenia, ono miało tak olbrzymią doniosłość, że żadna duchowa istota, która jeszcze tego związku z Bogiem nie osiągnęła nie będzie w stanie tego pojąć. Był to bowiem akt największego przewyciężenia samego siebie, najgłębszej miłości, oraz bezgranicznego oddania się w ręce Boga.... Jezusowa dusza wciągała zarazem jej zewnętrzną powłokę w zasięg promieniowania Bożej miłości, i Jego dusza wraz z ciałem przenikane były Bożym duchem miłości, Jego siłą i światłem.... Człowiek Jezus pełen był siły oraz światła.... On był pełen władzy oraz mądrości a Jemu były posłuszne wszelkie kreatury.... Wszystko co Bóg stworzył było Mu posłuszne, ponieważ Sam Bóg w całej Swej pełni w Nim się znajdował, gdyż nie było w Nim jakiegokolwiek oporu w stosunku do Boga, ani ze strony duszy, ani też ze strony ciała, a to bezgraniczne oddanie się miało w następstwie również bezgraniczne działanie Boga....

Sam Bóg był tym, który się teraz wyrażał we wszystkim co Jezus czynił i mówił. Boża miłość ogarnia wszystko co się Mu oddaje, Ona przenika wszystko co stworzone zostało, oraz to co w nim duchowej natury jest, jeśli tylko nie stawia Bożej miłości już żadnego oporu.... Tam gdzie ten opór już zniesiony został, tam może być jeszcze tylko obecna Boża miłość, a więc.... ponieważ Bóg Sam tą miłością jest, to może On być tylko tam obecny gdzie nie napotyka On na żaden opór.... Wszystko co z Boga się wywodzi jest tak długo boskie, jak długo nie ma w nim żadnego oporu. Dopiero okazywany opór czyni z tego co boskie, czymś po za Nim się znajdującym i to tak długo jak ono od siebie z oporu zrezygnuje.... Człowiek Jezus był całkowicie Bogu oddany, a więc nie znajdował się On po za Bogiem, tylko był z Bogiem jednością.... a tym samym był też zupełnie przemieniony, ponieważ związek z Bogiem jest stanem pełnym światłości.... A Jezus Chrystus opuszczając ten świat zabrał do wieczności wraz ze Swoją duszą także i Swoje ciało, gdyż nie było już w nim niczego co by jeszcze potrzebowało rozwoju w górę, ciało oraz dusza były doskonałe; wszelka duchowa substancja ukierunkowana była na Boga, tak że była ona przenikana światłem oraz miłością Bożą, co czyniło ją równą Bogu, ponieważ była ona całkowicie stopiona z wiekuiestym Bogiem....

Przed wami mogą zostać odsłonięte najgłębsze mądrości, jeśli tylko okażecie się zdolni do ich przyjmowania, i wy będziecie mogli się wtedy wgłębić w wiedzę, którą jedynie **przebudzony** duch w całej jej głębi pojmował będzie. Lecz Ja zawsze chcę wam dopomóc w jej zrozumieniu, jeśli odczujecie w was głód prawdy, jeśli zapagniecie wyjaśnienia, tam gdzie wasze myślenie nie jest jeszcze zupełnie jasne. I Ja chcę tak do was przemawiać, abyście wy Mnie zrozumieć mogli.... Ja chce się do Moich dzieci zwrócić głosem Ojca, odpowiednio do ich stopnia pojmowania: Moja istota jest nie do zgłębienia.... i nawet gdybyście się stale bardziej doskonalymi stawali, to ona pomimo to na wieki wieków dla was niezgłębiona pozostanie. Lecz wy powinniście pomimo to dążyć do najwyższej doskonałości i przez to wreszcie dotrzeć do połączenia się ze Mną.... Wy powinniście się całkowicie znaleźć w Mojej Istocie, jako niegdyś wypromieniowane iskiereki światła, znowu się z tym wiekuistym ogniem Mojej miłości stopić, ale pomimo tego pozostać nadal istotami świadomymi własnego Ja.... Tego wy nigdy nie będziecie mogli zrozumieć, jak długo wy jeszcze na ziemi żyjecie, gdyż wasze myślenie będzie was ograniczać, ale przebieg stopienia się ze Mną można tylko tak wytłumaczyć, że wszystko doskonale żadnych ograniczeń nie zna, i że takie połączenie się ze Mną zupełne przenikanie Moją siłą miłości oznacza, że jednak Ja Sam dla was na wieki nieosiągalnym pozostanę.... że Ja wam wprawdzie bliskim jestem, ale wy Mnie nigdy nie osiągniecie.... bo wam nie wolno robić sobie o Mnie **ograniczonego** wyobrażenia, ponieważ Ja nie jestem zależny od czasu i przestrzeni.

Wy przez całą wieczność nie utracicie świadomości waszego jestestwa, nawet gdyby nie wiem jak głęboko ze Mną stopieni byliście, ponieważ będziecie na wskroś przenikani siłą ze Mnie płynącą.... Ale w nieskończoności działać będziecie jako świadome swego istnienia istoty i to właśnie jest powodem waszej błogości. I wtedy osiągnęliście już waszą boskość, ten cel, który Ja sobie postawiłem kiedy was stworzyłem, wy staliście się Moim podobieństwem, wy jesteście w waszej prasubstancji tym samym czym Ja jestem, i wy możecie teraz w najjaśniejszym świetle mądrości, w posiadaniu nieograniczonej siły, oraz zupełnie wolnej woli, tworzyć i działać i z was samych coś nowego do życia budzić.... Wy jesteście miniaturą Mnie Samego, gdyż staliście się doskonałymi, tak jak wasz Ojciec w niebie doskonałym jest....

Także i Jezusowa dusza podlegała temu samemu prawu, kiedy jako ze Mnie wypromieniowana istota próbę z jej woli zdać musiała, i którą też zdała, a więc przy Mnie pozostała kiedy pan stworzonych praduchów ode Mnie odpadł.... Ta istota była Mi w miłości tak bardzo oddana, że z własnej wolnej woli Mi się do jej naziemskiej misji zaoferowała, ażeby za jej upadłych braci cierpieć i umrzeć jako człowiek, aby ich zbawić, i Mi Moje dzieci z powrotem przyprowadzić.... I ten człowiek Jezus spełnił to wyjątkowe dzieło, którego nigdy przedtem jak i potem, żaden człowiek nie zrealizował i nie zrealizuje: ażeby już na ziemi całkowicie się ze Mną zjednoczyć, zupełne uduchowanie duszy oraz ciała, tak że cała ta istota mogła być na wskroś przenikana, czego wyraźnym dowodem było Jego wniebowstąpienie....

Ja Sam mogłem się w Nim manifestować, tzn. Ja Sam jako wiekuisty Bóg, jako wszystko wypełniająca i przenikająca siła, nie mogłem przenigdy przyjąć pewnej osobowości.... ale Ja mogłem Moimi promieniami całkowicie przeniknąć pewną formę.... i w tej formie nic ludzkiego już pozostać nie mogło, gdyż nawet ta zawnętrzna postać była duchem z Mojego ducha, jego dusza zupełnie się we Mnie rozwinęła.... i **Jezus** stał się w dosłownym tego słowa znaczeniu **Bogiem**.... Jego wola, Jego myślenie, Jego postępowanie były Moją wolą, Moim myśleniem, oraz Moim postępowaniem.... Nie można już było mówić o **dwóch** istotach. A więc było to totalne zjednoczenie się ze Mną, Jezus był, jest i pozostanie teraz dla wszystkich przeze Mnie stworzonych istot **widzialnym** Bogiem.

Świadoma swego jestestwa Jezusowa dusza powróciła do jej praistnienia, gdyż była ona tą samą wypromieniowaną siłą miłości, która się teraz z Prasiłą połączyła i całkowicie się w niej rozwinęła, tak że można było teraz mówić jedynie o Prasile, o Samym Bogu, o Praduchu który wszystko

wypełniał, kiedy się o Jezusie mówiło. Dusza Jezusa nie powróciła z ziemi jako doskonały duch, a tylko ona sama jeszcze podczas jej pobytu na ziemi oddała się całkowicie na własność wiekiustemu Bogu. Ona z powodu tego wielkiego Misterium: stania się Boga człowiekiem, oraz Jego stania się widzialnym dla wszystkich wywodzących się z Niego istot, zrezygnowała z samej siebie....

Bóg oraz Jezus są jednością, Jezus **nie jest drugą** siebie świadomą istotą, ponieważ Jego naziemska droga przyniosła Mu to co najwyższe: Jego bez reszty stopienie się ze Mną, tak że tylko jeszcze Moja wola, oraz Moje myślenie tą istotą opanowuje, która panuje jako widzialny Bóg kierując duchowym królestwem.... Lecz pojąć to będziecie wy ludzie dopiero wtedy potrafili, gdy nie będzie już dla was żadnych ograniczonych wyobraźni; ale i wtedy Moja istota pozostanie dla was nie do zgłębienia, ale wy będziecie mogli waszego Boga oraz Stworzyciela.... tą najdoskonalszą w całej nieskończoności Istotę oglądać twarzą w twarz, i wy wówczas to wiedzieć będziecie, że po za Nim, który stał się dla was jako Jezus widocznym, żadnego innego Boga już nie ma.... I wy zapłoniecie w miłości i ku Niemu zawsze podążać będziecie na wieki wieków, i On miłość waszą odwzajemni i was w nadmiarze uszczęśliwi.... Gdyż Moja miłość nie zna żadnych granic, tak więc i błogość ograniczona nie będzie, lecz tylko stale obecna....

Amen

Uduchowanie Chrystusowego ciała....

B.D. No. 8574

29. lipiec 1963

Zupełnie inaczej jest z ciałem Jezusa Chrystusa, które zmartwychwstało całkowicie uduchowione, i jako widzialna powłoka Mnie Samego, jako istniejące pozostało aby być i pozostać na wieki wieków, dla istot przeze Mnie stworzonych, widzialnym Bogiem.... Jezusowe ciało wprawdzie było naziemską materią, lecz z Bożej siły powstałe Substancje, które Jezusa matka Maryja urodziła były tak samo substancjami duchowymi, które się w ich popędach, wymaganiach oraz słabościach nastawiły na ich otoczenie, a więc substancjami na które miała wpływ otaczająca je materia, tak że porządania Jego ciała tak samo ukierunkowane były, jak i u innych ludzi.... a więc Jego ciało reagowało na wszystkie pokusy z zewnątrz.... lecz Jezus dzięki Jego silnej woli zawsze tym pokusom oprzeć się potrafił.... A to wymagało stałej walki, oraz ciągłej gotowości działania z miłości, ponieważ Jezus chciał także uwolnić wszystkie te substancje, które poprzez Jego człowieczeństwo miały kontakt z Jego duszą, które ale nie należały do żadnego innego upadłego praducha, a tylko przeze Mnie Samego stworzone zostały, do czego Ja też pewnego człowieka wyszukałem, który zdolny był do urodzenia człowieka w porządku jakiego Bóg sobie życzył, i który nosił potem w sobie Jego substancje, które dla Niego Jego cielesną powłokę tworzyły.... i które też zbawione być miały, ale miały one pozostać własnością duszy która się w nich znajdowała....

Czy wy to rozumiecie: ciało Jezusa oraz ciało Maryji były niepokalane i poczęte bez grzechu.... ale znalazły się one w grzesznym świecie, dlatego nie pozostały one wolne od ataków ze strony tego świata.... One się w nim sprawdzić musiały, one musiały o wiele bardziej walczyć, przeciw takim atakom, gdyż Mój przeciwnik mógł się jeszcze stawać odzualnym za pomocą materi, bo mógł on przez wszystko co czystą duszę otaczało mieć na nią wpływ, a jego oddziaływanie z różnego rodzaju pokus się składało, na które każdy jeden człowiek jest narażony i przeciw którym każdy też walczyć powinien, bo jest to zadaniem każdego człowieka....

To będzie dla was ludzi jeszcze niezrozumiałe, lecz wy zawsze w to uwierzyć możecie, że zarówno Jezusowi jak i Maryji udało się całkowite uduchować ich ciała, lecz to, że **jedynie Jezus** zabrał ze sobą swoją cielesną powłokę do duchowego królestwa było dlatego możliwe, bo Ja chciałem **stać się widzialnym** dla wszystkich przeze Mnie stworzonych istot.... i że Jego ciało oraz dusza bez reszty się ze Mną zjednoczyły, tak że jedność ta nigdy już rozwiązana zostać nie może. Faktem jest, że do duszy Jezusa przyczepiło się wiele nie zbawionych jeszcze duchowych substancji, tak że miał On z nimi wielkie strapienie, i zawsze się podkreślać będzie, że właśnie z tego powodu Jego walka z mocami ciemności bardzo ciężka była, gdyż siły te na zlecenie Mojego przeciwnika starały się doprowadzić do Jego upadku. Tak więc musiał Jezus walczyć także z pokusami, które nigdy nie wywodziły się z Jego

własnego ciała, lecz ze strony tych ciemnych mocy pochodziły, które posługiwały się w tym celu wszystkim tym co się po za Jezusem znajdowało i Go otaczało, aby Go skusić, co sprawiało, że On pomimo Swego czystego ciała niezmiernie cierpieć, i przeciw różnego rodzaju udrękom ciężko walczyć musiał. Ale On też wiele z tego jeszcze niedojrzałego duchowego zbawił, tak że mogło ono tej ostatniej fazy dojrzewania na ziemi jako człowiek doświadczyć.... a ci ludzie okazywali to też przez ich ustosunkowanie się do Jezusa, oraz ich życiem, które polegało na kroczeniu Jego śladami....

Nigdy nie wolno jest nam zakładać, że Jego walka **łatwiejszą** od naszej była z powodu Jego czystego i wolnego od grzechu ciała, bo na Jego duszy uwiesiło się tak dużo nieczystego duchowego, z którego On się tak zwyczajnie otrząść nie mógł, gdyż On chciał je także zbawić, aby im dopomóc w ich dalszej drodze rozwoju. Lecz wy także i w to wierzyć powinniście, że Jego zupełnie uduchowione ciało stało się.... i już pozostało przenaślne do duszy, ponieważ Mój pobyt w człowieczym ciele bazował na wszystkich tych nadzwyczajnych warunkach, jak na przykład czysto duchowe poczęcie, oraz przebieg porodu który także był nadzwyczajny i Bożą działalność przejawiał.... ale pomimo tego Jezus był człowiekiem, tak więc Jego walka, oraz uduchowanie wszystkich cielesnych substancji odbyły się w taki sam sposób, jak u wszystkich innych ludzi: spowodowały je miłość oraz cierpienie.... i zawsze miłość, oraz cierpienie, konieczne będą dla pełnego uduchowania człowieka na ziemi....

Amen

Zmartwychwstanie oraz uduchowanie Jezusa....

B.D. No. 7693

6. wrzesień 1960

Wy to możecie spokojnie jako prawdę przyjąć, że Moje ciało się jednocześnie z duszą uduchowiło, że Ja mogłem zmartwychwstać, ponieważ nic materialnego już w grobie nie pozostało, co musiałoby jeszcze swoją rozwojową drogę kontynuować. Ja już podczas Mego naziemskiego życia stałem się także Panem Mojego ciała, Ja uduchowiłem wszystkie jego substancje, tzn. jako człowiek Jezus ukierunkowałem je na Mojego wiekuistego Ojca; nie było już niczego na Moim ciele, co by się znajdującemu się we Mnie Ojcu sprzeciwiało. I Ja musiałem cierpieć na krzyżu nie z Mojego powodu.... aby uduchować Moje ciało.... o nie, Ja tylko nim zmyłem grzechy ludzkości. Lecz pomimo tego ciało Moje było jeszcze po człowieczemu ukierunkowane, tak że Ja odczuwało ono i musiało znieść wielkie boleści.... Ale gdy Ja już na krzyżu przez Moją śmierć to zbawienne dzieło dla ludzkości spełniłem, to chciałem dać jeszcze na samym końcu dowód Mojego uduchowania, którego skutkiem było Moje zmartwychwstanie....

A więc mogły ciało oraz dusza zmartwychwstać, ponieważ spełniły one ich dzieło uduchowania, tak że nic nie było już w stanie, aby to duchowe w grobie przytrzymać, bo Duch przenika wszystko, nawet mocną i twardą materię. To uduchowanie ciała było dla Mnie możliwe, bo Ja byłem całkowicie wypełniony miłością, ponieważ miłość każdą nieczystą substancję rozłożyć potrafi, bo tam gdzie miłość tam nie może się nic nieczystego znajdować, bo miłość gwarantuje stopienie się z Wiekuistą Miłością, bo miłość wszystko wchłania, tak że pozostaje jedynie to co czysto duchowe, co się teraz z odwiecznym Praduchem połączyć może.

Ja znajdowałem się w tej miłości, i jeśli wy ludzie was też na miłość ukształtujecie, to i wy będziecie mogli wasze ciało uduchowić, wy doprowadzicie wszystkie materialne substancje do właściwego porządku, a wszystko co w nich duchowe, skieruje się na Mnie.... na tą Wiekuistą Miłość, rezygnując ze swego oporu który niegdyś spowodował utwardzenie się duchowych substancji i co było też powodem uwięzienia w materii. Ale to uduchowanie ciała uda się na ziemi tylko niewielu ludziom, ono jest jednak możliwe. A wówczas i ciało będzie mogło zmartwychwstać jednocześnie z duszą, lecz nie zawsze będzie to dla was ludzi widoczne, ponieważ nie jest to konieczne dla uzdrowienia duszy, abyście musieli przeżyć jakies nadzwyczajne rzeczy, które dla człowieka są ogólnie niezrozumiałe.

Lecz to, że Ja sam zmartwychwstałem i że Moje ciało z grobu powstało, w to wy spokojne wierzyć możecie, bo Moje życie jako człowiek było zaprawdę takim, że mogło mieć też miejsce uduchowanie

Mojego ciała, że nic już na ziemi pozostać nie musiało, aby przejść przez dalszą rozwojową fazę. Ja potrafiłem się połączyć z Moim wiekuistym Ojcem.... On Mnie całkowicie przenikał, Ja już nie znajdowałem się poza Jego Istotą, Ja stopiłem się z Nim zupełnie.... na wieki wieków.

Lecz „Istota Boga” jest dla was niezrozumiała, gdyż jest On duchem, Który wszystko wypełnia i wszystko przenika.... Jego nie można traktować jak pewną osobę, On nie jest też widzialny, On jest siłą oraz światłem w takim stopniu, że On by wszystko wchłonął, gdyby nie ukształtował się na miłość najwyższego stopnia, która znajdowała się we Mnie podczas Mojej naziemskiej wędrówki jako człowiek. I dlatego też mogłem zostać przez to światło oraz tą siłę zupełnie przeniknięty, nie przestając przez to istnieć na wskutek pochłonięcia Mnie przez nie, ale i Moje uduchowione ciało zatrzymało swoją postać pomimo tej wielkiej obfitości bożego Ducha, tak że zostałem widocznym dla istot o wysokim stopniu duchowej dojrzałości, które staną przede Mną samym....

Wielki odwieczny Duch, który wypełniał cały wszechświat, zmanifestował się w ludzkiej postaci, Ja stałem się dla stworzonych przeze Mnie istot widocznym w Jezusie Chrystusie, bo i Ja sam jestem także istotą, co dla was ludzi dopiero wtedy zrozumiałe będzie, gdy wy sami pełni miłości ze Mną się zjednoczycie.... I wówczas będzie też dla was zrozumiałym problem Mojego zmartwychwstania.... uduchowienia ciała wraz z duszą, oraz Mojego pełnego stopienia się z Duchem wiekuistego Ojca.... I wtedy będziecie mogli pojąć jedność Jezusa oraz Ojca.... dopiero wówczas jesteście mi całkowicie oddani i rozpoznacie Mnie Samego.... waszego Boga i Ojca od wieków.... w Jezusie Chrystusie. Bo On i Ja to jedno i to samo, a kto Mnie widzi, ten widzi też Ojca....

Amen

Jezus zstąpił do piekieł

„Zstąpił do piekieł”....

B.D. No. 6315

18. lipiec 1955

Kiedy to wybiła dla ludzi zbawienna godzina, to wszystko duchowe, które już **przedtem** ziemię Kopusiło.... ludzkie dusze, które odeszły przed przyjściem Jezusa.... znajdowało się w tak zwanym królestwie przejściowym.... tzn. nie na ziemi, i nie w królestwie światłości i błogości, one wyczekiwały tam godziny zbawienia.... To będzie wam ludziom tylko wtedy zrozumiałe, gdy wiedzieć będziecie o „prawinie” oraz o powodzie zbawionego dzieła, jeśli wiedzieć będziecie o szerokiej przepaści pomiędzy Bogiem a niegdyś od Niego odpadłym duchowym.... Samo naziemskie życie nie wystarczyło do przezwyciężenia tej przepaści, chociaż przeżyło się je zgodnie z Bożą wolą.... bo ta prawina jeszcze zmazana nie została, której człowiek by przenigdy podczas jego naziemskiego życia naprawić nie potrafił.... Ale zbawienie przez Jezusa Chrystusa odnosiło się do wszystkich upadłych duchów.... To zbawienne dzieło spełnione zostało za **wszystkich** ludzi terażniejszości, przeszłości jak i z przyszłości.... Bo dzięki Jezusa śmierci na krzyżu, została otwarta brama do królestwa światłości, a więc i dusze znajdujące się już w tzw. „Przejściowym królestwie” mogły teraz do niego wstąpić, jeśli uznają Jezusa Chrystusa.... Bożego Zbawiciela....

Ten zbawienny plan został ustalony już przed rozpoczęciem powrotnego sprowadzenia do Boga upadłego duchowego, już od czasów praojców wskazywało się na zaplanowane przyjście Zbawiciela.... prorocy oraz jasnowidzowie ciągle na nowo Jego przyjście zapowiadali.... I wszyscy ludzie, którzy swoją wiarę w Boga wyznawali, którzy starali się żyć według Jego woli słyszeli o Mesjaszu, Który miał przynieść ludziom zbawienie.... Lecz nie wszyscy go doczekali, gdyż wiele generacji zostało odwołanych z tej ziemi jeszcze przed Jego przyjściem, i dusze te musiały na przyjście ich Wybawiciela wyczekiwać. I dlatego też Jezus po Jego śmierci na krzyżu zstąpił do piekieł.... On chciał i tym duszom przynieść zbawienie z szatańskich więzów, których Szatan mógł jeszcze uwiązanych trzymać, bo ich wina grzechu nie była jeszcze całkowicie zmazana. On nie dał by przenigdy dobrowolnie wolności tym, do których to miał on prawo, gdyż one się dobrowolnie za nim w dół udały. Także i w piekle znajdowało się wiele upartych dusz, które tego bożego Zbawiciela tak jak wszystkich, a więc jedynie jako człowieka, jak siebie same traktowały, i uwierzyć nie chciały, że może je On zbawić od grzechu, oraz śmierci.... Także i im musiało się pozostawić ich wolną wolę w podejmowaniu decyzji i dlatego też nie przyszedł Jezus do tego królestwa duchów promieniując światłem, lecz tylko jako człowiek Jezus, który umarł na krzyżu....

Lecz pomimo tego wielu z nich wiedziało, że On był tym Mesjaszem, którego przyjście ciągle na nowo przepowiadane było.... I tą wiarę w Niego mogły wszystkie dusze odnaleźć, ponieważ otrzymywały one stale przez posłanników światła wiadomości o tym co się na ziemi działo.... ale też i dlatego, że znajdujący się w tym królestwie Bogu wierni Ojcowie nie zaprzestawali głosić przyjścia do nich Zbawiciela.... Oni czynili to z Bożego zlecenia, aby oczekiwano Jego do piekieł zstąpienia, i aby mógł On przynieść zbawienie niezliczonej ilości dusz.... i również dla nich otworzyć bramę prowadzącą do błogości....

Jezusa zstąpienie do piekieł przyniosło Bogu z powrotem te duchowe istoty, które jako jedne z pierwszych upadły, za które człowiek Jezus swoją na krzyżu śmiercią okup zapłacił, i właściwie dopiero od tego momentu rozpoczął się właściwy powrót do Boga.... pierwsza przez Lucyfera uwiązana istota odnalazła jej wolność, chociaż już jej dotychczasowa droga ją na to przygotowała, doprowadzając ją blisko do zamkniętej jeszcze bramy, którą teraz Jezus otwarł i droga do ojczystego domu była wolna dla każdej jednej duszy, która chce nią z Jezusem Chrystusem pójść....

Amen

To prawda, że Ja zstąpiłem do piekieł po Mojej śmierci na krzyżu, i że Ja także i tym zbawienie przyniosłem, którzy nie przekroczyli jeszcze bramy prowadzącej do życia w wiecznej błogości, ponieważ brama ta musiała zostać najpierw otwarta przez Moją śmierć na krzyżu.... Niezliczona ilość dusz wyczekiwała godziny ich zbawienia, i Ja im się ukazałem jako człowiek Jezus, i przed ich oczyma widoczny był przebieg Mojego cierpienia oraz Moja śmierć, bo i one musiały Mnie z ich wolnej woli uznać jako Bożego syna oraz Zbawiciela świata. Mnie rozpoznały te dusze, które prowadziły na ziemi dobre życie; Ja nie zostałem przez wszystkie dusze odrzucony, ale niezliczona ilość dusz wzbraniała się.... i one odrzuciły dar łaski Mojego zbawienia.... Wpływ Mojego przeciwnika był tak silny, że widziały one we Mnie **jedynie** człowieka, który się zbuntował przeciwko naziemskim władzom i dlatego został on skazany na śmierć....

Wszystkim tym duszom musiało się pozostawić całkowitą wolność woli, i dlatego też Ja nie mogłem się im objawić w całej mocy i wspaniałości.... Ja musiałem wejść pomiędzy nie, tak jak Ja na ziemi jako człowiek pomiędzy ludźmi wędrowałem.... który starał się je przekonać o swojej misji oraz o spełnionym zbawiennym dziele jedynie za pomocą słowa.

Lecz mój przeciwnik dusz tych nie chciał oddać, ale po raz pierwszy uświadomił sobie fakt oddziaływania zbawiennego dzieła.... on tych dusz które do Mnie się przyznały nie był już w stanie zatrzymać. Te które dobrowolnie za Mną poszły przez bramę która dla nich przeze Mnie otwarta została.... One zostały z pod jego władzy zabrane, one rozerwały swoje kajdany, bo otrzymały ode Mnie siłę, bo Ja sam odwiązałem ich łańcuchy.... A Lucyfer jeszcze bardziej rozwścieczony miotał się pomiędzy tymi którzy do niego należeli, i teraz dopiero rozpoczęła się tak naprawdę walka pomiędzy ciemnością a światłem, i Lucyfer nigdy nie popuścił, tylko grasuje ze wzmożoną siłą na ziemi oraz w królestwie ducha....

Ja zstąpiłem do piekieł, aby przynieść zbawienie wszystkim tym którzy już przed Moim przyjściem na ziemię ich życie zakończyli.... wszystkim tym, którzy pomimo dobrego ich na ziemi życia ciągle jeszcze w rękach tego były, który także i do Mnie Samego wrogo nastawiony jest, i przeciw któremu Ja moją naziemską walkę prowadziłem.... o wszystkie dusze które on związane trzymał.... I on utracił dużą część tych którzy do niego należeli.... Bo Ja oddałem moje życie za wszystkie te dusze, i wszystkie one mogły się teraz od niego uwolnić. Ale jego wściekłość była bezgraniczna, kiedy spostrzegł że mu jego dusze skradziono, kiedy on rozpoznać musiał, że Ja osiągnąłem w walce z nim zwycięstwo, które miłość wywalczyła. On mógł się także miłości poddać, lecz jego władza, oraz jego posiadłość były za duże i on bronił się przeciw Mojej miłości, tak że nie wywierała on na nim żadnego skutku. Ale nastąpiła teraz chwila w której on rozpoznać musiał, że jego moc złamana została.... On musiał się do tego przyznać, że odnalazł on w człowieku Jezus swojego Pana, Którego miłość osiągnęła zjednoczenie się ze Mną....

I dlatego jego nienawiść jeszcze większa się stała, bo w tym Boskim Zbawicielu.... w Jezusie Chrystusie urósł mu ostry przeciwnik, Który potrafił dzięki sile Jego miłości odebrać mu przynależne do niego dusze. Ale ponieważ decyduje o tym także wolna wola każdej jednej istoty, to Mój przeciwnik odnalazł w tym korzystne dla siebie wyjście.... i on bez ustanku stara się wywierać swój wpływ na wolę jego ofiar, czy to na ziemi, czy też w królestwie ducha.

Ale Ja zstąpiłem po Mojej śmierci na krzyżu do piekła, i Ja raz po raz do piekła zstępuję, aby **przynieść tam zbawienie** wszystkim tym, którzy chcą się od niego uwolnić, i on nie będzie mógł Mi w tym przeszkodzić, gdyż przenigdy nie będzie on mógł swoją przemocą zatrzymać dusze, które chcą pójść za Tym który je zawołał.... Jego władza upadła w momencie Mojej na krzyżu śmierci, lecz jego oporu nie potrafiła Moja na krzyżu śmierć złamać. Jego nienawiść oraz wola są niezłomne, jego działalność od podstaw zła, a jego istota zupełnie pozbawiona miłości.... Dlatego brak mu także tej siły która umarłym potrafiła by przywrócić życie. Siła która mu jeszcze pozostała zostaje wykorzystywana tylko do negatywnych czynności, i dlatego też musi pozytywna siła jego działanie

ciągle coraz bardziej osłabiać.... Miłość musi pozyskać dla siebie wszystko to co martwe i przyciągnąć do siebie, aby je na nowo do pobudzić życia.... Podczas Mojego zejścia do piekieł rozpoczęło się sprowadzanie.... droga powrotna do Mnie.... niegdyś upadłych istot.... rozpoczęło się budzenie do życia wszystkiego co martwe, bo miłość udowodniła, że jest silniejsza od nienawiści, miłość spłaciła na krzyżu przewinienie, które tym istotom śmierć przyniosło. Tak więc zostało ich życie odkupione, gdyż został pokonany ten, który te istoty w stan podobny do śmierci wprowadził....

Amen

Zstąpienie do piekieł....

B.D. No. 6543

10. maj 1956

Wy sami nigdy nie będziecie potrafili przemienić waszej istoty, gdyż brak wam jest na to siły. Ale ktoś tą siłą dla was pozyskał.... Człowiek o imieniu Jezus coś dla was uczynił, aby znieść wasz stan słabości, który był następstwem okazanego niegdyś sprzeciwu i oporu w stosunku do Boga.... On wziął za was na Siebie oddziaływanie waszej winy. On zapłacił za waszą winę swoją śmiercią na krzyżu.... i dzięki temu uczynił On znowu możliwym przyływ siły. On uzyskał tą siłą dla was i teraz was nią obdarowuje.... A jest to podarunek łaski.... pod warunkiem, że wy sami z łaski tej skorzystacie, do czego konieczne jest uprzednie uznanie Jezusa jako Bożego Syna i Zbawiciela świata, do tego należy też uznanie Jezusowej Boskości.... Co więc przed tem niemożliwe było, **aby człowiek mógł się sam przemienić znowu na istotę światła**, którą on na prapoczątku swojego istnienia już był, to stało się **możliwe dzięki Jezusowej na krzyżu śmierci**. Tak więc powrót do Boga może z pewnością nastąpić, jeśli tylko człowiek zechce się trzymać Jezusa Chrystusa, jeśli zwróci się on do Niego z prośbą o wsparcie na drodze do doskonałości. A siła która mu teraz ofiarowana zostanie, wystarczy na to aby móc się uwolnić z przemocy tego, który go w dół ściągnął i bez litości tam uwięzionego trzyma, gdyż jego własna siła, bez pomocy ze strony Jezusa Chrystusa nie wystarcza na oparcie mu się.

A więc zstąpił Jezus po Swojej na krzyżu śmierci także i do piekieł, aby przynieść pomoc tym, którzy już przed Jego przyjściem na ziemię swoje naziemskie życie utracili i ciągle jeszcze znajdowali się w przemocy bożego przeciwnika. Oni nie umieli podczas ich naziemskiego życia się od niego uwolnić, gdyż ich wola była całkowicie osłabiona, i dlatego mu ulegali i pozostawali tak długo w jego rękach, aż do przyjścia Jezusa Chrystusa, za Którym mogli teraz bez przeszkód kroczyć, ponieważ On i za te dusze Swoją krwią okup zapłacił. Lecz mimo to trzeba też było wziąć wzgląd na wolną wolę tychże istot.... która ale teraz doznała **wzmocnienia**.... jeśli dana dusza nie była do Niego zupełnie przeciwnie nastawiona....

Lecz Jego zstąpienie do piekieł nie zostanie właściwie zrozumiane, jeśli będzie mowa tylko o duszach posiadających dobrą wolę.... Jezus.... ten Ukrzyżowany.... ukazał się na bagnach największego zepsucia i zakłamania, On odważył udać się na teren Jego przeciwnika, Jego upadłego brata Luzyfera.... On stał przed nim ze swymi ranami i pokazał mu do czego jest zdolna miłość.... On stanął mu naprzeciw jak **brat**, ale nawet ta największa ofiara nie potrafiła zmiękczyć jego kamiennego serca.... Szyrderczo odwrócił się od Niego książe piekieł, a wraz z nim wielka gromada najgorszych duchów.... Miłość nie znalazła drogi do ich serc, bo nienawiść była większa, a ich wola wolną była. Wprawdzie Bóg wiedział o tym niepowodzeniu, lecz pomimo tego został skarb Bożej łaski zaoferowany także i mieszkańcom piekieł, ponieważ miłość nie wstrzymuje się nawet przed najbardziej zepsutym stworzeniem, lecz ona nikogo do poddania się nie zmusza.... Nawet to dzieło miłości człowieka o imieniu Jezus nie potrafiło złamać ich nienawiści oraz oporu, lecz pomimo to zostało im ono przedstawione, ponieważ Jezusowa miłość do wszystkich stworzeń należała, i Jego zstąpienie do piekieł było jeszcze ostatnią próbą nawrócenia bożego przeciwnika, aby dać mu ostatnią szansę do zmienienia się, aby skrócić czas zbawienia upadłych istot....

Lecz nawet to największe dzieło miłości, którego Sam Bóg w człowieku Jezus dokonał, nie było w stanie zmienić tej wyniosłości oraz nieczułości Lucyfera, bo on widział w Jezusowej na krzyżu śmierci swoje zwycięstwo, triumf swojej władzy oraz siły.... On czuł się jak zwycięzca, któremu udało

się Bożą Istotę oddać w ręce swych pachołków, i on widział w tej Istocie, która do piekieł zstąpiła Tego, który utarcił swe życie, a nie Tego, który zmartwychwstał.... Lucyfer się nie poddał, co Bóg już przed wiekami przewidział.... i zbudował na tym Swoje dzieło sprowadzenia do domu upadłych duchowych istot, On przewidział również to, że zaprowadzi kiedyś tego zgubionego syna do Ojcowskiego domu, kiedy on już swoją bezsilność rozpozna, co jednak jeszcze wieczności trwać będzie.... aż wszystkie przez niego uwiedzione istoty bez reszty zbawione zostaną....

Amen

Jezusa ukazanie się po Jego zmartwychwstaniu

Zmartwychwstanie trzeciego dnia....

B.D. No. 7320

29. marzec 1959

Iwy wszyscy radować się możecie, bo Pan nasz zmartwychwstał.... tak zabrzmiało to w duchowym Królestwie, jak i u tych co do Mnie należeli, którym Ja się trzeciego dnia ukazałem, kiedy Ja grób Swój opuściłem i się Moim uczniom ukazałem.... Ich serca opanował głęboki smutek, bo utracili oni to, co było całą zawartością ich życia, kiedy wędrowali oni ze Mną po ziemi. Oni myśleli, że utracili Mnie na zawsze na rzecz śmierci, gdyż nie chcieli, i nie potrafili oni w to uwierzyć, że Ja zmartwychwstanę, chociaż Ja im uprzednio o tym wspomniałem. Moi uczniowie byli także jeszcze do ziemi przywiązani, a rzeczywistość tego świata odebrała im wszelkie złudzenia, ich opanowały lęk, oraz narzekanie w tak dużym stopniu, że Ja chciałem ich pocieszyć i dodać im sił.... I dlatego też ukazałem im się po Moim zmartwychwstaniu.... Im dałem przecież zlecenie, aby udali się w świat i prawdę o Mnie wygłaszali, tzn. aby rozpowszechniali Moją boską naukę i opowiadali ludzkości o tym zbawiennym dziele, które Ja spełniłem dla wszystkich ludzi.... Aby mogli oni jednak tą misję wykonać, to musieli być całkowicie przekonani o prawdziwości tego, co oni ludziom oznajmiać mieli....

I do tego zbawiennego dzieła należało także Moje zmartwychwstanie, gdyż dopiero ono było ukoronowaniem tego zbawiennego dzieła, bo ludzie mieli się dowiedzieć, że Ja śmierć przezwyciężyłem, że już na wieki żadnej śmierci być nie musi.... dla tego, **który pójdzie Moimi śladami** i który chce skorzystać z błogosławieństwa Mojego zbawiennego dzieła i prowadzi swoje życie tak, jak Ja je na ziemi prowadziłem. I on nie musi się już obawiać żadnej śmierci, bo Ja śmierć tą przezwyciężyłem, a wraz z nią i tego, który ją na ten świat przyniósł. I dlatego też przebiegało Moje zmartwychwstanie w sposób dla ludzi widoczny, tzn. że Ja tylko dla tych widocznym być mogłem, których stopień dojrzałości im na to pozwalał, aby mogli oni widzieć to co duchowej natury, bo Moje ciało było duchowe, to już nie było ciało z mięsa, i dlatego mogło być ono tylko dla tych widzialne, którzy już tą zdolność duchowego wiedzenia posiadali i którym Ja dlatego Moje zmartwychwstanie oznajmiłem.

To że Mój grób był pusty spowodowało także i u innych ludzi wielkie zdziwienie, lecz oni szukali na to innego wytłumaczenia, jak te że Ja zmartwychwstałem.... Dlatego też ta nauka zawsze wymagała będzie wiary, którą jednak wszyscy ludzie pozyskać mogą, kiedy dobrowolnie pod krzyż Mój przyjdą, jeśli do tych należeć zechcą, za których Ja na krzyżu Mojej pełnej goryczy śmierci doznałem. Wiara we Mnie oraz w Moje zbawienne dzieło, zawiera jednocześnie wiarę w Moje zmartwychwstanie, ponieważ jedna przez Moją krew zbawiona dusza także i pewność niezniszczalnego życia w sobie posiada.

Moi uczniowie nie byli jeszcze Moim duchem wypełnieni, w nich było jeszcze po Mojej śmierci na krzyżu ciemno, ponieważ lęk który w nich panował żadnego światła nie dopuszczał. I Ja przyszedłem im z pomocą ukazując się im, co ich bardzo przekonało czyniąc ich radosnymi i błogimi, tak że teraz leżąca przed nimi misja łatwiejszą im się do wykonania wydawała i oni ze wzmoczoną siłą się zaangażować chcieli w oznajmianiu Mojej nauki, jak i Mojej śmierci na krzyżu oraz Mojego zmartwychwstania. W dniach które nastąpiły po Moim ukrzyżowaniu Mogłem Moim uczniom ofiarować natychmiast siłę, bo zbawienie i tych dusz zrobiło już postępy, i oni mogli się już od ich poprzedniego pana uwolnić i teraz już bez jakiegokolwiek nieśmałości podjęli się oni ich apostołskiej roli, gdyż oni wiedzieli że teraz już umrzeć nie mogą, lub tylko jeszcze cieleśnie, ale potem mogą żyć dalej w Moim królestwie. Tak więc i dla nich śmierć utraciła swoją moc, a więc już się jej nie bali....

Akt Mojego zmartwychwstania był najpierw pewną pomocą dla tych, którzy do Mnie należeli, których Ja w wielkiej duchowej biedzie na ziemi pozostawiłem, ponieważ ich wiara nie posiadała jeszcze odpowiedniego umocnienia, które jednak konieczne było dla spełnienia danego im zlecenia.... „aby Moje słowo nieść w świat”.... Ale oni mieli przemawiać po Mojej stronie, i dlatego musieli oni posiadać wiarę pełną przekonania, która była warunkiem zupełnego ich zbawienia, i ona była już potem u wszystkim Moich uczniów nie do podważenia. A więc mogli oni być wiernymi rozpowszechniaczami Mojej nauki kiedy się już rozpoczęła ich misja....

Amen

Wielkanoc....

B.D. No. 7579

17. kwiecień 1960

I Ja tą świątynię znowu odbudowałem, zgodnie z Moją przepowiednią.... Ja trzeciego dnia zmartwychwstałem i Moje ciało opuściło swój grób, ponieważ chciałem, aby ludzie dowiedzieli się o Moim zmartwychwstaniu bo nie wierzyli oni w życie po śmierci, i Ja chciałem dać im na to dowód, że potrafiłem nawet i śmierć przewyciężyć, aby mogli oni potem w Moją obietnicę wierzyć: „że każdy człowiek zmartwychwstanie aby żyć” jeśli będzie we Mnie wierzył. Dlatego Ja sprawiłem, że Moje uduchowione ciało wraz ze Mną z grobu zmartwychwstało, Ja ukazałem się Moim uczniom, którzy Mnie wiedzieć i także odczuć potrafili, bo oni mieli uwierzyć, że Ja zmartwychwstałem.... tak jak im to uprzednio oznajmiłem. Ale wiedzieć mogli Mnie jedynie ci, których stopień dojrzałości im na to pozwalał, gdyż Ja nie byłem już cieleśnie pomiędzy nimi, ponieważ ciało i dusza się uduchowily, i dlatego były jeszcze tylko dla tych widzialne, którzy już potrafili patrzeć ich **duchowymi** oczami, ponieważ Ja im to duchowe widzenie umożliwiłem. I to z kolei było powodem ku temu, że ludzie powątpiewali, że się sprzecznali i wypowiadali podejrzenia, że ciało Moje bezprawnie usunięte z grobu zostało.... tak jak dzisiaj wątpią jeszcze ci, którzy tego procesu uduchowienia duszy oraz ciała zrozumieć nie potrafią.

Ludzie nie wierzą w zmartwychwstanie duszy, lecz pomimo to umieranie przebiega u ludzi zawsze w ten sam sposób: że dusza opuszcza ich ciało i przechodzi do duchowego królestwa. Bo ona umrzeć nie może, tylko stan w jakim się ona znajduje może być bardzo różny, a zależy on od tego jakie życie na ziemi człowiek prowadził. Jeśli doprowadził on do dojrzałości jego duszy, to dusza jego przebudzi się do życia.... do nowego życia w duchowym królestwie....

Moja dusza, była duszą dojrzałą, ona zjednoczyła się z Duchem Mojego wiekuisego Ojca, i on potrafiła także podczas jej naziemskiego życia o swoim ciele decydować, aby dopasował się on wszystkim jej pragnieniom, tak że i jej ciało już na ziemi uduchowienia jego substancji doświadczyło i dlatego też po śmierci razem z duszą zmartwychwstać mogło, na co ja wam trzeciego dnia dowód dałem. Ale i w ten przebieg wydarzeń można jedynie wierzyć, bo nie da się już tego więcej udowodnić. Ale kogo duch już przebudzony, kto wie o celu oraz przeznaczeniu ludzkiego życia, ten posiada także pełną przekonania wiarę w Moje zmartwychwstanie trzeciego dnia, gdyż jemu oznajmi to duch Mój, który po Moim zmartwychwstaniu także na Moich uczniów promieniował, co po Moim wniebowstąpieniu widocznym się stało, gdyż i to mogli też tylko przeżyć ludzie, którzy duchowo dojrzały byli, i duchowo wiedzieć potrafili, bo Ja Sam tego chciałem, a oni duchowo już przygotowani byli, tak że zesłanie Ducha Świętego dla nich żadnego przymusu woli nie oznaczało. A więc wiedzieć Mnie po Moim zmartwychwstaniu mogły jedynie pojedyncze osoby, a Ja te osoby, każdą z osobna, wzmocniłem aby mogły one przeżyć to, co było czymś nadzwyczajnym. One potrafiły Mnie zobaczyć.... i Ja chciałem aby tak się stało, ponieważ Moi uczniowie w świat pójść mieli aby ludziom Moją ewangelię wygłaszać, ale też i dlatego, aby potwierdzili oni akt Mojego zmartwychwstania które miało miejsce trzeciego dnia.

Lecz niewierzącym Ja się nie ukazałem, gdyż nie byli by oni w stanie znieść obfityści Mojego światła, które by świeciło w ich duchowej ciemności. Ale kto Mojej ewangelii słucha, kto we Mnie i w Moje dzieło zbawienia wierzy, ten powinien także potrafić wierzyć w Moje zmartwychwstanie, i będzie on też potrafił w to uwierzyć, bo Duch Mój w nim, który ze Mnie promieniuje, będzie go mógł

od wewnątrz pouczyć, ofiarowując mu żywą wiarę. On żadnych dalszych na to dowodów potrzebował nie będzie, on będzie wewnętrznie całkowicie przekonany, że jego dusza do życia się przebudzi, i dlatego też będzie on swoje naziemskie życie świadomie prowadził, on będzie dążył do zjednoczenia się ze Mną, on będzie trzymał się Jezusa Chrystusa, a w Nim połączy się ze Mną samym.... On będzie duchowo nad sobą pracował i stale starał się spełnić Moją wolę.... i nie będzie się on musiał obawiać śmierci, gdyż wie, że zmartwychwstanie aby żyć wiecznie....

Amen

Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa

Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa.... Przemienienie Pańskie....

B.D. No. 3622

7. grudzień 1945

Moje życie na ziemi było wędrówką w miłości, która zakończyła się Moją na krzyżu śmiercią.... Moje ciało podlegało na ziemi wszelkim prawom natury, ale dusza Moja była u Boga, ona żyła duchowym życiem i dlatego pełna była mocy, i potrafiła podporządkować sobie także jej ciało, spowodować aby i ono ku Bogu podążało, i przez to dusza oraz ciało potrafiły się uduchowić, tak że jej zewnętrzna powłoka, która w sobie Boga Ojca w całej Jego obfitości ukrywała, nie była żadną przeszkodą w Jego działaniu. Tak więc jej zewnętrzna forma nie musiała umrzeć tak jak każde inne ciało, ponieważ skazaną na śmierć jest jedynie materia, w której znajdują się niedojrzałe jeszcze duchowe partykuły, lecz nie zupełnie już uduchowiona substancja. Według tego mogły więc ciało, oraz dusza wstąpić do duchowego królestwa, ponieważ były one w całości doskonałe, one przepuszczały światło, i mogły przenikanie światłością oraz siłą opuścić już ziemię.... był to przebieg, którego świadkami mogli być Moi uczniowie, który odegrał się przed ich oczami, aby mogli oni oglądać wspaniałość Boga, aby mogli oni otrzymać siłę potrzebną do spełnienia ich naziemskiej misji, która w tym momencie się dla zbawienia ludzkości rozpoczęła.

Oni mieli zanieść ludziom wieści o Moim zbawiennym dziele, o przebiegu Mojego życia, o Mojej nauce, oraz o Moim pełnym męk cierpieniu i śmierci na krzyżu.... o Moim zmartwychwstaniu i Moim wniebowstąpieniu.... I na tą misję musieli oni zostać przygotowani, oni sami musieli prowadzić życie w miłości, oni musieli posiadać bardzo głęboką wiarę, a we Mnie rozpoznać ich wiekuistego Ojca, oni musieli całkowicie przyjąć do siebie Moją naukę, aby umieli ją później dalej podawać; oni musieli zostać wprowadzeni w prawdę, aby mogli dobrze zrozumieć sens Mojej ofiarnej śmierci, a więc musieli się oni stać żywymi następcami i z wewnętrznego przekonania wygłaszać kazania.

I dlatego mieli oni być świadkami Mojego wniebowstąpienia, ostatniego na ziemi znaku Mojej wspaniałości, Mojej boskości który Ja im jako człowiek dać mogłem, i które Moją naziemską wędrówkę zakończyło, ale ma żywym pozostać tak długo, jak długo ten świat istnieć będzie. Gdyż Moje przemienienie było, spełnieniem tego, czego Ja moich uczniów nauczałem, zapewne rozumiały, ale dla ludzi jedynie wówczas rozumiały, gdy idą oni Moimi śladami prowadząc życie w ofiarnej miłości a dzięki niej potrafią tą odwieczną prawdę pojmować, oraz przyjmować do siebie głębokie boże mądrości. A wtedy i dla nich stanie się Moje wniebowstąpienie prawdą, kiedy wiedzieć będą, że uduchowanie duszy i ciała, jest celem naziemskiego życia.... którego następstwem będzie przyjęcie ich przez promieniującą światłość. I dlatego też celem Mojego naziemskiego życia było tylko wygłaszanie kazań miłości i dlatego też słowo ciałem się stało, aby poprowadzić ludzi na właściwą drogę, aby być dla ludzi przykładem życia prowadzonego w miłości i zachęcić ich do tego, aby poszli za Mną.... Jedynie miłość potrafi spowodować uduchowanie i tylko miłość zbawi ludzi od śmierci i przebudzi ich aby żyć mogli wiecznie....

Amen

Wniebowstąpienie Jesu....

B.D. No. 7358

8. maj 1959

Trudno jest uwierzyć ludziom w to czego się udowodnić nie da, gdy rozchodzi się o zjawiska które wykraczają po za ramy praw, które jedynie w postaci wiary przyjęte zostać mogą. Do nich należy także Moje wniebowstąpienie.... Ostatnie wydarzenie z Mojej naziemskiej wędrówki, które zaprawdę po za wszelkimi prawami natury przebiegało, ale jedynie przez duchowo doskonałych ludzi

obserwowane być mogło. I ci doskonali ludzie otrzymali zlecenie aby oznajmiali to tym ludziom którym opowiadają o Moich cierpieniach, Mojej na krzyżu śmierci, oraz o Moim zmartwychwstaniu.... Moi uczniowie roznosili więc także wieści o Moim wniebowstąpieniu, ale znaleźli oni wiarę jedynie tam, gdzie ludzie dzięki posiadanej przez nich miłości, już bardziej uduchowieni byli i którzy dlatego potrafili uwierzyć w to co im się oznajmiało. Oni nie mieli też odwagi wątpić w to co świadkowie Mojego wniebowstąpienia im obwieszczali, ponieważ czuli oni że są to świadkowie Mojej prawdy, którzy mieli wielkie zlecenie wygłaszania ewangelii. I dlatego też wiara w Jezusowe wniebowstąpienie mogła się jeszcze przez dłuższy okres czasu utrzymać, w nie się nie powątpiewało tak jak to ma teraz miejsce wszędzie tam, gdzie miłość już zupełnie ostygła, i wiara zupełnie martwą określaną być może. Do tego brak jest także wiarygodnych świadków tego wydarzenia, i dlatego muszą ludzie bezwarunkowo to za prawdę uważać, co im przekazane zostało, lub z „Księgi naszych Oców” znane jest.... Lecz brak jest żywej wiary, gdyż tą może jedynie życie prowadzone w miłości do życia przebudzić, a przez to przebudzi się znajdujący się w człowieku duch i w człowieku stanie się światło, tak że i ten problem znajdzie wtedy łatwe rozwiązanie, którego bez przebudzonego ducha nigdy się nie znajdzie.

Kiedy Ja do nieba wstępowałem, to otaczali Mnie mężczyźni i kobiety których duch był już przebudzony, którzy byli do Mnie w gorącej miłości przywiązani i których serca także pełne były miłości. I dlatego przebieg tego wydarzenia był dla nich widzialny i przebieg ten był zupełnie naturalny, ponieważ Moje naziemskie ciało już nie istniało, a Ja sobie Moje **przemienione** ciało tylko dlatego nałożyłem, aby być dla tych ludzi widzialnym aż do momentu kiedy już ich opuściłem aby wstąpić do tego królestwa, z którego Ja na świat ten przyszedłem. A moje królestwo to tylko światłość i miłość, naziemskimi oczami widzieć go się nie da, tylko duchowymi jest to możliwe, i dotyczy to też każdego czystego ducha który w nim się znajduje, i którego też jedynie duchowe oczy ujrzyć potrafią.

Każda doskonała już dusza ubiera po jej „śmierci” szaty ze światła i promieniuje całym swym bogactwem i wspaniałością, i gdyby ludzie już duchowo doskonałymi byli, to mogli by czasami taką światłą istotę zobaczyć, kiedy jej dusza jej naziemskie ciało poza sobą pozostawi, kiedy życie jej ciała już do końca dobiegnie, i dusza wkracza do królestwa znajdującego się po drugiej stronie. Bo każda dusza która dąży na ziemi do osiągnięcia jej doskonałości, będzie już do pewnego stopnia uduchowiona, a więc może się ubrać w promieniujące światłością szaty, ale tylko niewielu ludzi posiada ten dar widzenia i potrafi zobaczyć duszę opuszczającą jej naziemskie ciało. I dlatego też trudno jest ludzi o nieprzebudzonym duchu do tego przekonać, że Ja po zmartwychwstaniu do nieba wstąpiłem.... przebieg, który odbył się w całej swej wspaniałości i tylko z powodu moich uczniów, aby mogli oni podołać ich zadaniom w **pełnej przekonania** wierze w Moją moc oraz wspaniałość, gdyż mieli oni na cały świat roznieść Moją ewangelię, oraz obwieszczać ludziom Moje zmartwychwstanie oraz Moje wniebowstąpienie....

W jakim stopniu człowiek w to wierzyć potrafi, to zależy już od jedynie od siły jego miłości do Mnie, oraz do jego bliźnich.... Wszystko zakorzenione jest w Moich dwóch przykazaniach: wysoki stopień rozpoznania, oraz żywa wiara powstają z miłości do Boga oraz do bliźniego, lecz bez spełnienia tychże przykazań nie będzie wam ludziom możliwe w to uwierzyć, czego się ze względu na wolność waszej woli udowodnić nie da. Ale za szczęśliwych się uważać możecie, jeśli potraficie bez dowodów uwierzyć, gdyż kiedyś zostanie wam taka wiara wynagrodzona.... jeśli była ona następstwem pełnego ofiarności życia w miłości.... A wtedy i wy będziecie mogli przyodziać szatę ze światła, i wy nie zakosztujecie smaku śmierci.... wy także wstąpicie do nieba.... wy wstąpić będziecie mogli do królestwa pokoju i błogości, a was wypełni światło promieniujące jasnością, bo wówczas przebywacie już na wieczność w świetle....

Amen

Czas Mojego na ziemi pobytu w widzialnej dla ludzi postaci dobiegł do końca w Momencie, kiedy Ja wstąpiłem do nieba.... Ponieważ Moja misja jako człowiek została zakończona i Ja dałem Moim uczniom, oraz tym którzy we Mnie wierzyli ostatni znak, który miał wzmocnić ich wiarę.... Ja im się jeszcze raz jako widzialny ukazałem i udowodniłem im Moją boskość przez Moje, dla nich widzialne, wstąpienie do nieba.... które mogli oni obserwować jedynie dzięki ich silnej wierze, co znowu z kolei ich wielką siłą wypełnić miało dla oczekujących ich misji: „Mnie samego, oraz Moją Ewangelię na świecie oznajmiać”....

Nie można też dać dowodu na Moje Wniebowstąpienie, lecz odbyło się ono pomimo tego, na oczach ludzi którzy całkowicie do Mnie należeli, gdyż dla nich akt wniebowstąpienia nie oznaczał już konieczności wiary, oni Mnie rozpoznali, i dla nich nie było już żadnych wątpliwości, oni zostali też przeze Mnie wtajemniczeni w głęboką wiedzę, i dlatego Ja mogłem się na ich oczach wznieść ku niebiosom, co było zarazem ostatnim znakiem Mojej mocy oraz wspaniałości, która odbyła się i odbyć się mogła w sposób dla nich widoczny, ponieważ Ja tych co Moimi byli w szczególności w tym celu wzmocniłem. Ale był to tylko przebieg, który dla każdej duszy, która na ziemi już swą doskonałość osiągnęła tak samo się odbywa.... kiedy ona już jej ciało opuszcza i w promieniującym świetle do duchowych światów wkracza, co jednak dla ludzkiego oka ukryte pozostaje. Ale ona unosi się w górę do królestwa które jest prawdziwą ojczyzną. Także i na to powinno dać się ludzkości dowód, który jednak nie zostanie uznany przez ludzi którzy są jeszcze niedojrzali i żadnego uduchowieńia jeszcze nie osiągnęli.

Wniebowstąpienie Jezusa pozostanie dla ludzi tak długo tylko legendą, jak długo nie dotrą oni do duchowej wiedzy, ponieważ było to pewnym nadzwyczajnym wydarzeniem, którego jedynie Moi zwolennicy doświadczyć mogli, i w które już się nie wątpi, gdy tylko duchowa dojrzałość pewnego człowieka pewien jej stopień już osiągnęła, kiedy to człowiek już w nic nie powątpiewa.... w rozpoznaniu, że dla Boga nic niemożliwym nie jest.... A wraz z wniebowstąpieniem Jezusa znalazło Jego zbawienne dzieło swoje zakończenie. Ja zstąpiłem na ziemię i powróciłem znowu do Mojego królestwa, którego Ja jednak przenigdy nie opuściłem, ponieważ Ja byłem i jestem wszędzie.... ale Ja przyjąłem na pewien okres czasu ludzką postać, aby być dla was ludzi widzialnym.... I dlatego jako widzialny wstąpiłem znowu do niebios, aby teraz już na wieki wieków dla wszystkich przeze Mnie stworzonych istot, dla ich błogości widzialnym pozostać....

Ci, którzy należeli do Mnie pozostali na ziemi i poczuli się osamotnieni oraz opuszczeni, kiedy Ja im z oczu zniknołem, ale byli oni wypełnieni duchem Moim i teraz wyraźnie przed sobą ich misję widzieli, oni odczuwali wewnętrzne parcie ze strony ducha, aby spełnić teraz to zlecenie, z którym Ja ich w drogę wysłałem do wszystkich narodów tego świata. I dlatego też wolno im było przeżyć te nadzwyczajne wydarzenie, które było już ostatnim cudem, który zakończył Moją naziemską wędrówkę.... gdyż potrzebowali oni mocnego posilenia ich wiary, ponieważ przez ich stały ze Mną pobyt stali się oni w pewnym sensie niesamodzielnymi, i ich niesamodzielnność musieli oni teraz przezwyciężyć i dlatego każdy z Moich uczniów miał sobie stale te ostatnie ze Mną chwile przypominać, aby teraz działać z całym zapałem, bo taka była Moja wola.... Lecz w duchu to Ja pozostałem przy nich i mogli oni teraz podczas ich działalności dla Mnie oraz dla Mojego królestwa częściej przemawiać co pozwalało im doświadczyć Moją obecność, tak że ich do Mnie miłość coraz to głębszą się stawała.... i w tym samym stopniu rósł także ich dar rozpoznawania jak i ich zdolność do pracy na Moją rzecz....

Ja zmazałem Moim zbawiennym dziełem tą wielką winę grzechu całej ludzkości i teraz trzeba to było ludziom obwieścić, a mogło to zostać wykonane poprzez ludzi którzy znali Mnie samego, i którzy byli świadkami Mojej na krzyżu śmierci.... Tylko z ich strony mogła zostać ludziom obwieszczona najczystsza prawda o tym wielkim dziele miłosierdzia, i dlatego właśnie Moi pierwsi uczniowie zostali dla ich misji nadzwyczajnie posileni oraz wyposażeni. Ja mogłem ich wcześniej osobiście nauczać i przygotować na ich zadanie, i Ja też nadzwyczaj intensywnie wzmacniałem ich

wiarę, ale oni mogli zachować wolność ich woli. Ich miłość do Mnie, oraz przebieg ich życia pozwalały Mi na to aby im ten urząd powierzyć, gdyż cała ludzkość miała się dowiedzieć co ze strony Boga dla ludzkości uczynione zostało, i Ja potrzebowałem w celu rozprzestrzeniania tej wiedzy wiernych sług oraz posłańców. A oni musieli być w zupełności do tego przekonani, czego oni ludzkość nauczać mieli.... A miłość która w nich mieszała czyniła ich do tego zdolnym, aby i nadzwyczajne przeżycia przyjąć i potem z pełnym zapałem być tego przed ludzkością świadkami. Lecz zawsze wiedza o Moim zbawiennym dziele wymagała będzie pewnego stopnia miłości, aby mogła zostać przyjęta i aby można było w nią uwierzyć.... Lecz człowieka który kocha Duch Mój wypełni.... i będzie go w całej prawdzie prowadził, tak jak Ja sam wam to oznajmiłem....

Amen

Zesłanie Ducha świętego

Oświecenie Jezusowych uczniów nastąpiło dopiero po śmierci Jezusa na krzyżu....

B.D. No. 7148
19. czerwiec 1958

”Miałbym wam jeszcze wiele do powiedzenia, lecz wy tego nie pojmujecie”.... Jak często Ja wypowiadałem te właśnie słowa do Moich uczniów, którzy wprawdzie stale ze Mną byli, ale mimo to ich często pojąć nie potrafili.... Kto do nich przemawiał, i w jakim stosunku stali oni do Tego, Który do nich przemawiał.... Ale oni nie byli jeszcze oświeceni przez Mojego Ducha.... a Mego ducha mogli oni dopiero przyjąć po spełnieniu przeze Mnie Mojej na krzyżu ofiary, która spełniona została za całą ludzkość. Wcześniejsze wprowadzenie Moich uczniów w te najgłębsze mądrości miało by się z celem, chociaż pracę wstępną Ja już w tym celu uczyniłem. Ich zadanie polegało jedynie na tym, aby pójść w świat i wygłaszać ludziom Moją ewangelię miłości, i zaznajomić ją ze Mną oraz z Moim zbawiennym dziełem, gdyż było to dla wszystkich ludzi najważniejsze, że oni wiedzieli we Mnie ich Zbawiciela od grzechu oraz śmierci, i że jedynie On sam ich uwolnić może z nocy (ciemności) ich śmierci. Wszystko to, co Moi uczniowie do nauczania potrzebowali, to zostało im przez Mojego Ducha objawione, i dlatego potrafili oni ich nauczające zadanie dobrze zrozumieć, oni potrafili ludziom wszystko to dobrze wyjaśnić, na co ludzie wyjaśnienia rządali, a czasami nawet potrafili mieć jasnowiedzenia i zajrzeć do duchowego królestwa.... gdyż właśnie z tego królestwa zostali oni pouczeni, oni znajdowali się w kontakcie ze Mną, oraz ze światem światłości, i dlatego także i w nich było wszystko jansę i rozumiało.... Oni rozpoznali Mnie jako ich Boga i Stworzyciela od wieków, jako ich Ojca, który zstąpił do swoich dzieci, aby przyjść im z pomocą w ich wielkiej duchowej biedzie. Ale to całkowite rozpoznanie uzyskali oni dopiero po zesłaniu Mojego Ducha, po Moim wstąpieniu do nieba....

Tak długo jak Ja jeszcze wraz z nimi wędrowałem, to oni widzieli Mnie jako człowieka, chociaż mieszkająca we Mnie Boskość stale dawała im znaki zarówno w przemowach jak i przez dzieła dokonywane przez człowieka Jezus. I tak też być miało, gdyż oni mieli bez skrępowania śledzić Moją naziemską wędrówkę, aż do momentu Mojej śmierci, gdyż oni byli również wolnymi istotami, których nie mógł żaden duchowy nacisk skłaniać do ich myślenia, chcenia czy też postępowania. I dlatego nie można im było przed zesłaniem świętego Ducha wszystkiego objawić, gdyż pod ciężarem tego oni mogliby się załamać, tzn. ich rozum nie byłby w stanie tego przetrwać i oni nie mogli by się stać ludźmi zdolnymi do wygłaszania Mojej nauki miłości, którzy by się jako człowiek pomiędzy innymi ludźmi poruszali i mogli im dać dowody nie zmuszające do wiary.

Ja znałem Moich uczniów, Ja wiedziałem jaki stopień dojrzałości oni posiadali, i Ja podawałem im zawsze tylko tyle ile oni byli w stanie pojąć.... ale potem samo rozpoznanie przyszło do nich błyskawicznie gdy Duch Mój na nich się „rozlał”. Tak więc każdy człowiek może zostać pouczony, kiedy Ja Sam w nim światło rozpalić mogę.... i dopiero wówczas może on zostać wprowadzony w głębsze mądrości, dla których on przedtem żadnego zrozumienia nie posiadał.... Lecz pomimo to wy, Moi uczniowie ostatecznego czasu, powinniście tą wiedzę, którą wy sami otrzymujecie nieść w świat, gdyż może się to do tego przyczynić, że pewien człowiek poczuje w sobie potrzebę Mojego ducha.... Ale ta wiedza którą on najpierw rozumowo przyjął, musi się najpierw do jego serca przedostać, aby mogła stać się żywą kiedy zostanie w nim zapalone światło rozpoznania.... I dlatego powinniście zawsze na samym początku mówić o Mojej miłości, gdyż sama miłość czyni możliwym że Ja mogę rozlać nad tym człowiekiem Mojego Ducha, jedynie miłość może rozpalić światło, gdyż ona sama jest wiekiustym światłem, a kto w tym świetle się znajduje, ten zaprawdę uciekł od nocy, przed nim odsłaniają się tajemnice, bo Ja sam Mu się objawiam a on błogim będzie....

Amen

To zielonoświątkowe zdarzenie którzy Moi uczniowie przeżyli, mogło by się w przypadku was wszystkich powtórzyć, gdyż Ja to wam wszystkim przepowiedziałem tymi słowami: „Ja chcę wam zesłać Pocieszyciela, Ducha prawdy”.... I nie było to tylko jednorazowym zdarzeniem, które jedynie dla Moich uczniów przeznaczone być miało, bo Duch Mój raz po raz przyływa do ludzi którzy się ze Mną w ich wnętrzy łączą, prosząc Mnie o siłę Mojego ducha. I każdy z was może też siłę Ducha w sobie poczuć, kiedy zostanie oświecony w swoim myśleniu, kiedy stanie mu się zrozumiałe to co przed tem niezrozumiałym było.... Bo Duch Mój ofiarowuje jasność oraz światłość, ponieważ jest On **bezpośrednim** ze Mnie promieniowaniem, Który tą światłością od wieczności jestem. A więc zesłanie Ducha świętego na Moich uczniów nie było czymś jednorazowym, ale było to po raz pierwszy, gdyż przed Moją na krzyżu śmiercią nie było to możliwe, aby Duch Mój mógł wypełnić jakiegoś człowieka, który jeszcze nie został zbawiony Chrystusową krwią.... Jak długo prawina grzechu na ludziach jeszcze ciążyła to ten zewnętrzny ze Mną związek nie mógł mieć miejsca; Wina odwrócenia się duchowych istot ode Mnie stała jeszcze pomiędzy Mną a ludzkością, i nie było to możliwe, aby Duch Mój mógł świecić do jakiejś jeszcze przez winę obciążonej duszy.

Ale kiedy to zbawienne dzieło już spełnione zostało, to i powrotna do Mnie droga dla ludzkości wolną się stała.... I teraz stało się też możliwym, że dusza mogła się dzięki miłości tak ukształtować, że duch w niej się znajdujący do życia przebudzony został, i znajdująca się w człowieku isierka Ducha w kierunku bożego Ducha podążać zaczęła, i jej wewnętrzny ze Mną związek przepływał Mojego Ducha umożliwił, tak że Duch Mój wypełnił jego duszę i w nim jasne światło rozpałił, że człowiek był teraz w całej prawdzie od wewnątrz pouczany.... A jego boże właściwości, które w nim drzemały, lub też przez tamtejszy grzech zakryte zostały, znowu na światło dzienne się dostały.... tak że wszystkie te właściwości szczególnie silnie się teraz objawiały dając tym samym dowód Mojego się z nim pojednania....

Moi uczniowie mogli teraz przemawiać do ludzi, gdyż byli oni wypełnieni Duchem świętym; oni mogli czynić cuda, uleczać chorych oraz zaglądać do duchowego królestwa.... Oni byli teraz prawdziwymi obwieszczycielami Mojej ewangelji, gdyż rozpoznali oni w sobie prawdę, Mój Duch kierował teraz nimi i zachęcał ich przemawiania według Mojej woli. Oni wypełnieni byli siłą Ducha tak jak Ja im to uprzednio oznajmiłem, „**że pozostaną przy tych, którzy są ze Mną aż do końca tego świata**” A nie dotyczyło to jedynie Moich uczniów, lecz wszystkich ludzi.... Co wynikało już z samej tej obietnicy.... Ja zawsze chciałem ludzi uszczęśliwiać, zawsze chciałem zsyłać im Mojego Ducha, zawsze im prawdę przekazywać, co jedynie przez Mojego Ducha możliwe było.... Lecz jak niewiele się z Moich słów rozumiało, jak mało uwagi się tej obietnicy okazuje, i dlatego też nie dąży się do odbierania zesłanego Ducha, chociaż wy wszyscy moglibyście tego doświadczyć....

Lecz Ja połączyłem tą obietnicę z spełnieniem pewnego warunku: że wy we Mnie wierzyć będziecie i Moje przykazania spełniać.... bo „zesłanie świętego Ducha” jest równoznaczne z „bezpośrednim objawieniem”.... a Ja mogę objawić się jedynie temu, który żyje w miłości, który przez tą miłość, w sobie ducha do życia przebudzi....

Czy wy to rozumiecie, że Duch Mój was w całą prawdę wprowadza?.... że Ja sam jako Wiekuista Prawda wam się objawiam.... że Ja do was doprowadzam wiedzę, że Ja was od wewnątrz pouczam.... Bo w taki sam sposób Ja pouczałem też Moich uczniów. Ja ofiarowałem im dar pojmowania, aby potrafili oni rozpoznać wszystko to, co Ja im uprzednio przekazałem, aby potem zgodnie z tym rozpoznaniem oznajmiać ludzkości Mnie Samego oraz Moje zbawienne dzieło, bo oni powinni poznać Moją wolę, oraz przyczynę ich nieszczęścia, oraz ich naziemski cel, który Ja im na ich naziemskie życie wyznaczyłem. Oni sami powinni o tym wszystkim wiedzieć, aby mogli potem zgodnie z prawdą pouczać swoich bliźnich....

Tak więc wypełniam dzisiaj znowu Moich uczniów Duchem Moim i ponownie wysyłam ich w świat, ponieważ ludzie powinni się znowu dowiedzieć o Mojej woli, o wszystkim co ich jeszcze

czeka.... Im powinni Moi słudzy, na których Ja Mojego Ducha zsyłam (rozlewam), aby mogli oni ich „urząd” prowadzić, ponownie oznajmiać Moją Ewangelię Miłości.... Ponieważ nastały już czasy ostateczne i ludzie muszą poznać prawdę, którą jedynie Ja Sam za pośrednictwem Mojego Ducha im ofiarować mogę, Który wszystkich tych wypełnia, którzy gotowi Mi są służyć.... i których Ja ponownie w świat wysyłam, zanim nadejdzie dzień ostateczny....

Amen

Zesłanie Ducha świętego na Moich uczniów i także dzisiaj....

B.D. No. 8803

16. maj 1964

To, że Ja z wami aż do końca pozostanę, to Ja wam obiecałem, i Moje słowo jest prawdą. Ale Ja połączyłem tę obietnicę z pewnymi warunkami, że wy Mnie pytać powinniście, że wy ode Mnie odpowiedź otrzymać zechcecie, Który tą wiekiustą prawdą jest. I dlatego wy sami starać się musicie o połączenie się ze Mną, a wy otrzymywać będziecie to, co wy u Mnie wyproście. Bo zesłanego przeze Mnie Ducha nie tylko Moi uczniowie odbierać mogli.... wszystkie te udogodnienia dotyczyły też wszystkich tych, którzy do Mnie należeli, którzy się ze Mną w tak głębokim wewnętrznym połączeniu znajdowali, że Ja mogłem ich tak samo obdarzyć, jak to niegdyś w stosunku do Moich pierwszych uczniów uczyniłem.

I to oddziaływanie na Moich uczniów zostało wam przedstawione jako jednorazowe, rzekomo miało ono dotyczyć tylko Moich **pierwszych** uczniów i miało być jednorazowym wydarzeniem. I dlatego ludzie nie przyjęli do wiadomości faktu tego Mojego oddziaływania w człowieku, ale akurat to oddziaływanie Mojego Ducha na człowieka jest tym, dzięki czemu Ja jako wasz Bóg i Stworzyciel przez was **rozpoznawany** jestem, gdyż właśnie to stwarza więź pomiędzy Mną a człowiekiem.

Ja potrzebuję do tego, dla Mojego prądu siły miłości, jedynie otwartego ludzkiego serca, do którego Ja wpłynąć mogę aby się mu w nim objawić.... A Moje objawienia to najgłębsza prawda, o tym co wyście utracili. Wy powinniście się znowu o tym dowiedzieć, czym wy jesteście i znowu stać się powinniście.... Wy powinniście zostać z tym zaznajomieni, i wokół was ma stać się światło. Ja dlatego mogłem na Moich uczniów rozlać Mojego Ducha, bo oni byli Mi całkowicie zobowiązani, bo oni spełniali wszelkie warunki, których spełnienie dla oddziaływania Mojego Ducha konieczne było i też dlatego że Ja już uprzednio Moje zbawienne dzieło za ich prawinę spełniłem.

I wtedy Moi uczniowie zostali wypełnieni przez Mojego Ducha i wypowiadali z Mojego zlecenia to, co Ja sam do nich mówiłem. Oni mogli już teraz z Mojego zlecenia nauczać, i ludziom Moją ewangelię wygłaszać. Tak więc Ja przy was aż do samego końca pozostanę, bo Ja wstąpiłem do niebios.... ale przed tem chciałem wam jeszcze zapewnić Moją przy was obecność.

I jej powinniście ciągle na nowo doświadczyć i **nie czuć się opuszczonymi**, gdyż Duch Mój jest stale pośród was, którzy ze Mną w waszym wnętrzu połączeni jesteście. Ja chcę was nauczać aby podnieść poziom waszej wiedzy, abyście naprawdę powiedzieć mogli: „We Mnie działa Duch Boży”. I Ja mogę was jedynie w prawdzie nauczać, tak jak Ja to wam obiecałem wypowiadając te słowa: „Ja chcę wam zesłać Pocieszyciela, Ducha prawdy, który was w całą prawdę wprowadzać będzie i wam przypominać o tym co Ja wam powiedziałem”....

Amen

Chrytusowy kościół

Chrytusowy kościół w swoim początku....

B.D. No. 8375

8. styczeń 1963

Moi uczniowie otrzymali Moją ewangelię miłości ode Mnie Samego, kiedy Ja po ziemi wędrowałem, i oni mogli ją jako czystą niesfałszowaną po świecie rozprowadzać.... Kiedy już Moje zbawienne dzieło spełnione zostało, a Ja do Mojego królestwa światłości wstąpiłem. I z ich strony Moja nauka czystą zachowana została, a ludzie zostali zapoznani ze Mną, ich Wybawicielem od grzechu i śmierci.... Moi uczniowie podali im do wiadomości, że powinni się oni udać w drogę prowadzącą do krzyża i prowadzić życie w miłości, aby móc spełnić sens ich naziemskiego życia i po śmierci wstąpić do Mojego królestwa. Moi uczniowie zostali przeze Mnie w wprowadzeniu prawdę i tą samą prawdę dalej podawali, ponieważ oddziaływał w nich duch Mój....

Na samym początku ludzie Moją ewangelię przyjmowali, i oni starali się także prowadzić ich życie w miłości, a więc przebudzili oni w sobie do życia ducha, i Ja sam w nich oddziaływać mogłem. Tak więc nauka Moja potrafiła się jakiś czas **czystą** utrzymać, a Moi uczniowie przekazywali swą misję nauczania dalej, ponieważ rozpoznawali oni stan ducha tych ludzi których oni jako swych następców wybierali.... Lecz nie upłynęło zbyt wiele czasu, a ludzie zaczęli siebie sami mianować następcami apostołów, częściowo z ich egoizmu, a częściowo z nadgorliwości do spełniania Mojej woli, nie czekając na **wewnętrzne** powołanie.... I w końcu rozpoczęto to odpowiedzialne zadanie przekazywać według własnego uznania.... nie zwracając już uwagi na wewnętrzne uzdolnienie oraz duchowy stan danych ludzi. Bardziej decydowały tutaj zewnętrzne stosunki, tak więc dotychczasowa czysta prawda coraz bardziej zagrożona była, czego się jednak nie rozpoznawało z powodu nieprzebudzonego ducha nauczających....

Ludziom, którym Moja ewangelia oznajmiona została, zakazano czynienia sobie własnej na ten temat opinii, oraz głośnego wypowiedzania wątpliwości na temat tego co nauczane było.... Ci którzy widzieli siebie samych jako duchowych nauczycieli, byli mocno co do swojej misji oraz jej wartości przekonani, i oni żadnych sprzeciwów nie tolerowali. A tych, których się pouczało zobowiązywało się do przyjmowania tej nauki bez sprawdzania jej prawdziwości, i to im się narzucało jako obowiązek. A więc mogła się czysta prawda jedynie tak długo utrzymać jak długo jeszcze ci którzy jej nauczali sami **przebudzonego** ducha byli. Lecz już za niedługo zaczęła przeważać liczba tych, którym powierzono ten apostołski urząd, chociaż nie byli oni przez Mojego Ducha oświeceni, a każdy tego dotyczący zarzut ze strony jakiegoś oświeconego człowieka zostawał stanowczo odrzucany.... Władza tychże ludzi stale wzrastała, a czysta prawda wymieszana została z błędnymi zapatrywaniami, z myślami które wzięły swój początek w **ludzkim rozumie** i jako Boża prawda przekazywane były. A kiedy od czasu do czasu ludzie o przebudzonym duchu próbowali błędy te wykorzenieć, to Mojemu przeciwnikowi stale udawało się postawić na swoim, bo władza **jego** zwolenników była już za duża, tak że czystej prawdy się już jako takiej nie rozpoznawało.

Tak więc możecie to sobie wytłumaczyć, że z upływem czasu powstało coś **zupełnie innego** jak „Chrytusowy Kościół” który **Ja** na ziemi założyłem.... Tylko tak się to da wytłumaczyć, że pewna **organizacja** do władzy się dostała, że pośród tej organizacji raz po raz do odłamów dochodziło, i że Ja **Mój** kościół zwsze będę chciał widzieć jako **duchową** budowlę, która otacza ludzi, którzy poruszają się w prawdzie na wskutek ich życia prowadzonego w miłości, którego wynikiem są żywa wiara, oraz przebudzenie w człowieku ducha. I ten kościół utrzymał się aż do dzisiaj, bo Duch Mój mógł się ciągle na nowo na tych ludzi rozlewać, którzy starali się żyć w miłości i Moją wolę spełniać....

Tak więc można było tym ludziom raz po raz przekazywać prawdę, która te błędne nauki odkrywała, i każdemu poważnie pragnącemu prawdy można było wytłumaczyć, dlaczego ludzkość popadła w błędne rozumowanie i dlaczego nie jest ona gotowa dać się z niego wyprowadzić, od niego uwolnić. Lecz każdemu z nich będzie też zrozumiałe, dlaczego ludzka masa nie jest dla prawdy dostępna, ale błędnemu myśleniu to przytakuje. I każdy jeden z was powinien uwolnić się od błędnych duchowych nauk, jeśli tylko posiada on tą łaskę, że jemu z Mojej strony czysta prawda oferowana jest, bo jeśli on tylko z całą powagą ją poznać zapragnie, to będzie on w stanie oddzielić prawdę od błędu, i wówczas należał on będzie do kościoła, który Ja Sam na ziemi założyłem....

Amen

Grzechy przebaczyć lub zatrzymać.... Uczniowie Jezusa....

B.D. No. 3297

17. październik 1944

”Komu wy grzechy przebaczycie, temu są one przebaczone, a komu niewybaczone pozostawicie, temu niewybaczone pozostaną”.... Także i te słowa należą do Moich słów, które często inaczej wyłożone zostały, jak Ja to mniemałem. I sprostować je musi człowiek przebudzonego ducha, który Mój głos odbiera i wam ludziom Moje wyjaśnienie przekazuje, abyście wolni byli od błędów i w prawdzie wędrować mogli.... Moi apostołowie wyposażeni byli w siłę aby Mogli czynić cuda w Moim imieniu, aby mogli uleczać i martwych do życia przebudzać, aby udowodnić ludzkości ich niepodzielną we Mnie wiarę. Oni znajdowali się w takim duchowym stanie, który takie nadprzyrodzone działanie umożliwia, bo kiedy Duch Mój na nich się opuścił, to byli oni wypełnieni siłą i światłością, mocą oraz mądrością. A więc mogli oni rozprzestrzeniać prawdę, ponieważ oni sami w niej się znajdowali, i potrafili zwykłym słowem spowodować rzeczy, do których żaden inny człowiek nie byłby zdolny. Bo oni byli Moimi uczniami.... przeze Mnie poinstruowani za pomocą wewnętrznego słowa, w czasie kiedy Ja po ziemi wędrowałem. Oni znajdowali się w miłości i wierzyli we Mnie, oni mogli dzięki temu przejąć w sobie Mojego Ducha i dzięki niemu działać.

Były to czyny nadzwyczajne.... znaki ich duchowej dojrzałości, które miały być dla ludzi dowodami na to, jakie nadzwykzne zdolności człowiek osiągnąć może, jeśli żył on będzie zgodnie z Moją wolą, tzn. formował siebie na Moje podobieństwo.... na miłość.... Ponieważ miłość jest zarazem siłą, i kto w miłości się znajduje, ten przenikany jest siłą oraz światłością, bo Duch Boży, promieniowanie Jego siły, może go wypełnić. I Ja Moim życiem byłem ludziom przykładem życia prowadzonego w miłości.... Ja pokazałem im jaką siłą człowiek osiągnąć może i pozostawiłem za sobą po Mojej śmierci, żyjące tego przykłady, którzy znowu Moją naukę o miłości ludzkości oznajmiali i którzy mieli także dawać przykład siły przez nich posiadanej, aby ludziom łatwiej było we Mnie uwierzyć....

A Ja sam znajdowałem się pośród Moich uczniów, chociaż niewidoczny, ale w Duchu obecny.... Ja ich prowadziłem, bo wszystko co przez Mojego Ducha przenikany być może, Mojemu Bożemu prowadzeniu podlega, bo Ja sam jedynie przez tych działać mogłem, którzy w Moim imieniu czynni byli. A więc posiadali Moi uczniowie tą samą moc, i to samo prawo, gdyż wszystko co oni czynili tylko Moją wolą było; oni byli przez Mojego ducha oświeceni, który wypromieniowaniem Mnie samego jest. I na wskutek tego posiadali oni uprawnienia do przebaczenia ludziom winy w Moim imieniu, a szczególnie wtedy, gdy jakaś choroba skutkiem ich grzechów była, i aby ją uleczyć musiało się człowiekowi najpierw jego grzech wybaczyć.

Jeśli jednak rozpoznali, że jakiś człowiek niegodny jest uleczenia, jego niewiarę, jego odwrotną do Bożej wolę, to byli oni także upoważnieni do pozostawienia go w takim grzesznym stanie, bo nie ludzkie rozpoznanie, a Duch Boży w nich o tym decydował, który o wszystkim wie, a więc także o niegodności pewnego człowieka, i dlatego też o braku pożyteczności łaskawego działania w przypadku tego człowieka. Dałem więc Moich uczniom prawo ulaskawiania według ich rozpoznania, ponieważ Duch Mój był w nich oddziaływał i gwarantował Moim uczniom właściwe rozumowanie.... A teraz ludzie wzięli sobie takie samo prawo, chociaż Mój Duch nie jest jeszcze w nich aktywny.... Oni mają uprawnienie grzechy wybaczać lub pozostawiać, ale tylko w odniesieniu do samej osoby, lecz nie do Ducha Bożego w tej osobie, a więc wszystkim następcom Moich uczniów według słowa,

ale to upoważnienie przyznano im nie według ducha, i tym samym sens Mego słowa błędnie rozumiany został, chociaż mogli by oni także właściwie rozumować, gdyby sobie dobrze uzmysłowili, kim tak naprawdę jest Mój uczeń....

Nie ci są nim, którzy się **sami** do tej roli powołują, lecz ci, których **Ja sam** do tego nauczającego na ziemi zadania powołałem.... Bo to Ja dałem Moim uczniom to zlecenie: „Idźcie w świat i nauczajcie wszystkie narody” Ale aby mogli oni nauczać, to uprzednio Duch Mój musi stać się w nich aktywnym, aby mogli oni ludziom rozdzielać czystą prawdę, i aby mogli rozprzestrzeniać w świecie Moją naukę o miłości. Lecz osiągnąć tą prawdę może człowiek jedynie za przyczyną działania Ducha świętego. A więc Moi uczniowie muszą zostać oświeceni przez Bożego Ducha, zanim zaczną się do moich uczniów zaliczać. Ale wówczas będą oni przenikani światłem i siłą i będą potrafili czynić nadzwyczajne rzeczy, siła Ducha uczyni ich zdolnymi do uleczenia chorych, a więc do uwalniania ludzi od grzechu oraz jego skutków, jeśli tylko wierzą oni we Mnie oraz w imię Moje.... Ja dałem tym, przez Mojego Ducha oświeconym ludziom moc przebaczenia grzechów, ponieważ oni dzięki ich oświeconemu duchowi byli w stanie rozpoznać, kiedy człowiek godzien jest tego, aby mu grzechy odpuszczono, bo oni działają wtedy w Moim imieniu, i Ja jestem Tym, który ludziom w rzeczywistości ich grzechy przebacza.

Jeśli jednak ludzie, którzy nie mogą okazać żadnego z Mojej strony powołania, mimo to się powołani czują do przebaczenia ludziom grzechów.... którzy ani nie są przez Mojego ducha oświeceni, ani też nie potrafią odbierać w sobie Mojego słowa, to można ich powołanie ze całą słusnością zakwestionować, gdyż już sam fakt, że nie są oni w stanie rozpoznać kim ich bliźni jest, aby ocenić, czy ich grzechy im przebaczone, czy też pozostawione zostać mają, potwierdza słusność odmówienia im takiego uprawnienia. Umiejętność takiej oceny **wymaga już oddziaływania w nich Ducha świętego**, czego o większości tych którzy wierzą w to że zostali do tego przez Boga powołani powiedzieć nie można, gdyż nie posiadają oni daru odbierania „wewnętrznego słowa” Lecz dopiero przez **Moje** słowo zostają oni powołani do działalności dla Mnie, gdyż jedynie Moje słowo czyni ich wiedzącymi, tzn. ono ofiarowuje im **czystą** prawdę, a ona jest konieczna do tego aby można być dla Mnie czynnym jako Mój uczeń.

Kto sam prawdę tą posiada, ten może ją też dalej podawać, i on pomoże tym swojemu bliźniemu, aby i on mógł się stać wolnym. Kto posiada Moje słowo, ten posiada zarazem zdolność oceniania, kiedy ludzka wola skierowana jest ku Bogu, a kiedy nie. Gdyż wypowiedziane przez człowieka słowa mogą często nasz mylić, gdyż serce nie musi brać udziału w tym co jego usta wypowiadają. **Prawdziwy** Mój sługa posiada dar rozpoznawania swoich bliźnich, a więc wie on też któremu człowiekowi poważnie zależy na przebaczeniu mu jego grzechów, i on nie da się wprowadzić w błąd przez wiele słów, którym brak jest wewnętrznego przekonania. Dlatego też przebaczenie grzechów nie może być aktem ogólnym, ponieważ może mieć ono tylko tam miejsce gdzie wcześniej okazano głęboką skruchę i gdzie taka przez Moich uczniów rozpoznana została. Ale wówczas będzie taka opinia miała w Moim obliczu ważność, bo działa on tylko na Moje zlecenie, a jego działalność znajduje się w zgodzie z Moją wolą.

I właśnie to dałem Moim uczniom do zrozumienia tamtymi słowami, bo ich postępowanie, oraz rozumowanie w zupełnej zgodności ze Mną było kiedy oni w Moim imieniu dla Mnie czynni byli, tak że nie mogli oni mieć nic innego na myśli ani też chcieć, jak tylko to co Moją wolą było, jeśli Duch Boży w nich oddziałuje, co ich dopiero Moimi apostołami czyni. Bo Ja Sam powołuję sobie tych, którzy Mi na ziemi służyć mają, gdyż zaprawdę dobrze o tym wiem kto się do tego zadania nadaje i kogo Ja darami wyposażyć mogę które potrzebne są do nauczania na ziemi.... I Ja daję im wtedy także wszelką władzę, bo oni wtedy tylko to wykonują co Moją wolą jest....

Amen

Ja założyłem wprawdzie na ziemi kościół, lecz Ja nie chciałem żadnej organizacji.... To mówię do wszystkim tym, którzy Moje słowa: „Ty jesteś Piotr, na tobie chciałbym zbudować Mój kościół” w taki sposób wykładają, że według tego Ja Sam miałbym rzekomo być założycielem światowych organizacji, które nazywają się kościołem Chrystusowym. Jak wszystkie Moje słowa, a więc także i te powinno się być rozumieć w **sensie duchowym**, wprawdzie łatwo zrozumiałe, kiedy się głęboką wiarę Mojego ucznia Piotra jako skałę rozumiało, którą wszyscy ci posiadać powinni, którzy do Mojego prawdziwego kościoła należą. Mój kościół to czysto **duchowe** dzieło, pod jego pojęciem należy rozumieć gminę, która w wierze tak silna jest jak Piotr, lecz przenigdy nie powinno się tego rozumieć jako złączenia się ludzi w czysto naziemską organizację, która dlatego światową nazwana być musi, ponieważ wszystko w niej musi być na zewnątrz rozpoznawalne, co przynależność do tej organizacji dokumentuje, gdyż zostały wydane przepisy oraz prawa, które czynią ludzi w myśleniu oraz postępowaniu niewolnymi, co zupełnie sprzeczne jest z Moją wolą. Czego Ja od ludzi którzy do Mojego kościoła należą wymagam, jest: z wolnej woli ku Mnie podążać, do czego konieczna jest wiara we Mnie, oraz miłość.... Lecz oba nie mogą zostać wymuszone lub też osiągnięte za pomocą przepisów; miłość do Mnie nie budzi się z obowiązku, lecz z wiary w Moją doskonałość, i wiara ta może być wprawdzie nauczana, ale nie żądana.

Człowiek musi sam dotrzeć do wiary po otrzymaniu o Mnie wiedzy, o jego Stworzycielu i Ojcu od wieczności. A dopiero wiara, którą człowiek sam sobie wypracował czyni go członkiem Mojego kościoła, a więc nie może być jakaś organizacja Moim kościołem, która wprawdzie może liczyć niezliczoną ilość członków, którym ale brak jest żywej z własnej woli osiągniętej wiary. Bo chociaż wygłasza się tam kazania o wierze, oraz miłości, to dopiero sami słuchacze muszą z ich własnej woli czynić wszystko, aby uzyskać prawo przynależności do kościoła przeze Mnie założonego.

I dlatego Ja ciągle na nowo podkreślam, że Mój kościół nie mógł zostać ukształtowany przez ludzi, przez założenie jakiejś organizacji, która jak każda światowa organizacja kierowników różnych rang posiada, na których jednak Ja bym przenigdy takiego urzędu nie nałożył, który bardziej panującą jak służącą funkcję posiada, i którzy sami najczęściej nie należą do kościoła przeze Mnie założonego, ponieważ posiadają oni jedynie ślełą wiarę w to czego ich nauczono, a oni sami przez ich rozmyślanie sobie pełnej przekonania wiary nie wypracowali, a przez działanie w miłości jeszcze sobie żywej wiary nie przyswoili. I im wydaje się, że są na ziemi Moimi przedstawicielami, lecz nie potrafią oni przekazać ludziom wiedzy zgodnej z prawdą, gdyż sami jej nie posiadają. Oni czują się jak następcy Piotra, lecz w rzeczywistości wcale nimi nie są, bo ich wiara nie posiada siły skały, kiedy się ich na próbę wystawia.

Kościół przeze Mnie założony przetrwa, a piekielne bramy nie będą go mogły pokonać. Lecz jak tylko zacznie się potrzęsać ścianami tamtego kościoła, co Moja wola już przewidziała, to on tego nie wytrzyma, w nim pozostaną jedynie ślepo wierzący fanatycy, lecz nie z przekonania a jedynie z czystego fanatyzmu, czego Ja jednak jako okazaną Mi wierność ocenić nie mogę. Lecz Ja wymagam od tych ludzi zastanowienia się nad wszystkim tym co ich spotyka, i Ja chcę aby oni przejrżeli na oczy, a nie aby pozostali ślepyimi z ich własnej winy. Ja wymagam też zastanowienia się nad Moimi słowami: „Ty jesteś Piotr, skała, na tobie chcę zbudować Mój kościół” a piekielne bramy nie będą w stanie jej pokonać.... Ja oczekuję od was zastanowienia się nad tym, co te Moje słowa dla was znaczyć mają: Ja chcę aby wykładano je zgodnie z prawdą, i że wy ludzie też rozpoznacie kiedy ludzka ich interpretacja niezgodna jest z ich duchowym sensem, który Ja w Moje słowa włożyłem. I wy możecie to rozpoznać, gdy tylko wolę poznania czystej prawdy posiadając, się nad nimi zastanowicie, gdy na ten temat pouczeni zostanieie przez tych, którzy się na ziemi Moimi przedstawicielami nazywają. Moi prawdziwi przedstawiciele zostali pouczeni w prawdzie i dlatego potrafią też ich bliźnim na temat Mojego słowa, oraz jego głębokoego duchowego znaczenia udzielić właściwego wyjaśnienia. Ale Moi przedstawiciele należą także do założonego przeze mnie kościoła, chociaż oni do żadnej naziemskiej organizacji nie należą. Moi prawdziwi przedstawiciele zakomunikują w Moim imieniu, wszystkim duchowym organizacją koniec ich istnienia, ponieważ wszystko to co się od czystej prawdy

oddaliło musi przeminąć, chociaż ludzie są przekonania, że kościół ten jest nie do pokonania. Nie do pokonania będzie ale tylko ten kościół, który **Ja Sam** na ziemi założyłem, który jest duchową wspólnotą tych, którzy posiadają taką wiarę jak Piotr i dzięki tej wierze kształtują siebie na Moje podobieństwo, ludzie którzy żywą wiarą żyją, bo zostali oni nauczeni w prawdzie, którzy pozwalają Mojemu duchowi w nich oddziaływać, Który zawsze będzie i pozostanie znakiem przynależności do założonego przeze Mnie kościoła....

Amen

Dzieje Apostolskie 7, 55 – 56....

B.D. No. 8836

4. sierpień 1964

Dlaczego wy ludzie nie chcecie trzymać się Mojego prostego wytłumaczenia, że Ja w Mojej istocie nie mogę być dla was ludzi widzialnym, bo gdybym Ja was was w całej obfitości Mojej siły miłości napromieniował, to zostalibyście przez nią wchłonięci?... Dlaczego nie zadowolicie się tym wyjaśnieniem, że Ja stworzyłem sobie w Jezusie Chrystusie pewną widzialną formę abyście wy Mnie widzieć mogli? Ale wy będziecie też musieli prowadzić nadaremna walkę z wszystkimi tymi, którzy by Mnie i Jezusa oddzielnie widzieć chcieli, którzy w swych poglądach opierają się na opisach których sami nie rozumieją, ponieważ duch ich jeszcze nie przebudzony jest. Boga nikt oglądać nie może przy tym nie przemijając, ale w Jezusie jestem dla niego widzialny. Tam gdzie rzekomo Mnie i Jezusa widziano, tam jest błąd widoczny, ponieważ to jest niemożliwe. Także i sami apostołowie po za paroma wyjątkami nie potrafili pojąć tego misterium, tak więc powstały relacje nie odpowiadające prawdzie.... które zawsze wtedy poruszyć trzeba, gdy mowa w nich jest o jakimś **Bogu obok Jezusa**. Święty Stefan widział wprawdzie otwarte niebo i widział też Jezusa promieniującego jasną światłością, on widział Go jako Boga, lecz znajdujący się w okół niego ludzie skojarzyli jego widzialne oblicze z czysto ludzkimi pojęciami, i tak więc dodano jeszcze z **ludzkiej strony** to właśnie zdanie: „On siedzi po prawicy Boga”.... gdyż to być nie może, ponieważ Jezus i Bóg są jednością....

Ja jestem niezmiernie jasnym ogniem, który nie może stać się dla was widocznym, bo wy w waszej niedoskonałości nie moglibyście go oglądać, który nawet w stanie waszej pełnej doskonałości was by tak mocno dotknął, że musielibyście przeminąć przestając istnieć. Kto wam więc opowiada że Mnie widzi a po Mojej prawej Jezusa, ten przywiązany jest jeszcze do „Pisma” którego on nie potrafi jeszcze zrozumieć, które do niego w sposób obrazowy przemawia, którego słowa on przenigdy tak nie przekazuje, jak je święty Stefan wypowiedział kiedy potrafił widzieć duchowymi oczami. To samo dotyczy też podstawowej nauki kościoła, która mówi: „że Jezus po prawicy Boga Ojca siedzi” One powstały z błędnego wyobrażenia.... Gdyż przyczyną ówczesnego odpadu od Boga było to, że te duchowe istoty go nie potrafiły widzieć, że On się im nie jako istota objawiał.... i dlatego stworzył On sobie pewną formę do której się Sam przepromieniował/przeniósł.... Tak więc Ja stałem się z tą formą/postacią Jezus **jednością**.... To samo spotyka się także w nauce Mormonów, którzy również nie pojmują faktu stania się Boga w Jezusie człowiekiem, i dlatego nauczają o trzech Bogach. Im chciałbym jedno powiedzieć: Wam się wydaje że nie możecie się od tej nauki uwolnić, ale musicie też o tym wiedzieć, że już się wam jej nie przekazuje w takiej formie, w jakiej ona kiedyś ze Mnie wyszła.... Bo i wy posiadliście Moje słowo w czystej prawdzie, ale co wyście z niego učinili?... To co ze Mnie wyszło było najczystsza prawda, lecz wam jest już ona nieznana. A wy uczyniliście z niej błędną naukę, która w wielu miejscach od prawdy odbiega, i wy staracie się nauki te przenieść na tych, których Ja Sam nauczam....

Lecz Ja raz po raz wybieram sobie odpowiednie naczynie do którego Ja Mojego Ducha wlać mogę, i ono potrafi wnosić jasne światło do ciemności ducha.... ono potrafi odpowiedzieć wam na nurtujące was pytania.... I będzie to dla was prawdziwym błogosławieństwem, gdyż jedynie prawda może was do celu doprowadzić, i Ja stale staram się ją na ziemię sprowadzić, aby nikt nie mógł powiedzieć, że Ja się do niego nie zwróciłem, kiedy mu na poznaniu prawdy zależało.

Wy musicie tylko jej wewnętrznie pragnąć, gdyż w innym przypadku nie może ona wam dostarczona zostać, gdyż to jest Moim warunkiem, od którego Ja odstąpić nie Mogę. A wówczas z pewnością ona do was trafi i wy też z pewnością cel wasz osiągniecie....

Amen

Jak długo nauka Chrystusa czystą pozostała....

B.D. No. 8890

5. grudzień 1964

Ja się ku wam pochylam, którzy chcielibyście abym Ja się do was odezwał, którzy nosicie z sobą pytania na które tylko Ja wam odpowiedzieć potrafię. Już bardzo często stawiano to pytanie, jak długo Jezusowa nauka czystą pozostała, i co było przyczyną jej zanieczyszczenia. I Ja, jak długo z Mojej strony bezpośrednie oddziaływanie na was Mojego Ducha możliwe było, was zawsze tak pouczałem że ona czystą pozostawała.... Ona musiała doznać zmiany, kiedy ludzie o nieprzebudzonym duchu przejęli prowadzenie.... Ludzie którzy nie mogli być przez Mnie bezpośrednio pouczani, w których Duch Mój prosto nie mógł już oddziaływać....

Moi pierwsi uczniowie i następcy byli ze Mną w głębokim wewnętrznym związku, oni byli jeszcze pod wpływem wrażenia które wywarła na nich Moja śmierć na krzyżu, bo chociaż już dłuższy okres czasu od tego wydarzenia upłynął, to było to dla nich gwałtowne wydarzenie, którego świadectwo oni ludziom dawali, tak że znaleźli też oni wielu zwolenników którzy te boże nauki miłości przyjęli i starali się tak samo prowadzić ich życie w miłości.... Oni przyjęli też przez to wiarę w bożego Zbawiciela i tak samo przebudzenia ich ducha doznali.... I tak długo Moja nauka jeszcze czysta była, tak długo ich wiara była żywa, a Moi pierwsi uczniowie mogli sobie z nich wykształcić apostołów i wysyłać ich w świat ze zleceniem ogłaszania ewangelii miłości. I każdy posłaniec stał bezpośrednio pod Moim wpływem, on zawsze tylko dalej podawał, co on w sobie poprzez głos Ducha usłyszał, co on wypowiedzieć musiał, gdyż był on wypełniony **Duchem Bożym**.

Rozwodnienie Mojej nauki nie przyszło tak nagle, gdyż jedno wynikało z drugiego, kiedy jeden lub drugi nie nadawał się do spełnienia tego zadania, ale sam się do prowadzenia go wybrał, lub też przez takich wybrany został którzy sami nieprzebudzonego ducha byli. Ponieważ z czasem utworzyły się z początkowych gmin większe związki, które zawsze podlegały tym którzy mieli nad nimi władzę i którzy się sami do tego urzędu powołali, ponieważ posiadali wiedzę której innym obywatelom brakowało, lecz nie mogło tutaj być mowy o duchowej wiedzy. Tak więc powstała budowla którą na samym początku jeszcze dobrzy ludzie prowadzili, która jednak coraz bardziej światową postać przyjmowała, ludzi którzy wprowadzili ich zadanie w rozpowszechnianiu ewangelii widzieli, ale którzy mieli także na uwadze ich światowe cele, które znaku Mojego kościoła już nie posiadały.... wewnętrznego oświecenia przez Ducha świętego.... tak że w końcu brali oni pod uwagę jedynie martwą literę, lecz żadnej żywej wiary już w sobie nie posiadali.

Kościół który Ja sam na ziemi założyłem nie zmienił się do dzisiaj, on składa się do dzisiaj z tych, którzy żywo we Mnie wierzą i w których Duch Mój oddziaływać może.... których Ja w ich myślach prowadzić mogę, którzy myślą tylko to co dobre i w żywym związku ze Mną się znajdują. I ten kościół przetrwał przez wszystkie czasy, on przetrwał wśród wielkich organizacji, gdyż należeli do niego członkowie wszystkich konfesji, którzy w ich myślach, w tym czego oni chcieli oraz czynili żywego ducha byli. A więc nie można podać tutaj czasu, jak długo się prawda czystą utrzymała.... Gdyż raz po raz wam to powtarzam, że Ja tylko tych ludzi jako przynależnych do Mojego kościoła widzę, którzy czują się ze Mną połączeni, którzy ze Mną w stałej wspólnocie żyją, którzy we Mnie wierzą, a więc z którymi Ja poprzez ducha rozmawiać mogłem.... I wszędzie, i we wszystkich konfesjach znaleźli się ludzie z którymi Ja w wewnętrznej wspólnocie obcowałem, Ja mogłem wszędzie do nich przemawiać i wprowadzać ich w głęboką wiedzę.... Ale czy oni zostali jako właściwe naczynia nadające się do przyjmowania dla Bożych objawień uznani, o tym decydował duchowy stan tych ludzi który stali na czele danej wspólnoty i już dość znacznie od prawdy się oddalili.

Liczba Moich prawdziwych uczniów poważnie zmalała, co daje do myślenia. Ja także i dzisiaj w świat ich wysyłam aby wygłaszać narodom Moją ewangelię... ewangelię miłości, gdyż jedynie poprzez miłość mogą Mi ludzie ich przynależność do Mojego kościoła udowodnić, a wtedy Duch Mój może w człowieku działać, co jest najpewniejszym tego znakiem. Ale tylko ci zapracują sobie na Niebiańskie Królestwo, tylko im mogę przynieść prawdę, i tylko ich mogę w prowadzić w Mój plan od wieków już istniejący... Gdyż rozchodzi się tutaj o istotnie ważniejsze rzeczy jak o przestrzeganie kościelnych obyczajów i czynności z nimi związanych, które ludzkim duszom żadnego postępu nie przynoszą... Tutaj rozchodzi się o życie duszy które może ona osiągnąć jedynie dzięki działaniu z miłości oraz żywej wierze.... I właśnie to zleciłem Moim apostołom, aby oni ludzi z tym zaznajomili. I Ja każdego który Moich przykazań przestrzegał przyjąłem do Mojego kościoła, i również jeszcze dzisiaj ma ważność to samo przykazanie: „Kochaj Boga ponad wszystko a bliźniego swego jak siebie samego”....

Amen

Powtórne przyście Chrystusa

Ponowne zstąpienie na ziemię Chrystusa....

B.D. No. 3768

12. maj 1946

Moje przyście na ziemię miało miejsce w czasach zupełnego myślowego rozpadu, w czasach największej nieczułości i największego braku wiary, a wydarzyło się to w czasie w którym ludzkość znajdowała się w największej od Boga odległości.... To właśnie wtedy Ja przyszedłem na ziemię, aby przynieść jej pomoc w jej duchowej potrzebie. Nie sama bieda pojedynczych ludzi, a sama **duchowa bieda** pośród ludzkości do tego Mnie skłoniła, gdyż oznaczała ona pewną zagładę na wieki wieków. Ja przyszedłem do nich osobiście, ponieważ piasane słowo nie wywierało już na ich serca żadnego skutku. A więc Ja sam do nich przyszedłem i przyniosłem im słowo z ust człowieka o imieniu Jesus, w którym Ja Sam zająłem miejsce, a więc też przez Niego przemawiałem, gdyż bez Mojego słowa nikt błogim stać się nie może....

I tak jak to było kiedyś, w czasach kiedy Ja na ziemię zstąpiłem, tak jest teraz znowu.... Na świecie panuje ta sama **duchowa bieda**, jest to dla ludzkości stan beznadziejny, jeśli nie otrzyma ona pomocy. Wszędzie przeważa, ludzka nieczułość, ludzka wiara zdrętwiała, a piasane słowo zatraciło u ludzi swoje znaczenie, gdyż oni już według niego nie żyją i dlatego też nie mogą się oni sami z ich duchowej nędzy wyzwolić. I z tego powodu Ja znów na ziemię przychodzę, tylko że teraz Ja przebywam pomiędzy ludźmi jako Duch, tak jak to wam niegdyś przepowiedziałem, że Ja z tymi co Moi do końca tego świata pozostanę.... Ja jestem w Duchu przy nich i przez Ducha w nich im się objawiam.... Ja przynoszę im na nowo Moje słowo, Ja przemawiam do nich i wszyscy ci, którzy posiadają dobrą wolę będą też mogli Moje słowo rozpoznać. I co mogło by być bardziej zrozumiałe, jak to, że Ja nie potrafię pozostawić ludzi bez pomocy.... I jak mógłbym im inaczej pomóc, jak nie w ten sposób, że Ja sam do nich przemawiam?

I Ja muszę posłużyć się w tym celu człowiekiem, gdyż Ja mogę do was przemawiać tylko przez usta człowieka, aby nie pogorszyć ludzkiego stanu, tzn. aby mu nie odbierać wolności wiary, co wykluczyłoby wszelką możliwość polepszenia jego duchowego stanu. Moje słowo musi znowu zostać w całej jego czystości do człowieka doprowadzone, w takiej postaci, jak ono ze Mnie Samego wychodzi, aby mogło ono wywierać na ludzi swój skutek. A ponieważ Ja Sam tym słowem jestem, więc Ja Sam do was przychodzę, Ja duchowo pośród was przebywam, Ja zstępuję ponownie na ziemię aby przyjść wam z pomocą. A gdy Ja do was przemawiam, to informuję was o czasach na przeciw którym wy właśnie idziecie. Bo Ja chciałbym, abyście wiedzieli o tym, jak wielką odpowiedzialność wy za wasze dusze macie.

I dlatego też Ja do was przemawiam, Ja wskazuję wam na zbliżający się koniec, Ja was upominam i ostrzegam, Ja wam doradzam i wszystko wam tłumaczę o czym wy wiedzieć powinniście. I faktu Mojej obecności żaden myślący człowiek podważyć nie może.... Bo kto już Mnie raz rozpoznał, kto we Mnie wierzy, ten przenigdy nie będzie już zaprzeczał temu, że istnieje połączenie pomiędzy Stworzycielem oraz wszystkim tym, co On niegdyś stworzył; a więc będzie to też dla niego oczywiste, że Ja wszędzie tam się znajduję, gdzie się nie okazuje sprzeciwu Mojej obecności, i on będzie też wierzył, że Ja chcę człowiekowi Moją obecność przez Moje słowo udowodnić.... które się bezpośrednio ze Mnie wywodzi, a więc o Mojej obecności świadczy.

Ja jestem słowem przy was, i to jest Moje ponowne zstąpienie, które Ja wam przepowiedziałem... że będzie ono miało miejsce przed końcem świata.... A więc wy z **całą pewnością** tego końca oczekiwać możecie, gdyż Ja Sam powiedziałem wam o znakach które ten koniec poprzedzać będą, a wszystko to, co Ja słowem lub pismem objawiłem spełni się, gdyż Moje słowo jest prawdą na wieki wieków....

Moje ponowne przyjście u końca świata napotyka na wątpliwości u ludzi którzy nie są w wierze silni. Lecz pomimo to mogliby oni rozpoznać pojedyncze fazy ostatecznych czasów, jeśli by tylko żyli świadomie. „Ja pozostanę przy was aż do końca tego świata”.... Już same te słowa powinny wam wystarczyć, abyście mogli mieć właściwe wyobrażenie. To, że Ja nie przebywam pomiędzy wami cieleśnie widoczny, to musiałoby wam już umożliwić zrozumienie **duchowego** sensu Moich słów. Ja przebywam w duchu pośród tych którzy do Mnie należą i będę z nimi aż do końca tego świata. Ponieważ Ja jestem przy nich obecny o każdej godzinie i w każdym miejscu.... i to od czasu Mojego wniebowstąpienia....

Ponieważ Ja powiedziałem: „Ja pozostanę przy was”.... A więc byłem w duchu zawsze z tymi którzy do Mnie należą i pozostanę z nimi aż do samego końca....

Ale Ja oznajmiałem niegdyś ludziom Moje ponowne przyjście, Moje przyjście w obłokach. Według tego musiałoby się to przyjście tak rozumieć, że ludzie będą mogli Mnie zobaczyć, tak samo jak Moi uczniowie Mnie do nieba się wznoszącego widzieli. Wprawdzie w duchu jestem zawsze obecny przy ludziach którzy są tego godni. Ja przyjdę znowu cieleśnie, chociaż nie z Moim naziemskim ciałem, lecz przez tych widziany, do których Ja chcę przyjść.... Ale Ja to Moje przyjście zapowiedziałem, i dlatego wy go ludzie za całą pewnością oczekiwać możecie, jeśli wy Moim słowem wierzycie i do tych należycie, którzy będą mogli ten ostateczny koniec przeżyć.

Ja nie bez powodu dałem wam tą przepowiednię jeszcze przed Moim wniebowstąpieniem. Ja przewidziałem w jakim duchowym stanie będzie się znajdować ludzkość w czasach ostatecznych, Ja widziałem także tą bardzo poważną sytuację tych co Moi, którzy chcieli będą pozostać Mi wiernymi i nacisk który na nich ze wszystkich stron wywierano. Ja widziałem ich zmagania.... tą najcięższą walkę, którą ludzie z Mojego powodu będą musieli prowadzić.... Ja widziałem jaka jest ich wola, oraz to wielkie niebezpieczeństwo.... aby móc wytrwać znajdując się pośród diabłów. I dlatego też obiecałem im Moją osobistą pomoc, której Ja im też udzielę kiedy czas ten nadejdzie. Ja Sam chcę przyjść do tych co Moi i ich wspierać w ich ostatniej już walce.

Tak więc będzie Mnie mogło wielu ujrzeć, bo Ja będę wszędzie tam gdzie panuje wielka duchowa bieda, i gdzie ci, którzy do Mnie należą Mnie potrzebować będą.... Oni będą Mnie widzieć jako człowieka z krwi i ciała, lecz nie urodzonego przez kobietę, bo Ja przyjdę do was z góry i przybiore widzialną dla was postać, abyście Mój widok znieść potrafili.... I każdy z was, który Mnie widzi przenikany będzie siłą, i wyjdzie zwycięsko z tej ostatniej na ziemi walki.... A potem Ja przyjdę w obłokach, aby tych co Moi zabrać do królestwa pokoju.

To moje przyjście będzie dokładnie tak samo przebiegało jak Moje wniebowstąpienie, tylko że w odwrotnym kierunku. Ja promieniował będę światłością, ale przysłonięty obłokami, abyście wy mnie oglądać mogli. Ja zstąpię na dół, na ziemię i zbiorę tych co Moi, aby uwolnić ich z wielkiej biedy oraz niebezpieczeństwa ze strony demonów, jak również przed ostatnim już dziełem zniszczenia, którego ofiarą padnie wszystko co żyje w ziemi, na ziemi, oraz nad ziemią. Lecz Moje przyjście w obłokach będzie tylko przez tych spostrzeżone, którzy do Mnie należą, bo zwolennicy Mojego przeciwnika nie będą Mnie mogli zobaczyć. Będzie to powrót duchowy, ale także naziemsko spostrzegalny, lecz jedynie przez tych, którzy się w duchu na nowo narodzili, którzy w głębokiej żywej wierze się znajdują, a więc ci, którzy wierzyć potrafią zarówno w Moją stałą przy nich obecność aż do końca świata, jak i w Moje widzialne przyjście, ponieważ ich serce, tzn. znajdująca się w nim iskierka ducha ich poucza, i oni dzięki temu do tych należą, przy których Ja aż do końca tego świata pozostanę.... Oni wierzą w to, że Ja ponownie przyjdę, i Ja nie pozwolę na to, aby ich wiara doznała uszczerbku....

Amen

Godzinna Mojego nadejścia zbliża się coraz bardziej, bo koniec tego świata jest już blisko, i kiedy ten ostatni dzień nadejdzie to Ja przyjdę w obłokach aby zabrać ze sobą tych co Moi, zanim ziemia zacznie się rozpadać, co jednak nie oznacza, że ziemia jako planeta przeminie, na niej będzie mieć miejsce całkowite przeistoczenie jej powierzchni, co dla was ludzi całkowite zniszczenie oznaczało będzie, bo nic co żyje mu nie umknie, gdyż wszystko co kiedyś stworzone zostało jemu ulegnie. Dlatego też Ja sam mogę przyjść na ziemię, aby tych co Moi przed tym ostatnim dziełem zniszczenia uchronić, gdyż po za Moimi wiernymi nikt tego ostatniego dzieła zniszczenia nie przeżyje, aby mógł on potem o tym opowiadać.

Ja Sam przyjdę, kiedy ci którzy do Mnie należą nie będą już widzieć żadnego wyjścia, kiedy Mój przeciwnik otarcie przeciw nim występował będzie, z powodu ich wiary. Oni będą do samego końca znajdować się w opałach, i tylko ich silna wiara jest dla nich podporą, i daję im siłę aby mu się oprzeć, bo wyczekują oni Mojego nadejścia, a Ja ich wiary nie zawiodę. Ja się pojawię w najjaśniejszym promieniującym świetle, lecz pomimo to Moja lśniąca poświata będzie przysłonięta, aby ci Moi jej natężenie potrafili znieść.... Lecz to co u tych co Moi wielką radość i okrzyki radości wywoła, to będzie dla innych przerażające, będzie ich sądem.... Gdyż oni Mnie wprowadzie nie będą potrafili widzieć, ale będą odczuwać, że dzieje się coś nadzwyczajnego, że ci, których oni prześladowali się na ich oczach w górę unoszą.... I to przeżycie będzie dla nich ich sądem, gdyż nagle uświadomią oni sobie ich zło, oraz ich pewny już koniec, przed którym oni uciec nie mogą. Gdyby potrafili Mnie oni w tej godzinie zobaczyć, to z całą pewnością by wszystkie ręce ku Mnie wyciągnęli.... Lecz to ich Mi się poddanie nic by im nie dało, gdyż była by to wymuszona wiara spowodowana tym nadzwyczajnym wydarzeniem.... objawieniem się Mnie Samego.... Samo już zabranie z ziemi tych którzy Mi wierni pozostali musiałoby już w nich przebudzić wiarę we Mnie, a Ja byłbym im zaprawdę łaskawy nawet w tej ostatniej już godzinie.... Lecz oni są już za bardzo do Mojego przeciwnika przywiązani i nie potrafią się już od niego uwolnić, i dlatego zapadną się pod ziemię, ich czekał będzie los ponownego uwięzienia w twardej materii, na który oni sobie z własnej winy zasłużyli....

Prawie wszyscy ludzie wątpią w Moje przyjście w dzień sądu ostatecznego.... Lecz Moja obietnica się spełni.... Ja przyjdę do was, i będziecie mogli Mnie zobaczyć błysku światła i wspaniałości. Ponieważ wierni Mi ludzie naprawdę zasłużyli sobie na to aby ich z bardzo dużych opresji uratować, i też dlatego, że wszystko to, co ma związek z rozpoznaniem przez nich końcem świata dla nich niczym nadprzyrodzonym nie jest. Koniec nadejdzie, a Ja Sam zstąpię w na dół, tak jak niegdyś wstąpiłem do nieba, w pełni glorii i znowu tylko dla tych widzialny którzy we Mnie wierzą, którzy są Moimi uczniami i ostatnich czasach przed końcem świata.... To nie są żadne obrazowe słowa lub porównania dotyczące końca świata, tutaj mówi się o samych wydarzeniach, i wszystko stanie się dosłownie, tak jak Ja wam to oznajmiłem. I wy tego dnia Mnie wyczekiwać możecie, w którym to w nadzwyczajny sposób napastowani będziecie, przez tych którzy są posłuszni Mojemu przeciwnikowi.... Gdy tylko walka przeciw wierzącym się rozpęta, to wiedźcie że ostatnia godzina wkrótce nadejdzie, gdyż to jest jego ostatnim dziełem, jest to jego ostatnia na tej ziemi walka, która się jego ostateczną porażką zakończy.... A potem rozpoczną się czasy pokoju, na nowej ziemi, bo z Moim przyjściem na ziemię, oraz zbraniem was z tej ziemi, kończy się ten naziemski okres a nowy się rozpocznie.... ziemia zostanie przekształcona, ona otrzyma zupełnie nową szatę, a wy których ja przedtem z niej zabiorę, wy macie być mieszkańcami tego rajskiego świata.... Was oczekuje czas pokoju i niebiańskiej błogości w raju na nowej ziemi....

Amen

Związek z Jezusem Chrystusem.... Pójście Jezusowymi śladami

Światopogląd z Jezusem Chrystusem....

B.D. No. 2304

16. kwiecień 1942

Tylko jeden światopogląd, który Jezus Chrystus afirmuje i który zbudowany jest na Bożej nauce miłości, może być dla jakiegoś narodu błogosławieństwem i zapewnić mu zarówno duchowy jak i materialny rozkwit. Bo taki naród, który sobie taki światopogląd przyswoił, pozostanie w głębokim związku z Oznajmicielem tej Bożej nauki o miłości. On będzie dojrzywał duchowo, a i naziemsko nie będzie miał za ciężko, ponieważ stara się on żyć odpowiednio do Bożej woli, i dlatego też nie potrzebuje on żadnego większego cierpienia które musiało by spowodować jego przemianę. Naród, który bierze sobie za przykład Bożego Zbawiciela, który Go uznaje, i ma do Niego pozytywne nastawienie, nie żyje tylko światowym życiem i dlatego też nie będzie miał wyłącznie materialnych interesów, on będzie także dążył do osiągnięcia dóbr duchowych. On prowadzi życie wewnętrzne i podąża w górę, bo dzięki jego wierze jest on także wiedzącym narodem, ponieważ jego wiara wymaga od niego działania w miłości, co przynosi mu wiedzę. A wiedzący żyją ich życie świadomie z Bogiem, tzn. że oni się nigdy od Niego nie odwrócą decydując się na światowe życie. Oni są już tymi którzy potrafią przewycierzyć materię, ponieważ Boża miłość ich już ogarnęła i będąc z Nim w związku mają przed oczami ich życiowy cel.

A więc naród, który się od materi uwolnił posiada już wysoki stopień dojrzałości; ale on przenigdy nie będzie próbował dominować nad innymi narodami. On jest pokojowego usposobienia i chętny pomóc, on nie stara się o posiadanie większej mocy, nie próbuje też stać się od innych ważniejszym. On żyje cichutko dla siebie, jak pustelnik, nie starając się uznania czy też podziwu ze strony świata, lecz u Boga mieć on będzie wysokie uznanie. Taki naród nie będzie też potrafił sobie wyobrazić, aby kiedykolwiek jakiś inny światopogląd, który wszystko to co Boskie neguje, który Bożą naukę o miłości wyklucza i przez ludzkie nauki zastąpić chce, aby taki światopogląd mógł znaleźć u niego aprobację.

I taki światopogląd nie ma szansy przetrwania, taki naród utonie w tym, do czego tak mocno był przywiązany, bo to co od Boga nie pochodzi przetrwać nie może... do czego się również zalicza światopogląd bez Jezusa Chrystusa. I nawet jeśli ludzie przeciw Niemu walczyć będą, to Jego nauki, tej Bożej nauki im się przenigdy zniszczyć nie uda, a światopogląd bez Jezusa Chrystusa sam się w sobie zapadnie, tak samo jak naród który taki światopogląd za swój własny uznaje w kierunku swojego rozpadu idzie, który wcześniej lub później nastąpić musi....

Amen

Czy zbawił Jezus Chrystus wszystkich ludzi, lub czy wszyscy ludzie zbawieni zostali?

B.D. No. 3277

2. październik 1944

Ludzie czytają Moje słowo, lecz jego sensu oni pojąć nie potrafią, i tak właśnie powstają błędne nauki, poprzez błędne wyłożenia ze strony tych którzy chcą Mi służyć, jeśli się oni uprzednio ze Mną nie połączą pragnąc otrzymać na to wytłumaczenie, i jeśli je bez oporu przyjmą kiedy je ode Mnie otrzymają. Ludzie trzymają się uporczywie Mojego słowa.... że Ja ludzi zbawiłem od grzechu przez Moją śmierć na krzyżu. Ale oni nie potrafią dotrzeć do sedna słowa, oni nie docierają do znaczenia tego zbawionego dzieła. A więc nie rozumieją także tego, w jakim stopniu człowiek sam inicjatywę przejąć musi, aby należeć do gromady tych, których Moja krew od grzechu zbawiła.

Ja zmarłem za wszystkich ludzi.... jeśli zechcą oni przyjąć Moje zbawienne dzieło.... Ja nie zrobiłem żadnego ograniczenia, ale ludzie sami stawiają granice tam gdzie Moje zbawienne dzieło nie zostaje

uznane. I ci ludzie sami wykluczają się z kręgu tych, dla których Ja na krzyżu umarłem. Tak więc grzech może tylko tym wybaczony zostać, którzy się zbawić pozwolą przez ich wiarę we Mnie, oraz w Moją na krzyżu śmierć, podczas gdy tym, którzy Mnie oraz Moje zbawienne dzieło odrzucają grzechy wybaczone nie zostały. Ponieważ oni nie pozwalają na to, aby Moja krew ich obmyć mogła, i też dlatego, że oni nie chcą do tych należeć, za których Ja umarłem. Tutaj znowu decyduje wolna człowiecza wola i Ja tą wolę szanuję. Gdyby się ludziom wybaczyło ich winę grzechu we bez ich wiary Mnie i w Moje dzieło miłosierdzia, to człowiek zostałby przeniesiony w wolny stan wbrew jego woli.... Ale to jest sprzeczne z Moim porządkiem, gdyż wówczas zostałyby wyłączone Moja sprawiedliwość jak i Moja miłość, bo taki człowiek nie wykorzystał by tego wolnego stanu do przyłączenia się do Mnie, i nigdy nie okazałby też skruchy z powodu jego grzechu....

Moje słowo jest prawdą i przenigdy nie znajdzie się w nim takiej nieprawdy, że Ja za wszystkich ludzi umarłem, że Ja wszystkich ludzi od grzechu zbawiłem.... Ich wolna wola sama musi zaadecydować, czy chcą oni dać się zbawić, czy chcą oni przyjąć Moje miłosierne dzieło, bo Ja nie decyduję o ich woli.... Dlatego też może cała ludzkość stać się wolna od grzechu, gdyby tylko w Moje zbawienne dzieło uwierzyć chciała, ale ona znajdzie się i pozostanie w najgłębszej ciemności, w niewoli jej grzechów, jeśli Mnie ona jako jej zbawiciela nie uzna. I dlatego większa część ludzkości teraz w grzechu przez życie idzie, ona jest niezbawiona ponieważ Mnie nie uznaje i dlatego Moje zbawienne dzieło utraciło dla niej swoją skuteczność.

A więc zbawienia od grzechów nie można błędnie rozumieć, nie można go odnosić na ludzi którzy całkiem daleko ode Mnie się znajdują, lecz nie Ja ich ode Mnie odsuwam, oni sami to czynią, oni uciekają przede Mną, który Sam się do nich zgłaszam i ciągle na nowo o ich dusze się ubiegam. Ja stawiam im do dyspozycji prezent łaski, który może ich uwolnić od grzechu oraz winy: ale jeśli oni go przyjmując nie chcą, to pozostaje on dla nich bez skutku, ich wina nie została im wybaczona, ponieważ należą oni do tych, którzy przeciw Mnie dla Mojego przeciwnika walczą i którzy dlatego przez niego uwiązani pozostają, aż do czasu kiedy pozwolą się przeze Mnie zbawić.... Dlatego jest to błędem jeśli się Moje zbawienne dzieło ludziom tak przedstawiać, jak gdyby wszyscy ludzie z niego korzystali, co wprawdzie ich wolna wola by uczynić mogła, co ale ta samaa wolna wola sobie zaprzepaścić może przez nieprzyjęcie go oraz zupełny brak w niego wiary. Tylko ten, kto Mój prezent przyjmie będzie się mógł uwolnić od grzechów, bo Ja za niego tą winę niosłem, za niego Ja cierpiałem i wziąłem na siebie tą śmierć na krzyżu. Ja wprawdzie za wszystkich umarłem, ale nie wszyscy chcą Mnie przyjmując. Ja wziąłem na Moje barki winę wszystkich ludzi, ale nie wszyscy czują się winni i dlatego nie narzucają Mi swojego ciężaru. A więc nie będą oni mogli znieść ich winy, ponieważ jest ona tak ogromnego wymiaru, aby oni sami mogli się z nią uporać, ponieważ do istniejącej już winy dokładają oni jeszcze nową winę, odrzucając Moją miłość. Jak mogą więc oni liczyć na zbawienie z ich grzechów? Ja mogącie ludzie w to wierzyć że oni nic z ich strony nie czyniąc, bez ich własnej woli, wszystkich grzechów się pozbędą?....

Wielka i niepojęta jest Boża łaska dla was ludzi, że Moja miłość się za was poświęciła, że Moja krew was ze wszystkich grzechów obmyła. Ale wy tą Moją miłość też powinniście chcieć przyjmując, wam nie wolno jest jej odrzucać, gdyż inaczej nie może być ona dla was skuteczna, bo inaczej Ja nie mogę waszej winy grzechu zmasać, bo inaczej wy nadal waszymi grzechami obciążeni pozostaniecie, aż do czasu kiedy wasza wola się zmieni i wy Mnie jak waszego Bożego Zbawiciela uznacie, który za was zmarł na krzyżu, aby was zbawić....

Amen

Uznanie lub odrzucenie.... Jezus Chrystus....

B.D. No. 5844

3. styczeń 1954

Wy ludzie albo Mnie uznać, albo Mi odmówić możecie. To drugie jest dowodem waszej zupełnej niewiary i będzie mieć dla was bardzo bolesne skutki, bo Mi odmówić oznacza jeszcze się zupełnie w mocy Mojego przeciwnika znajdować i stawiać widoczny Mi opór. Mnie uznać oznacza całkowicie być za Mną i także wstąpienie w Mój odwieczny Boży porządek. Mnie uznawać oznacza

wierzyć w Jezusa Chrystusa jako Bożego syna i Zbawiciela świata i pójść Jezusowymi śladami; Mnie uznać oznacza, do Mnie, jako tej Wiekuistej Miłości podążać, co jest jedynie możliwe poprzez życie prowadzone w miłości, gdyż jedynie takie życie może takie połączenie się ze Mną umożliwić.... Tak więc musiało by wam być zrozumiałe, że Ja znam jedynie „tak” lub „nie”.... i że Mnie nie da się oszukać wymijającymi słowami, które są wtedy używane, gdy jedynie usta przynależność do Mnie oznajmiają, a serce w tym co usta wypowiadają udziału nie bierze....

Wy Mnie nie uznajecie, gdy przebieg waszego życia nie zdradza poważnego ku Mnie podążania, jeśli w waszym życiu nie spotyka się miłości, gdy wy w waszych sercach nie nosicie Mojego obrazu, kiedy wasza wiara nie jest jeszcze taka żywa, abyście pilnie nad waszą duszą pracowali, jeśli wy nie zwracacie się do Jezusa z gorącą prośbą o łaskę i pomoc, jeśli wy idziecie po waszych drogach bez Jezusa Chrystusa.... To wówczas wasze słowa, które wiarę udokumentować powinny, są jedynie pustymi zwrotami, które nie potrafią zatuszować waszego prawdziwego duchowego stanu i które jednocześnie odrzucenie Mnie samego oznaczają....

Kto Mnie uznaje, ten też ze Mną żyje, on raz po raz się ze Mną myślowo łączy, on ze Mną w swoim wnętrzu rozmawia, on pozwala Mi jako Jego Ojcu do siebie przemawiać, bo on czuje się jak Moje dziecko, a więc należy on do tych, którzy do Mnie należą, których Ja na zawsze z powrotem odzyskałem. On należy już do zbawionych, gdyż Jego chęć dotarcia do Mnie doznała wzmocnienia przez łaskę płynącą ze zbawionego dzieła....

Zrozumcie to.... droga do Mnie może jedynie przez Jezusa prowadzić.... Nikt Mnie nie osiągnie i nikt do Mnie nie podąży, kto nie poprosi o łaski które Jezus Chrystus dla nas pozyskał, a więc, który się świadomie pod Jezusa Chrystusa krzyżem nie postawi. Bo poważnie ku Mnie podążać może on dopiero, kiedy stanie się on za przyczyną tych Chrystusowych łask żywym, w którym Ja dla was ludzi widzialnym Bogiem się stałem. Lecz sami się was zapytajcie, czy i w jakim stopniu wy poważnie do Mnie dążycie.... I niech wam się nie wydaje, że możecie się zaliczać do tych którzy do Mnie należą, jeśli Mój Duch miłości nie potrafi was jeszcze przenikać, jeśli wy jedynie na zewnątrz waszą we Mnie wiarę oznajmić chcecie, ale w waszym życiu brak jest wszelkiego ze Mną połączenia.... Same słowa tego nie czynią, i nie czyni tego również przynależność do jakiejś chrześcijańskiej konfesji, one nie czynią z was tych, którzy ubiegają się o Moje Królestwo, jeśli wy nie znaleźliście jeszcze tej drogi która do Jezusa prowadzi, jeśli wy do Niego jeszcze z całą powagą nie zawołaliście aby się nad wami zlitował, że wy bez Niego oraz Jego zbawienia jeszcze się w kajdanach Mojego przeciwnika znajdujecie.... Wy musicie się rozpoznać jako obciążeni winą i Jemu waszą winę wyznać i Go z powodu Jego krwi, która za was rozlana została o zbawienie poprosić.... A wówczas należycie do tych, którzy głośno powiedzieli tak gdy Ojciec do was z miłości zawołał, wy należycie do tych, którzy do Niego pędzą, którzy się ostatecznie od Mojego przeciwnika uwolnili, którzy Mnie gorąco kochają i którzy chcą się ze Mną połączyć.... którzy pozostają Moimi na wieki wieków....

Amen

Wiara w Jezusa Chrystusa.... Chrystusowe cierpienia....

B.D. No. 5847

7. styczeń 1954

O cenić rozmiar cierpień tak jak sam Jezus je odczuwał nie jest w stanie żaden na ziemi żyjący człowiek, ponieważ Jego cielesnym bólom towarzyszyły także duchowe męki, których się ludzkimi słowami opisać nie da, dla których żaden człowiek zrozumienia nie ma, jak długo on sam się jeszcze nie uduchowiał. Dlatego też żaden człowiek nie będzie mógł twierdzić że musiał wytrzymać te same męki co Jezus, ponieważ Jego duchowe męki wielokrotnie przekraczały cielesne bóle.... ponieważ Jezus nieść musiał ciężar grzechów całej ludzkości i znajdował się pośrodku walki z ciemnymi siłami naprzeciw którym On samego siebie postawił. Jego światła dusza odczuwała trwogę przed tą ciemnością i Jego dusza doznawała więcej upokorzenia jak Jego ciało.... I te okrutne cierpienia są dla was ludzi niewyobrażalne, chociaż wy o nich wiecie, to rozmiar Jego Zbawionego Dzieła będziecie potrafili rozpoznać dopiero w duchowym królestwie, kiedy wasza dusza znajdzie się w światłości i jej pokazane zostanie całe to niepojęte dzieło miłosierdzia....

Jak długo wy jeszcze na ziemi przebywacie, to powinniście tylko w nie wierzyć, wy powinniście sobie wyobrazić Jezusową miłość, Który wziął na siebie śmierć pełną ciężkich męk, tylko po to aby pomóc ludziom w ich duchowej biedzie.... wy powinniście sobie wyobrazić, że On nie był winien a pomimo tego cierpiał, że On był najczystsza na ziemi istotą, która posiadała najwięcej miłości i że On dzięki Swojej przeogromnej miłości władzę oraz siłę posiadał.... i mimo swojej Mocy poszedł za was cierpieć... wy powinniście.... niezależnie od tego, czy wy się wczuć potraficie w głębię Jego cierpień czy też nie, świadomie się u Jego boku postawić, wy nie powinniście się z dala od Niego znajdować, gdyż przez Jego na krzyżu śmierć On was do Siebie przywołuje.... On chciałby tylko, abyście wy Go uznali jako Bożego Syna i Zbawiciela tego świata.... abyście w Jego misję uwierzyli, abyście w to uwierzyli, że Sam Bóg w człowieku Jezus się znajdował, i że Jego cierpienia oraz Jego na krzyżu śmierć, tylko dlatego przez Boga dopuszczone zostały, aby ludzkość mogła zostać zbawiona od śmierci, że to zadośćuczynienie wobec Boga zostało spełnione za przewinienie, które ze względu na Bożą sprawiedliwość nie mogło pozostać nieodpokutowane, i że ludzkość przenigdy nie była by w stanie, sama odpokutować tego tak ogromnego przewinienia....

Wy ludzie powinniście w to wierzyć, że misja człowieka o imieniu Jezus polegała na tym, aby sprawić, że Boża miłość oraz Jego sprawiedliwość znalazły się znowu w harmoni i aby przywrócić znowu porządek, który został obalony przez tamtejszy grzech który polegał na sprzeciwianiu się Bogu.... Wy tylko wierzyć powinniście, że każdy człowiek potrzebuje zbawienia przez Jezusa Chrystusa, i że Jezusowa na krzyżu śmierć to nie tylko historyczne wydarzenie, lecz że miała ona pewną duchową przyczynę.... Wy powinniście wierzyć w to, że sama Miłość zstąpiła do was ludzi na ziemię, aby was ludzi zbawić. I wy powinniście też w to uwierzyć, że człowiek o imieniu Jezus tak pełny był do Boga, oraz Jego bliźnich miłości, że sama Wiekuista Miłość się w Nim zmanifestować mogła.... i że tylko tak można wytłumaczyć wszystkie te cuda oraz mądrość Jezusa.... Wy tylko wierzyć powinniście, że Jezusa na krzyżu śmierć czymś więcej była, jak tylko pewnym historycznym zdarzeniem.... i teraz sami z tego dla siebie konsekwencje wyciągnąć, tzn. że wy się sami pod Jezusa krzyż postawić powinniście i być sobie tego świadomym, że wy także do tych należycie, za których Jezus spełnił to zbawienne dzieło.

Wy Go uznać powinniście jako Bożego Syna oraz Zbawiciela świata.... A wówczas wasza wiara przyniesie waszej duszy zbawienie, ona uwolni się od przeciwnych mocy, ona poczuje, że Zbawiciel Jezus Chrystus się nią zajął, bo ona chce się nauczyć Go kochać i żyć tylko po to aby się Jemu podobać.... Ona unikać będzie grzechu i czynić wiele dobra, ona się będzie temu ofiarowywać Który przyniósł jej wolność.... a Jego imię wyznawać będzie przed całym światem....

Amen

Wiara oraz miłość prowadzą do zjednoczenia się z Bogiem ...

B.D. No. 8973

9. maj 1965

Gdybyście tylko potrafili wyobrazić sobie Moją nieskończenie wielką miłość, która wzięła na Siebie, za wasze grzechy, najbardziej gorzkie cierpienie, oraz śmierć, aby otworzyć dla was znowu bramę do królestwa światłości, to już samo to zbawienne dzieło pokuty musiało by w was spowodować, żebyście Mnie znowu gorąco z całego serca kochali, do czego wy bylibyście też zdolni.... Lecz akurat tego jest wam brak, wy już tak kochać nie potraficie, ponieważ Mój przeciwnik was jeszcze do siebie przywiązanych trzyma, i czyni wszystko, aby przeszkadzać wam w okazywaniu miłości. Lecz nie można też powiedzieć żebyście zupełnie nie zdolni byli do miłości, ponieważ każdy z was nosi w sobie małą iskierkę Mojej miłości, i on musi się tylko o nią zatroszczyć, aby urosła stając się wielkim płomieniem. Ale to z kolei potrzebuje waszej woli która jest wolna, a więc ani Ja ani, też Mój przeciwnik do niczego jej nie zmuszamy. I ta właśnie wolna wola czyni wszystko możliwym.... On potrafi ze Mną stworzyć najgłębszy związek, może ale również się całkowicie Mojemu przeciwnikowi oddać.... Ale już najslabsza ku Mnie wola sprawia, że Ja ofiaruję wam siłę i wam stale dowody Mojej nieskończenie wielkiej miłości daję.... I jeśli wy sami do Mnie w Jezusie zawołacie, aby otrzymać pomoc w walce z nim, to wasza wola dozna posilenia, i wy już Mojemu

przeciwnikowi uciekliście, wy podążacie teraz w kierunku światła, wy życie wasze naziemskie życie świadomi waszego celu, i osiągniecie też wasz ostateczny cel, a mianowicie wasze zjednoczenie się ze Mną.

Ale co wy najpierw uczynić powinniście, aby wasze życie nie stało się jałowym biegiem?

Wy najpierw musicie wierzyć w pewną Moc, która was stworzyła.... a gdy wy Moc tą uznacie, to będzie wam wtedy łatwiej połączyć się z nią myślowo, ponieważ już sama wiara we Mnie jest dowodem tego, że wy się od waszego dotychczasowego pana uwolnić chcecie, bo on starał się będzie zniszczyć wszelką w was wiarę.... Wy ale sami się ku Mnie zwracacie i Ja pomogę wam iść po właściwej drodze, która do Mnie prowadzi. Ja was przede wszystkim zaznajomię z waszym zbawicielem Jezusem Chrystusem, w Który Ja człowiekiem się stałem, i wam to wyjaśnię, co On dla was oznacza.... I jak wy się tylko o Nim dowiedziecie, że wy się zawsze do Niego zwrócić możecie, że On i Ja jednością jesteśmy, to wówczas przekażecie Mu waszą winę.... która jest przyczyną waszego pobytu na ziemi jako człowiek.... A wtedy będziecie potrafili odczuwać wielką miłość, której Ja od was wymagam, która konieczna jest do tego, aby można było się ze Mną połączyć.

A więc wy wszyscy możecie dotrzeć do wiary, w pewną Istotę, Która posiada nadzwyczajną moc, jest nadzwyczajnie mądra i pełna miłości.... I wówczas będziecie też potrafili Ją kochać, jeśli wy tą Istotę jako nadzwyczaj doskonałą uznacie.... A wtedy też wiedzieć będziecie, że wy ku tej Istocie podążać powinniście, że wy jeszcze z powodu waszego ówczesnego grzechu odpadu ode Mnie od Niej oddaleni jesteście, że Ona chce was na nowo dla Siebie pozyskać i o waszą miłość się ubiega, która to jedynie wasz grzech upadku zmasać może, jeśli oddany zostanie w ręce Jezusa Chrystusa, Który na krzyżu tą winę spłacił.... Sama miłość może was znowu do Mnie z powrotem poprowadzić, bo jedynie miłość jest potrzebna, aby można było powrócić do Królestwa światłości, jedynie miłość zwróci wam znowu wszystkie wasze umiejętności, którymi wy w całej obfitości dysponowaliście i z których wy zrezygnowaliście! Jedynie miłość jest związkiem pomiędzy Mną i wami, gdyż ona jest waszym praelementem, tak jak Ja Sam również tą miłością jestem.... Jeśli więc wy już we Mnie wierzycie, to jest to już w was przebudzona iskierka, z której się ta wiara narodziła, i ona coraz bardziej się rozpalać będzie aby doprowadzić w końcu do zjednoczenia się ze Mną.... Dlatego wierzcie we Mnie, że Ja jestem Tym, Który was stworzył oraz wszystko to co was otacza, i wy inaczej potrafić nie będziecie, jak się myślowo ze Mną połączyć, wy otrzymacie dzięki temu siłę, wy staniecie się wiedzącymi, tzn. że będą was przenikały właściwe myśli, tak że będziecie się mogli poruszać w prawdzie, bo to jest przekazywaniem siły Mojej miłości, że wy możecie mieć też wgląd na obszary, które uprzednio były dla was niedostępne.... Lecz zawsze będzie to od tego zależne, w jakim stopniu miłości wy się znajdujecie....

Dlatego pozwólcie na to, aby miłość stała się w was aktywna, gdyż miłość jest wszystkim, ona daje wam jasność myślenia, ale także siłę na to, aby uczynić to co dla uzdrowienia waszej duszy jest konieczne. Ona was poprowadzi do Jezusa Chrystusa, a wówczas wy pewnie waszą drogą ku duchowej doskonałości idziecie, wy powrócicie do Ojcowskiego domu, z którego wyście się z własnej woli oddalili....

Amen

Imię Jezus zwycięzca nad demonem....

B.D. No. 6169

19. styczeń 1955

Wy możecie rozkazać demonowi w Moim imieniu, aby się od was oddalił i wy się od niego uwolnicie.... Wy macie do tego celu pewny środek: Imię waszego Pana i Uzdrowiciela, które w pełni wiary wypowiedziane przeogromną siłą mają wywierają na wszystko co złe, na was napastujące siły, które na zlecenie Mojego przeciwnika pracują. One będą musiały was opuścić, jeśli tylko wy im naprzeciw siłę Mojego Imienia skierujecie, bo przed Nim to one uciekają, aby nie zostały zniszczone.... Tak więc musicie tylko zawsze oddać się w opiekę temu Bożemu Uzdrowicielowi i Zbawicielowi, Jezusowi Chrystusowi.... wy musicie Mnie tylko zawołać, lub chcieć, abym Ja przy was był i was ochraniał przed złem, i nic złego do was się przedostać nie może, ponieważ Moja wola

potrafi się oprzeć wszelkim siłom które by wam zaszkodzić chciały.... ale zawsze pod warunkiem, że wy sami Mojej obecności chcecie, że wy posiadacie poważne chęci aby wywalczyć sobie Mnie Samego, oraz Moje z was zadowolenie.... a więc że wy ku Mnie podążacie....

Wprawdzie Mój przeciwnik właśnie w tym przypadku was szczególnie intensywnie atakował, on będzie się starał użyć wszelkich środków, aby was ode Mnie odciągnąć, i będzie wam swoje królestwo przedstawiał jako godne porządania.... On przyjdzie do was w masce i będzie się starał spowodować w was wieli apetyt na to co on osiągnąć chce, aby tak zamieszać wasze zmysły, abyście uwierzyli, że wam to nie zaszkodzi. On znajdzie już odpowiednie środki, aby was uwieść, lecz wy jego, oraz jego grę będziecie mogli z pewnością rozpoznać, jak długo wy ze Mną kontaktu szukać będziecie....

Wy zawsze powinniście Mnie zawołać, zawsze powinniście imię Jezus z udziałem waszego serca zawołać, jeśli wy sami się w stanie rozpaczycy znajdujecie, lub też kiedy czujecie się zagrożeni przez Mojego przeciwnika.... Lecz nie powinniście się Mnie z waszego serca wyzbyć, gdyż wówczas Mój przeciwnik ma z wami łatwą grę, i wy ulegiecie jego pragnieniom.... Wy sami jesteście często za słabi, aby mu się oprzeć, i dlatego powinniście Tego na pomoc zawołać, Który go zna, i Który jest jego Panem.... I już jedno z głębi waszego serca zawołanie, was od niego uwolnić potrafi, imię Jezus potrafi czynić cuda, jeśli się go w głębokiej wierze wypowiada.... gdyż w Nim przywołujecie Mnie Samego, waszego Boga i Ojca od wieków, który was temu nie pozostawi, który z Nim o wasze dusze walczy, jeśli wasze dusze same Mnie pragną....

Amen

Wzmocnienie woli przez Jezusa Chrystusa.... Ocena woli....

B.D. No. 7035

6. luty 1958

Tam gdzie nie może zostać wykonany czyn wystarczy już sama wasza wola.... Ponieważ was ludzi będzie się oceniać według waszej woli, jak jest ona ukierunkowana.... Lecz nie powinno was to uwalniać od wykonania waszych zamierzeń, od stania się waszej woli czynną, jeśli tylko jest to dla was możliwe. Ponieważ same słowa nie wystarczą, wasza wola powinna być poważna, a poważna wola czyni też wszystko co leży w ludzkich siłach.... Jest też zrozumiałe, że wam zostanie ofiarowana siła, jeśli Ja tylko wasze poważne zamiary rozpoznam, gdyż w innym przypadku Ja nie mógł bym was pociągać do odpowiedzialności za zaniechanie czynu, tam gdzie byście mogli coś uczynić. Ale wy potrzebujecie pomocy, na to, aby mógł się w was zrodzić poważny zamiar, powaga woli....

Przeznaczeniem waszego naziemskiego życia jest wolna decyzja waszej woli, do której by prawie dojść nie mogło, gdyby ta wola nie otrzymała ze strony Jezusa Chrystusa posiłku. Wprawdzie każdy człowiek zdolny jest do skierowania ku Mnie swojej woli, ale on popadałby raz po raz w słabość swojej woli i dlatego też często zaniechał by on wykonania swojego czynu; ale już przemiana jego woli ku Mojej, czyni już możliwym, aby poprowadzić go do źródła łaski zbawienia.... ona umożliwia Mi zaopatrzenie go w siłę oraz wywieranie wpływu przez Mojego Ducha, że on odczuje chęć do spełniania czynów miłości.... I on będzie ten dopływ siły odczuć potrafił, jeśli on tą dobrą chęć w czyn obróci.

Ale dopiero pewien duchowy postęp przyczynia się do otrzymania pomocy ze strony Jezusa Chrystusa, bo inaczej człowiecza wola ciągle na nowo by paraliżowaną była na wskutek ataków Mojego przeciwnika, który ciągle jeszcze moc nad ludzkością posiada, ponieważ oni ciągle nie są jeszcze wolni od ich praprzewinienia. Lecz Ja mimo to bardzo wysoko oceniam skierowaną ku Mnie wolę, i Ja wcześniej nie spocznę, aż człowiek uda się w drogę do krzyża prowadzącą.... Gdyż Ja mam zaprawdę wystarczającą ilość środków, aby to ten osiągnąć, jeśli tylko człowiek tylko rozpocznie swoje myśli ku Mnie skierowywać. I wówczas Ja mam też prawo do walki z Moim przeciwnikiem o tego człowieka.

Ale gdy człowiek się świadomie do Jezusa Chrystusa zwróci, to już nie jest tak łatwo osłabić jego wolę, gdyż on wówczas świadomie podąża do swego celu i wtedy jego woli zawsze będzie towarzyszył czyn, a on będzie się w górę piął i osiągnie dojrzałość swojej duszy.... Bo Jezusowa

pomoc nie polega jedynie na wzmocnieniu ludzkiej woli, On stwarza nam także mnóstwo okazji do ćwiczenia się w miłości do bliźniego.... Ale mój przeciwnik wie, jak ograniczyć ludzkie działanie z miłości, on wie jak może z serc jego zwolenników zrobić kamień, tak że będą oni swoim bliźnim odmawiać uczynków z miłości. A zwolennicy ci są prawdziwymi parobkami szatana.... gdyż ingerują oni w rozwój duchowy.... Ale oni nie osiągną swojego celu, bo tam gdzie próbuje się ludziom przeszkodzić w ich działaniu z miłości, tam Ja oceniam dobrą ludzką wolę i zaliczam im ją tak, jak gdyby sprawili oni jakiś dobry uczynek. I Mój przeciwnik do tego doprowadzi, że uda mu się znieść Moje przykazania miłości tam gdzie wola człowieka jeszcze słaba jest, tak że on mu wewnątrz nie stawia żadnego oporu. Ale Ja oceniam ludzkie serca, a nie na zewnątrz widoczny czyn.... lecz Ja żadnego człowieka z takiego uczynku nie zwalniam, jeśli jest mu możliwym spełnienie go.

Tak więc macie kolejne wyjaśnienie tego, że i dlatego Ja wymagam od was uczynków spełnionych z miłości, że i dlatego wola do niesienia pomocy w jej powadze tą samą ocenę otrzyma, jeśli się na was wymusi zaniechania wykonania tego uczynku. Ale Ja nie zadowolę się samą waszą dobrą wolą, w której bez uczynku brak jest koniecznej także powagi. Lecz jak długo wy jeszcze nie idziecie po drodze prowadzącej do Jezusa, to wasza wola jeszcze bardzo osłabiona będzie, i dlatego powinniście skorzystać z łask zbawiennego dzieła Jezusa Chrystusa, aby uwolnić się od tej słabości ducha. A wówczas wy będziecie z wielkim zapałem do waszego celu podążać, aby czynić to czego oczekuje od was Moja wola: aby zakwitnąć w miłości do Mnie, oraz do waszych bliźnich, i przez to zasłużyć sobie na Niebiańskie Królestwo....

Amen

Wybaczenie grzechu przez Jezusa Chrystusa....

B.D. No. 7442

31. październik 1959

Wy wszyscy możecie uzyskać ode Mnie przebaczenie waszych grzechów, jeśli tylko tego z całą waszą powagą zapagniecie, i udacie się w drogę do Mnie Jezusa Chrystusa, Który umarł na krzyżu za wszystkie wasze grzechy. To był niesamowity ciężar, z którym Ja musiałem iść do krzyża, bo były to grzechy całej ludzkości z przeszłości, teraźniejszości, oraz z przyszłości, które Ja nieść musiałem.... To był prągrzech całej ludzkości jak i wszystkie grzechy które każdy jeden człowiek na ziemi popełnił.... Całą tą winę Ja wziąłem na Moje barki i poszedłem z nią do krzyża....

I gdyby nawet jakiś grzech nie wiem jak ciężki był, to Ja sam to brzemie sobie na barki nałożyłem, ponieważ chciałem was od waszej winy uwolnić, ponieważ chciałem wam przywrócić czystość serca, gdyż jedynie dzięki niej wy się do Mnie znowu będziecie mogli zbliżyć i Mnie twarzą w twarz oglądać.

Ja chciałem was wszystkich oczyścić z waszej winy, Ja chciałem spełnić pokutę za wszystkie grzechy które was uwierały i nieodwołalnie z dala ode Mnie trzymały, ponieważ Ja nie mogę zjednoczyć się z grzechem.... Dlatego też zmasałem całą waszą winę Moim zbawiennym dziełem, ale Ja wymagam też od każdego jednego człowieka aby okazał on chęć do zbawienia. Dlatego każdy człowiek musi rozpoznać swoją winę grzechu, która go z dala ode Mnie odizolowanego trzyma, i on musi Mnie o przebaczenie mu jego winy poprosić.... Bo bez przyznania się do jego winy i prośby o przebaczenie nie uznaje on ofiary na krzyżu spełnionej przez człowieka o imieniu Jezus, i jego wina grzechu nie może mu zostać wybaczona.

A więc **wy sami** chcieć musicie, abyście zostali zbawieni, i wy musicie z tą wolą przyjść do Mnie w Jezusie Chrystusie i poprosić o wasze zbawienie.... A wtedy staniecie się wolni od całej waszej winy, wolni od słabości oraz niewolnego stanu w którym was mój przeciwnik przez nieskończenie długi okres czasu trzymał.... Wy staniecie się wolni od ciemności bo przeniknie was Chrystusowe światło, a w was rozpali się ogień miłości i zabłyśnie jasnym płomieniem, ponieważ ten, który pozbawiony jest wszelkiej miłości, on nie ma was już w swojej mocy, a Ten, Który sam miłością jest, Ten przyszedł do was... a Jego światło przenika do wnętrza waszych serc, ponieważ stały się one czyste, bo Jezus Chrystus waszą winę zmasał, i wasze serce stało się teraz Bożą świątynią... jeśli wy teraz miłością żyjecie. I jeśli zostaliście przez Jezusa Chrystusa z wszelkiej winy oczyszczeni, to będziecie

prowadzić życie w miłości odpowiednio do Jego woli, I Ja Sam w waszych sercach zamieszkać mogę, które wy dla Mnie przez waszą miłość jako świątynie urządziliście.... Ale wy musicie najpierw koniecznie zatroszczyć się o to aby wam wasze grzechy wybaczone zostały. Poważne tego pragnienie, zapewnia wam całkowite wybaczenie, bo Jezus Chrystus słyszy każde zawołanie, które z obładowanego winą serca do Niego w górę się wznosi.... Ja słyszę was wszystkich i bardzo chętnie spełniam wasze pragnienia, Ja zmazuję waszą winę i przyciągam was do Mojego serca, ponieważ wy należycie już do tych co zbawieni, za których Ja swoją krew na ziemi rozlałem. Ja wymagam od was jedynie przyznania się do winy, i nie jest to trudne, bo wy wszyscy wiecie, że wy wszyscy jesteście słabymi i nieszczęśliwymi, którzy żyją jeszcze w niewoli oraz ciemności ducha, aż do czasu, kiedy znajdą ich zbawienie przez Miłość Jezusa, w Którym Ja Sam się na ziemi wcieliłem.

Miłość do swoich bliźnich człowieka o imieniu Jezus była tak duża, że On sam ofiarował siebie za grzech każdego jednego człowieka, że On chciał go zmasać, aby uczynić dla ludzi znowu wolną, drogę prowadzącą do Ojca, Który był w Nim obecny.... Jego miłość była tak duża, że chciał on dopomóc każdemu człowiekowi w osiągnięciu błęgiego stanu ducha, który znaleźć można jedynie u naszego Ojca.... I Jego miłość skłoniła go do wzięcia na Siebie najbardziej gorzkiego cierpienia i śmierci, aby przez nie spłacić winę która spowodowała, że powstała pomiędzy Mną a tymi grzesznymi istotami bardzo wielka odległość, która była dla nich nie do pokonania, i którą trzeba było najpierw pokonać, co Jezus przez Jego zbawienne dzieło, oraz Jego niezmiernie wielką miłość uczynił. On stworzył pomost pomiędzy ludźmi a Mną, On im dopomógł w dotarciu do Ojca, On rozlał na krzyżu za wszystkie winy Swoją krew, aby wszyscy ludzie błogimi stać się mogli....

Dlatego starajcie się z całą powagą pozbyć się waszej winy, rozpoznajcie ją, przyznajcie się do niej, i zanieście ją pod krzyż i zawołacie do Bożego Zbawiciela Jezusa, aby was zbawił.... A wy będziecie mogli jako oczyszczeni wejść do królestwa światłości, gdy wasze naziemskie życie dobiegnie do końca.... Wy pójdziecie drogą do Mnie, do waszego Ojca, po której Jezus Chrystus przed wami kroczył, którą Jego miłość dla was uzyskała i po której każdy z was iść musi, jeśli chce stać się błogą istotą....

Amen

Drogą prowadzącą pod krzyż muszą pójść wszyscy ludzie....

B.D. No. 8983

26. maj 1965

To, że wy wszyscy się na drogę do krzyża prowadzącą udać musicie, to się wam bardzo często przypominać musi, i Ja nie mogę żadnego człowieka od pójścia tą drogą zwolnić, ponieważ wy wszyscy obciążeni jesteście winą grzechu, którą Jezus Chrystus za was odpokutował, ale też i dlatego, że wy wcześniej do królestwa światłości wstąpić nie możecie, które jedynie On wam otworzyć może. Dlatego też trzeba wam ludziom ciągle na nowo dostarczać wiedzy o znaczeniu tego zbawienego dzieła, ponieważ wiara w nie jest jeszcze bardzo słaba, ludzie będą ją ciągle uważać za jakąś legendę, którą się ludziom próbuje sprzedać jako prawdziwe wydarzenie, której jednak historycznie udowodnić nie można. Ale Jezus przyszedł na ziemię z powodu bardzo ważnej misji, i On tą misję też spełnił, przechodząc najcięższą krzyżową drogą, biorąc na własne barki grzechy całej ludzkości i w największych cierpieniach oraz boleściach zakończył swe życie śmiercią na krzyżu, która wszystkim tym duszom otworzyła bramę do królestwa światła, które się po tym krzyżem ustawia, które do tych zbawionych należy zechcą, które przyznają się do ich grzechów i Chrystusa o wybaczenie poproszą. Bo dopiero wasza wolna wola, Chrystusowe zbawienne dzieło, oraz przyjęcie jego łask, uwalnia was od łańcuchów, w których was związanymi trzymał ten, za którym wyście niegdyś z własnej nieprzymuszonej woli poszli i tym postępowaniem w stosunku do Mnie zgrzeszyli....

Wam ludziom nie można już dać żadnych dowodów, wy musicie w to uwierzyć, że człowiek o imieniu Jezus za was okrutną śmiercią umarł, aby grzech ten za was odpokutować. Ale was stać będzie na uwierzenie w to, i ciągle na nowo będziecie tego doświadczać z sprawą Mojego Ducha, abyście mogli w pełni przekonania wiarę tą przekazywać dalej, gdyż akurat to działanie Ducha w człowieku stało się dopiero możliwe dzięki Jezusowej śmierci na krzyżu, dzięki temu dziełu

zbawienia, że w człowieku przebudziły się znowu te właśnie zdolności. Gdyż długo były one zasypane, kiedy człowiek znajdował się jeszcze pod ciężarem swojego pragrzechu. I to działanie Ducha miało będzie miejsce zawsze, na wieki wieków....

Zawsze i na wieki, będą się mogli ludzie dowiedzieć o tym ogromnym dziele miłosierdzia, które to człowiek Jezus spełnił z powodu waszej prawiny.... Bo nie było to jedynie dziełem jednego człowieka, a tylko Ja Sam byłem w tym człowieku obecny aby naprawić waszą winę.... Ponieważ to właśnie miłość skłaniała Jezusa do tego, aby wziął na Siebie tak wielkie cierpienie.... ta miłość, którą Ja sam byłem, i która w całej jej obfitości Jezusa przenikać potrafiła, tak że właściwie to sama Miłość to zbawienne dzieło spełniła.... tak że człowiek Jezus był dla Mnie jedynie powłoką, aby widocznym dla ludzkości cierpieć i umrzeć, ponieważ Ja jako Bóg nie potrafiłem cierpieć. I On to Swoje ciało zachował, aby jako teraz już ze Mną zjednoczony stać się dla wszystkich Moich istot widzialnym Bogiem i nim już na zawsze pozostać.

Tak więc musielibyście już teraz zrozumieć, że żaden człowiek nie może przejść obojętnie obok krzyża, jeśli chce on kiedykolwiek do Mnie powrócić, do królestwa błogich duchów, wy będziecie teraz rozumieli, dlaczego wasza prawina, was od wieków ode Mnie z daleka trzyma, że Ja jej ze względu na Moją sprawiedliwość inaczej zmasać nie mogę, jak poprzez wasze uznanie tej największej ofiary miłości, oraz prośbę o wybaczenie.... Dopiero wtedy będziecie mogli powrócić do waszego ojczystego domu, który wy niegdyś dobrowolnie opuściliście, i poszli w dół za tym, który jest wrogiem wszelkiego życia i który chciałby was też w stanie martwym zatrzymać.... Lecz wasza wola jest wolna, i wy tak samo dobrze obrać możecie drogę do Mnie prowadzącą.... do Jezusa Chrystusa, aby stać się znowu błogim i nim na wieki pozostać.

Ja nie mogę wam odebrać wolności waszej woli, ale i mój przeciwnik nie może za was decydować, abyście według jego woli postępowali, wy się sami na to zdecydować musicie, i dlatego będzie się wam ciągle na nowo zwracało uwagę na Jezusa Chrystusa oraz na Jego zbawienne dzieło, wam będzie się wskazywało na Jego pełną cierpien drogę, na Jego gorzką i pełną męk śmierć na krzyżu, aby i w was przebudziła się świadomość tego, że wy sami powodem tego dzieła pokuty jesteście, i abyście teraz udali się w drogę do krzyża, się dobrowolnie do waszej winy przyznali i Go o jej wybaczenie poprosili. I Moja nieskończenie wielka miłość uwolni was od waszej winy, Moja nieskończenie wielka miłość która się w człowieku Jezus znajdowała, uwolni was od waszych kajdan otwierając wam bramę, przez którą wy wejść możecie do Mojego królestwa, gdzie znajdują się światłość oraz błogość, gdzie wy możecie być znowu przenikani Moim światłem miłości, tak jak to było na samym początku....

Amen

Następcy Jezusa.... Droga życiowa w miłości i samozapreczenie....

B.D. No. 3920

1. listopad 1946

Kto nie jest tak samo jak Ja łagodny i cierpliwy, kto jako Mój następca w tych cnotach się nie ćwicz, odkładając wszystkie właściwości swego charakteru, które dopasowują się do istoty Mojego przeciwnika, kto nie stara się bezustannie cnotliwości tych osiągnąć, które czynią z niego bożą istotę, ten będzie miał trudności z osiągnięciem celu, z osiągnięciem zjednoczenia z wiekuistym Ojcem, Który jest w Sobie czystą miłością, i Który może się jedynie z tymi stworzeniami złączyć, które tak samo jak On miłością się stały. Moja naziemska przemiana powinna wam służyć za przykład, gdyż jako człowiek byłem narażony na te same pokusy jak i wy, ponieważ musiałem przejść tą jedyną drogą, która prowadzi duszę do jej doskonałości....

Ja tak samo jak i wy walczyć musiałem przeciw wszystkim pożądaniam ciała jak i przeciw właściwościom bezbożnej istoty, gdyż w innym przypadku przebieg Mojego życia nie mógłby wam jako przykład służyć... gdybym urodził się wolny od wszystkich ludzkich słabości, błędów i mógłbym obejść próbę Mojej woli. Ja musiałem przeżyć Moje naziemskie życie w całej jego głębi t.z.n. przy tych samych grzechach ciała, musiałem mieć możliwość je z własnej wolnej woli omijać, ich nie czynić, i wszelkie sytuacje do nich skłaniające omijać.... Ja musiałem zwalczać we Mnie pożądaniam

ciała i przez to uczynić Moją duszę silną oraz ochoczą do zjednoczenia się z Duchem. Grzeszność otaczającego Mnie świata była dla Mojej miłości oraz cierpliwości twardą próbą, ale Ja chciałem z całego serca pozostać łagodnym oraz pokornym, Mi nie wolno też było się wywyższać.... Ja miałem litość nad ludzką słabością, że nie byli oni wstanie oprzeć się tym pokusom, i Moja miłość przybierała na sile.... Ja chciałem pomóc tym, którzy leżeli na ziemi i się z własnych sił podnieść nie potrafili.... bo sam będąc człowiekiem wiedziałem o wszystkich ludzkich słabościach, i ta ich znajomość wzmocniła jeszcze Moją łagodność i cierpliwość.

Jako człowiek zawsze potrafiłem się wczuć w duszę tych co grzeszyli, chociaż Ja Sam bez grzechu byłem, chociaż Ja dzięki Mojej sile woli przy wszystkich pokusach Mojego ciała oraz duszy zwycięzcą pozostałem. Lecz Ja czerpałem potrzebną do tego siłę z Mojej miłości, i każdy jeden człowiek który w miłości się ćwiczy także będzie mógł do zwalczania swoich błędów i słabości korzystać z siły woli, i on również wyjdzie z tej walki zwycięsko, gdyż miłość sama w sobie jest siłą.... A kto w miłości jest aktywny, ten będzie się także ćwiczył we wszystkich cnotliwościach, które są cechą każdej bożej istoty; on stanie się łagodnym i cierpliwym, on będzie też litościwy, pokojowy oraz pokorny i sprawiedliwy.... Bo kiedy przynosi on ludziom miłość, to i jego myślenie pełne jest miłości, i on pokona z łatwością wszelkie błędy i słabości.

Idźcie za Mną.... prowadźcie wasze życie tak samo jak Ja je prowadziłem.... w miłości i samozapreczeniu, a wy uczynicie was wolnymi od wszelkich grzesznych pożądań, wy sami w grzech nie popadniecie, i będziecie dopasowywać się do istoty wiekuistej miłości i wy znajdziecie już na ziemi wasze połączenie się z nią, i będziecie pełni przekonania, że cel wasz osiągniecie. A więc zawsze musicie być gotowi do wzięcia na siebie waszego krzyża, tak samo jak Ja to uczyniłem, i wam nie wolno być niecierpliwymi, bo kiedy wy Mnie z powagą o wsparcie poprosicie, to Ja pomogę wam go nieść, a wasza dusza tym szybciej uwolni się od naziemskich pożądań, im chętniej ona ten krzyż nieść będzie, który nałożyła na nią miłość jej Ojca, aby mogła ona dojrzewać.

Idźcie za Mną, i weźcie sobie za przykład Moje naziemskie życie, i wy już przenigdy w grzech nie popadniecie, wy zbawicie się siłą waszej woli oraz miłości, wy staniecie się wolnymi, nieskończone błogimi istotami, wyposażonymi we wszystkie boże właściwości, wy będziecie w duchowym królestwie pełni światła i siły, i żyć na wieki w błogości....

Amen

Przemiana ludzkiej istoty na miłość z pomocą Jezusa Chrystusa

B.D. No. 8019

15. październik 1961

Ta naziemska życiowa droga jako człowiek, jest już ostatnią krótką fazą waszej rozwojowej drogi prowadzącej z najgłębszych głębi w górę.... Ale o tym czy ona wam jej pomyślnie zakończenie przemiesie, o tym decydujecie jako człowiek **wy sami**, gdyż została wam znowu przywrócona wasza **wolna wola** i wy ją teraz właściwie ukierunkować musicie, aby osiągnąć waszą ostateczną dojrzałość. Dlatego też ponosicie **bardzo wielką odpowiedzialność**, ponieważ wy decydujecie o waszym losie znowu na bardzo długi okres czasu, albo na wieczność.... Jeśli wy waszą wolę właściwie ukierunkujecie, to możecie się uwolnić od waszej zewnętrznej postaci, gdy wy opuścicie wasze naziemskie ciało; ale wy możecie też ponownie otrzymać najtwardszą zewnętrzną formę, jeśli wy wolności waszej woli nadużyjecie, jeśli wy waszego naziemskiego życia właściwie nie wykorzystacie, jeśli nie zrealizujecie waszego zadania polegającego na przemianie waszej istoty, która na nowo musi stać się miłością, tak jak to na samym początku było....

Ta przemiana waszej istoty w miłość, to **jedyny** cel waszego życia jako człowiek, i wy zawsze tą możliwość posiadacie, aby to dzieło przeistoczenia spełnić, ponieważ Ja was w tym na różne sposoby wspieram.... Bo Ja tęsknię za Moimi stworzeniami, aby one jako Moje dzieci do nie powróciły, i Ja zaprawdę czynię wszystko, aby mogły one osiągnąć ich cel.... lecz Ja nie czynię ich wolnej woli zależną.... One **same** muszą do Mnie powrócić, z ich wolnej woli, tak jak one niegdyś ode Mnie odeszły i przez to w głęboką otchłań się stoczyły. Ja biorę pod uwagę wszystkie słabości oraz błędy, Ja dopomagam tam, gdzie wy ludzie sami za słabi jesteście; Ja się wam objawiam, abyście nauczyli się

Mnie rozpoznawać, oraz kochać; Ja rozlewam na was nieograniczoną łaskę, z której wy tylko skorzystać musicie, abyście potrafili podczas waszego naziemskiego życia przewyciężyć to co konieczne.... Bo wy musicie prowadzić walkę z Moim przeciwnikiem, który was oddać nie chce, lecz który również nie może decydować o waszej woli, jeśli ona od niego się odwróci.... Wy musicie zwalczać wszystkie wasze pociągi oraz pożądania, które jeszcze lgną do waszej duszy.... wy musicie posiadać silną wolę aby kroczyć do przodu i waszą naziemską drogę z sukcesem zakończyć.... Was musi do Mnie ciągnąć, i Ja zaprawdę wyjdę wam na przeciw i was do Mnie przyciągać będę, aby was już na wieki nie puścić. Bo Ja was kocham, i dlatego też wasz powrót do Mnie przewidziałem. I nigdy nie musicie się obawiać, że brak jest wam siły do uzyskania duchowej doskonałości, gdyż **Jeden** ją dla was pozyskał, przez Jego śmierć na krzyżu.... **Jezus Chrystus**, który was zbawił od grzechu i śmierci.... I ten Jeden, skieruje te łaski swego zbawiennego dzieła na was, jeśli wy Go tylko o to poprosicie, jeśli wy tego chcecie będziecie, aby On i waszą winę zmasał, i kiedy wy Go o posilenie waszej woli prosicie, abyście się mogli w miłość przeistoczyć.... to jak tylko wy się z tym do Niego zwrócicie, to uznaliście tym samym już i Mnie samego, i wtedy jest wasz powrót do Mnie zapewniony.... wasz powrót do domu ojczystego, który wy niegdyś z waszej własnej woli opuściliście....

Zaprawdę.... wy możecie podczas tego krótkiego na ziemi życia cel wasz osiągnąć, jeśli tylko zechcecie unzać Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela tego świata, Który Mnie samego w całej pełni w sobie nosił.... Gdyż przez to uznanie, oraz prośbę o wybaczenie wam waszej winy, jest wasz pragnienie waszego ode Mnie odpadu zmasany.... bo człowiek Jezus za to na krzyżu umarł, aby Swoją krwią zmasać tą wielką winę i zadośćuczynić Boże sprawiedliwości....

Wy sami przenigdy nie bylibyście w stanie odpokutować i znieść tą wielką winę, dlatego Ja Sam umarłem w człowieku Jezus tą krzyżową śmiercią, ponieważ jedynie Miłość, którą człowiek Jezus dla Swoich braci przyniósł, tak wielką winę odpokutować potrafił.... Miłość, która Go całego wypełniła, pozwalając Mu wziąć na Siebie.... za Swoich braci, wszystkie cierpienia oraz boleści.... A tą miłością Ja Sam byłem.... I dlatego dla was ludzi stała się wolna droga do Mnie prowadząca, wy możecie teraz powrócić do waszego ojczystego domu, Ja mogę was znowu przyjąć jako Moje dzieci, bo wasza wina została zmasana przez Jezusa, jeśli wy Go tylko uznacie, a więc Mnie w Nim, gdyż On i Ja jesteśmy jednością.... A kto Go zawoła, ten woła do Mnie, a komu go niegdyś będzie wolno oglądać, ten będzie Mnie twarzą w twarz oglądał....

Amen

Połączenie się z Jezusem w każdej trudnej sytuacji....

B.D. No. 6363

23. wrzesień 1955

Wy ludzie, musicie połączyć się w waszym wnętrzu z Jezusem Chrystusem, jeśli chcecie się uwolnić od wszystkich błędów i słabości, od wszelkich pożądań, oraz niecnotliwości wszelkiego rodzaju.... jeśli chcecie stać się duchowo doskonałymi. Jedyne On może wam w tym dopomóc, i On to też czyni.... jak tylko wy Go o to poprosicie i tym pokażecie, że wy w Niego jako Bożego Zbawiciela wierzycie. Jeśli więc walczyć musicie, jeśli będziecie wewnątrznie z siebie samych niezadowoleni, to musicie się tylko zwrócić do Niego, bo On ma wyrozumienie dla wszelkich ludzkich słabości, ponieważ On sam jako człowiek po tej ziemi kroczył.... Ale On ma też środek pozwalający Mu na udzielenie wam pomocy.... On wzmacnia waszą wolę, i ofiarowuje wam ze Swojego skarbu łaski, konieczną do tego siłę.... ze skarbu, który On dla was przez Swoją na krzyżu śmierć uzyskał.... Wasza droga do Niego nie będzie nadaremna, wy z całą pewnością otrzymacie pomoc, jeśli tylko zechcecie aby wam jej udzielono.... Tak więc powinno być waszym stałym staraniem, aby stworzyć z Nim kontakt i potem go utrzymywać. Nikt po za tem wam nie pomoże, jedynie On sam może i chce wam pomóc, ponieważ On sam tego chce, abyście stali się wolni od wszelkich kajdan, które was w dół ściągają, ponieważ chciałyby, abyście znowu osiągnęli waszą dawną doskonałość, aby mógł On was przyjąć do Swojego królestwa, gdy wy będziecie tą ziemię musieli opuścić.

On chciałby abyście powrócili do waszego ojczyznanego domu, aby znowu stać się błogimi, tak jak to już na samym początku było.... I dlatego też uczyni On wszystko, aby wam wasz powrót umożliwić, On nie będzie oszczędzał na prezentach łaski, bo On właśnie po to na zstąpił ziemię, aby wam pomóc, ponieważ wy sami nie bylibyście w stanie dokonać tej wspinaczki ku światłu.... On umarł za was ludzi na krzyżu, i On nie chciałby aby ta ofiara była nadaremna, On chce, aby wszyscy ludzie mogli skorzystać z łask tej krzyżowej ofiary.... abyście wy wszyscy mogli dotrzeć do tego celu, za który On sam siebie poświęcił.... Ale wy musicie sami przyjść do Niego, wy musicie Mu się w waszej potrzebie powierzyć i Go o pomoc poprosić, i ona zostanie wam dana. Dlatego stale powinniście być sobie świadomi Jego obecności....

Wy musicie Go tylko w myślach do was przywołać, a On będzie na wszystkich drogach obok was wędrował.... myślowe z Nim połączenie zapewnia wam Jego obecność, a jak tylko Jezus Chrystus blisko przy was będzie, to rozmawiajcie z Nim jak z waszym bratem, powiercie mu wszystko co was udręcza lub martwi, ale starajcie się aby wasze prośby były bardziej duchowej natury, chociaż wy i w naziemskiej potrzebie z pełnym wsparciem liczyć możecie.... Ale najpierw pomyślcie o stanie waszej duszy, i jeśli odkryjecie braki, to stancie z zaufaniem przed Jezusem powierzając Mu waszą prośbę, aby On was uwolnił od wszelkich więzów, od wszelkiego zła, które was od Niego dzieli. Obchodźcie się z Jezusem w pełni zaufania, tak jak z waszym bratem i nie krępujcie się odkryć przed Nim nawet waszych najbardziej ukrytych błędów oraz grzechów. Jego miłość to miłość nieskończenie wielka, i On je wam wybaczy i dopomoże wam w osiągnięciu pełnej wolności, bo wy Go uznajecie, bo wy wierzyte w Niego, oraz w Jego zbawienne dzieło.

Lecz nikt nie da sobie sam rady ze swoimi błędami, oraz z tym co na nim ciąży, jeśli on Go ze swojego życia wykluczy, jeśli nie uzna Jezusowego dzieła zbawienia, oraz stania się w nim człowiekiem samego Boga, gdyż jemu zupełnie brak jest siły i jego wola także jest słaba, aby z całą powagą podjąć się pracy nad przekształceniem swojej istoty.... On niczego nie osiągnie, jeśli nie powierzy on siebie Jezusowi Chrystusowi.... Bo każdy kto chciałby się uwolnić z pod przemocy Bożego przeciwnika, ten musi zawołać Jezusa Chrystusa i w pełni wiary Mu siebie przekazać.... I dopiero wówczas będzie on posiadał siłę umożliwiającą mu własną przemianę, aby jako zbawiony mógł on wstąpić do duchowego królestwa, aby mógł on ostatecznie powrócić do Ojcowskiego domu....

Amen

Jezusowe następstwo.... Noszenie z cierpliwością krzyża....

B.D. No. 7622

15. czerwiec 1960

Oznaką tego, że wy Moimi śladami idziecie, jest to, że wy i wasze cierpienia które Moja miłość na was nakłada, cierpliwie na siebie bierzecie, abyście mogli duchowo dojrzewać. Zawsze powinniście pamiętać o tym, że Ja wam poleciłem, abyście stali się Moimi następcami wymawiając następujące słowa: „Ten weźmie na siebie krzyż swój i idzie za Mną”.... Ja wam go z pewnością nieść pomogę, ale wy nie powinniście próbować go całkowicie od siebie odsunąć, wy zawsze tylko o tym pamiętać powinniście, że wy możecie dzięki niemu waszą duszę uwolnić od wielu szlak, jeśli będziecie krzyż wasz cierpliwie nosić. I Ja zawsze dam wam na to siłę, jeśli tylko o nią poprosicie, bo Ja zawsze blisko was jestem, jeśli wy żyjecie na ziemi jako Moi następcy. A czasu na to wam już wiele nie pozostało....

Dlatego będziecie znieść musieli wzmożone cierpienia, ponieważ Ja wam chcę pomóc, abyście już na ziemi taki stopień światła osiągnąć mogli, który by wam pozwolił wstąpić do błogości, kiedy nadejdzie wasz koniec. Starajcie się tylko stale być w połączeniu ze Mną.... przez działanie w miłości, modlitwę, i ciągnąć o Mnie pamięć, bo Ja wtedy zawsze mogę być blisko was, a wy waszą drogą pewnie kroczyć będziecie, nawet wtedy, gdy wy tylko mały krzyż nieść musicie. Ale życie w stałym spokoju i w beztrójce nie przyniosło by wam błogosławieństwa, chyba że bylibyście nadzwyczaj aktywni w miłości, tak że wasz proces dojrzewania z powodzeniem by się spełnił.... Lecz wy wszyscy jesteście jeszcze w działaniu z miłości do bliźniego za bardzo letni, i dlatego też wasza dusza za mało

jeszcze profituje, dlatego też musi cierpienie przyczynić się do waszego oczyszczenia. I zawsze pamiętajcie też o tym, jakie ogromne cierpienia Ja za was na siebie wzięłem.... Wy sami musielibyście te cierpienia znosić z powodu waszej winy grzechu, i wy nie bylibyście do tego zdolni. Dlatego też Ja przejąłem waszą winę i niesamowicie cierpieć musiałem, ponieważ Ja was kocham i chciałem to cierpienie za was nosić. A jeśli o tym wszystkim myśleć będziecie, to wtedy będzie się wam krzyż wasz mały wydawał, i wy go chętnie nieść będziecie, bo wy będziecie chcieć iść Moimi śladami, i wy z całą pewnością będziecie mogli przekroczyć bramę do królestwa światłości, ponieważ Ja kroczę przed wami i wam tę bramę otworzę, abyście stać się mogli błogimi.

Weźcie na siebie wasz krzyż, tzn. noście cierpliwie z miłości do Mnie wszelkie wasze cierpienia, które wam ból sprawiają, ale konieczne są aby wasza dusza mogła dojrzeć, gdyż kiedyś dusza będzie mogła nacieszyć się światłem, kiedyś wyda się jej krzyż, który ona nosić musiała zupełnie lekki. I pozwólcie Mi iść u waszego boku, a wtedy Ja będę mógł wam też pomóc go nieść, i jego ciężar nie będzie dla was tak wielki. I Ja jestem przy każdym który Mnie w swoich myślach zawoła, Ja tylko czekam na to zawołanie, bo nie mogę działać wbrew waszej woli, pomimo Mojej do was miłości. Ale Ja was nigdy samych nie zostawię, bo nawet ten krzyż, który Ja na was nałożyłem jest dowodem Mojej obecności, ponieważ Ja was przez to po cichu upominam, abyście za Mną postępowali.... za tym, Który cierpienia całej ludzkości na Swoje ramiona załadował, i poszedł z nimi do krzyża. Tak więc bądźcie cierpliwi, co by wam nie dokuczało, Moja miłość doda wam siłę, Moja miłość zdejmnie za was ten Krzyż, kiedy nadejdzie ten czas.... Amen

Jezus Chrystus przywódcą na właściwej drodze....

B.D. No. 5733

28. lipiec 1953

Wam zostaje zaprawdę wskazywana właściwa droga, kiedy wy tylko waszą gotowość okażecie aby nią iść. A wtedy musicie się tylko powierzyć Mojemu prowadzeniu, a wy będziecie popychani na właściwą drogę, ponieważ Ja tylko na to czekam, aż wy się nad wami zastanowicie, abyście zechcieli czynić to, co jest waszym **właściwym** na ziemi zadaniem, abyście właściwie i sprawiedliwie po tej ziemi kroczyli. A wtedy Ja sam przejmę prowadzenie, bo teraz wasza wola sama Mi do tego prawo daje. Ja, jako człowiek Jezus, przeszedłem tą drogą przed wami. Jako człowiek Jezus pokazałem wam ten cel, do którego wy także podążać powinniście; jako człowiek Jezus dałem wam na to dowód, co każdy człowiek osiągnąć może, jeśli on tą drogą pójdzie.

I dlatego Ja wam ciągle na nowo Jego naziemską drogę pokazuję, i wskazuję wam na Tego, Którego Ja do was zesłałem, aby On pomógł wam pójść tą samą drogą, gdyż jedynie ta droga do Mnie prowadzi, do waszego Boga i Ojca od wieczności. On swój cel na ziemi osiągnął, On wstąpił do nieba jako doskonała Istota, jako powłoka Mojej istoty, a Ja pozwoliłem na to, aby mogli to przeżyć Moi na ziemi uczniowie, aby posiadali oni tego świadectwo, co każdy człowiek na ziemi osiągnąć potrafi, aby mogli Oni w Jezusie Chrystusie Mnie samego oglądać, Który ze Swoim Ojcem na wieki się połączył, a więc był ze Mną zjednoczony na całą wieczność....

Amen

Codziennie zawołanie imienia Jezus jest ważne....

B.D. No. 7129

24. maj 1958

Ze Mną, i w Moim Imieniu powinniście każdy wasz nowy dzień rozpoczynać i zaczynać każdą nową pracę, a więc spełniać wasze codzienne zadania, a wtedy też pewni być możecie, że praca którą wykonacie - czy to naziemska, czy też duchowa błogosławiona będzie. Jeśli wy jednak sami - tzn. be ze Mnie i Mnie o wsparcie nie prosząc po ziemi kroczyacie, to dużo waszej pracy czynionej będzie na próżno, i walczyć też będziecie musieli z trudnościami, lub też praca wasza nie zawsze wam się udawać będzie - Jedną uwewnętrznioną myśl skierowaną do Mnie i już sobie Moje wsparcie zapewnianie, a jeśli jeszcze świadomie poprosicie Mnie o błogosławieństwo i pomoc, to wszystko się wam uda jak od samości, tak aby było dobre, a wy wówczas pełni spokoju waszą codzienną pracę wykonywać możecie. Zawsze też o tym pamiętać powinniście, że ciemne siły stale na was wpływ

swój wywierają, jeśli zaniedbacie się w proszeniu Mnie o utworzenie wokół was tzw. ochronnej ściany poprzez wasze Mnie zawołanie, poprzez wypowiedzenie Mojego imienia, poprzez prośbę o pobogosławienie tego co wy czynić zamierzacie. A kiedy ciemne siły już raz dostępną do was znalazły, to wówczas jest już o wiele trudniej od nich się uchronić, w porównaniu z sytuacją na samym początku. A to dzieje się tak dlatego, że one osłabiają waszą wolę, która później jedynie przy mobilizacji wszystkich stojący do dyspozycji sił pozwala wam na nadrobienie tego co uprzednio zaniedbane zostało - a mianowicie zawołanie do Mnie o wsparcie.

Walka o wasze dusze odbywa się **bezustannie** i często zostaje wasze zwycięstwo utrudniane przez te właśnie ciemne moce, ale to zawsze leży w **waszej** gestii, gdyż wy zawsze i bez jakichkolwiek ograniczeń, poprosić Mnie o siłę możecie, a zawsze czynić to musicie poprzez wewnętrzną modlitwę - prośbę o Moje prowadzenie, Moją ochronę i Moje błogosławieństwo - Dlatego też **nigdy** nie powinniście dnia wszęgo be ze Mnie zaczynać, powinniście w sercu waszym Imię Moje zawołać, Mnie o wzmocnienie woli waszej poprosić i oddać Mi się bezgranicznie - A wówczas to **Ja** mogę chronić was przed wrogiem waszych dusz, wówczas znajdą się wokół was niezliczone istoty światłości, które im do was dostępu zabronią i wtedy będziecie radośnie i wolni od zmartwień spełniać wasze codzienne obowiązki w poczuciu siły i wewnętrznego spokoju. A wówczas już nic nie będzie mogło wami wstrząsnąć, bo wy już wiecie, że Ja stale przy was obecny Jestem i wszystko za was reguluję.

Wewnętrzna ze Mną **wież** jest najlepszą gwarncją na to aby plany wasze dobrze się udały, czy to w duchowym czy też materialnym sensie, bo wówczas Ja zawsze mogę mieć wpływ na myśli i czyny wasze i tak nimi kierować, aby były one dobre i wam dobrze służyć mogły. Lecz jeśli wy się ode Mnie odizolujecie, jeśli wasz związek ze Mną luźnym uczynicie - to i inne myśli nad wami zapanują, które wam przez Mego przeciwnika zsyłane będą, które ukradną wam wasz wewnętrzny spokój, które wzbudzą w was będą niepokój, i coraz to gorszym siłom dotępną do was będą umożliwiały, które na was dzieło wewnętrznego zdruzgotania kontynuować będą, tak że wasza codzienna praca pozbawiona będzie błogosławieństwa, a duszy waszej zagrażać będzie niebezpieczeństwo zostania przez niego uwięzioną.

I znowuż możecie się z niebezpieczeństwa tego tylko wówczas uwolnić, gdy znajdziecie we Mnie osłonę, gdyż Ja zawsze gotów jestem udzielić wam wsparcia kiedy znajdziecie się w duchowej potrzebie. Ale be ze Mnie nie jesteście w stanie uwolnić się od niego i od jego na was wpływu, wy jesteście be ze Mnie za słabi i na jego oddziaływnie skazani.

Od wszelkich jego pokus możecie się tylko uwolnić, jeśli ciągle na nowo udawać się będziecie do Mnie i pod Moją ochronę, jeśli zawsze prosić Mnie będziecie o błogosławieństwo, jeśli wy Mi wasze duchowe i cielesne zdrowie powierzycie, nigdy nie zapominając zawołać Mego imienia - i przez to otwarcie się do Mnie w Jezusie Chrystusie przyznajecie - A wówczas to zbudujecie mur ochronny, którego Mój przeciwnik nie będzie w stanie zburzyć, bo przede Mną i przed Moim imieniem zawsze szuka on ucieczki, a więc i was zostawi w spokoju, jeśli wy wierząc - imię Moje wymówicie w każdej potrzebie i przy każdym niebezpieczeństwie

Amen

Zbawienie przez Jezusa w zaświatach

Jezus Chrystus otwiera bramę prowadzącą do wieczności....

B.D. No. 6850

12. czerwiec 1957

Brama do życia, do światłości oraz błogości, stoi dla wszystkich was otworem, którzy odnaleźliście Jezusa Chrystusa. Lecz dla tych, którzy jeszcze z dala od Niego, oraz Jego zbawionego dzieła stoją, pozostanie ona zamknięta. I dlatego też każdy z was powinien się siebie **poważnie** zapytać, czy udał się już on w drogę do krzyża prowadzącą; gdyż Jezusowa naziemska droga zakończyła się Jego śmiercią na krzyżu.... i tam też musicie Go szukać i znaleźć, tam musicie pójść, jeśli chcecie mieć udział w Jego zbawionym dziele. **Krzyż** był celem Jego naziemskiej wędrówki, ponieważ Jego na krzyżu śmierć wam ludziom zbawienie przynieść miała. Tak więc stojąc przed krzyżem odnajdziecie tego Bożego Zbawiciela, co tyle oznacza, że wy waszą winę grzechu, za którą człowiek Jezus na krzyżu zmarł, do Niego, **pod krzyż zanieść powinniście**, aby tym samym dać świadectwo waszej wiary w Jego bożą misję, i że wy przez to też waszą wolę Mu oznajmiacie, że chcecie zostać uwolnieni od waszej winy, która dzieli was ode Mnie, waszego Boga i Ojca od wieczności.... gdyż wówczas wy uznajecie Mnie Samego, Który w człowieku Jezus to zbawione dzieło spełnił....

Wasza droga musi prowadzić was do krzyża na Golgocie, jeśli chcecie osiągnąć bramę prowadzącą do wiecznego życia, gdyż żadna inna droga do tej bramy nie prowadzi. **To pełne powagi pytanie, jaki jest was stosunek do Jezusa, wy wszyscy sobie postawić powinniście....** Lecz wy tego nie czynicie, po za niewieloma wyjątkami, chociaż wam ludziom raz po raz Jego Ewangelię się wygłasza, chociaż się wam Jego nauki ciągle na nowo przedkłada i wy Jego imię jako Bożego Zbawiciela ciągle znowu słyszycie.... Wy trzymacie wasze uszy zamknięte, i słowa te jak puste echo przechodzą obok was. To co wy słyszycie o Jezusie Chrystusie, oraz o Jego dziele miłości, to was prawie w ogóle nie wzrusza, nic z tego do waszego serca nie dociera, nie stało się to jeszcze w was żywym, a wasze myśli jeszcze się tym poważnie nie zajęły co do waszych uszu dotychczas dotarło.

I wy kiedyś będziecie musieli przed bramą do wieczności wyczekiwać, gdyż wy nie znajdziecie u niej wstępu, ponieważ nie odnaleźliście jeszcze zbawienia, ponieważ nie udaliście się jeszcze w drogę do krzyża prowadzącą, ponieważ Jego krew was jeszcze z grzechu nie obmyła i wy dlatego jeszcze **obładowani grzechem** dotarliście pod bramę do wieczności prowadzącą.

Wypowiedzenie imienia Jesu **tylko ustami** jest **niewystarczające**, abyście mogli stać się wolnymi od waszej winy.... wy sami musicie się do Niego udać, wy musicie w dziecięcej ufności i świadomości waszej winy się Jemu oddać i Jego w sercu waszym poprosić, aby On się wami zajął, aby Jego krew i za was przelana była i wy w głębokiej wierze Jego przebaczenia wyczekiwać macie.... A ciężar waszego grzechu od was odpadnie i teraz już droga ku światłości prowadząca dla was wolna się stała, teraz otwiera się przed wami brama do wiecznej błogości.... Sam Jezus Chrystus prowadzi was do Swojego królestwa, lecz bez Niego nikt bramy tej nie będzie mógł przekroczyć.

Gdybście tylko zechcieli uwierzyć, że Jego Imię jest wszystkim, że zawołanie Jego imienia w głębokiej wierze was od wszelkiej biedy uwolni, która jest następstwem waszego grzechu, który jeszcze na was ciąży.... Dlatego Ja Sam w człowieku Jezus na ziemi zstąpiłem, aby was od tego ogromnego ciężaru grzechu uwolnić, i dlatego też umarłem na krzyżu, aby zmasać tym tą wielką winę, pod ciężarem której wy wszyscy wzdychacie, którzy po tej ziemi kroczyście.... Ja umarłem za was.... a wy teraz musicie tego chcieć, aby należeć do tych, za których Ja umarłem.... I dlatego wy też musicie udać się w drogę do krzyża, wy musicie wejść w kontakt z Jezusem Chrystusem, Który Swoją naziemską drogę na krzyżu ukończył.... A wówczas On pójdzie dalej z wami, On będzie wam

towarzyszył w drodze do Swojego królestwa, które On wszystkim tym obiecał, którzy w Niego wierzą....

Amen

Pokonanie w zaświatach przepaści.... Jezus Chrystus....

B.D. No. 7290

22. luty 1959

Wielka przepaść istnieje jeszcze w duchowych światach pomiędzy tymi którzy w ich naziemskim życiu z dala ode Mnie pozostali, a tymi, którzy już Mnie odnaleźli i w światłych szatach wstąpić mogli do duchowego królestwa. Ci mogą wprawdzie tych pierwszych widzieć i ich godny pożałowania stan ocenić, ale tamci przebywają w świecie w którym nie widzą niczego poza sobą samym, oraz duszami tego samego usposobienia. One sprzeczną się z nimi zatruwając sobie samym ich byt i nie odczuwają tam żadnej błogości. One nie będą też mogły nigdy zobaczyć bliskich im osób, które przed nimi z tego świata odeszły, jeśli te już w **wyższym** stopniu dojrzałości ziemię opuściły, one muszą najpierw osiągnąć pewien stopień uduchowienia zanim takie błogie widzenie może mieć miejsce....

A więc są to dwa światy w których takie dusze mieszkują, chociaż jest to królestwo duchowe, do którego wszystkie dusze po śmierci ich ciała przechodzą.... Są to dwa światy które daleko od siebie leżą, czego nie należy jednak widzieć w sensie przestrzeni, one są poprostu w ich istocie zupełnie inne.... Dzieli je wielka przepaść, ale tą przepaść trzeba będzie kiedyś pokonać.

Z królestwa światłości zstępować muszą raz po raz nierozpoznawalne istoty, aby próbować pracy nad uratowaniem tych dusz. Ona polega na tym że próbuje się je skłonić do tego aby zechciały się one uwolnić od ich otoczenia i z **wolnej** woli za tymi istotami światła poszły, które wtedy starać się będą poprowadzić je coraz bliżej do miejsca z którego one same pochodzą.... t.z.n. one muszą je zapoznać z istotą bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, oraz z Jego wielkim dziełem miłosierdzia, które i za te dusze spełnione zostało, jeśli one tylko tego zechcą. I dopiero wtedy pomniejszy się przepaść pomiędzy nimi a Mną.... pomiędzy królestwem ciemności, a królestwem światłości.... I dopiero wówczas dusza wstąpi na drogę, która ją z dołu do góry poprowadzi, i dopiero wtedy zaczynają oddziaływać na nią łaski płynące ze zbawionego dzieła i powoli doprowadzą ją to takiego stopnia duchowej dojrzałości, kiedy to już one same będą mogły i chciały udzielać się w zbawiennej pracy nad innymi duszami, gdyż czują się one winne podziękowania, co skłania je do okazywania chęci niesienia pomocy tym nieszczęśliwym istotom, które jeszcze na dole przebwiają.

Ta przepaść musi zostać pokonana i istnieje tylko jeden jedyny most: **Jezus Chrystus**, Boży Zbawiciel.... Kto uda się w drogę do Niego, ten obiera tym samym drogę do Mnie prowadzącą, chociaż on na ziemi Mnie jeszcze uznać nie chciał, lub też jeszcze daleko ode Mnie się znajdował. Tylko przez Jezusa Chrystusa powróci on do Mnie, dlatego Jezus jest mostem który prowadzi z ciemnych obszarów do królestwa światłości.... I o tym powinni na ziemi pomyśleć wszyscy ci ludzie, którym wydaje się że znajdują się w kontakcie ze Mną, którzy ale nie posiadają jeszcze właściwego nastawienia do Jezusa Chrystusa, którzy jedynie według słowa „Chrześcijanin” za Chrześcijan się uważają, ale w rzeczywistości nie stworzyli oni jeszcze ze Mną **głębokiego wewnętrznego związku**. Oni nie skorzystali jeszcze z Jezusowej oferty zbawienia, dlatego też nie mogą oni jeszcze twierdzić że zostali już z ich praprzewinienia zbawieni.... Oni również stać będą przed głęboką przepaścią, kiedy dotrą już do królestwa w zaświatach, bo oni najpierw muszą Go szukać i znaleźć.... tego **Bożego Zbawiciela**.... aby mógł On ich także uwolnić od ich winy, gdyż na ziemi wyznawali oni ich przynależność do Mnie tylko **ustami**, bo **serce** ich nie miało w tym udziału. Ale Ja zawsze spoglądam na serce, nawet gdyby usta niewiem jak głośne były i często Moje imię wypowiadały. Mnie nie można w ten sposób zmylić, i Ja nie przeniosę żadnej duszy tam, gdzie ona nie należy.... Ona ujrzy przed sobą tą wielką przepaść kiedy znajdzie się duchowym królestwie.... lub też ona nie będzie niczego innego widzieć jak tylko to, co jej zmysły jako złudzenie zaprezentują, i może to być dla niej jedynie z pożytkiem, gdy starać się ona zacznie od tych wyobrażeń uwolnić i się tym którzy jej pomoc chcą sprzeciwiać nie będzie, aby można było jej już wkrótce Jezusa Chrystusa, jako jedynego wybawiciela

z jej położenia przedstawić.... Most musi zostać rozpostarty.... dusza musi udać się przez Jezusa w drogę do Mnie, i ona zostanie przez Niego bezpiecznie wprowadzona przez bramę prowadzącą do królestwa światłości, gdy tylko tą wielką przepaść przewycięży, kiedy jej wola popędzać ją będzie w kierunku Jezusa Chrystusa i ona teraz zbawienia zapagnie i je przez Niego otrzyma. A wówczas jest już ona na drodze która prowadzi do Ojca.... Ja przyjmę ją do Mojego królestwa światłości oraz błogości....

Amen

Bez zbawienia przez Jezusa Chrystusa nie ma żadnej błogości....

B.D. No. 8784

19. marzec 1964

W y musicie sobie uświadomić, że Ja chciałbym wam pomóc, abyście już podczas waszego naziemskiego życia osiągnąć mogli taki stopień dojrzałości, który by wam po odejściu z tej ziemi umożliwił wstęp do królestwa światłości.... Wprawdzie kiedyś wy wszyscy do królestwa tego wstąpicie, ale zanim to nastąpi to mogą was jeszcze oczekiwać niezmiernie cierpienia, jeśli wy **zupełnie nieuduchowieni** przejdziecie do królestwa w zaświatach i bramy prowadzące do królestwa światłości dla was zamknięte pozostaną. Moja litość i łaska należą wprawdzie do każdej duszy, nawet gdy prowadziła ona na ziemi złe życie, lecz Ja nie mogę więcej dla niej uczynić jak Moja sprawiedliwość na to pozwala, i ona zawsze tylko sfery odpowiednie do jej naziemskiego życia przekroczyć może aby w nich zamieszkać. I ona tam jeszcze wiele wycierpieć musi, aby się z jej winy grzechu oczyścić. I Jeśli ona nie odnajdzie tam drogi do Jezusa Chrystusa, to jej cierpienia nie będą miały końca, ona coraz niżej osuwać się będzie, i w końcu musiała będzie wziąć na siebie los **ponownego** uwięzienia jej w materii, bo w tym przypadku nie ma innego oczyszczenia z grzechów jak tylko przez Jezusa Chrystusa.

Wy wszyscy nie pojmujecie tego zbawiennego dzieła w **całym** jego znaczeniu i to jest przyczyną waszej wielkiej duchowej biedy.... I Ja chciałbym Moim stworzeniom pomóc, aby one jeszcze podczas ich naziemskiego życia odnalazły drogę do krzyża prowadzącą, który potem duszy zupełnie inny los zapewni.... Bo o uzyskanie wybaczenia winy grzechu powinno się jeszcze przed śmiercią ubiegać, gdyż jest to najważniejszym celem w całym naziemskim życiu.... A wtedy królestwo światłości stoi dla duszy otworem, i ona będzie cieszyć się błogością nawet w nadmiarze.

Ale ludzkość o wielkim znaczeniu tego zbawiennego dzieła **nie wie**, a Mój przeciwnik pilnie na tym pracuje, aby ją w stałej niewiedzy utrzymać.... I chociaż ludzie wierzą, że człowiek Jezus niegdyś po ziemi chodził i dał ludzkości swoje życie w najwyższej duchowej doskonałości jako przykład Ją do następstwa nawołując, to jednak nie chcą w to uwierzyć, że pewna wysoka misja była powodem Jego naziemskiej przemiany. Oni nie chcą w to uwierzyć, że rozchodziło się przy niej o dzieło największego miłosierdzia, że Jezus wielką winę spacić chciał i ją też spłacił przez Swoją śmierć na krzyżu, która nie mogła inaczej naprawiona zostać, jak tylko przez dzieło **największej** miłości, oraz niezmiernie wielkie cierpienia.... co stworzyło pomost nad przepaścią pomiędzy królestwem światłości a królestwem ciemności. Przejść po nim może każdy człowiek, który uwierzy w zbawienne dzieło Jezusa Chrystusa i który też wierzy w to, że Ja Sam człowiekiem się stałem. A znowuż Moje stanie się człowiekiem, to misterium, które jedynie przez duchowo przebudzonego człowieka zrozumiane być może, ponieważ grzeszny stan człowieka wuklucza jakiegokolwiek tego zrozumienie.... tzn. że człowiek się najpierw potakująco do tego zbawiennego dzieła ustosunkować musi, o przebaczenie swoich win poprosić, a potem w uwewnętrznionym z Nim związku przez ducha w sobie pouczonym zostanie.... który dopiero wówczas się w nim odezwać może, gdy przebaczenie grzechu miało już miejsce.... A wtedy i Moje stanie się w Jezusie człowiekiem będzie dla niego zrozumiałe, gdyż wtedy może on przez zamieszkującego w nim Ducha zostać w całą prawdę wprowadzony.... we wszystkie duchowe związki i zależności.... On może znowu dotrzeć do umiejętności rozpoznawania, którą on niegdyś utracił kiedy zaczął stawiać Mi opór. Zrozumienie wszelkich związków i zależności otrzyma on dopiero przez swojego ducha.

Ale przecierz można też tą wiedzę przekazać człowiekowi, a więc będzie się mu zgodnie z prawdą mówić o Jezusie Chrystusie, o Jego zbawiennym dziele i Moim staniu się człowiekiem, i wtedy prawda może też człowieka przekonać, i sprawić że pójdzie on tą samą drogą.... drogą do krzyża prowadzącą.... I coraz bardziej zrozumiałe będzie się dla niego stawać to, co on uprzednio tylko od pewnego oświeconego człowieka usłyszał. Dlatego przykładam tak wiele wagi do rozprzestrzeniania czystej prawdy, gdyż chcę aby prawda ta dotarła do ludzi którzy źli nie są, **ale jeszcze nie wierzą**, do których ta prawda teraz przekonywująco przemawia, tak że odczuwają oni jej siłę, i tak do wiary dotrzeć mogą.

Gdybyście wy ludzie tylko wiedzieli, jak bardzo byście wy sami sobie wasz los przy wstąpieniu do duchowego królestwa poprawić mogli, gdybyście przez Jezusa Chrystusa od waszej winy grzechu zbawieni zostali, to moglibyście też zrozumieć, dlaczego Ja ciągle na nowo problem ten poruszam, dlaczego Ja wam ciągle na nowo te duchowe zależności wyjaśniam i staram się wasz rozum skłonić do tego, aby nad tym porozmyślał, gdyż już nawet najślabsza chęć, aby spełnić cel naziemskiego życia Mi wystarczy, żebym was poprowadził i wam każdą możliwość stworzył, abyście do rozpoznania dotrzeć mogli.... I akurat ta ostatnia wiedza, może zostać wam ofiarowana tylko dzięki oddziaływaniu Mojego Ducha, bo ludzie pod wpływem Mojego przeciwanika zawsze chcieć będą negocjować akurat to co najważniejsze: „Zbawienie od wszelkiej winy przez Jezusa Chrystusa”.... Oni wprawdzie idą na kompromisy uznając Jego egzystencję, oraz Jego Samego, jako człowieka który osiągnął najwyższą doskonałość.

Ale w to, że się tutaj o zupełnie inny problem rozchodzi.... że bez Niego ludzkość by przez wieki ode Mnie.... ich Boga i Stwórcy.... w rozłące pozostała, tego to oni wierzyć nie chcą, i też tego, że dusze w zaświatach w ich rozwoju nigdy nie będą do przodu postępować mogły, że będą one tak długo pod ciężarem ich grzechu na ziemi leżały, jak długo ona na nich ciążyć będzie. A więc prowadzą one życie godne pożałowania, aż do czasu kiedy odnajdą tam ich bożego Zbawiciela, aż pozytywnie zareagują na starania istot światła, za nimi postępować będą i się poprowadzić pozwolą, nie okazując oporu Temu, Który je podniesie i im ich winę grzechu wybaczy, gdy one Go o to poproszą....

A więc najpierw musi istnieć wiara w to, że Jezus przez Swoje zbawienne dzieło, przez Swoją na krzyżu śmierć, zbawił ludzkość od jej pragrzechu. Dopiero wówczas naziemska Misja Jezusa zostaje uzasadniona, lecz nie przez samą Jego naziemską drogę.... która wprawdzie także do tego należy, gdyż bez miłości żaden człowiek błogim stać się nie może, a nauka o miłości była zawartością Jego skierowanych do ludzkości pouczeń, którą chciał On wyratować z ciemności, uwolnić od kajdan jej księcia. Ludzie szli przez życie znajdując się w zupełnej niewiedzy, oni nie potrafili samych siebie rozpoznać jako stworzeń pewnej najbardziej doskonałej Istoty, one nie rozpoznawały swoich braków i kochali jedynie siebie samych, a ich egoizm skłaniał ich do grzeszności, do grzeszenia, które mogli by oni potem w zaświatach odpokutować, chociaż by to nieskończenie długo trwać musiało....

Lecz nie te grzechy były powodem Mojego przyjścia na ziemię w człowieku Jezus.... tutaj rozchodziło się o wielki pragrzech.... o odpad ode Mnie, którego żaden człowiek nie potrafiłby sam odpokutować, nawet gdyby pozbawiony błogości wieczności spędził.... Ten właśnie grzech był ku temu powodem, że Ja Sam na ziemię zstąpiłem, i w człowieku Jezus to zbawienne dzieło spełniłem.... Gdyż sama **miłość** tą winę zmasała i ta właśnie miłość znajdowała się w człowieku Jezus.... Ja będę wam to ciągle na nowo przez Mojego Ducha oznajmiał, ciągle na nowo starał się będę wytłumaczyć wam to wielkie misterium, i Ja będę w ostatecznych czasach wysyłał Moich uczniów, aby wygłaszać ludziom prawdę o Jezusie Chrystusie, synu Bożym i Zbawicielu świata, Który Mnie samego w sobie nosił i że Ja i On jednością jesteśmy i pozostaniemy na wieki wieków....

Amen

Osiągnąć wolność w czasie poprzedzającym koniec świata.... Jezus Chrystus....

B.D. No. 6700

28. listopad 1956

Jeszcze przez wieki mogą was dręczyć więzy niewoli, ale wy możecie także się w bardzo krótkim czasie od nich uwolnić, bo wy zaprawdę macie dzięki bożemu Zbawicielowi, Jezusowi Chrystusowi, który za was na krzyżu umarł, wszelkie środki do dyspozycji. Zastanówcie się nad tym, że wy jeszcze przez nieskończenie długi okres czasu będziecie musieli usychać z tęsknoty, jeśli nie skorzystacie z łask Jego zbawiennego dzieła, jeśli się do Niego nie uciekniecie, bo tylko On sam może was z tych więzów uwolnić.... Pomyślcie tylko nad tym, że was się podczas waszego naziemskiego życia zaznajamia z tym, jaką drogą wy pójść powinniście, abyście mogli osiągnąć waszą ostateczną wolność. Bo jeśli wy żadnej wiedzy o Jezusie Chrystusie i Jego zbawiennym dziele nie posiadacie, to nie możecie Go też poprosić o pomoc. Ale wiedzę tą podaje się wszystkim ludziom, chociaż na różne sposoby, a tych niewielu, którym się tej wiedzy nie podaje, ponieważ ich duchowa dojrzałość nie osiągnęła jeszcze stopnia, który gwarantował by im osiągnięcie jej doskonałości, pouczać się będzie w zaświatach, tak że przy okazaniu z ich strony dobrej woli mogą i oni uwolnić się z ich więzów. Ale wiedza o Jezusie Chrystusie nie pozostaje przed ludźmi w ukryciu, a tam, gdzie nie można im jej przynieść z zewnątrz, tam przekazuje im ją Duch Mój, który ludzi w prawdzie prowadzi, tak jak Ja to przepowiedziałem....

I wy o tym wiedzieć powinniście, abyście mogli sobie uświadomić jak **wielkie znaczenie** ma dla was wasza naziemska przemiana, że istnieje droga na której można się stać zupełnie wolnym, aby potem jako błoga istota wstąpić do królestwa światłości.... i że wy wszyscy tą drogę znacie, ale teraz nią też pójść powinniście.... Wy wszyscy musicie obrać drogę prowadzącą do krzyża, wy wszyscy musicie siebie powierzyć Jezusowi Chrystusowi, aby móc przejść przez bramę prowadzącą do błogości. Lecz bez Jezusa nikt się błogim stać nie może, i on będzie musiał swoje kajdany jeszcze tak długo nosić, aż się zdecyduje obrać drogę do Niego.... do krzyża.

Ale wy ludzie, nie macie wszyscy już za wiele czasu, pamiętajcie o tym, że wy **jeszcze przed końcem** waszą wolność osiągnąć możecie, ale też możecie ją sobie na nieskończenie długie czasy zaprzepaścić, jeśli z waszego życia wyłączycie Jezusa Chrystusa, jeśli wy Go, pomimo że Go znacie, i o Jego dziele miłosierdzia wiecie, nie zaakceptujecie, lub pozostaniecie w stosunku do Niego obojętni nie prosząc Go o pomoc na drodze do duchowej doskonałości.... Wy nie zdajecie sobie z tego sprawy.... jak wielki prezent łaski już na was czeka, dzięki któremu wy się uwolnić możecie od nieskończenie długiego czasu uwięzienia. Wam ciągle się o tym mówi, lecz wy nie okazujecie waszej w to wiary. Wy możecie zostać zbawieni z waszej winy grzechu, oraz z pod przemocy Mojego przeciwnika jedynie przez Jezusa Chrystusa, wy już dłużej pod Jego panowaniem przebywać nie musicie, wy możecie się wreszcie od niego uwolnić i odrzucić wszystkie więzy, gdyż On wam pomoże, jeśli tylko wy się do Niego zwróćcie i Go o Jego pomoc poprosicie.

I na to macie jeszcze do dyspozycji jedynie **bardzo krótki** okres czasu, jeśli wy z niego nie skorzystacie, to będziecie musieli jeszcze przez nieskończenie długi okres czasu pozostać pod Jego panowaniem, aż kiedyś ponownie zaoferuje się wam tą możliwością, abyście mogli do Jezusa o zmiłowanie się nad wami zawołać. Nie przedłużajcie sobie sami czasu waszej niewoli, przyjmijcie uszczęśliwieni tą radosną nowiną, o zbawieniu przez Jezusa Chrystusa, i zwróćcie się do Niego, aby dopomógł wam w odzyskaniu woli, aby Jego krew i za was przelana była.... Jeśli Go znacie, to nie przechodźcie obok Niego obojętnie, uwierzcie w to, że On was uratować potrafi od grzechu i śmierci, i zróbcie te ostatnie kroki na drodze waszego rozwoju na tej ziemi, udajcie się do krzyża na

Golgocie.... I w błogiej wolności wzniesiecie się do królestwa światłości, gdzie wiecznie dzień panuje....

Amen

Jesus Chrystus jest wszystkim....

B.D. No. 6333

15. sierpień 1955

Nikt nie stanie się błogim bez Jezusa Chrystusa.... Lecz mimo to niezliczona ilość ludzi Go nie uznaje, ponieważ nie wiedzą oni nic o znaczeniu Jego zbawionego dzieła, bo i ludzie którzy wiarę w Niego jedynie ustami wyznają zaliczają się do nich, bo gdyby oni tak naprawdę rozpoznali to wielkie dzieło Miłości oraz Miłosierdzia Bożego Zbawiciela, to musieli by się stać Jego następcami na drodze która do błogości prowadzi. I chociaż na całym świecie wygłasza się kazania, chociaż Jego imię ciągle się ludziom wymawia, jako Tego jedyne, który ich uratować może.... to pomimo tego jedynie niewielka część wie, co Jezus Chrystus dla swoich bliźnich uczynił, i dlaczego On to uczynił.... Bardzo niewielu ludziom na ziemi jest Jezus Wybawicielem od grzechu oraz śmierci.... którzy będąc w posiadaniu przebudzonego już ducha dobrze wiedzą o znaczeniu Jego zbawionego dzieła, i którzy dlatego to wielką duchową biedą na ziemi rozpoznają. Oni wiedzą jak daleko znajduje się ludzkość od Tego, Który jedynie im życie w błogości ofiarować może....

O Jezusie Chrystusie wygłasza się na całym świecie kazania.... Do wielu ludzi nawet On sam się zwraca, przemawiając ustami oświeconego kaznodziei.... Ale tylko na niewielu robią te słowa tak wielkie wrażenie, że oni już od Niego odejść nie chcą, a swoje życie również poświęcają wygłaszaniu Jezusowego imienia.... Ale większość tak samo szybko zapomina, jak szybko okazała swój zachwyt.... Słomiany ogień, który jasno zabłyśnie i tak samo szybko się do końca dopali.... Bo Jezus Chrystus nie stanie się w nich żywym, On nie znajdzie wejścia do ich serc, ponieważ nie żyją oni w miłości....

Jedynie miłość może uczynić wiarę w niego żywą wiarą. Bez miłości jest wiedza o Jezusie Chrystusie niczym więcej jak tylko światową wiedzą, bez jakiegokolwiek oddziaływania na wieczność. Dlatego zawsze tylko do niewielu słowa te tak głęboko dotrą, że staną się oni rzeczywistymi następcami Jezusa.... że znajdą oni wybawienie od grzechu oraz śmierci, chociaż Boży Zbawiciel nikogo nie opuści, w Swoich staraniach, aby go do krzyża przywabić. On ciągle na nowo zwraca się do niezliczonej ilości osób, i będzie to nieustannie czynił upominając ich aby pracowali nad swoją duszą. On ciągle na nowo wygłaszał będzie swoją naukę o miłości.... Lecz żywą w ich sercach stać się ona może jedynie wtedy, gdy on ją przyjmą i według niej żyć będą.... I dopiero wówczas zrozumieją oni Jego dzieło miłości i będą wiedzieć jak wielką duchową biedą na ziemi panuje.... Ponieważ każdy musi kiedyś umrzeć, ale śmierć bez Jezusa Chrystusa oznacza straszny los w zaświatach, los, z którego znowu jedynie Boży Zbawiciel wybawić może, gdyż inaczej musi dusza pozbawiona błogości przez wieczności w ciemnościach wegetować....

Jezus Chrystus oznacza wszystko.... lecz dla ludzkości nadzwyczaj niewiele, gdyż ona rzadko korzysta z Jego dzieła miłosierdzia, ponieważ ona Go nie uznaje.... I ona Go też rozpoznać nie potrafi, ponieważ nie jest do tego zdolna, jak długo brak jest jej miłości.... a ta pomiędzy ludźmi ostygła. Dlatego musi się bezustanku nauczać miłości, musi się wspominać o Tym, który pełen był miłości i się poświęcił dla ludzkości. I jak tylko człowiek postara się spełniać przykazania miłości, to i w nim stanie się jasno, i zrozumie on dlaczego Jezus za ludzkość umarł.... i on sam ucieknie się do krzyża, i zawoła do Tego jedyne, który mu od grzechu i śmierci zbawienie przynieść może....

Amen

Boże zlecenie.... nauczanie ludzkości o Jezusie

B.D. No. 8464

11. kwiecień 1963

Gdzie tylko macie okazję aby móc wspomnieć o Jezusie Chrystusie, tam powinniście też o Nim mówić, i Jego wielkie znaczenie dla każdego jednego, podkreślić.... Wy powinniście spowodować, gdzie tylko jest to możliwe, aby ludzie o Nim pomyśleli, bo wszyscy Go znają, wszyscy

się o Nim dowiedzieli, lecz jedynie bardzo niewielu posiada żywą w Niego wiarę, i tylko ci mogą profitować z płynącego z Jego zbawiennego dzieła błogosławieństwa.... I właśnie oni powinni starać się ożywić w ich bliźnich wiarę w Jezusa Chrystusa, bo jedynie On potrafi wyratować ich z duchowej biedy, którą się dopiero po śmierci ciała odczuje.

Co tylko leży w waszej mocy, aby skierować rozmowy na Jezusa Chrystusa, tego nie powinniście zaniechać, chociaż was bliźni nie odbierze tego z przyjemnością.... wy powinniście go poprostu zapytać co Jezus dla niego znaczy, czy on się już Jego naukami myślowo zainteresował i do jakiego doszedł wniosku.... Nawet gdyby uznawali Go oni jedynie jako człowieka, który własny światopogląd reprezentował i Swoje życie za te przekonania oddał, to wówczas wy możecie im wyjaśnić, że On wprawdzie był człowiekiem żyjącym pomiędzy ludźmi, ale miał On do spełnienia pewną duchową misję, i że każdy człowiek z tej misji korzyści czerpać może, jeśli on tylko tego zapragnie....

Wprawdzie widzi przeważająca liczba ludzi swoje naziemskie życie jako cel sam w sobie, i oni nie wierzą w dalsze życie ich duszy po śmierci ciała.... Lecz wy powinniście się starać takie poglądy postawić pod znakiem zapytania, i zaprawdę Ja włożę do waszych ust właściwe słowa, jeśli tylko będziecie się starć tym ślepym ludziom zapalić małe światełko, jeśli zechcecie im dopomóc w spełnieniu celu ich naziemskiego życia.

Jeśli wy sami wypełnieni będziecie wiedzą, która zgodna jest z prawdą, to ciągle na nowo odczuwać będziecie potrzebę aby wiedzę tą podać waszym bliźnim, a wtedy otworzą się przed wami ku temu okazje, gdzie tylko to będzie możliwe, bo Ja zaprawdę błogosławię każdego jednego człowieka, który stara się nakłonić swego bliźniego do wiary w Jezusa, bo Jezusa nie wolno jest obejść, jeśli ludzka dusza ma kiedyś stać się błogą, kiedy po śmierci ciała wstąpi do duchowego królestwa. Lecz wiary w dalsze życie duszy po śmierci brak jest większości, i dlatego bardzo ciężko jest ich pouczyć, lecz pomimo to powinno się spróbować wszystkich możliwości, gdyż niedola której dusze ludzie naprzeciw kroczą jest nie do opisanego, Ich jeśli wy im w tym pomóc możecie, aby oni mogli sobie tej niedoli zaoszczędzić, to oni przez wieki wam za to dziękować będą, gdyż kiedyś każda dusza dotrze do światła rozpoznania, nawet gdy będą musiały jeszcze przemieścić wieczności....

Dla ludzi jest wszystko co ma związek z Jezusem, Jego naziemskie życie, Jego śmierć na krzyżu, oraz Jego wniebowstąpienie najczęściej tylko legendą, którą oni wprawdzie znają ale uwierzyć nie potrafią, że rozchodzi się tutaj o prawdziwe zdarzenia, które mają dla każdej duszy, która jeszcze w świetle nie stoi, bardzo wielkie znaczenie. A wy ludzie krocycie po tej ziemi z celem którym jest uwolnienie się od wszelkiej formy i aby jako uduchowiona istota powrócić do duchowego królestwa. Ale do tego konieczne jest zbawienie przez Jezusa Chrystusa, aby On dopomógł wam w stanie się wolnym, gdyż jedynie On może uwolnić was od łańcuchów, którymi wy jeszcze do bożego przeciwnika przywiązani jesteście. A więc jedynie On sam może wam pomóc w odzyskaniu wiecznego życia, i dlatego musicie Go uznać i siebie Jemu zawierzyć, aby mógł On wziąć na siebie waszą wielką winę, i aby Jego krew i za was popłynąć mogła, krew, którą On na krzyżu przelał za wszystkich ludzi z przeszłości, przyszłości oraz teraźniejszości.

Gdy wy Go przyjmiecie i poprosicie Go, aby zdjął On z was tę wielką winę, to wtedy staniecie się nagle zdolni do innego myślenia.... wam stanie się wiele zrozumiałym z tego, czego wy uprzednio nie potrafiliście zrozumieć. I dlatego powinniście się przynajmniej z Nim zapoznać, jeśli się wam o Nim wiedzę przyniesie, gdyż żaden człowiek nie powinien zostać zgubiony, ale w jego mocy leży to, czy on uratowanym chce zostać, czy nie....

Pozwólcie dać się zapoznać z wiedzą o Jezusie, o Jego zbawiennym dziele, o tego duchowym uzasadnieniu, oraz o wyższym niegdyś popełnionym przewinieniu, o waszej prawinie, której wy sami zmazać nie możecie, wy możecie się od niej uwolnić jedynie z pomocą Jezusa Chrystusa.... I nie przechodźcie obok Niego obojętnie, starajcie się w waszym naziemskim życiu zrozumieć jaką misję miał On na ziemi do spełnienia, i uwierzcie w to, że każdy jeden człowiek musi się udać w drogę prowadzącą do krzyża.... uwierzcie w to, że każdy jeden człowiek musi swoją winę grzechu pod krzyż zanieść, co oznacza, że musi on uznać Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego i zbawiciela tego świata, w Którym sam Bóg stał się człowiekiem, aby zbawić ludzkość od grzechu i śmierci....

Amen

Przyznać się przed światem.... Wypowiedzenie imienia Jezus....

B.D. No. 4831

6. luty 1950

Przyznajcie się do Mnie i nie wachajcie się wypowiedzieć otwarcie Moje imię, jeśli będzie się od was wymagać, abyście powiedzieli jaki jest wasz stosunek do Mnie oraz do wiary. Przyznanie się do Mnie **sercem** przyciąga do was Mnie samego, i wtedy wszelki lęk od was odpada, a wy mówicie wówczas otwarcie i bez obaw o sprawach związanych z wiarą, o Mojej nauce, o Moim działaniu na was i w was.... i także o przyszłości. Wy burzycie wtedy ścianę.... ścianę milczenia, za którą wiele się ukryć może i która dlatego się dobrze nadaje do ukrywania prawdy. Mówcie bez lęku, obojętnie gdzie się znajdujecie, bo Ja sam was tam prowadzę, gdzie się od was wymagać będzie abyście się do Mnie przyznali.

Już za niedługo świat się będzie z was wyśmiewał, z was, którzy jeszcze w Boga wierzycie, i w życie pośmiertne, gdyż coraz więcej światowych ludzi zacznie odpadać, i dla nich wszystko to czego oni zobaczyć ani dotknąć nie potrafią będzie nierealne. U ludzi tych powstanie otwarta wrogość w stosunku do ludzi wierzących, którzy jako stały cel ataków z trudnością będą mogli się od nich uchronić. Lecz to nie powinno czynić was lękliwymi, gdyż to stać się musi, bo czas w którym oddzielać się będzie tych Moich od tych którzy do Mojego przeciwnika należą, który stara się zdławić wszelką we Mnie wiarę, i któremu są oni posłuszni już się spełnił. Ale pamiętajcie o tym, że Ja Sam z wami jestem, w Duchu oraz jako widoczna istota tam gdzie to konieczne będzie.... Wiedzcie o tym, że wy o wiele silniejsi jesteście od nich, nawet gdyby było ich więcej jak was. Bo gdy Ja po waszej stronie walczę, to nigdy nie będzie można was pokonać. Ale wy musicie otwarcie dla Mnie występować.... i bez lęku, aby wróg mógł rozpoznać kto was w siłę zaopatrjuje, bo będzie to oczywiste, że wy pomocy doświadczycie. Wymówcie tylko **pełni wiary i przekonania** Moje imię, kiedy znajdziecie się w tarapatkach, wystawiajcie Moje imię tym na przeciw, którzy was atakują, wołajcie Mnie sercem i ustami i nie bójcie się żadnej naziemskiej mocy.... I wszystkich tych którzy są dobrej woli, którzy do Mnie chcą należeć, Ja obdarzę siłą, tak jak to niegdyś oznajmiłem. Wy macie broń w postaci Imienia waszego Bożego Zbawiciela, której nic nie potrafi przewyższyć, ponieważ każdy ten, który w czasach ostatecznych posiadał będzie wiarę we Mnie, posiadał także będzie całą Moją miłość.... A kto się przed światem do Mnie przyzna, ten da Mi tym samym dowód na swoją niepodważalną wiarę, i nim Ja się szczególnie zaopiekuję.

Już wkrótce zostanieie zmuszeni do przyznania się do Mnie, lub też do odrzucenia Mnie, nie obawiajcie się wówczas światowej władzy, pomyślcie o Moich słowach: „Kto przyzna się do Mnie przed ludźmi, do tego Ja przyznam się przed Moim Ojcem”.... Was będzie się zmuszać do podjęcia decyzji za Jezusem, lub przeciw Niemu. A wówczas radośnie się do Niego przed światem przyznajcie, gdyż jedynie przez Jezusa wy do Mnie dotrzeć możecie, jedynie przez waszą wiarę w Jego zbawienne dzieło, oraz Jego pomoc możecie się do Mnie zbliżyć, do waszego Ojca, Którego miłość chce się ze wszystkimi zjednoczyć, tak ja się ona zjednoczyła z Jezusem, Który dzięki Swojej wielkiej miłości uwolnił ten świat od grzechu....

Amen